
STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 44, nr 1

STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 44, nr 1

DAWNIEJ STUDIA NAD FASZYZMEM I ZBRODNIAМИ HITLEROWSKIMI

pod redakcją
Tomasza Schefflera

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

Rada Redakcyjna

Francesco Berti (Włochy), Shinsuke Hosoda (Japonia), Michal Kubát (Czechy),
Marek Maciejewski (przewodniczący, Polska), Henryk Malewski (Litwa),
Christoph-Eric Mecke (Niemcy/Polska), Daniel Pipes (Izrael),
Ryszard Skarżyński (Polska), Alessandro Vitale (Włochy)

Komitet Redakcyjny

Redaktor naczelny: Tomasz Scheffler (UWr)

Redaktorzy tematyczni: Radosław Antonów (UWr), Adam Bosiacki (UW), Łukasz Machaj (UWr),
Maciej Marszał (UWr), Mirosław Sadowski (UWr), Joanna Sondeł-Cedarmas (UJ)

Sekretarze Redakcji

Andrzej Demiańczuk, Paolo Janiszewski,
Jakub Juszcak

Redaktor tomu

Tomasz Scheffler

Redaktor numeru

Tomasz Scheffler

Stali recenzenci

Marta Baranowska, Konstantin Bieliakov, Magdalena Budyn-Kulik, Ewa Chmielarczyk,
Maciej Chmieliński, Krystyna Chojnicka, Anna Citkowska-Kimla, Przemysław Dąbrowski,
Lech Dubel, Wojciech Dubis, Marta Ferronato, Olgierd Górecki, Leonard Górnicki,
Żaneta Gwardzińska, Alicja Jagielska-Burduk, Włodzimierz Kaczorowski, Krzysztof Kawalec,
Marcin Kazmierczuk, Piotr Kimla, Marek Wojciech Kornat, Ewa Kozerska, Beata Kozicka,
Jarosław Kostrubiec, Miłosz Kościelniak-Marszał, Natalia Krej, Tomasz Kruszewski,
Bartłomiej Krzan, Marek Kulik, Grzegorz Ławnikowicz, Małgorzata Łuszczyńska,
Artur Łuszczyński, Mateusz Machaj, Henryk Malewski, Przemysław Malinowski, Barbara Mielnik,
Katarzyna Miksza, Anna Muszyńska, Arent van Nieukerken, Patrycjusz Pająk, Jacek Przygodzki,
Joanna Ryszka, Arkady Rzegocki, Jacek Srokosz, Rafał Stankiewicz, Witold Stankowski,
Piotr Stec, Ryszard A. Stefański, Rafał Szubert, Andrzej Szymański, Anna Tylusińska-Kowalska,
Dominika Uczkiewicz, Michał Urbańczyk, Adam Wielomski, Karina Wojtowicz,
Andrzej Wrzyszc, Anna Zalesińska, Marek Zalisko, Maria Zmierzczak, Olha Zolotar

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.
Wrocław 2022

ISSN 0239-6661 (AUWr)

ISSN 2300-7249 (SnAiT)

Wersją pierwotną Czasopisma jest wersja drukowana

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752885, e-mail: marketing@uwur.com.pl

ARTYKUŁY PROBLEMOWE

MACIEJ RAKOWSKI
ORCID: 0000-0001-7378-9311
Uniwersytet Łódzki
mrakowski@wpia.uni.lodz.pl

Państwko Gabriele d'Annunzio — ustrój Włoskiej Regencji Carnaro

Słowa kluczowe: Fiume, Rijeka, Gabriele D'Annunzio, Regencja Carnaro, Carta di Fiume.

THE STATE OF GABRIELE D'ANNUNZIO: CONSTITUTIONAL REGIME OF THE ITALIAN REGENCY OF CARNARO

Abstract

The subject of the study is the constitutional regime of the independent city of Fiume during the authoritarian rule of Gabriele D'Annunzio (September 1919 — December 1920). His power was based not on legal norms, but on the will of the commander known as the prophet (*vate*) or the leader (*duce*), supported by the strength of his army. Nevertheless, in September 1920, D'Annunzio proclaimed the Charter of Kvarner — the constitution of the small state, which never came into force. The author analyzes its provisions using the formal-dogmatic approach, pointing to the modernity and originality of its regulations: gender equality, guarantees of social rights, protection of work, secularity of education, society divided into corporations, elements of direct democracy, division of powers between legislative chambers, and a lack of the head of state. Constitutional institutions are presented with consideration of the history of Fiume, studied by the historical approach.

The author concludes that D'Annunzio did not belong to the fascist movement, but was rather a rival of Mussolini, with a different vision of the state and methods of rule. His Charter of Kvarner can therefore be seen as a concept for the new Italy. At the same time, the commandant was a forerunner of the methods of communicating with society which were later used by the leaders of totalitarian states.

Keywords: Fiume, Rijeka, Gabriele D'Annunzio, the Italian Regency of Carnaro, Carta di Fiume.

W świecie szalonym i podłym Fiume jest dzisiaj znakiem wolności; w świecie szalonym i podłym jest jedna tylko rzecz czysta: Fiume; jest jedna tylko prawda: Fiume; jedna tylko miłość: Fiume!¹

W imię wszystkich, którzy zginęli za jedność Italii, przyrzekam być wiernym świętej sprawie Fiume, wszelkimi środkami nie dopuszczę nigdy, by sprzeciwiono się pełnej i bezwzględnej aneksji Fiume do Włoch. Przyrzekam być wiernym hasłu: „Italia albo śmierć”².

Uwagi wprowadzające

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszej wojny światowej rozgorzał włosko-jugosłowiański spór o przynależność ważnego portowego miasta, przez Chorwatów zwanego Rijeką, a przez Włochów Fiume³. Do końca wojny wchodziło ono w skład Królestwa Węgier, w ramach którego cieszyło się autonomią jako tak zwane *Corpus separatum*. Później — aż do 1924 roku — nie należało ani do Włoch, ani do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS). W badanym okresie sporny region zamieszkiwało około 51 tys. osób — Włochów w przybliżeniu 25 tys. Niemal wszyscy z nich (24 tys.) żyli w samym mieście, w którym było wówczas około 9 tys. Słowian i 6 tys. Węgrów⁴. Według spisu z grudnia 1918 roku we Fiume mieszkało mniej więcej 29 tys. Włochów, 12 tys. Słowian, głównie Chorwatów, 5 tys. Węgrów⁵.

Czas, w którym Fiume pozostawało wolnym miastem, można podzielić na kilka podokresów. Od końca października 1918 do września 1919 roku rządy w mieście sprawowała Rada Narodowa (Consiglio Nazionale). Następnie trwała dyktatura Gabriele D’Annunzio, przy czym w sierpniu 1920 roku proklamował on powstanie nowego państwa — Włoskiej Regencji Carnaro⁶. Istniała ona tylko do końca 1920 roku, a na początku kolejnego roku powstało Wolne Państwo Fiume. Ustrój miasta w czasie rządów Consiglio Nazionale został przedstawiony

¹ Z mowy Gabriele D’Annunzio wygłoszonej 12 września 1919 r., bezpośrednio po wkróceniu legionistów do Fiume, cyt. za: E. Coselschi, *La marcia di Ronchi. Con alcuni discorsi fondamentali di Gabriele D’Annunzio per l’impresa di Fiume con La Carta di Carnaro e col nuovo ordinamento dell’esercito liberatore*, Firenze 1929, s. 29.

² Rota przysięgi złożonej przez przywódców spisku grenadierów w Ronchi (zob. dalej), cyt. za: *ibidem*, s. 16–17.

³ W tekście zdecydowanie częściej używamy włoskiej nazwy miasta, gdyż zajmujemy się organizacją władz utworzonych przez Włochów.

⁴ Co ciekawe, podający te informacje do mieszkańców w Fiume Słowian zalicza również 6 tys. Węgrów, zob. P. Alatri, Nitti, *D’Annunzio e la questione adriatica*, Milano 1976, s. 41. Zob. też G.B. Guerri, *Disobbedisco. Cinquecento giorni di rivoluzione. Fiume 1919–1920*, Milano 2019, s. 32–35.

⁵ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 86.

⁶ Nazwa odnosi się do nazwy adriatyckiej zatoki Kwarnar — wł. Carnaro (w tekście częściej posługujemy się nazwą w brzmieniu włoskim, polska jej wersja nie jest bowiem powszechnie znana).

w odrębnej publikacji⁷, dlatego dalej jest omawiany jedynie w zarysie jako wstęp do dalszych rozważań.

Tematyka niepodległego Fiume cieszy się dużym zainteresowaniem ze strony badaczy, przede wszystkim włoskich. Powstają prace historyczne, których autorzy jedynie przy okazji zajmują się problematyką ustrojową⁸. Część z nich to uczestnicy opisywanych wydarzeń, którzy zdecydowali się wydać nie pamiętniki, ale rozprawy mające postać obiektywnych opracowań (spośród tych autorów Giovanni Giuriati był premierem pierwszego rządu powołanego przez D'Annunzio, Giulio Benedetti — jednym z legionistów, Attilio Depoli — wiceprezydentem Wolnego Państwa Fiume, natomiast Enrico Caviglia dowodził wojskami, które zakończyły istnienie Regencji). Siłą rzeczy do ich dzieł podchodzić trzeba z wielką ostrożnością. Zdecydowanie ubogi wydaje się dorobek autorów chorwackich⁹. W literaturze polskiej warto zwrócić uwagę na monografię Piotra Podemskiego (której autor przedstawia wydarzenia historyczne) oraz Joanny Sondel-Cedermas (wpisującą się w badania nad dziejami doktryn politycznych), omawianą problematyką zajmował się również Stanisław Sierpowski¹⁰. Bardzo wnikliwa analiza piśmiennictwa poświęconego D'Annunzio, a więc również *impresa di Fiume*, została przedstawiona przez J. Sondel-Cedermas¹¹.

Ramy czasowe opracowania wydają się oczywiste — od opanowania Fiume przez zbuntowanych legionistów pod wodzą D'Annunzio, czyli słynnego *marcia di Ronchi* (12 sierpnia 1919 roku), do zajęcia miasta przez siły włoskie na przełomie 1920 i 1921 roku. Przede wszystkim jednak zajmujemy się rozwiązaniami ustrojowymi przyjętymi w Regencji Carnaro, co prowadzi do analizy przepisów jej ustawy zasadniczej. Jest ona aktem tak oryginalnym, że bez wątpienia zasługuje na takie opracowanie.

1. Fiume w przeddzień *marcia di Ronchi*

Latem 1919 roku na terytorium Fiume zwierzchnią władzę sprawowała Consiglio Nazionale. Wciąż też istniała Rada Miejska, powołana w okresie przynależności regionu do Węgier (zob. dalej). Rada Narodowa była *de facto* organem

⁷ M. Rakowski, *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim — ustrój Fiume przed wydaniem Karty Kwarneru*, [w:] *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, red. D. Szpoper, P. Dąbrowski, Gdańsk-Olsztyn 2017, s. 540–549.

⁸ Zob. G. Stelli, *Storia di Fiume. Dalle origini ai giorni nostri*, Pordenone 2017; G.B. Guerri, *op. cit.*; M.A. Ledeen, *D'Annunzio a Fiume*, przeł. na jęz. włoski L. De Felice, Roma-Bari 1975.

⁹ Zob. D. Patafta, *Promjene u nacionalnoj strukturi stanovništva grada Rijeke od 1918. do 1924. godine*, „Časopis za suvremenu povijest” 36, 2004, nr 2, s. 683–700.

¹⁰ P. Podemski, *Wyprawa na Fiume 1919–1920*, Toruń 2005, 232 s.; J. Sondel-Cedermas, *Gabriele D'Annunzio. U źródeł ideologicznych włoskiego faszystwu*, Kraków 2008, 317 s.; S. Sierpowski, *D'Annunzio kontra Mussolini*, „Dzieje Najnowsze” 2, 1973, s. 57–73; *idem*, *Faszystw we Włoszech 1919–1926*, Wrocław 1973, s. 94–95.

¹¹ J. Sondel-Cedermas, *op. cit.*, s. 9–43.

samozwańcym, nie pochodziła bowiem z wyborów. Jej powstanie proklamowano 30 października 1918 roku podczas masowych demonstracji ludności włoskojęzycznej (później przedstawianych jako plebiscyt, w którym mieszkańcy Rijeki mieli wyrazić wolę zjednoczenia z Italią i udzielili inwestytury Radzie Narodowej). Rada liczyła aż około trzystu członków, a przewodniczył jej dr Antonio Grossich, sławny chirurg. Egzekutywę stanowił Komitet Wykonawczy — Comitato Direttivo, liczący dwudziestu jeden członków i działający pod kierownictwem przewodniczącego Rady¹².

Podstawy ustroju Fiume określono dekretem Rady z 22 stycznia 1919 roku o zasadach funkcjonowania Rady Narodowej (Decreto concernente le norme per il funzionamento del Consiglio Nazionale Italiano di Fiume); była to swego rodzaju ustawa zasadnicza. Formalnie oraz realnie region nie znajdował się ani pod władzą włoską, ani jugosłowiańską (ani tym bardziej węgierską), był więc w zasadzie suwerennym państwkiem, mającym nawet siły zbrojne, którymi dowodził Giovanni Host-Venturi¹³.

Od listopada 1918 roku w mieście stacjonowały oddziały włoskie, a pokój zapewnić miały jednostki sojusznicze — francuskie, brytyjskie i amerykańskie, oskarżane o faworyzowanie strony słowiańskiej. Po serii incydentów między Włochami a żołnierzami mocarstw ententy zbadanie sprawy powierzono międzysojuszniczej komisji. W wyniku jej zaleceń włoscy grenadierzy opuścili miasto i stacjonowali w miejscowości o nazwie Ronchi, położonej na terytorium Italii — na północny zachód od Triestu¹⁴.

Kolejne włoskie gabinety wykazywały w sprawie Fiume dużą ostrożność. Unikając jednostronnych akcji, oczekiwano na rozstrzygnięcia dyplomatyczne. Przyszłość regionu była jednym z problemów, które próbowano rozwiązać podczas paryskiej konferencji pokojowej. Pozycję Włoch osłabiała pominięcie miasta w treści traktatu londyńskiego. Zresztą prezydent Wilson i tak odmawiał respektowania tajnych porozumień. Włosi powoływali się więc na prawo ludności do samostanowienia (tym samym osłabiając swoje żądania odnoszące się do wybrzeża dalmatyńskiego, co do którego opierali się głównie na racjach historycznych) oraz na treść układu londyńskiego z 1915 roku, określającego warunki przystąpienia Italii do wojny po stronie ententy. Wśród obradujących w Paryżu dyplomatów coraz większą popularnością zdawał się cieszyć pomysł utworzenia na spornym obszarze wolnego miasta; zwolennicy włączenia do Włoch odrzucali go

¹² M. Rakowski, *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim*, s. 540–541; zob. też G. Stelli, *op. cit.*, s. 217–225; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 42–46; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 36–41.

¹³ M. Rakowski, *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim*, s. 542–544; zob. też G. Stelli, *op. cit.*, s. 227–230.

¹⁴ M. Rakowski, *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim*, s. 544–545; zob. też G. Stelli, *op. cit.*, s. 224–227, 230–232; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 80–81; F. Gerra, *L'impresa di Fiume nelle parole e nell'azione di Gabriele D'Annunzio*, Milano [1966], s. 37–38.

zdecydowanie. Inne stanowisko zajmowali tak zwani autonomiści, którym przewodził Riccardo Zanella i którzy opowiadali się za utrzymaniem niezależności Fiume¹⁵.

2. Legioniści zajmują Fiume

Stacjonujący w Ronchi grenadierzy zamierzali wrócić do Fiume. Poszukując odpowiednio znaczącego przywódcy, zwrócili się do przebywającego w nieodległej Wenecji Gabriele D'Annunzio (1863–1938). Był on sławnym w świecie włoskim poetą, prozaikiem i dramaturgiem, bon vivantem i kokainistą, narcyzem i kobieciarzem, a w przeszłości nawet deputowanym. W czasie wojny zdobył sławę jako bohaterski lotnik, znany choćby z rozrzucenia ulotek nad Wiedniem. D'Annunzio miał okazję odwiedzić Fiume już w 1907 roku, a jedenaście lat później opublikował patetyczny utwór pt. *Canzone del Quarnaro* (Pieśń Kwarneru). Po wojnie stał się ideologiem ruchu kombatantów, z którego wywodził się włoski faszyzm. On pierwszy zwycięstwo nazwał kalekim (*vittoria mutilata*) i przekonywał, że Italia została oszukana przez mocarstwa, z którymi zawarła pakt londyński¹⁶.

D'Annunzio zdecydował się stanąć na czele grenadierów i 12 września 1919 roku wyruszył na wschód, mając pod komendą jedynie około 200 żołnierzy. Dołączali do nich ochotnicy z innych jednostek, więc kolumna wkraczająca tego samego dnia do Fiume liczyła już ponad 2200 ludzi. Legionistów entuzjastycznie witali mieszkańcy, przynajmniej ta ich część, która oczekiwała aneksji do Włoch. Oddziały sojusznicze, którymi dowodził włoski generał Vittorio Emanuele Pittaluga, nie stawiały oporu, a jednostki francuskie i angielskie opuściły miasto¹⁷. Włoski rząd, kierowany przez Francesca Saveria Nittiego, nie poparł jednostronnej akcji wojskowej i zamierzał uniknąć konfliktu z mocarstwami sprzymierzonymi. Ich przywódcy dość powściągliwie zareagowali na *marcia di Ronchi* i oczekiwali rozwiązania problemu przez stronę włoską. Dla regionu Venezia Giulia (a zatem także do rozwiązania problemu Fiume) rząd powołał nadzwyczajnego

¹⁵ M. Rakowski, *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim*, s. 545–548; zob. też G. Stelli, *op. cit.*, s. 221–232; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 42–43; P. Alatri, *op. cit.*, s. 28–29; F. Gerra, *op. cit.*, s. 23–31; J. Sondel-Cedermas, *op. cit.*, s. 138–140; P. Podemski, *op. cit.*, s. 80–82.

¹⁶ A. Depoli, *Fiume. Una storia meravigliosa*, Padova 1969, s. 110–111; E. De Michelis, *Guida a D'Annunzio*, Torino 1988, s. 444–447, 451–454; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 22–24, 38; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 13–31. Zob. też E. Caviglia, *Il conflitto di Fiume*, [Milano] 1948, s. 71–76; W. Rodak, *Pierwszy Duce między Erosem a Marsem. Przypadki Gabriele D'Annunzio*, <https://na.szhistoria.pl/pierwszy-duce-pomiedzy-erosem-a-marsem-przypadki-gabriele-dannunzio/ar/c15-14903561> (dostęp: 5.12.2020).

¹⁷ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 51–77; P. Alatri, *op. cit.*, s. 60–64; E. Coselschi, *op. cit.*, s. 12–35; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 83–101; A. Depoli, *op. cit.*, s. 111–115; E. Caviglia, *op. cit.*, s. 76–82; E. De Michelis, *op. cit.*, s. 455–456; F. Gerra, *op. cit.*, s. 78–113; S. Gigante, *Storia del Comune di Fiume*, Firenze 1928, s. 210–213; zob. też G. Benedetti, *La pace di Fiume. Dalla conferenza di Parigi al trattato di Roma*, Bologna 1924, s. 36–40; P. Podemski, *op. cit.*, s. 48–68.

komisarza wojskowego w osobie gen. Pietra Badoglia. Bezskutecznie żądał on powrotu grenadierów na terytorium Włoch. Rezultatu nie przynosiła także blokada regionu (rozważano nawet przerwanie dostaw prądu)¹⁸.

Rada Narodowa uznała władzę D'Annunzio, a pod jego komendę przeszedł legion dowodzony przez Host-Venturiego. Ferdinando Gerra twierdzi, że w pierwszych dniach po zajęciu Fiume D'Annunzio zamierzał wykonywać jedynie władzę wojskową, pozostawiając Radzie kompetencje cywilne. Ten sam autor podaje jednak również, że już podczas nadzwyczajnego posiedzenia Consiglio Nazionale, do którego doszło w dniu 20 września 1919 roku, na wniosek Grossicha zdecydowano o powierzeniu D'Annunzio władzy państwowej (*i poteri statali*)¹⁹. Stał się on *Comandante della Città di Fiume*, zwano go również *vate* (czyli wieszczem²⁰), a także *duce* (wodzem)²¹.

Komendant urzędował w położonej w centrum miasta rezydencji, która stała się *Palazzo del Comando*. Tam działały także dowództwa sił lądowych i marynarki, szef gabinetu, rządowa drukarnia i służby informacyjne²².

3. Ustrój Fiume od września 1919 do sierpnia 1920 roku

Bezpośrednio po przybyciu do miasta D'Annunzio powołał rząd (Gabinetto di Comando), na którego czele stanął major Giovanni Giuriati (jako *Capo Gabinetto di Comando*), wcześniej przewodzący nacjonalistycznej organizacji Comitato per le Rivendicazioni Nazionali²³. Rozpoczął się okres dwuwładzy, działała bowiem wciąż Rada Narodowa, choć najważniejsze decyzje podejmował komendant. Pozostawił on uprawnienia prawodawcze w rękach Rady, sobie przyznając swego rodzaju weto wobec jej decyzji, a także prawo wydawania własnych aktów normatywnych noszących nazwę dekretów²⁴. Nietrudno dostrzec, że oznaczało to odejście od postanowień dekretu styczniowego. Nie został on formalnie uchylony, jednak rzeczywista organizacja władz państwowa stała się wyraźnie odmienna od tej opisanej w jego przepisach.

¹⁸ G. Stelli, *op. cit.*, s. 235–236; P. Alatri, *op. cit.*, s. 208–222; P. Podemski, *op. cit.*, s. 79–95.

¹⁹ F. Gerra, *op. cit.*, s. 131–133; zob. też G. Stelli, *op. cit.*, s. 236.

²⁰ *Vate* to archaizm oznaczający wieszca, proroka, profetę, a także „wybitnego (genialnego, natchnionego) poetę”, J. Sikora-Penazzi *et al.*, *Wielki słownik włosko-polski*, t. 4, Warszawa 2010, s. 352–353.

²¹ A. Depoli, *op. cit.*, s. 116; F. Gerra, *op. cit.*, s. 131. U swego boku komendant miał oddział złożony z najmłodszych i najwierniejszych legionistów — zwany *Compania della guardia* bądź *La Disperata*, F. Gerra, *op. cit.*, s. 295.

²² G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 87.

²³ E. Coselschi, *op. cit.*, s. 31; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 77. W składzie rządu znaleźli się także: major Reina, Ulisse Iglioni, por. Guido Keller, kpt. Eugenio Coselschi i dr Orazio Pedrazzi; żaden z członków gabinetu nie pochodził z Fiume, F. Gerra, *op. cit.*, s. 115.

²⁴ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 109–110.

Już 26 października 1919 roku, a więc kilka tygodni po zajęciu miasta przez legionistów, odbyły się wybory do Consiglio Municipale della Città. Przeprowadzono je według przepisów Statutu Wolnego Miasta Fiume i jego Dystryktu, zatwierdzonego przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych 27 kwietnia 1872 roku²⁵, w którym określono zasady ustroju *Corpus separatum*. Statut został znowelizowany ustawą z 6 września 1919 roku wydaną przez Komitet Wykonawczy Rady Narodowej. Zmieniono wówczas przepisy odnoszące się do czynnego prawa wyborczego, które przyznano mężczyznom i kobietom po ukończeniu 20 lat (lub ukończenia w roku wyborów)²⁶. Zarejestrowanych (czyli wpisanych do rejestru wyborców) zostało 10 444 wyborców, z których głosy oddało 7154 (co w zestawieniu z liczbą około 50 tys. mieszkańców regionu nie wypada imponująco). Pewien wpływ na zmniejszenie frekwencji mógł mieć apel Zanelli, który wzywał do bojkotu wyborów²⁷. Głosowanie zakończyło się wyraźnym zwycięstwem aneksjonistów. Blocco Nazionale pod przewodnictwem Riccarda Gigante zdobył 6688 głosów. Na posiedzeniu Rady 11 listopada 1919 roku Gigante został jednomyślnie wybrany na funkcję *sindaco* (burmistrza). Podjęto też uchwałę, w której podtrzymano wolę przynależności do Włoch; jednocześnie jednak D'Annunzio deklarował, że nie uznaje „antywłoskiego” rządu Nittiego²⁸.

Na podstawie badanego piśmiennictwa trudno udzielić odpowiedzi na podstawowe pytanie, czy Consiglio Municipale (czyli Rada Miejska) zastąpiła wówczas Consiglio Nazionale, czy też po wyborach działały oba te organy. W pracach włoskich autorów występują obie nazwy, ale brakuje wyraźnego stwierdzenia, czy rzeczywiście chodzi o dwa różne zgromadzenia, czy o też o jedno — różnie nazywane. Depoli informuje o wyborach do Consiglio Municipale, a omawiając późniejsze wydarzenia, używa nazwy Consiglio Nazionale, co potwierdzałoby, że organ ten nadal funkcjonował. W innym jednak miejscu autor ten dwukrotnie użył mało jasnego sformułowania, że oba te organy „utożsamiały się ze sobą”

²⁵ Statuto della Libera Città di Fiume e del suo Distretto, Fiume 1908.

²⁶ Legge 6 settembre 1919, n. 5710 concernente le elezioni della rappresentanza della libera città di Fiume e suo distretto, [w:] Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie, *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone e G. P. Gaetano, t. 1. *Provvedimenti Legislativi dei Governi Provvisori*, Roma 1926, s. 82–83. Zagadnienie to omawiamy w innej publikacji, M. Rakowski, *Ordynacja wyborcza dla jednego posła. Wybory deputowanego do parlamentu włoskiego w Wolnym Państwie Fiume*, „Z Dziejów Prawa” 12, 2019, s. 301–303.

²⁷ Po tym jak nie doszło do porozumienia Zanelli z komendantem, wycofał się on z działalności publicznej i opuścił Fiume, G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 128–129.

²⁸ A. Depoli, *op. cit.*, s. 116; S. Gigante, *op. cit.*, s. 214–215, 218; G. Giuriati, *Con D'Annunzio e Millo in difesa dell'Adriatico*, Firenze 1954, s. 48 (autor ten podaje, że lista narodowa zdobyła aż 7013 głosów); zob. też G. Benedetti, *op. cit.*, s. 64; Gigante, *Riccardo*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 54, [https://www.treccani.it/enciclopedia/riccardo-gigante_\(Dizionario-Biografico\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/riccardo-gigante_(Dizionario-Biografico)/) (dostęp: 19.01.2021).

(raz podawał, że Consiglio Nazionale „utożsamiało się” z Consiglio Municipale, a później, że Consiglio Municipale „utożsamiało się” z Consiglio Nazionale²⁹).

Również w pracy Gerry znajdujemy informacje o odbywających się po dniu wyborów (czyli po 26 października 1919 roku) posiedzeniach obu organów: Rady Narodowej oraz Rady Miejskiej. Autor ten podaje między innymi, że *rappresentanza municipale* zebrała się 18 marca 1920 roku na posiedzeniu nadzwyczajnym, podczas którego *sindaco* Gigante przedstawił wniosek, by nadać D’Annunzio obywatelstwo honorowe. W podjętej wówczas uchwale (*ordine del giorno*) znalazło się wyraźne wskazanie, że był to akt wydany przez II Consiglio Comunale di Fiume³⁰. Przywołuje też posiedzenie z 12 września 1920 roku, podczas którego Rappresentanza Municipale, dla uczczenia rocznicy *marcia di Ronchi*, jednej z ulic nadała nazwę Via della Santa Entrata³¹.

Giordano Bruno Guerri na sąsiadujących kartach pisze o Consiglio municipale (również w związku z nadaniem honorowego obywatelstwa komendantowi) oraz o Consiglio Nazionale³². Informuje również, że po ogłoszeniu powstania Regencji Carnaro Rada Narodowa została rozwiązana, a 29 września zebrała się Rada Miejska (zob. dalej). W okresie przedkonstytucyjnym działał też organ Rady Narodowej — Komitet Wykonawczy, przewidziany w przepisach dekretu styczniowego. Ledeen podaje, że 15 marca 1920 roku wezwał na swoje posiedzenie premiera Alceste De Ambrisa, ten jednak odmówił przybycia³³.

Wiele zatem wskazuje, że przed ogłoszeniem konstytucji Regencji w mieście działały dwa przedstawicielskie organy kolegialne — Rada Narodowa powołana w październiku 1918 roku (na czele z Grossichem) oraz Rada Miejska wybrana w październiku 1919 roku (na czele z Gigante)³⁴. Główny ośrodek władzy stanowił komendant ze swoim gabinetem (na czele z Giuriatim). Relacje między tymi organami nie zostały uregulowane, nawet prowizorycznie³⁵. Dekret styczniowy, wciąż formalnie obowiązujący, nie zawierał przepisów odnoszących się do Consiglio Municipale, co oczywiste — nie wspomniano w nim również o komendancie. Zgłoszonych tu wątpliwości nie rozwiązała treść dekretu z 15 września 1920 roku o powołaniu rządu tymczasowego, w którym czytamy, że akt zo-

²⁹ A. Depoli, *op. cit.*, s. 117–119, 127.

³⁰ Komendant otrzymał wówczas honorowe obywatelstwo jako „Zbawiciel Miasta”, F. Gerra, *op. cit.*, s. 307–308.

³¹ *Ibidem*, s. 489–491.

³² G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 242–243. Omawiając wydarzenia bezpośrednio po wkroczeniu legionistów (a więc przed wyborami październikowymi), ten sam autor wspominał o *sindaco*, czyli burmistrzu, którym był Antonio Vio, powołany jeszcze gdy Fiume należało do Węgier, *ibidem*, s. 74.

³³ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 211–212.

³⁴ Pora więc sprostować błędne informacje podane we wcześniejszych naszych publikacjach, w których przyjęliśmy, że po wyborze Rady Miejskiej zastąpiła ona Radę Narodową, M. Rakowski, *Ordynacja wyborcza dla jednego posła*, s. 301.

³⁵ Por. E. Caviglia, *op. cit.*, s. 160–163.

stał wydany przez „Radę Narodową wykonującą funkcję Reprezentacji Muncy-palnej”, został on bowiem wydany już po ogłoszeniu konstytucji Regencji, czyli po samorozwiązaniu Consiglio Nazionale³⁶.

Organizacja fiumeńskiego sądownictwa to temat zasługujący na odrębne opracowanie. Giuriati podaje, że krótko po zajęciu miasta przez legionistów powołano Trybunał Wojskowy, Sąd Kasacyjny oraz urząd Prokuratora Generalnego, jest to jednak jedynie ogólnikowa wzmianka³⁷. Dnia 6 czerwca 1920 roku zainaugurował działalność Sąd Najwyższy — Suprema Corte di Terra e di Mare in Fiume d'Italia. Przewodniczył mu dowodzący siłami zbrojnymi gen. Sante Ceccherini. Był to trybunał właściwy w sprawach przestępstw popełnionych zarówno przez cywilów, jak i żołnierzy³⁸.

Choć władze Fiume — początkowo Rada Narodowa, a następnie komendant D'Annunzio — głosiły, że region jest częścią Włoch, na jego terytorium obowiązywało nie prawo włoskie, lecz ustawodawstwo węgierskie. Ledeen twierdzi, że przyjęcie prawa tworzonego w Rzymie byłoby zbędnym prowokowaniem aliantów. Zauważa jednocześnie, że komendant uznawał, iż stoi ponad ustawami, a podstawę części swoich aktów znajdował w ustawodawstwie włoskim, które przecież na terytorium Fiume formalnie nie obowiązywało³⁹.

Władze Fiume nie były uznawane na arenie międzynarodowej, także przez rząd włoski, choć ten — z oczywistych względów — utrzymywał z nimi kontakt. Reprezentujący gabinet w Rzymie Badoglio nie tylko korespondował, lecz także spotykał się z D'Annunzio oraz premierem Giuriatim (jak w listopadzie 1919 roku). Dostrzec też warto próby nawiązania stosunków dyplomatycznych z sowiecką Rosją⁴⁰.

4. Pierwszy rok dyktatury D'Annunzio

Marsz legionistów miał być krótkotrwałą akcją zakończoną aneksją miasta przez Włochy. Sprawy potoczyły się jednak inaczej. D'Annunzio na wiele miesięcy stał się głową państwa, terytorialnie niewielkiego, ale realnie suwerennego. Ta sytuacja inspirowała go do tworzenia bardziej dalekosiężnych planów politycznych. Z upływem miesięcy na Fiume patrzył więc już nie jako na przedmiot szybkiej inkorporacji, ale jako na swego rodzaju poligon ustrojowy, na którym

³⁶ Reggenza Italiana del Carnaro. Raccolta degli atti ufficiali, no. 1, il 26 Settembre 1920; zob. też F. Gerra, *op. cit.*, s. 505–507.

³⁷ G. Giuriati, *op. cit.*, s. 49–50.

³⁸ Pierwsza sesja sądu została otwarta przez komendanta. Jak podaje Guerri, doszło wówczas do zdarzenia symbolicznego. Ceccherini zwrócił się do wodza o otwarcie prac „w imieniu króla i Włoch”, ten zaś uczynił to „w imię przyszłości”, G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 281; zob. też F. Gerra, *op. cit.*, s. 377–378.

³⁹ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 137–138.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 179, 184, 235–236; F. Gerra, *op. cit.*, s. 357.

dokonywała się *rivoluzione fumana*. Skrawek ziemi nad Adriatykiem miał stać się wzorem państwa przyszłości, organizacji politycznej nowego typu, „modelem nowego świata wolnych duchów”, czyli swoistą antytezą liberalnej burżuazyjnej monarchii włoskiej (*stato ufficiale*). Poeta nie mówił więc już o „mieście męczeńskim” (*città olocausta*), lecz o mieście będącym „źródłem twórczej siły” lub o „mieście życia”. To nie tyle Fiume miało zostać włączone do królestwa, ile Włochy miałyby zostać politycznie inkorporowane przez Fiume, które dla Italii stałoby się tym, czym Piemont 60 lat wcześniej. Już w listopadzie 1919 roku wśród współpracowników wieszczki pojawił się pomysł marszu na Rzym; powracał on także później, również w wersji rewolucji socjalistycznej⁴¹.

Pomiędzy *vate* a Radą Narodową panowała zgoda co do zasadniczego celu, jakim było włączenie regionu do Włoch. Już w uchwale Rady z 20 września wskazano, że „Fiume — terytorium i port — należy do Italii”, a „Komendant, Siły Zbrojne, Rada i Lud” wyrażają i podtrzymują wolę włączenia do Królestwa Włoch⁴².

Wolę aneksji potwierdzono przy okazji włoskich wyborów parlamentarnych z 16 listopada 1919 roku. Władze państwka jednostronnie zdecydowały o wyborze przez mieszkańców Fiume jednego deputowanego, choć miasta nie uwzględniono przy wyznaczaniu okręgów. Ordynacja wyborcza wprowadzona dekretem Komitetu Wykonawczego z 14 października 1919 roku wyraźnie różniła się od ordynacji obowiązującej wówczas we Włoszech⁴³. Nie tylko, z oczywistych względów, nie przewidywała systemu proporcjonalnego, lecz także dopuszczała do głosu kobiety, na innym poziomie ustalała cenzus wieku oraz, co chyba zaskakuje najbardziej, odmiennie niż Statut Albertyński regulowała bierne prawo wyborcze. W dniu włoskich wyborów głosowanie przeprowadzono również we Fiume. Mandat zdobył adm. Luigi Rizzo, który jako jedyny kandydat otrzymał 7409 głosów. Jego wybór nie został jednak uznany przez Izbę Deputowanych i reprezentanta Fiume nie dopuszczono do udziału w obradach⁴⁴.

Rząd w Rzymie, zależny od amerykańskiej pomocy finansowej, wciąż nie był gotów na krok, którego nie zaakceptowałyby mocarstwa. Uregulowaniu stosunków Fiume z Królestwem Włoch służyć miało porozumienie zwane *modus vivendi*. Propozycję tymczasowego określenia statusu terytorium pod koniec

⁴¹ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 115–116, 177–178, 191–194, 202–205; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 354–358.

⁴² G. Benedetti, *op. cit.*, s. 43–44; A. Depoli, *op. cit.*, s. 116; E. De Michelis, *op. cit.*, s. 458; F. Gerra, *op. cit.*, s. 115–116, 133–134; G. Giuriati, *op. cit.*, s. 44–45, 50; S. Gigante, *op. cit.*, s. 216. Kolejne posiedzenie Rady, nadzwyczajne, odbyło się w dniu 24 stycznia 1920 r., przedmiotem obrad były sprawy militarne — wprowadzono powszechną służbę wojskową, Host-Venturi zaś został powołany na funkcję delegata do spraw obrony (*delegato della Difesa*), F. Gerra, *op. cit.*, s. 270–272.

⁴³ Decreto-legge 14 ottobre 1919, n. 6450, concernente l'elezione per il deputato ad Parlamento nazionale nel Collegio di Fiume, [w:] Ministero della Giustizia t. 1, s. 92–99. Na temat ordynacji włoskiej zob. M. Rakowski, *Prawo wyborcze do włoskiej Izby Deputowanych w latach 1861–1923*, Warszawa 2004, s. 55, 84, 253–272.

⁴⁴ Więcej na ten temat M. Rakowski, *Ordynacja wyborcza dla jednego posła*, s. 304–309.

1919 roku złożył Badoglio. Przedstawił tekst umowy, która potwierdzała prawo ludności Fiume do decydowania o swoim losie i wyrażała wolę rządu, by zapewnić fiumeńczykom normalne warunki życia oraz zamożność miasta. Jednocześnie w dokumencie znalazła się zapowiedź, że rząd nie będzie tolerował żadnych form niepodległości regionu oraz rozwiązań, które oddalałyby miasto od Włoch. Gwarantem integralności Fiume miała być armia włoska, z ewentualnym udziałem lokalnej milicji. Gdy negocjacje między Badogliem a D'Annunzio i Giuriatim się przedłużały, włoskie propozycje 15 grudnia zostały wstępnie przyjęte przez Consiglio Nazionale stosunkiem głosów 48 do 6 (przeciwni byli tylko radykalni legionści). Jednocześnie zdecydowano, by sporną kwestię uczynić przedmiotem plebiscytu, na którego przeprowadzenie zgodził się komendant⁴⁵.

Głosowanie rozpoczęło się 18 grudnia, ale przerwał je D'Annunzio. Jego jednostronna decyzja, pozbawiona podstawy prawnej, była dowodem, że suwerenem w mieście nie są mieszkańcy, lecz dysponujący siłą zbrojną *vate*⁴⁶. Protestując przeciw pogwałceniu zasady zwierzchnictwa ludu, jeszcze w dniu plebiscytu do dymisji z funkcji premiera podał się Giuriati. Kilka tygodni później zastąpił go Alceste De Ambris, który przybył do Fiume bezpośrednio przed objęciem funkcji⁴⁷. Nie tylko z tego powodu nominacja zaskoczyła. De Ambris był jednym z przywódców włoskiego syndykalizmu i to jego radykalnego skrzydła⁴⁸. Wybór takiego kandydata zdaje się przeczyć tezie, że *impresa di Fiume* to przedsięwzięcie realizowane jedynie przez nacjonalistów i rosnący w siłę ruch faszystowski.

Wśród legionistów znaleźli się ludzie o bardzo zróżnicowanych poglądach. Od nacjonalistów i faszystów po socjalistów i syndykalistów (wśród których byli nawet zwolennicy rozwiązań sowieckich, jak Léon Koschnitzky, wywodzący

⁴⁵ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 179–186. Mieszkańców pytano o zgodę na propozycje rządu włoskiego, uznane za możliwe do przyjęcia przez Consiglio Nazionale, P. Alatri, *op. cit.*, s. 343. Warto dostrzec, że podczas posiedzenia odbywającego się 15 grudnia Rada (i to aż 51 głosami przy 3 przeciwnych) zdecydowała, by nie zapraszać D'Annunzio do dyskusji, *ibidem*, s. 331, 343.

⁴⁶ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 186; A. Depoli, *op. cit.*, s. 118; S. Gigante, *op. cit.*, s. 219–224; G. Giuriati, *op. cit.*, s. 114–115. Podejmując tak radykalną decyzję, D'Annunzio stwierdził, że wśród mieszkańców „mięso” przeważało nad „duchem”. Według różnych danych za przyjęciem *modus vivendi* opowiedziało się od dwóch trzecich do 85% głosujących, P. Alatri, *op. cit.*, s. 344; G. Giuriati, *op. cit.*, s. 115–116.

⁴⁷ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 187; P. Alatri, *op. cit.*, s. 323–350; A. Depoli, *op. cit.*, s. 120; E. De Michelis, *op. cit.*, s. 457–458. W liście do komendanta Giuriati przypomniawszy, że przybył do Fiume, by bronić „odwiecznych wolności tej ziemi”, i wskazał powody dymisji, w tym pogwałcenie wolności druku przez zajęcie drukarni i konfiskatę materiałów nawojujących do głosowania za przyjęciem porozumienia. Tekst listu zob. G. Giuriati, *op. cit.*, s. 115–116. Wybór De Ambrisa na nowego premiera mógł zaskakiwać, gdyż „pod względem psychologicznym, moralnym i politycznym” bardzo różnił się od komendanta, R. De Felice, *Sindacalismo rivoluzionario e fumanesimo nel carteggio De Ambris — D'Annunzio*, Brescia 1966, s. 69–70.

⁴⁸ Na temat życia i poglądów wywodzącego się z ruchu socjalistycznego De Ambrisa (1874–1934), R. De Felice, *op. cit.*, s. 11–77; *De Ambris, Alceste*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 33, Roma 1987, s. 214–222; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 190.

się z polskiej rodziny żydowskiej); swoje poglądy wyrażali i monarchiści, i republikanie. Toczyły się spory ideologiczne, tak ożywione, że dochodziło nawet do starć między oddziałami. Nic w tym niezwykłego — nadmorskie państewko przyciągało tych, którzy w powojennej rzeczywistości szukali radykalnej zmiany porządku społecznego i politycznego. Dlatego już w pierwszych tygodniach rządów komendanta miasto odwiedził Filippo Tommaso Marinetti, sławny jako twórca futuryzmu, związany już wówczas z ruchem faszystowskim. *Impresa di Fiume* cieszyła się zainteresowaniem różnych postępowych grup także poza Italią, choćby berlińskich dadaistów. Ówczesna Rijeka stała się miastem nowoczesności, wyzwolenia od tradycyjnej obyczajowości, ośrodkiem swobody seksualnej i naturyzmu; liczni legioniści nie ukrywali homoseksualizmu, organizowali bachanalia, orgie, eksperymentowali z narkotykami⁴⁹.

D'Annunzio okazał się pionierem pod względem sposobu komunikowania się ze społeczeństwem. Jako pierwszy z przywódców państw stosował techniki, które później miały zostać wykorzystane przez wodzów faszystowskich. Budowaniu poparcia ludu służyły masowe wiece z pompacyjnymi przemowami *duce* (wygłaszanymi z balkonu pałacu, w którym rezydował, bądź na scenie teatru Fenice), celebrowanie różnego rodzaju świąt (również kościelnych, jak przypadającego 15 czerwca Dnia św. Wita — patrona miasta), kult przywódcy i legionowych bohaterów (choćby lotników, którzy stracili życie w wypadku), tysiące flag zdobiących miasto, świetlne iluminacje, umiejętne wykorzystanie motywów religijnych. Patriotycznym zawołaniem stał się okrzyk *alalà*, pozdrawiano się salutem rzymskim, a wśród wykorzystywanych symboli odnaleźć można także swastykę. Oczywiście gesty te i znaki, choć dziś wywołują jednoznaczne skojarzenia, nie miały wówczas znaczenia, które miał im później nadać Hitler⁵⁰.

Codziennie życie mieszkańców Fiume było walką o przetrwanie w warunkach gospodarczej zapaści. Miasto przestało być znaczącym portem imperium Habsburgów; zmniejszyła się produkcja, stopa bezrobocia wynosiła około 50%, trwał chaos walutowy, szalała inflacja. Sytuację ekonomiczną pogarszała konieczność utrzymania blisko dziesięcioletniej armii. Mieszkańcy przetrwali dzięki dostawom żywności z terytorium Włoch. Gdy w kwietniu 1920 roku rozpoczął się strajk robotników, D'Annunzio osobiście zaangażował się w negocjacje pracowników z pracodawcami, na których wymusił daleko idące ustępstwa⁵¹.

⁴⁹ C. Salaris, *Alla feste della rivoluzione. Artisti e libertari con D'Annunzio a Fiume*, Bologna 2002, s. 9, 12–14, 17–18, 75–98; C. Ricotti, *La carta del Carnaro. Dannunziana, massonica, autonomista*, Roma 2019, s. 7–9; F. Gerra, *op. cit.*, s. 353; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 140–141; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 246–258, 290–304; J. Sondel-Cedermas, *op. cit.*, s. 142–147.

⁵⁰ F. Gerra, *op. cit.*, s. 353, 443–448, 468–469, 476; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 131–132, 155–156, 200–205; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 276–277; R.O. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, przeł. P. Brandel, Poznań 2005, s. 74–75; P. Podemski, *op. cit.*, s. 117–121.

⁵¹ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 143–151, 206–212, 236–238; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 236–243.

Nie samym Fiume zajmował się komendant. W połowie listopada 1919 roku zorganizował ekspedycję do Zadaru (dla Włochów — Zary), zajętego wówczas przez wojska włoskie. Na czele 600 żołnierzy, wraz z adm. Rizzo i mjr. Reiną, wyprawił się drogą morską do tego adriatyckiego miasta, by potwierdzić jego włoskość i by przeciwdziałać opuszczeniu Zadaru przez oddziały włoskie⁵². Fiume miało nawet stać się stolicą świata alternatywnego wobec ładu wersalskiego. D'Annunzio próbował stworzyć ligę narodów uciemnionych, w której mieli być reprezentowani między innymi Irlandczycy, Macedończycy, mieszkańcy Wojwodiny, Hindusi i pozbawione państwowości narody arabskie⁵³.

5. Utworzenie Włoskiej Regencji Carnaro

Kolejne miesiące nie przyniosły rozstrzygnięcia kwestii przynależności regionu. W deklaracji z 15 kwietnia 1920 roku przedstawiciele Fiume ponownie zwrócili się do rządu włoskiego o włączenie regionu do królestwa. Powołano się wówczas na wyniki październikowych wyborów, na stanowisko komendanta, a także na prawo samostanowienia ludności. Jednocześnie krytycznie odniesiono się do sytuacji międzynarodowej i do prób wymuszenia akceptacji statusu wolnego miasta. Apelowano też o pomoc finansową, w tym o udział w ratowaniu waluty Fiume⁵⁴.

Wobec nierozstrzygnięcia kwestii aneksji 12 sierpnia 1920 roku D'Annunzio zapowiedział powstanie niepodległego państwa pod nazwą *Reggenza Italiana del Carnaro* — Włoska Regencja Kwarneru. Nazwa miała podkreślać jednocześnie tymczasowość oraz włoskość nowego państwa⁵⁵. Projekt konstytucji Regencji, tak zwanej Karty Kwarneru, został przygotowany przez De Ambrisa⁵⁶, a następnie przereklamowany przez komendanta, który zajął się głównie stroną literacką aktu i zapewnieniem mu niezwykłości sformułowań oraz odpowiedniej pompacyjności (zob. dalej), choć poprawki dotyczyły także istoty opisanych w akcie instytucji⁵⁷.

⁵² P. Alatri, *op. cit.*, s. 313–318; M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 169–175.

⁵³ *Ibidem*, s. 240–253.

⁵⁴ Tekst deklaracji zob. G. Benedetti, *op. cit.*, s. 64–65.

⁵⁵ Wybór wyrazu *Reggenza* wcale nie był oczywisty — pierwotnie autorzy konstytucji zamierzali posłużyć się słowem *Repubblica*, F. Gerra, *op. cit.*, s. 463–464; zob. też M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 221; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 310; J. Söndel-Cedermas, *op. cit.*, s. 149–150. De Felice twierdzi przy tym, że proklamowanie powstania Regencji i ogłoszenie jej konstytucji miało jedynie wymusić na włoskim rządzie rozwiązanie problemu Fiume, *idem*, *op. cit.*, s. 91.

⁵⁶ Carta del Carnaro 1920. Testo predisposto da Alceste De Ambris, <http://www.dircost.unito.it/cs/docs/carnaro1920.htm> (dostęp: 2.01.2021).

⁵⁷ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 305–315; G. Benedetti, *op. cit.*, s. 70–71; E. Caviglia, *op. cit.*, s. 185–186; R. De Felice, *op. cit.*, s. 90; F. Gerra, *op. cit.*, s. 441–457; S. Gigante, *op. cit.*, s. 226–231; P. Podemski, *op. cit.*, s. 164–165, 171.

De Ambris postawił sobie ambitne cele — przedstawił nie tymczasową regulację funkcjonowania państewka, lecz nowatorski i odważny projekt polityczny. W liście do komendanta z 18 marca 1920 roku tak omawiał przedkładany dokument:

Ponieważ zmuszają nas do tego dominujące w świecie arogancja i tchórzostwo, dajemy światu przykład Konstytucji, która sama w sobie przyjmuje wszystkie wolności i śmiałości współczesnej myśli, ożywiając najszlachetniejsze i najbardziej chwalebne tradycje naszego rodu plemienia. Prawdziwie łacińskiej konstytucji, która wykuwa i hartuje w starożytnej cywilizacji naszego ludu to, co najprawdziwsze z tego, co inne ludy oferują nam jako normę życia kolektywnego⁵⁸.

Projekt ustawy zasadniczej odzwierciedlał lewicowe poglądy De Ambrisa. Taka próba zdefiniowania ustroju mogła okazać się ryzykowna, albowiem — jak wskazywaliśmy — wśród legionistów D'Annunzio reprezentowane były różne poglądy na państwo, często wyraźnie prawicowe. Z oczywistych zatem względów nie dla wszystkich ludzi komendanta musiały być atrakcyjne rozwiązania przedstawione przez szefa rządu⁵⁹. W efekcie ustawę zasadniczą ogłoszono pół roku po przygotowaniu jej pierwszego projektu. Zwłoka wynikała nie tylko z redagowania aktu przez komendanta i jego obaw przed konsekwencjami proklamowania niepodległości Fiume. Przede wszystkim spierano się o kształt rozwiązań ustrojowych. Propozycje premiera zwalczali monarchiści, którzy nie chcieli zaakceptować konstytucji republikańskiej⁶⁰. Zręcznym kompromisem okazało się nazwanie państwa „regencją”, przez co pogodzono faktyczny republikanizm z monarchistyczną dekoracją.

Proklamowanie Regencji i projekt jej konstytucji zostały chłodno przyjęte przez ludność miasta, a członkowie Rady Narodowej wyrażali niezadowolenie, że treści aktu nawet z nimi nie konsultowano⁶¹. Jak podaje Gerra, rankiem 8 września Rada zebrała się na tajnym posiedzeniu i jednomyślnie podjęła uchwałę o samorozwiązaniu i przekazaniu uprawnień komitetowi wykonawczemu. Jednocześnie wskazano na konieczność wyboru w głosowaniu powszechnym konstytuanty, która miałaby przeanalizować i przyjąć projekt ustawy zasadniczej. Grossich podkreślał wówczas, że decyzje w sprawach ustrojowych powinny być swobodnie podejmowane przez lud podczas głosowania. Guerri twierdzi, że w dyskusji pojawiła się propozycja przegłosowania wotum nieufności wobec komendanta (co byłoby jedynie gestem o znaczeniu politycznym). Rada nie miała jednak wpływu na działania D'Annunzio, który nie zamierzał przyznać ani

⁵⁸ Cyt. za: C. Ricotti, *op. cit.*, s. 11, 106.

⁵⁹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 9; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 262–269.

⁶⁰ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 221, 233–235; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 261–265. Warto zauważyć, że we wskazanym liście z 18 marca 1920 r. De Ambris tłumaczył, że przyjęcie ustroju republikańskiego to rozwiązanie przejściowe, do włączenia Fiume do Królestwa Włoch, C. Ricotti, *op. cit.*, s. 104–106.

⁶¹ E. Caviglia, *op. cit.*, s. 187–188.

Radzie, ani mieszkańcom możliwości współdecydowania o powstaniu regencji i o jej ustroju. Jeszcze tego samego dnia, podczas wiecu na Piazza Roma, wezwał lud do przyjęcia ustawy zasadniczej. Następnie ogłosił, że konstytucja została przyjęta „przez aklamację przez większość suwerennego ludu Fiume zwołanego jako parlament”. Wygłosił też słowa, które nie pozostawiały złudzeń co do tego, kto sprawował w państewku suwerenną władzę: „Ja, Gabriele D'Annunzio, pierwszy legionista Legionu Ronchi, proklamuję Włoską Regencję Kwarneru”⁶².

Nazajutrz w teatrze Fenice wystąpił De Ambris, który objaśniał przepisy ustawy zasadniczej. Trzy dni później powstanie Regencji świętowano z udziałem licznych delegacji z Włoch — przedstawicielei gmin, stowarzyszeń i uczelni. Grossich 17 września w liście otwartym do *vate* potwierdził rozwiązanie Rady Narodowej oraz powołanej przez nią konstytuanty⁶³. Natomiast 29 września, pod przewodnictwem *sindaco* Gigante, zebrało się Consiglio Comunale. Celem posiedzenia było odniesienie się do listu D'Annunzio, w którym zażądał, by Rada uznała istnienie Regencji. Mimo zdecydowanego sprzeciwu czterech radnych, którzy opuścili obrady, zdecydowaną większością głosów przyjęto stanowisko wyrażające uznanie Regencji oraz jej rządu tymczasowego⁶⁴.

6. Konstytucja Włoskiej Regencji Kwarneru — charakterystyka aktu i postanowienia ogólne

Carta del Carnaro⁶⁵ składa się ze wstępu oraz 65 artykułów, numerowanych liczbami rzymskimi. Nie są one podzielone na niższego rzędu jednostki systematyki, dlatego przywołując przepisy, wskazywać będziemy — w razie potrzeby — do którego zdania się odnosimy. W tekście zostały wyróżnione rozdziały, choć wyraźnie tak ich nie nazwano, wpisując jedynie tytuły poszczególnych grup artykułów. W przypadku artykułów od I do LIV wyróżniono w ten sposób całe grupy przepisów („O podstawach”, „O obywatelach”, „O gminach”, „O władzy ustawodawczej”, „O władzy wykonawczej”, „O władzy sądowniczej”, „O Komen-dancie”, „O obronie narodowej”, „O edukacji publicznej”). Dalej jednak tytuły odnoszą się do pojedynczych przepisów, trudno więc traktować je jak rozdziały („O reformie konstytucyjnej”, „O prawie inicjatywy”, „O sprzeciwie ludowym”, „O prawie petycji”, „O niepołączalności”, „O odwoływaniu”, „O odpowiedzialności”, „O wynagradzaniu”, „O *edilità*”⁶⁶, „O muzyce”).

⁶² F. Gerra, *op. cit.*, s. 471–476; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 333–334.

⁶³ R. De Felice, *op. cit.*, s. 90; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 335–346.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 349.

⁶⁵ Carta del Carnaro 1920. Testo di Gabriele D'Annunzio, http://www.dircost.unito.it/cs/pdf/19200000_Carnaro_DAnnunzio_ita.pdf (dostęp: 22.01.2021).

⁶⁶ Tytuł rozdziału wskazywał na miejską administrację robót publicznych, J. Sikora-Penazzi *et al.*, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 2001, s. 808–809.

Lektura fiumeńskiej konstytucji prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia z aktem specyficznym, w którym tekst prawny przeplata się z literackimi ozdobnikami. Natrafiamy na całe obszernie fragmenty pozbawione treści normatywnej, za to pełne sformułowań pompatycznych i w istocie pustych. Nie mamy wątpliwości, że ich autorem był sam D'Annunzio. Porównując projekt opracowany przez De Ambrisa z ogłoszonym tekstem ustawy zasadniczej, prawnik dojdzie do wniosku, że poeta-komendant swoimi przeróbkami (które trudno zwać poprawkami) zdecydowanie obniżył jakość legislacyjną aktu. Warto przytoczyć kilka przykładów (których przekład na język polski nie należy do zadań łatwych). W art. V czytamy, że Regencja ma między innymi „pracować nad doprowadzeniem dni i dzieł do poczucia mistrzowskiej radości, która powinna do głębi odnowić lud aż do uwolnienia go od reżimu podporządkowań i kłamstw”. Artykuł XIV nie niesie żadnej treści normatywnej, odnajdujemy w nim rozważania o wartości każdej pracy (czyż zajmujemy się dalej), o „ludziach całkowitych”, z których każdy „wie, jak każdego dnia rozwijać własne cnoty, by codziennie oferować swoim braciom nowy dar”, wreszcie o tym, że „życie jest piękne i godne tego, by bezwzględnie i wspaniale przeżywał je człowiek całkowicie zmieniony przez wolność”⁶⁷. Bardzo obszerny art. L, traktujący o publicznej oświacie, zawiera głównie opowieści o kulturze ludu adriatyckiego, o tym, że „kultura jest środkiem [włoskie słowo *aroma* oznacza zapach] przeciw korupcji”, o Dantem, o „moralnej dominacji nowego państwa” itp. Przysłowiową wisienką na torcie są art. LXIV i art. LXV — pod wspólnym tytułem „O muzyce”, znacznie obszerniejsze od rozdziału poświęconego władzy wykonawczej. Rozpoczynają się od deklaracji, że w Regencji „Muzyka [pisana wielką literą] jest instytucją religijną i społeczną”. Dalej odnajdujemy nawet zdanie pytające⁶⁸. W operetkowej scenografii znalazły się oczywiście również przepisy określające organy władzy Regencji oraz opisujące organizację państwa. Na ich podstawie przedstawiamy główne zasady ustrojowe.

We wstępie, opatrzonym tytułem „O nieprzerwanej woli ludu”, wyrażono wolę, by ziemie do 1918 roku stanowiące *Corpus separatum* zostały włączone do Italii — „matki ojczyzny”. Odwołano się przy tym do prawa ludności do samostanowienia (przypominając, że wola złączenia z państwem włoskim została wyrażona 30 października 1918 roku) oraz do historycznych praw Włochów do Kwarnaru. Zapowiedziano również możliwość przyłączenia do Regencji innych terenów, na zasadzie „braterskiego wyboru”⁶⁹. Wstęp kończył się deklaracją, że lud Fiume działa „w imieniu nowej Italii”.

⁶⁷ Michael A. Leeden (*op. cit.*, s. 229) przekonuje, że sformułowania te stanowiły „esencję radykalnego socjalizmu europejskiego” i wprost nawiązywały do dzieł Marksa.

⁶⁸ Rozważania o wartości „Muzyki” prowadzą do sformułowania w art. LXV konstytucyjnego obowiązku utworzenia w każdej z gmin wspieranego przez państwo chóru i zespołu instrumentalnego. Znakomicie podsumował to Guerri w tytule jednego z podrozdziałów monografii: *La bellezza è legge, la musica è religione* (*idem, op. cit.*, s. 327).

⁶⁹ Zob. F. Gerra, *op. cit.*, s. 459.

Państwo zdefiniowano jako „wspólną wolę i wspólny wysiłek ludu na rzecz zawsze najwyższego poziomu materialnej i duchowej mocy” (art. XVIII zd. 1). Podstawą ustroju kieszonkowego państwa miała być zasada suwerenności ludu. Wyrażono ją w art. III, w którym czytamy, że „Regencja jest czystym rządem ludu — *res populi*”. Z kolei w art. XVI zapisano, że „wyborcami i wybieranymi na wszelkie funkcje publiczne są wszyscy obywatele, bez różnicy płci, po ukończeniu 21 lat”. W ustawie zasadniczej przewidziano pewne elementy demokracji bezpośredniej, jednocześnie jednak określając zasady korzystania z nich w taki sposób, że w praktyce stawały się niemożliwe do wykorzystania.

Oprócz suwerenności ludu zadeklarowano również trójpodział władzy. Zasada ta została wyrażona między innymi w omówieniu w kolejnych rozdziałach trzech władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Wyłączono też możliwość łączenia funkcji w różnych władzach, tak należy bowiem interpretować art. LIX, w którym zapisano, że „żaden obywatel nie może w tym samym czasie wykonywać więcej niż jednej władzy ani wchodzić w skład dwóch ciał prawodawczych”.

Mimo przyjęcia trójpodziału władzy konstytucja Regencji zrywała z modelem ustrojowym funkcjonującym we Włoszech od ponad półwiecza. Jak pisał Eugenio Coselschi, uchodzący wśród legionistów za zwolennika radykalnej lewicy, Karta odrzucała parlamentaryzm, który okazał się niezdolny do rozwiązania wielkich problemów społecznych i nie reprezentuje woli ludu⁷⁰.

Fiumeńska ustawa zasadnicza była konstytucją dość giętką. Wynikało to z jej art. LV, w którym tryb zmiany aktu opisano w sposób zdecydowanie mało precyzyjny. Co siedem lat sprawą reformy konstytucyjnej miało się zająć „il grande Consiglio Nazionale”⁷¹. Wówczas prawo zgłaszania poprawek przysługiwać miało członkom Zgromadzenia Narodowego, przedstawicielom gmin, Sądowi Najwyższemu oraz korporacjom (art. LV zd. 3). Poza tym do zmian konstytucji mogło dojść, gdy zażądała tego trzecia część obywateli mających prawo głosu (art. LV zd. 2). Nie wskazano, jaki organ miał wówczas dokonać zmian treści ustawy zasadniczej, *per analogiam* założyć należy, że Zgromadzenie Narodowe.

7. Konstytucja Regencji — prawa i obowiązki obywateli

Podstawowe znaczenie nadano zasadzie równości obywateli. Rozumiana była znacznie obszerniej niż w ówczesnych Włoszech, odrzucono bowiem dyskryminację ze względu na płeć. Sam De Ambris pisał o „doskonałej równości

⁷⁰ E. Coselschi, *op. cit.*, s. 39–40.

⁷¹ Nie wyjaśniono, czym ta „Wielka Rada” miała się różnić od „Rady Narodowej”, o której mowa była w innych przepisach. Użycie innej nazwy wskazywałoby, że chodziło o inny organ, nie został on jednak zdefiniowany przez prawodawcę.

cywilnej i politycznej obu płci”, wskazując przy tym, że jej potwierdzeniem jest równość w zakresie obowiązku obrony państwa⁷².

Zasada równości wobec prawa została wyrażona w art. VI, w którym zapisano, że „wszyscy obywatele Państwa, płci obojga, są uznawani za równych wobec nowej ustawy”, a ograniczenie praw mogło nastąpić tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądu. Zasadę równości wyrażono też we wcześniejszym art. IV: „Regencja uznaje i potwierdza suwerenność wszystkich obywateli, bez różnicy płci, pochodzenia, języka, klasy i religii”⁷³, tam jednak zapisano również, że państwo „wywyższa i wspiera ponad wszelkie inne prawa obywateli produktywnych (*produttori*)”. Jeszcze inne wyodrębnienie pewnej kategorii obywateli znalazło się w art. XVIII, w którym mowa jest o „obywatelach spełnionych” (*i compiuti cittadini*), którymi mieli być jedynie „gorliwi producenci” i równie gorliwi twórcy. Wyróżnienie tej grupy, podobnie jak wzmianka o wywyższaniu jednostek produktywnych, było raczej ozdobnikiem i figurą retoryczną niż podstawą wprowadzenia ograniczeń równości wobec prawa, zwłaszcza na niekorzyść warstw niższych.

Zasadę równouprawnienia płci potwierdzono w kilku innych przepisach ustawy zasadniczej — w art. XII gwarantującym wolność wyboru zawodu oraz w art. I statuującym zasadę powszechności wyborów. W art. VIII czytamy, że wolności statutowe są gwarantowane wszystkim obywatelom, niezależnie od ich płci.

Zapisane w art. VI zastrzeżenie, że prawa obywatelskie mogły być ograniczone tylko na podstawie wyroku, doprecyzowano w art. XVIII. Wskazano tam, że praw politycznych pozbawieni byli obywatele, którzy skazani zostali na karę infamii, unikający służby wojskowej w obronie terytorium, zalegający z opłacaniem podatków oraz „niepoprawni pasażerzy obciążający wspólnotę, jeśli nie są fizycznie niezdolni do pracy z powodu choroby lub starości”.

Z art. XVI wynikało, że pełnię praw cywilnych i politycznych nabywało się dopiero po ukończeniu 21. roku życia (przyjąć więc należy, że taka była granica wiekowa pełnej zdolności do czynności prawnych).

Warto dostrzec, że w Karcie przewidziano pewne gwarancje praw mniejszości narodowych (aczkolwiek ich istnienia wyraźnie nie przyznano). W art. LII zapisano obowiązek, by w szkołach średnich nauczać wszystkich języków używanych na terytorium państwa, natomiast nauka w szkołach podstawowych miała się odbywać w języku większości mieszkańców gminy, język mniejszości zaś miał być nauczany na bliżej nieokreślonych kursach równoległych. Nawet tak ostrożnie sformułowane przepisy wywołały protesty włoskiej części społeczności, która nie godziła się na jakąkolwiek zapowiedź szkolnictwa chorwackiego. Należy przy tym zauważyć, że w 1910 roku na 40 działających w mieście szkół podstawowych w 38 nauczano po włosku, w dwu po węgiersku; szkolnictwo słowiańskie nie istniało⁷⁴.

⁷² C. Ricotti, *op. cit.*, s. 11, 107–108.

⁷³ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 317.

⁷⁴ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 37, 210.

W art. V analizowanej konstytucji zapowiedziano, że Regencja zapewnia, chroni i broni wszelkie wolności i wszelkie prawa człowieka. Jednocześnie w tym samym zdaniu podano, że państwo zapewnia porządek wewnętrzny — „z dyscypliną i sprawiedliwością”. Podobna była wymowa art. VII, w którym wyliczono podstawowe prawa obywatelskie, to jest wolności: myśli, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń oraz wolność kultu religijnego. W tym samym artykule wskazano bowiem od razu, że „naruszenie wolności statutowych, zmierzające do nielegalnego celu i gwałcące ład społeczny, będzie karane w sposób określony ustawą”.

Obok praw politycznych zagwarantowano szeroki katalog praw socjalnych. W art. VIII zagwarantowano każdemu obywatelowi prawo do: podstawowego wykształcenia (w „szkołach jasnych i zdrowych”), wychowania fizycznego („w salach gimnastycznych otwartych i wyposażonych”⁷⁵), pracy wynagradzanej przynajmniej płacą minimalną wystarczającą do godnego życia, pomocy w chorobie, inwalidztwie i niezawinionym bezrobociu, emerytury na starość, używania dóbr legalnie nabytych, nienaruszalności mieszkania, odszkodowania w przypadku błędu sądu lub nadużycia władzy, a także *habeas corpus*. Ponadto z art. XII wynikała wolność wyboru i wykonywania zawodu. Nie znajdujemy za to w tekście omawianego aktu gwarancji prawa do strajku.

Jednocześnie w ustawie zasadniczej określono podstawowe obowiązki obywatelskie. Z wielu przepisów wynikała konieczność opłacania podatków (w szczególności na rzecz gmin i korporacji). Odrębny art. XXXXVII poświęcono powinności obrony kraju, który nałożono na wszystkich obywateli, płci obojga, w wieku od 17 do 55 lat. Precyzując ten obowiązek, wskazano, że mężczyźni do tego zdolni służyć będą w siłach lądowych i morskich, a ci mniej sprawni oraz „niezlomne kobiety” wykonywać mieli obowiązek z służbach medycznych, administracji, fabrykach zbrojeniowych i innej służbie pomocniczej. Jednocześnie inwalidom wojskowym i ich rodzinom przyrzeczono szeroką pomoc ze strony państwa. Szczególną opieką miały być otoczone dzieci „obywateli chwalebnie poległych w obronie terytorium”, a nazwiska żołnierzy, którzy oddali życie, miały pozostać w pamięci przyszłych pokoleń.

Twórcy konstytucji dali wyraz szczególnemu pojmowaniu prawa własności i zagwarantował monopol własności publicznej w kluczowych sektorach gospodarki⁷⁶. W art. IX zapisano, że własność „nie jest absolutnym władztwem osoby nad rzeczą, ale najbardziej użyteczną z funkcji społecznych”⁷⁷. Wskazano, że „żadna własność nie może być zagwarantowana wyłącznie dla jednej osoby”

⁷⁵ Stanowiło to zapewne nawiązanie do Marinettiego, który w wyborczych manifestach z 1913 i 1918 r. podkreślał znaczenie codziennej gimnastyki w szkołach, C. Salaris, *op. cit.*, s. 98.

⁷⁶ De Ambris wyraźnie później przyznał, że jego celem było „zmodyfikowanie obecnych form własności”, R. De Felice, *op. cit.*, s. 92.

⁷⁷ Zwracał na to uwagę Coselschi, *op. cit.*, s. 40, choć jednocześnie nie próbował rozwinąć użytych w ustawie zasadniczych mocno ogólnikowych sformułowań. Zob. też G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 319.

i że „nie może być dozwolone, by próżniaczy właściciel pozostawiał rzecz bezczynnie lub dysponował nią źle, z wyłączeniem innych”. Dalej wyrażono myśl, że „wyłącznym tytułem prawnym do władztwa nad jakimkolwiek środkiem produkcji lub handlu jest praca”. Cytowany przepis niewątpliwie miał zrywać z klasycznym rozumieniem prawa własności, charakterystycznym dla liberalnej demokracji burżuazyjnej. Nietrudno jednak zauważyć, że pozostawał pustą figurą, albowiem zapowiedzi nowego pojmowania własności nie towarzyszyło — choćby ogólne — wskazanie prawnych narzędzi, które mogłyby znaleźć zastosowanie w wypadku „złego korzystania z rzeczy” (choćby przywołania instytucji wywłaszczenia).

W art. X zastrzeżono państwową własność portu morskiego, stacji i linii kolejowych („własność stała, niepodważana i niezbywalna”). W tym samym artykule zagwarantowano przy tym cudzoziemcom pełną swobodę żeglugi, handlu i przemysłu. Co ciekawe, w kolejnym art. XI w odniesieniu do banku centralnego (Banca Nazionale del Carnaro) użyto jedynie sformułowania wskazującego, że jest on nadzorowany przez państwo, bez przesądzania, że musi stanowić przedmiot własności publicznej.

Obok szczególnego pojmowania własności zwraca uwagę wielokrotne podkreślanie znaczenia pracy i osób ją wykonujących⁷⁸. W art. III czytamy, że „Regencja ma jako fundament siłę pracy produktywnej”. W art. XIV znalazło się zdanie mało pasujące do aktu prawnego: „Praca, nawet najprostsza, nawet najbrudniejsza, jeśli jest dobrze wykonywana, prowadzi do piękna i ozdabia świat”. W niezbyt jasnym ostatnim zdaniu art. IX obwieszczono, że „tylko praca jest panem najbardziej owocnej i zyskowej materii dla ogólnej ekonomii”. Jak już wskazywaliśmy, dzięki pracy człowiek miał stać się „obywatelem spełnionym” (art. XVIII), a konstytucja zapowiadała szczególne traktowanie praw obywateli produkcyjnych (art. IV)⁷⁹. Rodzaj wykonywanego zatrudnienia przesądzał o przynależności do określonej korporacji (art. XVIII). Warto też zauważyć konstytucyjne umocowanie odrębnych sędziów pracy (art. XXXVII i art. XXXIX — zob. dalej). Na szczególne pojmowanie znaczenia pracy wskazywał Coselschi, którego zdaniem Karta Kwarneru „ustanawiała rządy pracy i ogłaszała pracę jedynym tytułem uprawniającym do władania jakimkolwiek środkami produkcji i wymiany”⁸⁰.

⁷⁸ Co również mogło być nawiązaniem do doktryny Marinettiego, który w wydanej w 1905 r. *Democrazia futurista* pisał o znaczeniu „społeczeństwa opartego na pracy” (oceniając negatywnie na przykład dziedziczenie), C. Salaris, *op. cit.*, s. 98. W liście z 18 marca 1920 r. De Ambris odcinał się przy tym od rozwiązań sowieckich, zgodnie z którymi — jak pisał — pełnię praw cywilnych i politycznych mieli jedynie robotnicy; sam podkreślał znaczenie pracy tak zwanych organizatorów produkcji, C. Ricotti, *op. cit.*, s. 109–112.

⁷⁹ Zob. M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 229–231; C. Ricotti, *op. cit.*, s. 14–15. G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 317, zauważa, że art. 1 włoskiej konstytucji z 1948 r. nawiązuje do konstytucji Regencji, stanowi bowiem, że Włochy są republiką opartą na pracy.

⁸⁰ E. Coselschi, *op. cit.*, s. 40.

Wyraźnie zagwarantowano świeckość państwa. Religię uznawano za sprawę prywatną jednostki i przyjmowano, że nie powinna wpływać na życie publiczne⁸¹. Wszelki kult religijny miał być dopuszczony (z prawem wznoszenia świątyń), ale jednocześnie wskazano, że „żaden obywatel nie może się powoływać na swoją wiarę i swoje obrzędy dla uniknięcia obowiązków przewidzianych ustawą”. Interesujący był art. LIV, którego dwa pierwsze zdania warto podać w całości: „Na jasnych ścianach przewiewnych szkół nie będą się znajdować symbole religijne ani oznaczenia partii politycznych. Szkoły publiczne gromadzą wiernych wszelkich wyznań religijnych, wyznających wszelkie wiary oraz tych, którzy potrafią żyć bez ołtarza i bez boga”. To może zbyt literacka, ale merytorycznie przecież trafna, definicja świeckiej szkoły.

8. Konstytucja Regencji — państwo korporacyjne

Regencja Carnaro miała być pierwszym w świecie państwem korporacyjnym⁸². Daniela Spinelli przekonuje, że taka koncepcja organizacji społeczeństwa nawiązywała do średniowiecznych tradycji cechowych, miała łagodzić walkę klas przez rozwiązywanie sporów między kapitałem i pracą, tworząc jednocześnie instrument ochrony pracy. Społeczeństwo miało stać się „organiczną jednością kolektywów”, a korporacje miały pozostawać apolityczne. Autorka wskazuje też na nawiązania do myśli Émile'a Durkheima i Georges'a Sorela oraz Włochów: Alfreda Rocco, Filippa Corridoniego i Artura Labrioli⁸³.

Z art. XVIII zd. 3 wynikał obowiązek przynależności obywatela do jednej z dziesięciu korporacji, w zależności od wykonywanej pracy (fizycznej lub umysłowej), przemysłu lub uprawianej sztuki⁸⁴. W tym samym przepisie zapisano, że korporacje „swobodnie rozwijają swoją energię i swobodnie określają wspólne obowiązki i wspólne uprawnienia”. W art. XIX wyliczono, kto należeć miał do każdej z dziesięciu korporacji:

— do pierwszej: robotnicy w przemyśle, rolnictwie, handlu, transporcie oraz drobni rzemieślnicy i drobni właściciele ziemi,

⁸¹ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 326. Dla Włochów nie było to wówczas niczym niezwykłym, gdyż od inkorporacji Rzymu relacje między liberalnym państwem a Kościołem były, delikatnie rzecz ujmując, chłodne.

⁸² Jak twierdził De Ambris, „Republika Syndykatów” miała gwarantować prawa proletariatu, prowadząc jednocześnie do zmniejszenia roli państwa jako władzy centralnej (według hasła „Liber-tà, Associazione, Autonomia”), R. De Felice, *op. cit.*, s. 92–93; zob. też C. Ricotti, *op. cit.*, s. 22–23.

⁸³ D. Spinelli, *Utopia e Modernismo na Carta del Carnaro — Reflexões sobre o desenho de um novo ordenamento para o Estado Livre de Fiume*, Campinas 2014, rozprawa doktorska złożona na Universidade Estadual de Campinas, http://repositorio.unicamp.br/jspui/handle/REPO_SIP/269927 (dostęp: 22.01.2021), s. 61–64.

⁸⁴ G.B. Guerri podaje, że De Ambris przewidywał istnienie jedynie ośmiu korporacji, D'Annunzio dodał jeszcze dwie (*op. cit.*, s. 320–321).

— do drugiej: pracownicy techniczni i administracyjni w przedsiębiorstwach i rolnictwie (bez współwłaścicieli przedsiębiorstw),

— do trzeciej: pracownicy przedsiębiorstw, którzy nie są robotnikami (bez współwłaścicieli przedsiębiorstw),

— do czwartej: pracodawcy w przemyśle, rolnictwie, handlu, transporcie,

— do piątej: publiczni urzędnicy komunalni i państwowi,

— do szóstej: „kwiat umysłowy narodu” — studująca młodzież i jej „mistrzowie”, to jest nauczyciele szkół publicznych i studenci szkół wyższych, a także rzeźbiarze, malarze, dekoratorzy, architekci, muzycy — wszyscy zajmujący się sztukami pięknymi, sztuką sceniczną lub zdobniczą,

— do siódmej: wykonujący wolne zawody,

— do ósmej: członkowie spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni pracy (przemysłowych i rolnych),

— do dziewiątej: „ludzie morza”,

— do dziesiątej: niezwykle enigmatycznie i poetycko opisani „ludzie najnowszy”, zatem tacy, którzy nie mieścili się w pozostałych korporacjach⁸⁵. Spinelli przyjmuje, że w tej grupie miały się znaleźć między innymi osoby wykonujące nowe formy pracy lub związane z nowoczesnymi technologiami⁸⁶.

Zgodnie z art. XX każda z korporacji miała osobowość prawną, wybierała swoich konsulów, ustalała przepisy wewnętrzne, nakładała podatki na swoich członków (w zależności od ich wynagrodzeń i innych dochodów). W tym samym przepisie określono również, że korporacja między innymi czuwała nad dyscypliną pracy, broniła swojej grupy na każdym polu, wspierała chorych i osłabionych członków korporacji, miała swoje symbole, pieśni i modlitwy, urządzała własne ceremonie, honorowała zmarłych członków i czczyła swych bohaterów. Każda z korporacji odrębnie wybierała członków Consiglio dei Provvisori (art. XXI zd. 2). W ustawie zasadniczej nie określono ustroju wewnętrznego korporacji, znalazła się jedynie wzmianka o konsulach, którzy mieli zajmować pierwsze miejsce podczas uroczystości publicznych (art. XX i art. XXI zd. 3).

Autorzy konstytucji mieli dość swobodne podejście do wprowadzonego przez siebie podziału na korporacje. W innych przepisach natrafiamy bowiem na określenia niektórych korporacji w sposób sprzeczny z treścią art. XIX. Jest tak w art. XXXI (określającym zasady wyboru członków Collegio dei Provvisori) oraz art. XXIX (w którym opisano wybory sędziów pracy). W tym ostatnim nie odnajdujemy korporacji dziesiątej „ludzi najnowszych”, mimo to korporacji wciąż jest dziesięć. Ostatnia z nich miała zrzeszać robotników rolnych, których w art. XIX zaliczono do korporacji pierwszej. Należy przy tym zauważyć, że regulacja nowej instytucji społeczno-ustrojowej była mało precyzyjna i niezbyt szczegółowa. Po ogłoszeniu konstytucji premier tłumaczył, że po powołaniu miał nastąpić swobodny rozwój korporacji, a ich charakter prawny miał się „dookreślać

⁸⁵ Zob. F. Gerra, *op. cit.*, s. 461–462.

⁸⁶ D. Spinelli, *op. cit.*, s. 66–67.

w praktyce społecznej”. Zakładał przy tym daleko idącą samodzielność korporacji, które miałyby tworzyć własne banki i szkoły⁸⁷.

Choć w nieodległej przyszłości do koncepcji państwa korporacyjnego nawiązywać będzie Mussolini, przyjęcie tego rozwiązania w Karcie Carnaro nie powinno być interpretowane jako potwierdzenie faszystowskich inklinacji D'Annunzio. Przepisy o korporacjach pochodziły od De Ambrisa i były emanacją jego syndykalistycznych poglądów⁸⁸. Nie było też tak, że faszyci wprost przejęli fiumeńskie rozwiązania, które P. Podemski nazywa „realnym samorządem cechowym”⁸⁹. Giuseppe Parlato wskazuje, że w obu przypadkach chodziło o wyraźnie inne korporacje, te zdefiniowane w Karcie miały być otwarte na różne siły społeczne i były w swej istocie antypartyjne⁹⁰. Podobnie problem postrzegał Renzo De Felice, którego zdaniem korporacjonizm De Ambrisa wpisywał się w linię „mazziniańsko-syndykalistyczną”, całkowicie odmienną od biurokratyczno-autorytarnego korporacjonizmu faszystowskiego⁹¹.

9. Konstytucja Regencji — głowa państwa i władza wykonawcza

Poza stanami nadzwyczajnymi w Regencji nie przewidziano urzędu głowy państwa. Konstytucja stanowiła, że głowa państwa powoływana miała być tylko w sytuacjach wyjątkowych — gdyby państwo znalazło się w szczególnym niebezpieczeństwie, to jest gdyby było konieczne „ożywienie wszystkich sił ludu do walki i do zwycięstwa”. Wówczas Rada Narodowa miała w głosowaniu powołać komendanta (*il Comandante*) i „przekazać mu najwyższą władzę, bez odwołania” (art. XXXXIII zd. 1)⁹². Najwyższy urząd mógł objąć każdy obywatel Regencji mający prawa polityczne (art. XXXXVI). Zgodnie z art. XXXXIV komendant skupiać miał w swojej osobie władzę polityczną, wojskową, ustawodawczą i wykonawczą, a do wykonywania tej ostatniej miał mieć przy swoim urzędzie sekretarzy i komisarzy. W ustawie zasadniczej nie określono, na jaki czas komendant miał być powołany. Z art. XXXXIII wynikało, że czas sprawowania tej funkcji każdorazowo miała określić Rada Narodowa, „nie zapominając o tym, że w republice rzymskiej dyktatura trwała sześć miesięcy” (w ten sposób wyrażono jedynie apel co do czasu działania komendanta)⁹³. Z kolei w art. XXXXV zapisano,

⁸⁷ *Ibidem*, s. 227–228.

⁸⁸ M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 224.

⁸⁹ P. Podemski, *op. cit.*, s. 166.

⁹⁰ G. Parlato, *La sinistra fasista. Storia di un progetto mancato*, Bologna 2020, s. 34–35.

⁹¹ R. De Felice, *op. cit.*, s. 92.

⁹² Urzędnika tego Gigante wprost nazywa „dyktatorem”, S. Gigante, *op. cit.*, s. 234.

⁹³ W projekcie De Ambrisa (art. XXXIV) wyraźnie zapisano, że komendant powoływany jest czas nie dłuższy niż 6 miesięcy, wprowadzone przez D'Annunzio odwołanie do zwyczajów Republiki Rzymskiej w istocie zniósło to ograniczenie.

że po upływie określonego czasu urzędowania Rada Narodowa miała się zebrać i zdecydować o dalszym powierzeniu tego urzędu tej samej osobie, o powołaniu innego komendanta, odwołaniu lub o wygnaniu komendanta.

Władza wykonawcza powierzona została siedmiu rektorom (*rettori*)⁹⁴. Rektorzy do spraw zagranicznych, skarbu i finansów oraz oświaty publicznej byli wybierani przez Zgromadzenie Narodowe (czyli Zgromadzenie Kwarneru). Rektor spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz rektor obrony narodowej wyłaniani byli przez Consiglio degli Ottimi, a do Consiglio dei Provvisori należał wybór rektorów zajmujących się ekonomią publiczną oraz pracą. W kolegium przewodniczył rektor spraw zagranicznych jako pierwszy rektor (*il Primo Rettore*) — jako *primus inter pares*, do którego należało reprezentowanie Regencji wobec innych państw (art. XXXV). Pierwszy rektor prowadzić miał obrady rektorów i miał głos rozstrzygający w wypadku równości głosów (art. XXXVI zd. 2).

Rektorzy byli wybierani na roczną kadencję, z prawem do jednokrotnej reelekcji; kolejny wybór był dopuszczalny po upływie roku od zakończenia pełnienia funkcji (art. XXXVI zd. 3 i 4). Urząd rektora określono jako „trwały i ciągły” (art. XXXVI zd. 1), co wiązało się z nieodwoływalnością w trybie odpowiedzialności politycznej, nie przyznano bowiem kolegiom powołującym rektorów uprawnienia do ich odwoływania. Odrębnym organem zajmującym się edukacją miała być Rada Szkolna (un Consiglio scolastico) której istnienie i zasady powoływania wynikały z art. LIII. Można dociekać, jaki miał być kierunek edukacji i jej wartość, gdy w tym samym przepisie jako najważniejsze zadanie wskazano „nauczanie śpiewu chóralnego opartego na motywach najszczerzej poezji ludowej” oraz naukę zdobnictwa.

W ustawie zasadniczej zadeklarowano przyjęcie zasady decentralizacji państwa. W art. III czytamy między innymi, że Regencja „zapewnia szerokie i różne formy autonomii” i dalej — w art. IV — że „znosi i redukuje przeważające scentralizowanie władz”. Z art. XIII wynika, że decentralizacja miała polegać na funkcjonowaniu gmin i korporacji oraz na zagwarantowaniu praw poszczególnych obywateli⁹⁵. Niestety z konstytucji nie dowiadujemy się, jakie były zasady podziału państwa na gminy. Był to problem szczególnej wagi, gdyż zdecydowana większość obywateli zamieszkiwała miasto Fiume. Należało więc rozstrzygnąć, czy całe miasto tworzy jedną gminę (wówczas podział na gminy tracił sens), czy też odrębnymi gminami miały być poszczególne części miasta⁹⁶.

⁹⁴ De Ambris proponował nazwanie ich „komisarzami”, czym nawiązywał do pomysłów sowieckich, G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 324.

⁹⁵ W art. XIII czytamy, że „trzy rodzaje ducha i sił współuczestniczą w porządkowaniu, ruchu i rozwoju ogółu — obywatele, korporacje, gminy”.

⁹⁶ J. Sondel-Cedermas (*op. cit.*, s. 153–154) wskazuje na nawiązanie do średniowiecznych włoskich „wolnych komun”, ale nie wyjaśnia, jak miałby wyglądać podział państewka na jednostki samorządu terytorialnego.

Dziwić może, dlaczego w ustawie zasadniczej tak niewielkiego państwa tyle uwagi poświęcono podziałowi terytorialnemu. Guerri wskazuje, że to jedna z okoliczności potwierdzających, iż Karta Kwarnaru była swego rodzaju ofertą ustrojową dla Italii bądź przynajmniej zakładano włączenie do Regencji ziem dalmatyńskich⁹⁷.

W art. XXII przyznano gminom szeroką autonomię. Zapowiedziano przywrócenie antycznej „władzy normatywnej”, czyli zapewniono gminom prawo stanowienia własnych ustaw, w ramach prawa powszechnego. W tym samym przepisie sformułowano domniemanie kompetencji na rzecz gmin, do których należały wszelkie sprawy, które nie zostały przydzielone innym organom władzy. Zgodnie z art. XXIII każda z gmin miała mieć największe prawo tworzenia ustaw municypalnych, jednocześnie jednak wskazano, że jej statuty muszą zostać zaakceptowane „przez Regencję”, a władze centralne miały badać zarówno ich zgodność z duchem konstytucji, jak i to, czy zostały w głosowaniu przyjęte przez lud (choć w żadnym innym miejscu takiego wymogu nie sformułowano). Z kolei w art. XXIV przyznano gminom prawo zawierania porozumień z innymi gminami, również poddając te porozumienia nadzorowi ze strony władz centralnych. Organy państwowe mogły podjąć konieczne działania, gdy wewnętrzny porządek w gminie był zagrożony przez „akcje zbrojne, rozłamy i machinacje lub przez jakąkolwiek inną formę przemocy lub zagrożeń”, a także gdyby jednej gminie zagrażała inna. Ochronę samodzielności gmin miało zapewnić ograniczenie możliwości podjęcia interwencji przez uzależnienie jej od żądania zgłoszonego przez jedną trzecią obywateli gminy lub przez władze gminy (art. XXV)⁹⁸.

Właściwość władz komunalnych wynikała z art. XXVI. Gminy zajmowały się następującymi sprawami: szkolnictwem podstawowym, powoływaniem sędziów gminnych, utrzymywaniem policji gminnej, nakładaniem podatków; wskazano też na możliwość zaciągania przez gminy pożyczek.

Funkcjonariuszy władzy wykonawczej dotyczył art. LXI. Zgodnie z nim wszyscy uczestniczący we władzy i wszyscy publiczni urzędnicy byli karnie i cywilnie odpowiedzialni za szkody, które państwu, gminie, korporacji lub zwykłemu obywatelowi wyrządzili przez swoje wykroczenia, nadużycia, niedbalstwo, tchórzostwo lub „nieetyczność”⁹⁹.

10. Konstytucja Regencji — władza ustawodawcza

W kwestii władzy ustawodawczej przyjęto rozwiązanie niezwykle oryginalne. Prawodawstwo powierzono dwóm kolegiom, jednak nie określono drogi

⁹⁷ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 323.

⁹⁸ M.A. Ledeen (*op. cit.*, s. 244–245) przekonuje, że silna pozycja ustrojowa gmin była zbliżona do pozycji amerykańskich stanów w epoce Aktów Konfederacji i Wieczystej Unii.

⁹⁹ „Le loro trasgressioni, per abuso, per incuria, per codardia, per inettezza”.

ustawodawczej (w której projekt ustawy przechodziły kolejno przez obie izby), lecz określono katalog spraw, w których była właściwa każda z izb samodzielnie, a także uprawnienia izb połączonych na wspólnym posiedzeniu. Władza ustawodawcza należała do Consiglio degli Ottimi (Rada Najlepszych¹⁰⁰) oraz Consiglio dei Provvisori („Rada Prowizorów”) — art. XXVII.

Consiglio degli Ottimi wybierano w wyborach powszechnych (uczestniczyli w nich obywatele z czynnym i biernym prawem wyborczym, którzy ukończyli 21 lat) i wyłaniano w głosowaniu tajnym. Na każdy tysiąc wyborców miał przypadać jeden mandat. Rozdział mandatów następował w jednym okręgu wyborczym, na zasadach reprezentacji proporcjonalnej. Kadencja tej izby trwała trzy lata (art. XXVIII i art. XXIX)¹⁰¹.

W skład Consiglio dei Provvisori wchodziło 60 członków, też wybieranych w wyborach powszechnych, tajnych i proporcjonalnych, przy czym w ustawie zasadniczej dokonano rozdziału mandatów między poszczególne korporacje, przy czym najwięcej — po 10 — członków tej izby wybierały korporacje robotników, „ludzi morza” oraz pracodawców (art. XXXI). Członkowie tej izby byli wybierani na dwuletnią kadencję i musieli należeć do korporacji, którą reprezentowali (art. XXXII)¹⁰².

Consiglio degli Ottimi miało się zbierać na corocznej sesji zwyczajnej w październiku (i pracować „ze zwięzłą krótkością” — art. XXX zd. 2), a Consiglio dei Provvisori w maju i listopadzie (debatując „w sposób lakoniczny”)¹⁰³. Zgodnie z art. XXXIV członkowie obu kolegiów mieli się zbierać corocznie w grudniu jako un grande Consiglio Nazionale, czyli jako Zgromadzenie Kwarneru (Arengo del Carnaro), przy czym w odniesieniu do tego samego organu w art. XXXV pojawia się jeszcze inna nazwa — Zgromadzenie Narodowe (Assemblea Nazionale).

W konstytucji określono kompetencje każdego z ciał ustawodawczych. Zgodnie z art. XXX do Consiglio degli Ottimi należało prawodawstwo w zakresie: prawa karnego i cywilnego, policji, obrony narodowej, oświaty podstawowej i średniej, sztuk pięknych, stosunków między państwem a gminami. W art. XXXIII określono właściwość Consiglio dei Provvisori, które miało zajmować się stanowieniem prawa w następujących dziedzinach: prawo handlowe i morskie, zagadnienia związane ze stałym zatrudnieniem, transport, roboty publiczne, traktaty handlowe, graniczne i celne, szkolnictwo techniczne i zawodowe, przemysł i banki, sztuka i rękodzieło. Z kolei w art. XXXIV wyliczono kompetencje Zgromadzenia Kwarneru: stosunki z innymi państwami, finanse i skarby, szkolnictwo wyższe, zmiany konstytucji oraz „poszerzanie wolności”.

¹⁰⁰ Lub „Rada Znaców”, jak nazwę tę tłumaczy J. Sondel-Cedermas, *op. cit.*, s. 151.

¹⁰¹ Zob. też S. Gigante, *op. cit.*, s. 233–234.

¹⁰² Zob. też *ibidem*, s. 234.

¹⁰³ Zdaniem Ledeena tak rzadkie sesje izb ustawodawczych wynikały z „ekstremalnie optymistycznego” założenia, że ich częstsze posiedzenia nie będą konieczne, *idem, op. cit.*, s. 224.

W art. LVI zapisano prawo inicjatywy ludowej. Każdy obywatel mógł przedstawić projekt ustawy (odnoszący się do spraw należących do właściwości każdego z obu ciał prawodawczych), jednak warunkiem „ważności” tej inicjatywy było poparcie jej przynajmniej przez czwartą część wyborców, do tego z kolegów, którego właściwości projekt dotyczył. Z art. LVII wynikało weto ludowe (*il riprova popolare*). Każda ustawa uchwalona przez którekolwiek z ciał prawodawczych mogła być poddana pod zatwierdzenie przez lud (*del consenso o del dissenso pubblico*), jeśli zażądała tego czwarta część obywateli uprawniona do głosu. Było to wyraźne nawiązanie do konstytucji weimarskiej, przy czym próg partycypacji obywatelskiej został ustalony na poziomie tak wysokim, że trudne mogło być zebranie pod wnioskiem wymaganej liczby podpisów.

W art. LX *in fine* przewidziano możliwość odwołania z funkcji publicznej — dochodziło do tego na podstawie głosu przynajmniej połowy wyborców należących do właściwego ciała wyborczego. Małe znaczenie miało prawo petycji wynikające z art. LVIII, za to było łatwe do zastosowania w praktyce. Wystąpienie do każdego z dwóch ciał ustawodawczych mógł skierować każdy z wyborców, nie zapisano jednak obowiązku rozpatrzenia takiego wniosku lub projektu.

11. Konstytucja Regencji — wymiar sprawiedliwości

W ustawie zasadniczej Regencji przewidziano zaskakująco skomplikowaną organizację sądownictwa, mało przez to adekwatną do rozmiarów państwa. W art. XXXVII wyliczono, że w sprawowaniu władzy sądowniczej uczestniczyli: tak zwani dobrzy ludzie (*i Buoni uomini*¹⁰⁴), sędziowie pracy (*i Giudici del Lavoro*), „sędziowie w togach” (*i Giudici togati*), sędziowie do spraw karnych (*i Giudici del Maleficio*) oraz Sąd Najwyższy (la Corte della Ragione)¹⁰⁵. Zgodnie z art. XXXVIII *i buoni uomini*, wybierani przez lud w gminach, mieli zajmować się drobnymi sprawami cywilnymi i handlowymi (z wartością przedmiotu sporu do 5000 lirów) oraz karnymi (zagrożonymi karą pozbawienia wolności do roku). Co do zasady rozpoznawanie spraw cywilnych, handlowych i karnych należało do „sędziów w togach”, powoływanych przez Sąd Najwyższy. Sędziowie ci tworzyli Trybunał Apelacyjny orzekający w sprawach odwołań od orzeczeń „dobrych ludzi” (art. XXXX). Szczególnym sądem był II Tribunale del Maleficio, który orzekał w sprawach przestępstw politycznych oraz czynów podlegających karze

¹⁰⁴ Których J. Sondel-Cedermas (*op. cit.*, s. 153) nazywa ławnikami, choć zapewne mieli być raczej odpowiednikami anglosaskich sędziów pokoju.

¹⁰⁵ W tym wyliczeniu nie znaleźli się sędziowie gminni, o których mowa w art. XXVI, określającym kompetencje władz gminy. Ledeen zdaje się przyjmować, że chodziło o te same sądy, albowiem jego zdaniem *buoni uomini* to magistratury komunalne, czyli zarządy gmin. Wyjaśnia też, że *giudici togati* tworzyli sądy cywilne, a w poważniejszych sprawach karnych orzekali *giudici del maleficio* (M.A. Ledeen, *op. cit.*, s. 225).

pozbawienia wolności na czas powyżej trzech lat. W skład tego trybunału wchodziło siedmiu sędziów (oraz dwóch zastępców), którym przewodniczył „sędzia w todzie”, przy czym konstytucja nie określała, do kogo należało ich powoływanie (art. XXXXI).

Sąd Najwyższy składał się z pięciu członków i dwóch zastępców, wybieranych przez Zgromadzenie Narodowe, z których odpowiednio dwóch i jeden powinni byli mieć stopień doktora w zakresie nauk prawnych. Do właściwości tego sądu należało orzekanie o zgodności z konstytucją aktów i dekretów wydawanych przez władzę ustawodawczą i wykonawczą, rozstrzyganie sporów konstytucyjnych między władzą ustawodawczą a wykonawczą, Regencją a gminami, poszczególnymi gminami, Regencją a korporacjami, Regencją a osobami prywatnymi, gminami a korporacjami, a także między gminami i osobami fizycznymi, jak również w sprawach cywilnych między Regencją a gminami oraz między gminami. Sąd Najwyższy orzekał też w sprawach o zdradę państwa, jeśli dopuścili się jej członkowie władzy ustawodawczej lub wykonawczej, a także dotyczących „naruszeń popełnionych przez uczestniczących we władzy” oraz w sprawach zamachów na prawa człowieka. Do trybunału najwyższej instancji należało wreszcie rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między pozostałymi sądami. Podstawową kompetencję Sądu Najwyższego określono dość lakonicznie: „rewiduje w ostatniej instancji wyroki”. Jednocześnie wskazano, że członkowie tego sądu nie mogą pełnić żadnych urzędów, wykonywać innej pracy ani innych zajęć zarobkowych, przy czym formułowanie tego zakazu tylko w odniesieniu do sędziów Sądu Najwyższego zdaje się wskazywać, że dla wszelkich innych sędziów wykonywanie dodatkowych zajęć było dozwolone (art. XXXXII).

Szczególną uwagę warto zwrócić na konstytucyjne umocowanie sędziów pracy, którzy mieli orzekać w sprawach sporów między pracownikami a pracodawcami i którzy byli wybierani przez korporacje w liczbie wskazanej w ustawie zasadniczej (jednego lub dwóch¹⁰⁶). Sędziwie pracy mieli prawo orzekać w powołanych w tym celu sekcjach, z prawem apelacji do sekcji połączonych (art. XXXIX).

Po ogłoszeniu ustawy zasadniczej wyraźnie przesądzono, że pozostają w mocy ustawy, w tym kodeksy, dotąd obowiązujące na terytorium Regencji. Miały obowiązywać do czasu uchwalenia nowych aktów przez przewidziane w konstytucji ciała ustawodawcze, zastrzeżono jednak, że mogły być zmieniane przez rząd tymczasowy¹⁰⁷. Upoważnienie ministerium do nowelizowania ustaw nie miało oparcia w przepisach ustawy zasadniczej. Również dotychczas działające sądy miały działać aż do powołania nowych, zgodnych z przepisami konstytucji.

¹⁰⁶ Przy czym w jednym przypadku, w wyniku pisarskiej omyłki, nie wskazano liczby wybieranych sędziów.

¹⁰⁷ Art. 1 Decreto con il quale si mantengono in vigore le leggi vigenti, Reggenza Italiana del Carnaro, Raccolta degli atti ufficiali, no. 1.

12. Powołanie rządu tymczasowego Regencji

Konsekwencją ogłoszenia ustawy zasadniczej powinno być dostosowanie do jej przepisów organów władzy państwowej. Dnia 23 września 1920 roku komendant wydał dekret o utworzeniu rządu tymczasowego¹⁰⁸. Akt ten, wbrew nazwie, dotyczył nie tylko organizacji rządu, lecz także władzy prawodawczej. Trudno byłoby wykazać, że D'Annunzio był umocowany do wydania tego aktu — nie został powołany na funkcję komendanta w myśl przepisów ustawy zasadniczej Regencji. Próżno też poszukiwać w konstytucji odpowiedzi na pytanie, kto miał powołać rektorów, gdy nie został jeszcze wybrany parlament. Nie może zatem dziwić, że w tekście dekretu nie przywołano podstawy prawnej jego wydania. Podano za to, że wydawany jest „w imieniu suwerennego ludu Fiume”¹⁰⁹.

W art. I znalazło się stwierdzenie, że Consiglio Nazionale kontynuuje wykonywanie swej funkcji reprezentacji municypalnej, z uprawnieniami wynikającymi z art. 22–26 (w domyśle: konstytucji). W art. II określono skład rządu, w którym znaleźli się „obywatele wolni i zaprzysiężeni”: D'Annunzio odpowiedzialny za sprawy zagraniczne, Host-Venturi — za obronę narodową, Maffeo Pantaleoni — finanse i skarb, Icilio Baccich — sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość, Lionello Lenaz — za oświatę publiczną, Luigi Besocca — za ekonomię publiczną oraz Clemente Marassi za pracę¹¹⁰. Łatwo dostrzec, że podział na resorty odpowiadał temu, który zawarto w art. XXXV ustawy zasadniczej. Tak jak w przepisach konstytucji członków rządu określono mianem „rektorów”, nazywając ich „tymczasowymi” — *i Rettori provvisori* — i wskazując, że sprawować mieli urząd aż do wyboru rektorów przez izby ustawodawcze. Rząd tymczasowy miał się zajmować wszelkimi sprawami publicznymi, nienależącymi do innych organów administracji (art. IV zd. 1).

W tym samym dekrete wskazano, że dla rozpatrywania projektów ordonansów oraz dekretów wnoszonych przez poszczególnych rektorów posiedzenia rządu miały się odbywać dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki; w pozostałe dni mogły się odbywać posiedzenia nadzwyczajne. Przewodniczył im komendant (czyli nie zastosowano się do terminologii przyjętej w konstytucji, zgodnie z którą pracom rządu przewodniczył pierwszy rektor). Dekrety i ordonanse nie miały mocy, jeśli nie zostały przyjęte przez większość członków rządu i nie zostały podpisane przez

¹⁰⁸ La costituzione del Governo provvisorio — il decreto, Reggenza..., Raccolta degli atti ufficiali, no. 1.

¹⁰⁹ Kolejne akty komendanta też rozpoczynały się wskazaniem, że wydawane są „in nome del popolo sovrano di Fiume”. Zgodnie z art. 1 i 2 dekretu komendanta z 23 września 1920 r. takie sformułowanie miało znaleźć się we wszystkich wyrokach, dekretach, ordonansach, aktach notarialnych oraz wszelkich innych aktach władzy wykonawczej i sądowej, Decreto con il quale viene introdotta la nova formola della Reggenza Italiano del Carnaro, Reggenza..., Raccolta degli atti ufficiali, no. 1.

¹¹⁰ Zob. R. De Felice, *op. cit.*, s. 91; autor ten rektorów nazywa „regentami” (*ibidem*). Zob. też G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 347–349.

komendanta (art. IV zd. 2–4). Tak sformułowany przepis zdawał się przyznawać komendantowi uprawnienie do zatwierdzania uchwał rządu, natomiast konstytucja nie przyznawała takiej kompetencji pierwszemu rektorowi, który miał być jedynie pierwszym wśród równych. Z uprawnieniami doradczymi w posiedzeniach rządu mógł brać udział *podesta di Fiume*, czyli *sindaco* (art. IV zd. 5).

Każdy z rektorów miał powołać swój urząd (swego rodzaju ministerstwo), wyznaczając urzędnika, który nim kierował (art. V). Komendant miał kierować resortem spraw zagranicznych powołując „swoją Gabinet”, jego szczególne uprawnienia miały być określone w odrębnym dekreście komendanta (art. VI). W art. VII przyrzeczono członkom rządu tymczasowego wynagrodzenie, bez określenia jego wysokości i zasad wypłacania. Rektorzy mieli na ręce komendanta złożyć przysięgę na wierność karcie Regencji (art. VIII); żaden z przepisów nie wymagał złożenia takiej przysięgi od komendanta.

W krótkiej historii Regencji jej władze usiłowały działać jako podmiot stosunków międzynarodowych. Utworzono trzy przedstawicielstwa zagraniczne — w Rzymie, Paryżu i Nowym Jorku¹¹¹.

13. Traktat w Rapallo — upadek Regencji

Ponieważ na konferencji paryskiej nie wypracowano rozwiązania problemu Fiume, dyplomaci Włoch oraz Królestwa SHS poszukiwali go w rozmowach dwustronnych. Przyniosły one rezultat — 12 listopada 1920 roku w Rapallo oba państwa podpisały umowę określającą status spornego miasta. Strony uznały „pełną wolność i niezależność Stato di Fiume” i zapewniły jej respektowanie w przyszłości. Utworzone w ten sposób państwo miało składać się z dawnego *corpus separatum*, z pewnymi terenami od strony Istrii (art. IV). Królestwu SHS przypadł tak zwany Port Baross (zob. dalej), a także Dalmacja (jednak bez Zadaru, który pozostał włoską enklawą). Do traktatu dołączono mapę w skali 1:200 000, a granice Państwa Fiume¹¹² miały zostać wyznaczone w terenie przez dwustronną komisję delimitacyjną; na wypadek sporu wypracowaniu rozwiązania miał służyć arbitraż Szwajcarii (art. V). Traktat z Rapallo został szybko ratyfikowany przez strony. Już 22 listopada w imieniu Królestwa SHS uczynił to król Aleksander I, a sześć dni później zgodę na ratyfikację traktatu wyraziła włoska Izba Deputowanych (zgoda Senatu została przegłosowana 17 grudnia). Warto dostrzec, że po-

¹¹¹ G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 350–351.

¹¹² W polskim piśmiennictwie spotkać można inną nazwę tego państwa, na dodatek różnie zapisywaną — Henryk Batowski używał nazwy „państwo rjeckie” (z małych lub z dużych liter — H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982, s. 282; *idem*, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomacji*, Kraków 1988, s. 57), Tadeusz Szymczak zaś „państwo rjeckie” (T. Szymczak, *Jugosławia — państwo federacyjne*, Łódź 1982, s. 37).

słowie byli niemal jednomyślni (głosów za było 253, a przeciwnych tylko 14), włoska opinia publiczna zaś porozumienie z Rapallo uznawała za triumf¹¹³.

Władze Regencji protestowały przeciw treści traktatu. Gigante podaje, że 17 listopada 1920 roku w jednomyślnie podjętej uchwale Consiglio municipale podtrzymało wolę aneksji do Włoch¹¹⁴. Osiem dni później Commando di Fiume wystąpiło do rządu włoskiego z oświadczeniem, że nie przyjmie nigdy do wiadomości postanowień układu. Wskazywano, że nie można mówić o Stato di Fiume bez identyfikowania go z Regencją, a także że określono granice państwa bez jego udziału. Giulio Benedetti podaje, że protest zgłosiły władze miejskie oraz inne organy władz Fiume (niewymienione w konstytucji Regencji): Camera di Commercio, Senato Marittimo di Fiume oraz Camera di Lavoro di Fiume. Protesty dotyczyły także ustaleń mających za przedmiot Port Baross, który — wraz z deltą rzeki Sauro — miał zostać odłączony od Fiume i stać się portem jugosłowiańskim. Zauważyć należy, że port ten nie należał do *Corpus separatum* (gdy powstawała monarchia dualistyczna, port nie istniał, został wybudowany przez Węgrów dopiero później. Nazwa portu pochodziła od nazwiska węgierskiego ministra Gabriela Barossa, który kierował inwestycją). Władze Fiume zarzucały rządowi Włoch zawarcie tajnych porozumień z Jugosławią; przedstawiciele gabinetu Nittiego zaprzeczali ich istnieniu¹¹⁵.

Władze włoskie okazały się zdeterminowane, by zapewnić wykonanie traktatu z Rapallo. Już 28 listopada gen. Enrico Caviglia (komendant wojskowy dla regionu Venezia Giulia) zażądał od Regencji niezwłocznego opuszczenia wysp Arbo i Veglia oraz Portu Baross, czyli terenów, które miały przypaść Królestwu SHS¹¹⁶. W dniu 21 grudnia zarządził lądową i morską blokadę miasta. W tym samym dniu władze Regencji ogłosiły stan wojny¹¹⁷.

W wigilię świąt Bożego Narodzenia rozpoczął się atak wojsk włoskich na Fiume, znany jako Natale di Sangue — krwawe święta. Walki trwały przez pięć dni, miasto zostało ostrzelane przez włoską marynarkę, byli zabici i ranni. Consiglio Nazionale zebrało się 28 grudnia i zdecydowało o kapitulacji. W nocy z 29 na 30 grudnia w liście kierowanym do *sindaco* miasta Gigante oraz „Suwerennego Ludu Fiume” D'Annunzio złożył na ich ręce najwyższą władzę (powierzoną mu 12 września 1919 roku i potwierdzoną 9 września roku następnego przez Kolegium Rektorów). Rezygnację zgłosili również Gigante i Host-Venturi, a 31 grudnia podpisano „patto di Abbazia”, czyli układ oznaczający akceptację

¹¹³ Na temat traktatu w Rapallo zob. G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 377–391; G. Benedetti, *op. cit.*, s. 75–76, 79; E. Caviglia, *op. cit.*, s. 243, 260; A. Depoli, *op. cit.*, s. 120–121; S. Gigante, *op. cit.*, s. 236–240; G. Giuriati, *op. cit.*, s. 163–166.

¹¹⁴ S. Gigante, *op. cit.*, s. 238.

¹¹⁵ G. Benedetti, *op. cit.*, s. 72, 76–78; S. Gigante, *op. cit.*, s. 241–247.

¹¹⁶ Królestwo SHS otrzymało także pozostałe wyspy dalmatyńskie, oprócz Lagosty i Pelagosty, G. Benedetti, *op. cit.*, s. 75, 79.

¹¹⁷ S. Gigante, *op. cit.*, s. 240–241, 246. Obszerniej działania włoskie opisuje sam gen. Caviglia, *op. cit.*, s. 261–281.

żądań włoskich¹¹⁸. W tym samym dniu władze miejskie podjęły uchwałę, w której potwierdziły wolę aneksji do Włoch, jednocześnie jednak zatwierdzając podpisane tego samego dnia porozumienie (godząc się na nie „wobec brutalnej siły i zniszczenia miasta”). Przypomniano, że wolne miasto powinno obejmować również Port Baross oraz deltę rzeki Sauro. Przyjęto też dymisję komendanta oraz rządu. Jednocześnie powstał nowy rząd tymczasowy, na czele z Grossichem, który miał zapewnić porządek publiczny oraz sprawić, by do 28 lutego 1921 roku zostały zwołane komisje dla wyboru konstytuanty nowego państwa. W styczniu 1921 roku miasto opuścili legionści¹¹⁹.

Uwagi końcowe

Przypadek Fiume niewątpliwie zasługuje na uwagę. W ciągu czterech lat na niewielkim obszarze istniały wyraźnie odmienne rozwiązania ustrojowe. Jedne pozostały tylko na papierze (jak konstytucja Regencji), inne działały w praktyce (jak dekret styczniowy). Niestabilność władz pogłębiała niepewność co do przyszłości miasta, dla którego okres niepodległości to także lata katastrofy gospodarczej, stagnacji przemysłu i portu, bezrobocia i ubóstwa mieszkańców.

Rządy Gabriele D'Annunzio w Rijece trwały krótko — jedynie 16 miesięcy. Przyniosły jednak wiele zdarzeń interesujących dla historyka idei i badacza ustrojów państwowych. Podkreślić przy tym trzeba, że *Fiume dannunziana* wymyka się jednoznacznym ocenom, miała bowiem jednocześnie charakter operetkowy i tragiczny, nacjonalistyczno-militarny i rewolucyjno-klasowy, włoski i internacjonalistyczny.

Po zajęciu miasta przez legionistów D'Annunzio sprawował władzę dyktatorską, opartą na armii, której liczebność dochodziła do 10 tys. żołnierzy. Działająca od jesieni 1918 roku Rada Narodowa, także będąca organem uzurpatorskim, została pozbawiona realnej władzy, choć nadal działała pod przewodnictwem Antonia Grossicha. Równolegle istniała Rada Miejska Fiume, na czele z *sindaco* Riccardo Gigante. Formalnie wciąż obowiązywał dekret 22 stycznia 1919 roku, określający władze państwowe, jednak rzeczywistość ustrojowa była wyraźnie odmienna od jego postanowień. Władza *vate* nie została uregulowana przepisami, podobnie jak działanie powołanego przezeń rządu, które opierało się jedynie na zwyczaju i woli komendanta.

Podstawową cechą państwka rządzonego przez wieszczą była zatem tymczasowość i nieokreśloność rozwiązań ustrojowych. Nie może to dziwić, gdy jako główny cel deklarowano zakończenie niepodległego bytu Fiume i włączenie regionu do Italii. Prowizoryczność władz była oczywiście korzystna dla

¹¹⁸ G. Benedetti, *op. cit.*, s. 86; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 458–491; S. Gigante, *op. cit.*, s. 247–251 (w tej pracy przywołany jest tekst układu).

¹¹⁹ G. Benedetti, *op. cit.*, s. 87–91.

komendanta, którego kompetencje stawały się dzięki temu w praktyce nieograniczone i wynikały nie z treści aktów prawnych, lecz z autorytetu, jakim cieszył się D'Annunzio, przynajmniej wśród legionistów.

Przełomem, choć w zasadzie jedynie na płaszczyźnie formalnej, stało się utworzenie Włoskiej Regencji Carnaro i ogłoszenie jej konstytucji 8 września 1920 roku. Ustrój kraju został wówczas opisany w przepisach ustawy zasadniczej. Nie weszła ona jednak nigdy w życie, gdyż istnienie Regencji zakończyło się z końcem roku, w którym powstała. Mimo to konstytucja wrześniowa zdecydowanie zasługuje na uwagę ze względu na ciekawe — niekiedy pionierskie, a niekiedy zaskakujące — rozwiązania ustrojowe, a także z powodu jej znaczenia dla dziejów Italii w kolejnym ćwierćwieczu.

Konstytucja, której twórcami byli De Ambris i D'Annunzio, wyraźnie odróżniała się od konstytucji dziewiętnastowiecznych. Znalazły się w niej przepisy definiujące prawa obywatelskie (w tym równość płci, również w zakresie praw politycznych), gwarantujące świeckość państwa, szeroko pojętą autonomię władz lokalnych i prawo mniejszości do nauczania we własnym języku. Współbrzmiała zatem z ustawami zasadniczymi uchwalanymi po wielkiej wojnie. Różniła się od nich wyraźnie socjalnym charakterem: własności nie uznawano za prawo nienaruszalne i jednocześnie szczególne znaczenie nadawano „pracy produktywnej”. Te zdecydowanie lewicowe postanowienia miały w większości charakter ogólnikowych deklaracji, choć były i takie, które były bardziej konkretne (jak konstytucjonalizacja sądów pracy).

Niektóre z istotnych postanowień ustawy zasadniczej Regencji okazały się ślepią uliczką konstytucjonalizmu. Zaliczyć można do nich rozdzielenie kompetencji prawodawczych między dwie izby parlamentu czy brak głowy państwa (poza sytuacjami nadzwyczajnymi). Podobnie ocenić można przyjęcie modelu państwa korporacyjnego, choć ten pomysł ustrojowy przyjęli krótko później włoscy faszyci. Brak instytucji głowy państwa zaskakuje, tym bardziej przy dyktatorskiej władzy D'Annunzio. Zapewne rezerwował dla siebie pozycję pierwszego rektora (którą rzeczywiście objął w rządzie tymczasowym) i zakładał, że zdefiniowanie urzędu głowy państwa kolidowałoby z tymczasowym — z założenia — charakterem Regencji.

Ogłoszenie konstytucji było politycznym przełomem. D'Annunzio przestał oczekiwać na włączenie regionu do Włoch, ale przedstawił koncepcję ustrojową tworzącą alternatywę dla liberalnego porządku królestwa i jednocześnie koncepcji faszystów. Regencja Carnaro miała stać się modelem nowej Italii, wzorcem państwa nowego typu.

Dla oceny D'Annunzio i Karty Carnaro kluczowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie o jej związek z włoskim faszyzmem. Czy *vate* (sam zwany *duce*) był poprzednikiem i zapowiedzią Mussoliniego, jego „Janem Chrzcicielem”?¹²⁰ Czy

¹²⁰ By posłużyć się określeniem zaproponowanym przez Carla Ricottiego, *op. cit.*, s. 16.

impresa di Fiume była jedynie poligonem faszystów? Czy przeciwnie — był to ruch o innym charakterze i innych celach, a Mussolini wspierał i przywoływał D'Annunzio dla własnych korzyści politycznych, ze względu na jego wielką popularność?

Ideolodzy i teoretycy włoskiego faszyzmu mieli poważny problem z oceną *impresa di Fiume*. Niektórzy wyraźnie odwoływali się do dokonań D'Annunzio, przedstawiając go jako prekursora ruchu, a także inspiratora istotnych rozwiązań prawnych (dla Sergia Panunzio był on twórcą fundamentów prawa pracy, inni politycy reżimu wskazywali konstytucję wrześniową jako źródło polityki socjalnej faszystów, w szczególności Karty Pracy z 1927 roku). Inni przeciwnie — dorobek Regencji przemilczali lub marginalizowali albo poddawali go krytyce (jak sekretarz generalny Ministerstwa Korporacji Renato Marzolo, którego zdaniem struktura państwa opisanego w Karcie miała charakter anarchistyczny). Sam Mussolini uznawał, że nie do przyjęcia są syndykalistyczno-rewolucyjne projekty pochodzące od De Ambrisa. Na zasadzie pewnego kompromisu tłumaczono więc, że ustawa zasadnicza Fiume była dokumentem o wielkiej wartości symbolicznej, ale niepowtarzalnym i nienadającym się do bezpośredniego zastosowania w Italii¹²¹.

Na kongresie założycielskim Partito Nazionale Fascista w listopadzie 1921 roku Mussolini pytał: „Czy faszyzm może poszukiwać wzorców w statutach Regencji Carnaro? W naszej opinii — nie. D'Annunzio jest człowiekiem genialnym. Jest człowiekiem czasów wyjątkowych, nie człowiekiem codziennej praktyki [...] powinniśmy patrzeć na te statuty, jak patrzy się na gwiazdę, jak gasi się pragnienie przy źródle”¹²².

Do dokonań D'Annunzio odwoływali się też przeciwnicy faszyzmu i opresyjnego państwa. Wskazywali, że konstytucja Regencji gwarantowała wolność, autonomię i swobodę zrzeszania się. Jeszcze przed marszem na Rzym na łamach gazety „La Riscossa” przedstawiano Kartę jako manifest, wokół którego mogliby się zjednoczyć antyfaszyści różnych orientacji¹²³.

Niewątpliwie pewne elementy *Fiume dannunziana* zostały później wykorzystane przez faszystów — model państwa korporacyjnego, ale także metody sprawowania władzy — marsze, pompatyczne przemowy, salut rzymski. Wspólna była ostra krytyka państwa liberalnego, opartego na Statucie Alberyńskim. To jednak zbyt mało, by wpisać D'Annunzio i jego legionistów w ramy ruchu faszystowskiego, jak czyni to choćby Giuliano Procacci — jego zdaniem wyprawa poety „to pierwszy krok tego prawicowego przewrotu w państwie włoskim, którego szczytem będzie marsz na Rzym Mussoliniego”¹²⁴.

¹²¹ G. Parlato, *op. cit.*, s. 89–106; G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 329.

¹²² Cyt. za: G.B. Guerri, *op. cit.*, s. 329.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ G. Procacci, *Historia Włochów*, przeł. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1983, s. 447.

Bibliografia

Źródła

Akty prawne

- Statuto della Libera Città di Fiume e del suo Distretto, Fiume 1908.
- Decreto 22 gennaio 1918, n. 407, concernente le norme per il funzionamento del Consiglio Nazionale Italiano di Fiume, [w:] Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Province, *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone e G. P. Gaetano, t. 1. *Provvedimenti Legislativi dei Governi Provvisori*, Roma 1926.
- Legge 6 settembre 1919, n. 5710 concernente le elezioni della rappresentanza della libera città di Fiume e suo distretto, [w:] Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Province, *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone e G. P. Gaetano, t. 1. *Provvedimenti Legislativi dei Governi Provvisori*, Roma 1926.
- Decreto-legge 14 ottobre 1919, n. 6450, concernente l'elezione per il deputato ad Parlamento nazionale nel Collegio di Fiume, [w:] Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Province, *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone e G. P. Gaetano, t. 1. *Provvedimenti Legislativi dei Governi Provvisori*, Roma 1926.
- [Deklaracja przedstawicieli Rady Narodowej Fiume z 15 kwietnia 1920 r.], [w:] G. Benedetti, *La pace di Fiume. Dalla conferenza di Parigi al trattato di Roma*, Bologna 1924.
- Carta del Carnaro 1920. Testo di Gabriele D'Annunzio, http://www.dircost.unito.it/cs/pdf/19200000_Carnaro_DAnnunzio_ita.pdf.
- Carta del Carnaro 1920. Testo predisposto da Alceste De Ambris, <http://www.dircost.unito.it/cs/docs/carnaro1920.htm>.
- La costituzione del Governo provvisorio — il decreto [23 września 1920], Reggenza Italiana del Carnaro, Raccolta degli atti ufficiali, no. 1, il 26 Settembre 1920.
- Decreto con il quale viene introdotta la nova formola della Reggenza Italiano del Carnaro [n. 2, 23 września 1920], Reggenza Italiana del Carnaro, Raccolta degli atti ufficiali, no. 1, il 26 Settembre 1920.
- Decreto con il quale si mantengono in vigore le leggi vigenti [n. 3, 23 września 1920], Reggenza Italiana del Carnaro, Raccolta degli atti ufficiali, no. 1, il 26 Settembre 1920.

Pozostałe źródła

- Coselschi E., *La marcia di Ronchi. Con alcuni discorsi fondamentali di Gabriele D'Annunzio per l'Impresa di Fiume con La Carta di Carnaro e col nuovo ordinamento dell'esercito liberatore*, Firenze 1929.
- Giuriati G., *Con D'Annunzio e Millo in difesa dell'Adriatico*, Firenze 1954.

Piśmiennictwo

- Alatri P., *Nitti, D'Annunzio e la questione adriatica*, Milano 1976.
- Batowski H., *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1988.

- Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982.
- Benedetti G., *La pace di Fiume. Dalla conferenza di Parigi al trattato di Roma*, Bologna 1924.
- Caviglia E., *Il conflitto di Fiume*, [Milano] 1948.
- De Ambris, Alceste*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 33, Roma 1987.
- De Felice R., *Sindacalismo rivoluzionario e fumanesimo nel carteggio De Ambris — D'Annunzio*, Brescia 1966.
- De Michelis E., *Guida a D'Annunzio*, Torino 1988.
- Depoli A., *Fiume. Una storia meravigliosa*, Padova 1969.
- Gerra F., *L'impresa di Fiume nelle parole e nell'azione di Gabriele D'Annunzio*, Milano [1966].
- Gigante, Riccardo, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 54, [https://www.treccani.it/enciclopedia/riccardo-gigante_\(Dizionario-Biografico\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/riccardo-gigante_(Dizionario-Biografico)/).
- Gigante S., *Storia del Comune di Fiume*, Firenze 1928.
- Guerrini G.B., *Disobbedisco. Cinquecento giorni di rivoluzione. Fiume 1919–1920*, Milano 2019.
- Ledeer M.A., *D'Annunzio a Fiume*, przeł. z jęz. angielskiego L. De Felice, Roma-Bari 1975.
- Parlato G., *La sinistra fascista. Storia di un progetto mancato*, Bologna 2020.
- Paxton R.O., *Anatomia faszyzmu*, przeł. P. Brandel, Poznań 2005.
- Podemski P., *Wyprawa na Fiume 1919–1920*, Toruń 2005.
- Procacci G., *Historia Włochów*, przeł. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1983.
- Rakowski M., *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim — ustrój Fiume przed wydaniem Karty Kwarneru*, [w:] *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, red. D. Szpoper, P. Dąbrowski, Gdańsk-Olsztyn 2017.
- Rakowski M., *Ordynacja wyborcza dla jednego posła. Wybory deputowanego do parlamentu włoskiego w Wolnym Państwie Fiume*, „Z Dziejów Prawa” 12, 2019.
- Rakowski M., *Prawo wyborcze do włoskiej Izby Deputowanych w latach 1861–1923*, Warszawa 2004.
- Ricotti C., *La carta del Carnaro. Dannunziana, massonica, autonomista*, Roma 2019.
- Rodak W., *Pierwszy Duce między Erosem a Marsem. Przypadki Gabriele D'Annunzio*, <https://nasza-historia.pl/pierwszy-duce-pomiedzy-erosem-a-marsem-przypadki-gabriele-dannunzio/ar/c15-14903561>.
- Salaris C., *Alla feste della rivoluzione. Artisti e libertari con D'Annunzio a Fiume*, Bologna 2002.
- Sierpowski S., *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Sikora-Penazzi J., Cieśla H., Jamrozik E., Łopieńska I., *Wielki słownik włosko-polski*, t. 4, Warszawa 2010.
- Sondel-Cedermas J., *Gabriele D'Annunzio. U źródeł ideologicznych włoskiego faszyzmu*, Kraków 2008.
- Spinelli D., *Utopia e Modernismo na Carta del Carnaro — Reflexões sobre o desenho de um novo ordenamento para o Estado Livre de Fiume*, Campinas 2014, rozprawa doktorska złożona na Universidade Estadual de Campinas, <http://repositorio.unicamp.br/jspui/handle/REPOSIP/269927>.
- Stelli G., *Storia di Fiume. Dalle origini ai giorni nostri*, Pordenone 2017.
- Szymczak T., *Jugosławia — państwo federacyjne*, Łódź 1982.

KAMIL PISKAŁA
ORCID: 0000-0001-9955-0472
Uniwersytet Łódzki
kamil.piskala@uni.lodz.pl

Kryzys gospodarczy, faszyzm i „warstwy pośrednie”. Reakcje polskich socjalistów na zwycięstwo nazizmu w Niemczech

Słowa kluczowe: socjalizm, faszyzm, Polska Partia Socjalistyczna, nazizm, klasy i warstwy społeczne.

ECONOMIC DEPRESSION, FASCISM AND THE “MIDDLE STRATA”:
POLISH SOCIALISTS’ RESPONSE TO THE NAZI PARTY’S POLITICAL TRIUMPH
IN GERMANY

Abstract

The decline of the democratic Weimar Republic and NSDAP’s rise to power in 1933 caused a huge political uproar, especially among European socialists and social democrats. For many decades German SPD was a role-model for other socialist parties. The German working class was also perceived as the best organized and the most politically educated in all of Europe. Therefore, as Gerd-Reiner Horn noticed in his path-breaking study, the period of about 40 months after the creation of Hitler’s cabinet was a time of extremely intensive (and perhaps most passionate in the inter-war period) discussion on strategy and political practice of the European socialist movement. In the following article, the Polish part of this debate is presented in detail. I examine official resolutions and ideological statements of the Polish Socialist Party (PPS), polemic pamphlets, the wide range of comments and political analyses published in socialist press, police reports, etc., in order to address three main issues: 1. in what way the Nazi Party’s rise to power catalyzed the process of radicalization among Polish socialists; 2. what the connection is between socialists’ opinion on the social basis of the German fascist movement and the evolution of their political strategy; 3. to what extent their diagnoses regarding the social basis of fascist movements in general determined their views on the possible evolution of the Nazi regime. I argue that the tragedy of SPD made Polish socialists more sensitive to the role of emotions in political mobilization and urged them to reevaluate some of their previous propaganda techniques. According to the majority of acclaimed

socialist intellectuals, fascism was objectively a pro-capitalist movement, the social basis of which was composed of pauperized and disorientated “middle strata” (e.g. shopkeepers, clerks, artisans, peasants, unemployed youth, etc.). In orthodox Marxism these groups were perceived as declining and deprived of genuine historical agency. But the Nazi rise to power showed that they have immense political potential and their support may be decisive for the result of the clash between socialism and fascism. Thus, the question of how to mobilize the majority of the “middle strata” in favor of socialism became a crucial part of debates among Polish socialists in the mid-1930s. As I argue, different answers for this crucial question determined profound tactical differences and contributed to harsh arguments on PPS’s politics.

Keywords: socialism, fascism, Polish Socialist Party, Nazism, social classes and strata.

Zdobycie władzy w Niemczech przez nazistów było dla socjalistów w całej Europie potężnym, nieoczekiwanym wstrząsem. Państwo, które jeszcze nieco ponad dekadę wcześniej zdawało się — jak uważali — kroczyć drogą wiodącą nieuchronnie ku socjalistycznej przyszłości, znajdowało się teraz pod władzą zaprzysięgłych wrogów marksizmu, niekryjących na dodatek planów brutalnej rozprawy z politycznymi przeciwnikami. W ciągu kilku miesięcy najpotężniejszy ruch robotniczy ówczesnej Europy poszedł w rozsypkę, jego przywódcy w większości znaleźli się na emigracji, nieliczni aktywiści próbowali tworzyć podziemne organizacje, a miliony dotychczasowych zwolenników zaczęły szukać jakiegoś *modus vivendi* z nowym reżimem lub pogrążyły się w apatii. Adam Ciołkosz, jeden z wyróżniających się działaczy młodego pokolenia w Polskiej Partii Socjalistycznej¹, a zarazem też interesujący i przenikliwy publicysta, dokonując bilansu wydarzeń w Niemczech w pierwszym kwartale 1933 roku, pisał z niedowierzaniem:

kilkanaście milionów Niemców szło za Hitlerem z własnej woli, z wewnętrznego przekonania. Jest to wydarzenie historyczne zupełnie niebywałe, pierwsze i jedyne na świecie: połowa albo prawie połowa społeczeństwa wielkiego kraju, leżącego w sercu Europy, dobrowolnie włada ręce w kajdany, głowę pod buty [...]².

Artykuł Ciołkosza jest dobrą ilustracją nastroju przygnębienia i goryczy panującego wśród socjalistów w tamtym okresie (tytuł *Jak piolun, jak ocet* był aż nadto wymowny). Lecz nie tylko. Był również kolejnym ważnym głosem w nabierającej rozpędu dyskusji socjalistów na temat natury i przyczyn sukcesu niemieckiego faszystwu, a także konsekwencji, jakie powinien mieć on dla strategii oraz taktyki ruchu socjalistycznego. Jak przekonuje Gerd-Reiner Horn, dyskusja ta toczona była w całej Europie i odcisnęła istotne piętno na polityce ugrupowań robotniczej lewicy w latach trzydziestych³. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania jej polskiego echa.

¹ Zob. A. Friszke, *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011, s. 128–129, 133.

² A. Ciołkosz, *Jak piolun, jak ocet*, „Naprzód” 15.04.1933, s. 6.

³ G.-R. Horn, *European Socialists Respond to Fascism. Ideology, Activity and Contingency in the 1930s*, New York-Oxford 1996.

W rodzimej literaturze często można spotkać się z poglądem, że przejęcie władzy przez hitlerowców miało wpływ na radykalizację polskiego ruchu socjalistycznego w latach trzydziestych⁴. Jak jednak w istocie przebiegał ten proces? Jak wnioski płynące z dyskusji o nazizmie i klęsce niemieckiej SPD przekładały się na ewolucję wyobrażeń politycznych i koncepcji działania polskich socjalistów? I wreszcie, jak zapatrywali się oni na wewnętrzną dynamikę reżimu nazistowskiego? W kolejnych częściach artykułu poszukuje się odpowiedzi na tak postawione pytania. Będzie to zarazem studium z dziejów myśli politycznej polskich socjalistów i przyczynek do dyskusji na temat tego, jak rozwój nazizmu (i pokrewnych mu ruchów w całej Europie) wpływał na postawy polskich elit politycznych w latach trzydziestych i na kształt kultury politycznej II Rzeczypospolitej.

Niemiecka lekcja

Przytoczony komentarz Ciołkosza skoncentrowany był przede wszystkim na analizie i krytyce taktyki realizowanej przed styczniem 1933 roku przez SPD. Polityka socjalistyczna, wskazywał, musi być jasna i zrozumiała, budzić entuzjazm wśród robotniczych działaczy i zwolenników partii. Kunktatorstwo i wybieranie „mniejszego zła”, nawet jeśli dadzą się zgrabnie uzasadnić w programowym artykule, w dłuższej perspektywie są czynnikiem słabości, osłabiając zapał oraz bojowe nastawienie popierających socjalistów środowisk robotniczych⁵.

W dyskusjach toczonych wówczas w szeregach PPS coraz bardziej zaczęto podkreślać rolę, jaką w polityce socjalizmu powinny odgrywać emocje. Celem partii nie jest tylko — jak zauważano teraz — cierpliwe „uświadamianie” robotników i wzmacnianie struktur organizacyjnych, lecz wywoływanie bojowych nastrojów, emocjonalnego napięcia i entuzjazmu. Służyć temu miały radykalne, stanowcze i proste hasła⁶. Przykład niemiecki zdawał się również pokazywać pewną propagandową ociążałość ruchu socjalistycznego, szczególnie jaskrawo

⁴ Na przykład M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 138–139.

⁵ „Zapewne, każda poszczególne decyzja niemieckiej partii socjal[ist]dem[okratycznej] da się uzasadnić i usprawiedliwić. Ale cóż warta najlepsza polityka, która nie pociąga mas, której masy nie rozumieją? [...] polityka socjalistyczna musi być jasna i zrozumiała dla mas, musi być polityką mas — bo bez mas żywych i ofiarnych, płonących entuzjazmem, gotowych walczyć, a w potrzebie umierać, polityka socjalistyczna jest niczym!”, A. Ciołkosz, *op. cit.*, s. 6; na temat innych tego rodzaju głosów krytycznych w publicystyce PPS zob. M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 216–217.

⁶ Charakterystyczna była pod tym względem choćby wypowiedź Norberta Barlickiego na posiedzeniu Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego, Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, sygn. 352, k. 486. Por. także Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr.), Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 644, k. 13. Na temat roli emocji w mobilizacji politycznej na rzecz socjalizmu zob. między innymi M. Niedziałkowski, *Wnioski*, „Robotnik” 19.05.1933, s. 1; *idem*, *Potęga entuzjazmu mas*, „Robotnik” 19.02.1936, s. 1; A. Próchnik, *Entuzjazm*, „Lewy Tor” 1935, nr 2, s. 3–9.

widoczną na tle dobrze przemyślanych spektakularnych kampanii agitacyjnych nazistów⁷. Choć socjaliści nie przyznawali tego otwarcie, to jednak porażka, jaką SPD poniosła na polu propagandy, miała pewien wpływ na poszukiwanie przez nich nowych form działalności⁸. Stąd między innymi przejście symbolu „trzech strzał”, mającego być odpowiedzią na nazistowską swastykę, próby udoskonalenia partyjnego aparatu propagandowego czy stworzenie umundurowanej bojówki — Akcji Socjalistycznej. Jeśli wierzyć urzędowemu sprawozdaniu, to na jednym z posiedzeń władz krakowskiej PPS Józef Cyrankiewicz zgłosił wręcz postulat, aby PPS „zorganizowała milicję systemem SS, jaki zastosowali hitlerowcy w Niemczech. Milicja ta nie miałaby prawa dyskusowania i jej członkowie bezwzględnie byłiby podporządkowani rozkazom władz [partii]”⁹.

Jednak wpływ, jaki sięgnięcie po władzę przez nazistów wywarło na wyobrażenia, poglądy i metody działania polskich socjalistów, wykraczał poza ogólną afirmację radykalizmu, bezkompromisowości i bojowej postawy, dotyczącej również fundamentalnych kwestii programowych. Ten problem wybrzmiewał na dalszym planie również we wspomnianym komentarzu Ciołkosza, gdy zauważał, że tryumf Hitlera i NSDAP zmusza do zweryfikowania dotychczasowych poglądów socjalistów na naturę faszystów, a tym samym do namysłu nad dotychczas przyjmowaną strategią:

faszystów włoski był pierwszym tego rodzaju zjawiskiem w Europie, które mogło jeszcze (przed dziesięciu laty) przyprawiać socjalistów o złudzenie optyczne, że jest to zjawisko krótkotrwałe, które rychło załamie się pod wewnętrznymi swymi sprzecznościami i trudnościami gospodarczymi. [...].

Dalej dodawał:

Zachodzą bardzo istotne różnice między faszystami włoskim a niemieckim. Ich cele i metody działania są pokrewne, ale ich sposób dojścia do władzy odmienny. Faszystów włoski [...] rozporządzał w swym społeczeństwie tylko małą grupką zorganizowaną. Gdy Mussolini maszerował na Rzym, miał w parlamencie tylko 34 swych podkomendnych [...]. We wszystkich krajach dyktatorskich faszystów najpierw zdobywa władzę, a potem dopiero mozoli się nad zjednaniem mas. W Niemczech odwrotnie: Hitler dochodzi do władzy na fali mas.

⁷ Kazimierz Czapiński zauważał: „Podziwu jest atoli godny sprawny, krzykliwy, reklamarski aparat agitacyjny partii, posługujący się najbardziej niewybredną demagogią. Widocznie w tych chwytach reklamarskich jest coś, co odpowiada psychologii powojennej, zwłaszcza wśród młodzieży”, *idem, Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 10.04.1931, s. 3; w innym jeszcze miejscu Czapiński wprost pisał o konieczności zmiany w podejściu socjalistów do metod propagandy: „Sytuacja odbija się także na metodach agitacji i organizacji, które muszą być zmodernizowane wobec bezwzględnych i umiętnych metod faszystowskich”, *idem, Faszystów współczesny*, Warszawa 1932, s. 25; por. także jmb [J.M. Borski], *Gdzie wódz?*, „Robotnik” 5.08.1932, s. 1.

⁸ Jednym z pierwszych europejskich socjalistów, który wskazywał na fakt, że odpowiedzią na polityczną dynamikę nazistów powinny być głębokie zmiany w dotychczasowych metodach prowadzenia propagandy i zwrot ku emocjom, był Carlo Mierendorff, jeden z najbardziej błyskotliwych polityków SPD młodego pokolenia, por. W. Smaldone, *Confronting Hitler: German Social Democrats in Defence of the Weimar Republic*, New York 2009, s. 131–133.

⁹ ANKr., Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 641, k. 332.

Faszyzm — przejściowy fenomen?

Rozważania Ciołkosza warte są szczególnej uwagi, bo jak w soczewce odbijały się w nich rozterki, jakie wzbudziła klęska niemieckiej socjaldemokracji. Była ona zaskakująca tym bardziej, że aż do początku lat trzydziestych socjalistów zdawał się nie opuszczać swoisty optymizm historyczny. Uważali, że nastał — jak go nazywali — okres przejściowy, między kapitalizmem a socjalizmem. Oznaczało to, że proces kumulatywnych zmian, zarówno w dziedzinie organizacji produkcji („obiektywne” przesłanki socjalizmu), jak i świadomości społecznej i poziomu organizacji klasy robotniczej („subiektywne” przesłanki socjalizmu)¹⁰, miał się już rozpocząć, a w jego rezultacie kapitalizm miał się przepoczwarzyć w nowy, socjalistyczny porządek¹¹. W jakiej formie proces ten miał się dopełnić, socjaliści nie precyzowali, mieli jednak nadzieję — czemu dawał wyraz między innymi Mieczysław Niedziałkowski, redaktor „Robotnika” i główny ideolog PPS — że dzięki demokracji parlamentarnej nastąpi to w sposób pokojowy, bez rewolucyjnego paroksyzmu. Tego optymizmu początkowo nie zaburzył nawet obserwowany w Europie od połowy lat dwudziestych zwrot ku różnym formom autorytaryzmu. Ruch historii naprzód, jak wyjaśniał czytelnikom socjalistycznej prasy Niedziałkowski, nie ma charakteru jednostajnego. Przeciwnie, rytm przemian społecznych jest zmienny, podobny do fali, która posuwa się raz wolniej, raz szybciej, czasami na chwilę się cofa, innym razem zaś gwałtownie wyrывa się naprzód¹². Z tej perspektywy reżimy autorytarne lat dwudziestych nie jawiły się socjalistom jako jakaś historyczna anomalia, lecz przeciwnie — jako jeden z elementów niestabilnego okresu przejściowego, wręcz potwierdzenie głoszonych dotychczas tez na temat kierunku i dynamiki przemian społecznych. W powojennych autorytaryzmach socjaliści widzieli bowiem rozpaczliwą próbę zatrzymania koła historii, podejmowaną przez warstwy dotychczas uprzywilejowane, dostrzegające, jak wielkim zagrożeniem ich pozycji jest postępująca demokratyzacja i organizacyjny rozwój ruchu robotniczego. Rządy autorytarne jawiły się im jako próba zablokowania normalnego rozwoju walki klasowej i utrwalenia — przez kontrolę nad aparatem państwa i środkami przymusu, którymi ono dysponuje — istniejącego porządku. Jednak w dłuższej perspektywie optymistyczny dziejowy scenariusz musiał zostać zrealizowany. Socjaliści w swojej publicystyce analizowali mechanizmy działania rządów autorytarnych, dochodząc każdorazowo do wniosku, że są one skazane na systemową niestabilność i prędzej czy później runą pod presją większość społeczeństwa, przeciwko której aspiracjom są wymierzone.

¹⁰ Zob. S. Michałowski, *Mysł polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994, s. 229–230.

¹¹ Na przykład M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 81. Trzeba dodać, że tego rodzaju nastroje w pierwszej powojennej dekadzie były dość powszechne wśród europejskich socjalistów, por. G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 6–8.

¹² M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 199.

Nie może wobec tego zaskakiwać, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w wypowiedziach ideologów i publicystów PPS nie wykreślano zwykle wyraźnej linii oddzielającej mnożące się w Europie reżimy autorytarne od faszyzmu¹³. Zachodzące między nimi różnice traktowano jako drugorzędne, skupiano się przede wszystkim na podobieństwach — bazie społecznej (klasy posiadającej), funkcji (utrwalenie istniejącego porządku społecznego) oraz na mechanizmach sprawowania władzy (marginalizacja parlamentu, represje wymierzone w stronnictwa opozycyjne, dyktatura jednostki lub wąskiej elity). Określeniem „faszyzm” szafowano z dużą dowolnością, określając tak reżimy autorytarne na Litwie, w Hiszpanii, na Węgrzech czy rządy pomajowe w Polsce¹⁴. Na tym tle wyróżniał się wspominany już Niedziałkowski, który na łamach „Robotnika” wyjaśniał, że faszyzm to „pewna mniej-więcej przepracowana doktryna, pewien ustrój państwowy (tzw. państwo korporacyjne), pewna filozofia dziejów”¹⁵. Jednocześnie jednak i on podkreślał, że w sensie genetycznym faszyzm należy do tej samej rodziny co inne ruchy autorytarne — tym, co go wyróżnia jest to, że właściwe im cechy reprezentuje w formie skrajnej: „Faszyzm stanowi jedną z form, krańcową formę, całej grupy systemów rządzenia, która wyrosła [...] po załamaniu się — przejściowym, rzecz naturalna — fali rewolucyjnej lat 1918–1919”.

Spektakularny sukces, jaki osiągnęli naziści w wyborach parlamentarnych w roku 1930, nie wpłynął jeszcze w istotny sposób na to, jak socjaliści postrzegali fenomen faszyzmu. Źródłem powodzenia NSDAP upatrywano przede wszystkim w popularności w Niemczech nacjonalizmu i rewanżyzmu¹⁶. Pocieszano się jednak, że to bratnia SPD jest wciąż najpotężniejszą siłą polityczną w Niemczech, a kilka milionów uświadomionych robotników, popierających socjalistów i od lat działających w różnych organizacjach klasowych, to przeszkoda, której faszystom nie uda się pokonać¹⁷. W komentarzu opublikowanym pod koniec 1930 roku na łamach „Robotnika” stwierdzano stanowczo:

Nie ulega wątpliwości, że fala faszystowska w Niemczech prędzej czy później załamie się. Socjalizm niemiecki jest zbyt silny, zarówno moralnie, jak materialnie, by przejściowe twory w rodzaju hitleryzmu mogły go przewyciężyć¹⁸.

¹³ Więcej o pierwszych opiniach polskich socjalistów na temat faszyzmu zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 33, 2011, s. 99–119.

¹⁴ Por. M. Musielak, *op. cit.*, s. 204; o tym, że było to podejście typowe dla intelektualistów ówczesnej lewicy w ogóle, zwróciła uwagę Maria Zmierzak, *Spór o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, s. 81.

¹⁵ M. Niedziałkowski, *Faszyzm*, „Robotnik” 26.06.1929, s. 1.

¹⁶ K. Czapiński, *Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 10.04.1931, s. 3.

¹⁷ Zob. A. Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939*, Kraków 2002, s. 136 n.

¹⁸ *Walka socjalizmu z faszyzmem w Niemczech i w Austrii*, „Robotnik” 13.12.1930, s. 3; Wanda Gancwolówna, w tym okresie czołowa komentatorka krakowskiego „Naprzodu”, jeszcze w kwietniu 1931 r. stwierdzała kategorycznie, że „gwiazda faszyzmu w Niemczech nie zachodzi,

Sformułowana w ten sposób teza o przejściowym charakterze niemieckiego faszyzmu wyrastała z dotychczasowych analiz powojennych prądów autorytarnych. Niemiecki faszyzm, podobnie jak w innych krajach, był zdaniem socjalistów (i większości marksistów tamtego czasu w ogóle¹⁹) formą politycznej samoobrony klas posiadających²⁰. Poparcie, które NSDAP zdobyła w wyborach, nie było zakorzenione w rzeczywistych interesach klasowych większości społeczeństwa, lecz wynikało przede wszystkim z emocji i przejściowych nastrojów, które udało się nazistom umiejętnie wywołać²¹. Jednak demagogia i propaganda, z perspektywy socjalistów patrzących na politykę przede wszystkim jako na odbicie klasowych interesów i konfliktów społecznych powstających na ich tle, nie mogły być trwałym wiązaniem dla masowego ruchu politycznego. Wobec tego, mimo wysokiej dynamiki ruchu nazistowskiego, potwierdzonej również wynikiem kolejnych wyborów parlamentarnych, odbytych w lipcu 1932 roku, socjaliści przez długi czas zdawali się nie dopuszczać do siebie myśli, że Hitler rzeczywiście może sięgnąć po władzę w Niemczech. Przesądzać o tym miała wewnętrzna sprzeczność, na której opierał się jego ruch — z jednej strony mobilizujący za pomocą radykalnych, często otwarcie antykapitalistycznych haseł spauperyzowane w rezultacie kryzysu gospodarczego masy (głównie drobnomieszczan i chłopów, jak oceniali socjaliści), z drugiej zaś w sensie obiektywnym zorientowany na utrwalenie istniejącego porządku i dominacji warstw posiadających. Sprzeczność ta, choć na krótką metę można było ją maskować za pomocą demagogicznej retoryki czy umiejętnie prowadzonej propagandy, z czasem jednak musiała wyjść na jaw, pozabawiając tym samym ruch faszystowski jego masowej bazy społecznej.

W związku z tym publicyści socjalistycznej prasy czy mówcy występujący podczas organizowanych przez PPS wieców i zebrań wielokrotnie zwracali uwagę czytelników i słuchaczy na pojawiające się rzekomo symptomy rosnącego napięcia między radykalnym frazesem faszystów a rzeczywistymi celami Hitlera i interesami jego rzekomych kapitalistycznych mocodawców²². Dowodzono, że w tym przypadku należy mówić o masowym ruchu inspirowanym przez włą-

ale gaśnie i to kopiąc jak świeczka łojowa”, W.J.G. [W. Gancwołówna], *Fajerwerk Hitlera gaśnie*, „Naprzód” 9.04.1931, s. 4.

¹⁹ A.J. Gregor, *The Faces of Janus. Marxism and Fascism in the Twentieth Century*, New Heaven-London 2000, s. 21 n.

²⁰ K. Czapiński, *Faszyzm współczesny*, s. 3–5.

²¹ Jan Maurycy Borski, komentując wyborcze sukcesy nazistów w wyborach lokalnych pod koniec 1931 r., stwierdzał: „Jest to nienormalne — rzecz można — chorobliwe podskoczenie liczby zwolenników Hitlera, które wraz ze znacznie mniejszymi, ale bądź co bądź poważnymi sukcesami komunistów, dowodzi, że mamy tu do czynienia nie z przekonaniem mas wyborczych, lecz z nastrojami, wywołanymi ciężkim kryzysem gospodarczym”, jmb [J.M. Borski], *Okres przelomowy w Niemczech*, „Robotnik” 19.11.1931, s. 1; warto zauważyć, że podobną diagnozę („nagminny obłąd”, „hipnoza”) powtarzał Borski również kilka miesięcy później, zob. JMB [J.M. Borski], *Pochód faszyzmu w Niemczech*, „Robotnik” 26.04.1932, s. 2.

²² Zob. K. Czapiński, *Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 26.04.1931, s. 3; W. Ehrnepreis, *O Hitlerze i Hitlerowcach*, „Płomienie” 1931, nr 1, s. 4–5.

ską grupę posiadaczy, a hitlerowska plebejska „armia” ma do odegrania jedynie rolę tarana, którego celem jest rozbięcie niemieckiej demokracji oraz broniącej jej SPD, tak, aby otworzyć drogę do władzy konserwatywnym junkierskim elitom²³. Kandydata na „męża opatrnościowego” niemieckiego kapitału, który objąłby władzę po spełnieniu przez ruch faszystowski zadania i ustanowiłby klasyczny reżim autorytarny (możliwe, że z Hohenzollernem na tronie), socjaliści skłonni byli upatrywać na przykład w gen. Kurcie Schleicherze albo Franzu Papenie²⁴. Hitlera w fotelu kanclerza socjaliści wyobrazić sobie przez długi czas nie potrafili²⁵.

„Socjologia hitleryzmu”

W pierwszych tygodniach po objęciu teki kanclerza przez Hitlera socjaliści w swoich komentarzach wielokrotnie podkreślali, że sprzeczność między werbalnym radykalizmem a rzeczywistością prowadzoną polityką umacniania, chwiejącego się pod ciśnieniem kryzysu, kapitalizmu doprowadzi do rychłego upadku jego rządu. W kolejnych miesiącach szukano symptomów dojrzewającego przesilenia i zwiastunów rozkładu nowego reżimu²⁶. Wskazywano też, że jego prawdziwi mododawcy pozostają na razie w cieniu. Wyraz takiemu stanowisku dawał na łamach „Robotnika” Jan Maurycy Borski, który nazajutrz po mianowaniu Hitlera kanclerzem stwierdzał, że nowy gabinet to „rząd najskrajniejszej reakcji obszarniczo-kapitalistycznej. Hitler jest w nim raczej chorągiewką, markującą współczesność, kiepskim mesjaszem, mającym wodzić za nos masy”²⁷. Rozbudzone przez faszystowską demagogię nadzieje na radykalną poprawę sytuacji spotkać miało wo-

²³ Adam Pragier, pod koniec września 1932 r. prorokując rychły upadek ruch nazistowski, zauważał: „Na ruchu hitlerowskim zemścił się zarówno jego początek, jak i gwałtowny rozrost. W ciągu paru lat, przy poparciu finansowym wielkich koncernów przemysłowych i banków, z grupy awanturników urosło milionowe stronnictwo. [...] Paradoxs polega bowiem na tym, że ruch hitlerowski stworzony został przez klasy posiadające dla szachowania pozycji politycznej proletariatu i dlatego klasy te i ich rząd cieszą się, gdy jest on krzykliwy i agresywny, z drugiej strony, ani chwili ruch ten nie może istnieć bez pomocy i obrony aparatu administracyjnego reakcyjnego państwa. Nie może przeto Hitler zwalczać naprawdę dzisiejszego państwa, bo stanowi ono warunek niezbędny dla jego istnienia”, A. Pragier, *Niemcy na rozdrożu*, „Robotnik” 30.09.1932, s. 3; zob. także JMB [J.M. Borski], *Zamach stanu w Prusach*, „Robotnik” 24.07.1932, s. 1; WJ, *Hitler na finiszu*, „Robotnik” 20.08.1932, s. 3; J. Juchnowski, *Polski ruch socjalistyczny wobec Niemiec okresu Republiki Weimarskiej 1919–1932*, Wrocław 1997, s. 112.

²⁴ Zob. A. Pragier, *Niemcy na rozdrożu*, „s. 3; W.J., *General Schleicher — „mąż opatrnościowy”*, „Naprzód” 23.08.1932, s. 2; *Wybory w Niemczech*, „Naprzód” 9.11.1932, s. 3; *Hitler w kleszczach*, „Naprzód” 14.01.1933, s. 3.

²⁵ J. Juchnowski, *op. cit.*, s. 175.

²⁶ Zob. *Hitler przekreślił rachuby swoich zwolenników*, „Gazeta Robotnicza” 18.07.1933, s. 1; *Z frontu robotniczego w Niemczech*, „Gazeta Robotnicza” 21.09.1933, s. 1–2.

²⁷ jmb [J.M. Borski], *Godzina Niemiec*, „Robotnik” 4.02.1933, s. 1; także R. Mierzyński, *Stosunek PPS do Hitlera i narodowego socjalizmu*, „Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 2, s. 207.

bec tego bardzo szybko rozczarowanie, które zwiastować mogło początek końca III Rzeszy — paradoksalnie więc to, co było warunkiem objęcia przez faszystów władzy, teraz okazać się miało jednocześnie powodem niemożliwości jej utrwalenia²⁸. Jedyną nadzieję na przejściowe rozładowanie narastającego napięcia dawała, zdaniem socjalistów, agresywna polityka zagraniczna, która mobilizując obywateli wokół haseł rewanżystowskich i ekspansjonistycznych, mogła zagłuszyć głosy niezadowolenia z powodu sytuacji gospodarczej i stłumić opozycyjne nastroje. Tutaj też tkwiło jedno ze źródeł powtarzanych przez socjalistów konsekwentnie przez całe w zasadzie lata trzydzieste ostrzeżeń o nierozzerwalnym związku faszyzmu i wojny. Do tego problemu powrócimy jeszcze na końcu artykułu²⁹.

W obliczu tragicznych wydarzeń w Niemczech zaktywizowała się również Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, ogłaszając w lutym 1933 roku odezwę w sprawie walki z faszyzmem³⁰, w sierpniu zaś organizując w tej sprawie w Paryżu konferencję. Problem faszyzmu przesunął się do samego centrum zainteresowania socjalistycznych teoretyków i publicystów w całej Europie, a kwestia walki z tym zagrożeniem odcisnęła mocne piętno na toczących się w ruchu dyskusjach w sprawach programowych. Kolejne trzy–cztery lata, jak zauważa Gerd-Reiner Horn, to okres szczególnie intensywnych debat i przewartościowań wśród europejskich socjalistów³¹. W obliczu niemieckich doświadczeń konieczne stało się uzupełnienie o nowe elementy dotychczas przyjmowanej — jak można było zauważyć dość ogólnikowej i elastycznej — definicji faszyzmu.

²⁸ Zob. np. M. Niedziałkowski, *Hasła w odwrocie*, „Robotnik” 16.07.1933, s. 1; L.T. [M. Niedziałkowski], *Chmury na horyzoncie*, „Robotnik” 25.07.1933, s. 2; *Czy początek końca?*, „Naprzód” 26.07.1933, s. 1; *Papierowa potęga*, „Naprzód” 31.03.1934, s. 8; K. Czapiński, *Fermenty w Hitlerii*, „Naprzód” 10.06.1934, s. 5; j.k., „Trzecia Rzesza”, „Płomienie” 1933, nr 17–18; *Z kraju palki, bomby i rewolweru*, „Młodzi Idą” 1933, nr 1; ir [J. Radomski], *Ofensywa faszyzmu*, „Życie Robotnicze” 1933, nr 9. Por. także T. Gąsior, *PPS i KPP wobec faszyzmu niemieckiego (1933–1938)*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 98.

²⁹ Wobec tego wielce wątpliwa zdaje się opinia M. Musielaka (M. Musielak, *op. cit.*, s. 225), mówiąca o tym, że socjaliści dopiero wraz z podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. zaczęli szerzej dyskutować o zagrożeniu, jakim nazizm może być dla polskich granic, podobnie trudno też zgodzić się z poglądem, że socjaliści nie analizowali samej ideologii hitlerowskiej pod kątem zagrożenia wojennego; jednoznacznie istnienie takich nastrojów potwierdzają też relacje Lidii Ciołkoszowej oraz Adama Pragiera, zob. np. jmb [J.M. Borski], *Niebezpieczeństwo hitleryzmu dla Europy*, „Robotnik” 7.02.1933, s. 6; M. Niedziałkowski, *„Jutro znowu wojna”*, „Robotnik” 26.03.1933, s. 1; *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 4.04.1933, s. 1–2; M. Niedziałkowski, *Rewizja pewnych pojęć*, „Robotnik” 3.10.1933, s. 1; *Hitler u władzy*, „Naprzód” 1.02.1933, s. 1; *Rewolucja „narodowa” w Niemczech*, „Naprzód” 17.03.1933, s. 4; *Po upicciu się otrzeźwienie*, „Naprzód” 21.03.1933, s. 1; J. Loos, *Faszyzm w polityce międzynarodowej*, „Naprzód” 14.05.1933, s. 6; *Poważne upomnienie!*, „Naprzód” 27.09.1933, s. 1; L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995, s. 134; A. Jaeschke, *op. cit.*, s. 200–201; A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 541.

³⁰ *Międzynarodowy ruch socjalistyczny w okresie międzywojennym. Dokumenty programowe*, wyb. i oprac. J. Tomicki, Warszawa 1975, s. 113–117; zob. także J. Braunthal, *History of the International*, t. 2. 1914–1943, London 1967, s. 391.

³¹ G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 6.

Istotnym wkładem w tę debatę był opublikowany w „Robotniku” artykuł *Socjologia hitleryzmu*, autorstwa Niedziałkowskiego — próba odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki przesądziły o tym, że niemiecki faszyzm stał się ruchem masowym, i jakie grupy dawały mu oparcie w marszu po władzę. Niedziałkowski podtrzymywał pogląd, jakoby faszyzm był „zbrojnym obrońcą świata kapitalistycznego”, a więc w sensie obiektywnym reprezentował interes jedynie wąskiej grupy beneficjentów pogrążonego w kryzysie kapitalizmu. Jednak zauważał też, że naiwnością byłoby traktować osiągnięty w Niemczech sukces jako efekt wzajemnego „przekupstwa” części elektoratu przez kapitał. Faszyzm, przyznawał Niedziałkowski, w przeciwieństwie do wcześniejszych nurtów autorytarnych okazał się „prądem masowym”, charakteryzującym się rozmachem w działaniu i wysokim napięciem emocjonalnym. Wyliczając najważniejsze grupy, spośród których faszyci mieli rekrutować swoich zwolenników, Niedziałkowski w zasadzie potwierdzał rozpoznania już wcześniej pojawiające się w pepesowskiej publicystyce — wskazywał na drobnomieszczaństwo, zdeklasowaną inteligencję i specjalistów, borykającą się z problemami na rynku pracy wykształconą młodzież, część chłopstwa oraz lumpenproletariat chętnie angażujący się w różne formy ulicznego antysemityzmu. Podsumowując, stwierdzał:

Otrzymujemy zatem koniec końców „armię zdeklasowanych i półzdeklasowanych” plus część włościaństwa i znaczną część drobnomieszczaństwa pod „kierunkiem technicznym” młodzieży przeważnie burżuazyjnej i byłych wojskowych — wszystko razem wyzyskane i subsydiowane przez koncerny, kartele, banki; teraz przyszedł już na wielką skalę subsydia z funduszy publicznych³².

Co istotne, Niedziałkowski przekonywał, że rozważania o klasowej bazie niemieckiego faszyzmu należy prowadzić w bezpośrednim odniesieniu do procesu przemian, jakim ulegał system kapitalistyczny. Zdaniem socjalistów — a pogląd ten przyjęty został przez nich dość zgodnie już na samym początku lat trzydziestych — kryzys gospodarczy, zapoczątkowany krachem na amerykańskiej giełdzie, miał charakter systemowy³³. Innymi słowy nie był efektem splotu niekorzystnych, lecz przygodnych czynników, ale konsekwencją działania logiki konstytuującej kapitalizm jako system gospodarczy. Zdaniem socjalistów osiągnął on stadium, w którym napędzająca go logika maksymalizacji zysku i zasada pomnażania społecznych korzyści znalazły się w sprzeczności, a sam kapitał — coraz bardziej skoncentrowany — stał się swego rodzaju pasożytem, intensywnie eksploatującym całe społeczeństwo. W tej sytuacji wyzysk przestał być już w ocenie socjalistów domeną najemnej pracy fabrycznej i rozciągnięty

³² M. Niedziałkowski, *Socjologia hitleryzmu*, „Robotnik” 28.03.1933, s. 3.

³³ K. Piskała, *Bezdroża kapitalizmu? Koncepcje gospodarcze Polskiej Partii Socjalistycznej w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczowski, Warszawa 2020, s. 230–232.

został również na inne, nieproletariackie, grupy społeczne³⁴. Na przykład zysk karteli, jak wyjaśniali socjaliści, nie był jedynie efektem wzmożonego wyzysku zatrudnianych robotników, lecz również zawyżonych cen, jakie za produkty płacić musieli wszyscy konsumenci. Co więcej, postępująca koncentracja prowadziła nieuchronnie do wywłaszczenia także członków niższych segmentów samej klasy kapitalistów i drobnych posiadaczy. W „Naprzodzie” pisano sugestywnie:

„Zwycięski” kapitalizm jest jeszcze dzisiaj łaskaw dla swych generałów i wysokich oficerów, zrujnował jednak całą swą najwierniejszą armię: drżący o swą szczupłą własność stan średni, stan urzędniczy i drobnomieszczaństwo³⁵.

Konsekwencją tych przemian, traktowanych przez socjalistów jako nieodwracalne, miało być to, że do klasy robotniczej, znajdującej się w relacji antagonistycznej względem kapitału na mocy podstawowej zasady rządzącej kapitalistycznym systemem produkcji, dołączać zaczęły również te warstwy, które dotychczas utrzymywały się z własności prywatnej i w naturalny sposób ulegały wpływowi ideologii uzasadniających oraz podtrzymujących kapitalizm. Socjaliści proces ten określali obrazowo — jako „moralne bankructwo kapitalizmu”:

Coraz głębiej wżera się w masy przeświadczenie, że nastąpić musi zasadnicza zmiana ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego. Przeświadczenie to zaczyna powoli ogarniać także te warstwy społeczne, które dotychczas ustosunkowywały się wrogo do klasy robotniczej i jej dążeń. Warstwy średnie, które przysięgały na własność prywatną i bałwochwalczo uwielbiały pieniądź jako jedyne i miarodajnego regulatora wszystkich przejawów życia ludzkiego, dziś straciły wiarę w kapitalistyczny ustrój i jego potęgę³⁶.

Spowodowane strukturalnymi przekształceniami gospodarki kapitalistycznej zmiany w społecznej topografii wyzysku w konsekwencji prowadziły, jak dalek dowodzili socjalistyczni publicyści, do tego, że w istocie wszystkie klasy, poza wąską grupą beneficjentów istniejącego porządku, przesunęły się na pozycje obiektywnie antykapitalistyczne. Jak stwierdzał Romuald Szumski, wyrażając pogląd rozpowszechniony wówczas w szeregach PPS: „kapitalizm w obecnym

³⁴ Por. *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 17.10.1933, s. 1–2; Z. Zarembo, *Socjalizm — wspólnym dążeniem robotników i chłopów*, „Chłopska Prawda” 1933, nr 1.

³⁵ *Kapitalizm wywłaszcza kapitalistów*, „Naprzód”, 20.07.1932, s. 2; młodzi socjalistyczni radykałowie skupieni wokół pisma „Płomienie” pisali o tym w sposób jeszcze bardziej stanowczy: „Przewaga wielkiego kapitału coraz silniej zaczyna ciążyć nad drobnymi kapitalistami, skutkiem czego rodzi się w łonie klas posiadających antagonizm między drobnymi kapitalistami a wielką burżuazją, władającą kartelami i koncernami. Antagonizm rośnie, gdy, pod wpływem rozrostu wielkich zakładów, następuje szybki upadek drobnego przemysłu i ruina rzemiosła. Drobnym przedsiębiorcy i rzemieślnicy pozbawieni zostają materialnych podstaw egzystencji. Proces koncentracji rozszerza się również na handel, podcinając byt wielkiej masy drobnych kupców i handlarzy”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, Warszawa 1934, s. 16.

³⁶ *Niech żyje 1 Maj!*, „Gazeta Robotnicza” 1.05.1931, s. 1; zob. także R. Irski [O. Lange], *Rola państwa w kapitalizmie monopolistycznym*, „Kwartalnik Socjalistyczny” 1931, nr 1.

końcowym okresie popadł w sprzeczność nie tylko z interesami klasy robotniczej, lecz również z interesami warstw pośrednich³⁷.

Problem z perspektywy socjalistów polegał na tym, że ostateczny rozkład kapitalizmu dokonywać miał się w okolicznościach innych od tych, których się spodziewali. Dotychczas wyobrażali sobie zwykle ewolucję społeczeństw kapitalistycznych jako proces stopniowej proletaryzacji kolejnych grup społecznych, zwieńczony jakimś rodzajem politycznej konfrontacji między robotniczą większością a burżuazją. To te klasy obdarzano historyczną sprawczością, inne grupy traktując jako skazane na zanik lub polityczną marginalizację³⁸. Tymczasem, jak wyjaśniał Niedziałkowski, upadek kapitalizmu nastąpił... przedwcześnie, a więc zanim dokonało się spodziewane spłaszczenie struktury społecznej:

Naprawdę głęboki, naprawdę decydujący sens zagadnienia polega na tym, że załamanie kapitalizmu nastąpiło w innym okresie dziejowym, niż przypuszczano kilkadziesiąt lat temu. Nie ma takiego układu sił, by proletariat najemny stał sam jeden oko w oko ze skartelizowanym kapitałem. Morze milionowe „klas pośrednich” i „elementów zdeklasowanych” faluje pośrodku. Cały ów żywioł przeważa jedną albo drugą szalę w sporze między Socjalizmem a faszyzmem — obrońcą starego porządku³⁹.

W sensie ekonomicznym, jak już zauważono, tak zwane warstwy pośrednie traciły już dawną autonomię i ulegały procesom przyspieszonej pauperyzacji, popadając w uzależnienie od kapitału i różne formy wyzysku. Jednak, jak zauważał Romuald Szumski, choć „gospodarczo i społecznie klasy pośrednie znikły”, to zarazem wciąż istniały jako „kategoria polityczna i ideologiczna”⁴⁰.

O tej utrzymującej się wciąż politycznej i ideologicznej odrębności tak zwanych warstw pośrednich decydować miały specyficzne psychologiczne rezydwa — ich świadomość kształtowała się od pokoleń pod wpływem korzyści czerpanych

³⁷ Socjaliści rzadko podejmowali próbę zdefiniowania warstw pośrednich, intuicyjnie przyjmując zwykle, że chodzi o te wszystkie grupy, których nie można zaliczyć ani do szeregów proletariatu, ani też do burżuazji (z wyłączeniem marginesu społecznego). Swoiście enumeratywną definicję proponował Romuald Szumski, stwierdzając, że „Warstwy [pośrednie] w społeczeństwie klasowym to włościąństwo, rzemieślnicy, rękodzielnicy, drobni kupcy i inteligencja pracująca”, *idem*, *Socjalizm a warstwy pośrednie*, „Naprzód” 24.12.1933, s. 4; zob. także L.T. [M. Niedziałkowski], *Kryzys kapitalizmu czy też tylko zła koniunktura?*, „Robotnik” 31.03.1931, s. 3; M. Niedziałkowski, *Po obradach Komisji Centralnej*, „Robotnik” 21.05.1932, s. 1; *Walka nasza o rząd robotniczo-chłopski*, „Gazeta Robotnicza” 13.10.1932, s. 1.

³⁸ W tak zwanym programie erfurckim niemieckiej SPD, klasycznym wykładzie socjalistycznej koncepcji ewolucji społeczeństwa, stwierdzano: „Rozwój ekonomiczny społeczeństwa burżuazyjnego prowadzi z konieczności do upadku drobnego przemysłu [...]”, dalej zaś jeszcze wprost stwierdzano postępujący zanik „drobnomieszczaństwa i włościąństwa”, zob. K. Kautsky, *Program erfurcki (zasady socjalizmu)*, Warszawa 1907, s. 9–10; por. też M. Niedziałkowski, *Gdzie leży zagadnienie główne?*, „Robotnik” 14.05.1933, s. 1.

³⁹ M. Niedziałkowski, *Socjologia hitleryzmu*; por. M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, s. 256–257.

⁴⁰ R. Szumski, *op. cit.*, s. 4.

z posiadania (zwykle skromnej) własności lub uprzywilejowania wynikającego z wykształcenia czy społecznego statusu. O ile więc na płaszczyźnie gospodarczej ich położenie mogło stosunkowo szybko upodobnić się do położenia proletariatu, o tyle w sferze społecznej świadomości zmiany następowały znacznie wolniej. Anonimowy publicysta „Dziennika Ludowego” w tym kontekście pisał sentencjonalnie, że „duch jest najbardziej konserwatywną częścią materii”⁴¹.

Tutaj też, zdaniem wielu socjalistycznych komentatorów, tkwiło źródło powodzenia nazistów i przyczyna masowego poparcia, które uzyskali. Odwołując się do utrwalonych wyobrażeń warstw pośrednich, demagogia faszystowska, choć sprzeczna z ich „obiektywnymi” interesami, zyskiwała często znacznie większy posłuch niż argumentacja socjalistów, dowodzących rzeczywistej wspólnoty interesów proletariatu i spauperyzowanych warstw pośrednich, przez dekady stojących po dwóch różnych stronach politycznej barykady⁴². Nierównomierne tempo obiektywnych przekształceń w sferze gospodarki i w stosunkach produkcji z jednej, a przemian zachodzących w obrębie psychologii „warstw pośrednich” z drugiej strony komplikować miało sytuację polityczną pogrążonej w kryzysie gospodarczym Europie i tworzyć koniunkturę umasowienia ruchów o charakterze faszystowskim⁴³.

„Warstwy pośrednie” jako polityczny partner

Z omówionych tutaj analiz dotyczących natury faszyzmu i przyczyn sukcesu nazistów w Niemczech socjalistyczni publicyści i ideolodzy wyciągali różne, często wręcz rozbieżne wnioski. W intensywnych dyskusjach, toczonych wówczas na łamach prasy i na forum partyjnych kongresów, zarysowały się dwa główne stanowiska. Pierwszemu w sposób najpełniejszy dawał wyraz w swojej publicystyce cytowany już wielokrotnie Niedziałkowski, dźwigający na swoich barkach w największym stopniu ciężar komentowania i uzasadniania posunięć taktycznych kierownictwa PPS. Jak wspomniano, formułował on tezę o „przedwczesnym” rozkładzie kapitalizmu i wynikającej z tego konieczności uwzględnienia w rachunku sił politycznych również licznych, zorganizowanych i aktywnych „warstw pośrednich”. Jego zdaniem wobec słabości ruchu robotniczego wcześniejsze pozyskanie poparcia tych grup stanowiło niezbędny warunek

⁴¹ *Mane – Tekel – Fares*, „Dziennik Ludowy” 17.01.1932, s. 3.

⁴² K. Czapiński, *Faszyzm współczesny*, s. 14–17.

⁴³ Zbigniew Mitzner zauważał: „Jeśli się spytamy, co wstrzymuje masy wydziedziczonych, bezdomnych i głodnych od zaciągnięcia się pod czerwone sztandary walki o Socjalizm, znajdziemy jedną odpowiedź: nadbudowa kulturalna kapitalizmu skrzętnie przezeń hodowana i rozwijana staje się mocnym hamulcem w walce obiektywnych jego wrogów”, *idem*, *Rewolucję zaczniemy od siebie*, „Robotnik” 3.01.1934, s. 2; zob. także M. Niedziałkowski, *Aktorzy na scenie*, „Robotnik” 18.05.1933, s. 1; R. Szumski, *op. cit.*, s. 4; jmb [J.M. Borski], *Nasze życzenie*, „Robotnik” 1.01.1933, s. 1.

przebudowy gospodarczej i społecznej⁴⁴. Odwołując się wprost do doświadczeń niemieckich, wyjaśniał, że „treść socjologiczna walki między socjalizmem a faszyzmem polega na walce o opanowanie warstw pośrednich”⁴⁵.

Stanowisko Niedziałkowskiego zasadało się na przekonaniu o samodzielności i możliwości autonomicznego działania politycznego tak zwanych warstw pośrednich, traktowanych przez socjalistów dotychczas z pogardliwą wyższością. Ich tradycyjna tożsamość i ideologia, mimo kryzysu i postępującej pauperyzacji, musiała mu się wydawać względnie trwała. W związku z tym w niektórych wypowiedziach Niedziałkowski środkowoeuropejskie chłopstwo, zorganizowane w masowych ruchach ludowych, określał wprost jako równoprawną, „trzecią siłę” na scenie historii, obok proletariatu i burżuazji⁴⁶. Powtarzał również z aprobatą tezy jednego z przywódców belgijskiego ruchu socjalistycznego i zarazem krytyka marksistowskiej ortodoksji, Hendrika de Mana, o tym, że jedynie w otoczeniu tak zwanych warstw pośrednich proletariat może stać się „dynamiczną siłą historii”⁴⁷. Według sprawozdania władz administracyjnych podczas kongresu partyjnego w początkach 1937 roku wyjaśniał:

Byliśmy przekonani dziesiątki lat, że my tylko jesteśmy ruchem masowym. Tymczasem okazało się, iż załamanie się ustroju kapitalistycznego nastąpiło znacznie wcześniej, niż przewidywaliśmy. Widzimy przy tym, że warstwy społeczne, które w naszych przewidywaniach skazane zostały na zagładę, nabierają soków żywotnych⁴⁸.

Nieco wcześniej, w artykule opublikowanym na łamach „Robotnika”, w sposób jeszcze bardziej stanowczy akcentował polityczną podmiotowość i ideologiczną samodzielność tych grup:

tw. klasy pośrednie (właścianstwo, drobnomieszczaństwo, sproletaryzowana inteligencja itd.) nie tylko nie zanikają jako samoistne grupy socjalne, ale raczej przeciwnie, rosną pod względem liczebnym i pod względem własnej „dynamiki” wewnętrznej, tj. uświadomienia sobie swojej siły gatunkowej, zdolności do organizowania się, rozmachu psychicznego. [...] Nie są one biernym widzem biegu zdarzeń; są czynnikiem i chcą być czynnikiem nie byle jakim...⁴⁹

Zdaniem Niedziałkowskiego należało pogodzić się z faktem, że „aktorów na scenie” historii⁵⁰ jest więcej niż tylko dwóch (proletariat i burżuazja) i każ-

⁴⁴ „[C]hodzi o fakt, że proces załamywania się gospodarki kapitalistycznej wyprzedził znacznie proces rozrostu socjalistycznego ruchu robotniczego [...]”, M. Niedziałkowski, „*Najtrudniejszy okres historii*” (cz. 3), „Robotnik” 9.10.1931, s. 3.

⁴⁵ Cyt. za: M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, s. 153.

⁴⁶ „W dojrzewającym układzie sił społecznych samodzielny ruch właścianki staje się w wielu krajach przysłowiową *trzecią siłą*, zdolną do samoistnego bytu obok dwóch prądów, walczących ze sobą na rozstrzygającym froncie — obok Socjalizmu i faszyzmu”, M. Niedziałkowski, *Ucieczka przed rzeczywistością*, „Robotnik” 5.12.1934, s. 1; zob. także jmb [J.M. Borski], *O sułmianność w dyskusji*, „Robotnik”, 30.08.1934, s. 3.

⁴⁷ M. Niedziałkowski, *Pod znakiem Planu*, „Robotnik” 1.01.1935, s. 3.

⁴⁸ *XXIV Kongres PPS (31 I – 2 II 1937)*, „Z Pola Walki” 1962, nr 4, s. 191.

⁴⁹ M. Niedziałkowski, *Fakt decydujący*, „Robotnik” 16.05.1933, s. 1.

⁵⁰ Zob. np. Niedziałkowski, *Aktorzy na scenie*, s. 1.

dy z nich może odegrać doniosłą rolę w toczących się zmaganiach. Strategia socjalistów w okresie dziejowego przesilenia powinna więc rządzić się logiką międzyklasowych sojuszy, polegającą na próbie budowy szerokiego bloku wymierzonego w burżuazję, kapitalizm i faszyzm. Redaktor „Robotnika” zdawał się zakładać, że proces likwidacji psychologicznych i ideowych barier między tak zwanymi warstwami pośrednimi a proletariatem będzie dokonywał się w sposób stopniowy, a sprzyjać będzie mu poszukiwanie i eksponowanie płaszczyzn porozumienia czy zbieżności interesów. Inspiracją pod tym względem, zdaniem Niedziałkowskiego, mógł być na przykład „Plan Pracy”, wysunięty przez wspomnianego już H. de Mana, pomyślany jako platforma programowa atrakcyjna nie tylko dla tradycyjnie wspierających belgijską partię socjalistyczną robotników, ale również dla innych grup dotkniętych kryzysem gospodarczym⁵¹. Z zasady jednak redaktor „Robotnika” poprzestawał na ogólnikach i uchylał się przed formułowaniem konkretnych recept na to, jak budować szeroki, ponadklasowy sojusz wymierzony w istniejący porządek. Apelowal na przykład:

Obiektywne możliwości istnieją. Chodzi o przełamanie trudności subiektywnych, nie w sensie psychologii jednostek, jeno w sensie psychologii zbiorowej klas i grup; chodzi o wyrwanie z rąk faszyzmu „dynamiki” (rozmachu, energii) „klas pośrednich” i „elementów zdeklasowanych” — o zdobycie tej „dynamiki” dla walki przeciw kapitalizmowi, dla walki o Socjalizm⁵².

W tego rodzaju apelach widoczny był, zainspirowany przynajmniej częściowo przebiegiem kryzysu politycznego u schyłku Republiki Weimarskiej, zwrot ku sferze emocji jako źródle politycznej dynamiki. Jako konkretna dyrektywa do działania nie były one jednak wiele warte, choć trzeba zauważyć, że dostarczały argumentów do polemiki ze zwolennikami daleko idącej radykalizacji PPS i dawały uzasadnienie próbom zbliżenia z innymi ugrupowaniami opozycyjnie nastawionymi wobec rządów pomajowych, zwłaszcza z ludowcami. A na tym Niedziałkowskiemu, i większości kierownictwa PPS, zależało przede wszystkim.

Proletariacki radykalizm a „warstwy pośrednie”

Z dokonanych bezpośrednio pod wpływem sukcesu nazistów spostrzeżeń o politycznym potencjale tak zwanych warstw pośrednich zupełnie inne wnioski wyciągnęli pepeesowscy radykałowie, w połowie lat trzydziestych bardzo mocno

⁵¹ Więcej na ten temat T. Milani, *Hendrik de Man and Social Democracy. The Idea of Planning in Western Europe, 1914–1940*, London 2020, s. 125–152.

⁵² M. Niedziałkowski, *Fakt decydujący*, s. 1; podobną tezę sformułowano też w uchwale przyjętej przez Radę Naczelną PPS na początku kwietnia 1933 r.: „interesami najbardziej życiowymi milionowych mas włościańskich, pracowniczych i drobnomieszczańskich; wciągnięcie tych wielkich mas do walki o nowy ustrój społeczny, niedopuszczenie do tego, aby zrezygnowały one z idei wolności, z pragnienia pokoju, by stały się — jak w Niemczech i we Włoszech — podstawą społeczną, choćby na krótko, faszyzmu, stanowi dzisiaj dla Socjalizmu problem, decydujący o jutrze”, *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 4.04.1933, s. 1–2.

naciskający na głęboką zmianę nazbyt kunktatorskiej, w ich ocenie, polityki partii. W świetle ich argumentacji, przekonanie o politycznej samodzielności tak zwanych warstw pośrednich było z gruntu fałszywe. Bolesław Drobner, jeden z najostrzejszych krytyków kierownictwa PPS, w dyskusji przed kongresem partii w 1934 roku grzmiał na łamach „Robotnika”:

Liczymy na własne siły klasy robotniczej, nie na warstwy pośrednie, niezdolne do samodzielnej akcji, elementy bez inicjatywy, które muszą coraz bardziej ustawiać się w ogonie rewolucyjnego proletariatu i które bez względu na hasła nasze, takie czy inne, zbliżą się do nas z konieczności, a nie z miłości⁵³.

Jeśli Niedziałkowskiemu bliższa była logika koalicji, to pepeesowscy radykałowie myśleli raczej w kategoriach polaryzacji. Z ich perspektywy radykalizm warstw pośrednich, będący pokłosiem kryzysu kapitalizmu, nie miał więc właściwej sobie, odrębnej formy, lecz nabierał kształtu pod wpływem jednej z dwóch klas mających rzeczywistą historyczną sprawczość, a więc proletariatu lub burżuazji. Fakt, że w pierwszym odruchu zmobilizowany został — pod postacią faszyzmu — w interesie burżuazji był zupełnie zrozumiały, zważywszy na zakorzenione przywiązanie do własności prywatnej i specyficzną psychologię warstw pośrednich, o czym już wcześniej wspomniano⁵⁴. Mobilizacja warstw pośrednich pod sztandarami faszyzmu miała jednak, jak czasem pisali radykalni socjaliści, „obosieczny” charakter, godząc także w samą burżuazję⁵⁵. Rozczarowanie, wynikające z niespełnienia deklaracji faszyzmu, nie zaprowadzi warstw pośrednich — jak twierdzono — na powrót na pozycje umiarkowane, znajdujące się gdzieś „pomiędzy” burżuazją i proletariatem, lecz przeciwnie, będzie pchało je do poszukiwania nowych form, w których wyraziłby się ich zrodzony pod ciśnieniem kryzysu radykalizm, a więc potencjalnie ku programowi rewolucyjnego socjalizmu⁵⁶. Chyba najbardziej elokwentnym i aktywnym publicystycznie rzecznikiem tego stanowiska był Adam Próchnik. Jego rozważania na temat dokonujących się pod wpływem kryzysu przemian w psychice poszczególnych grup społecznych były dalece bardziej subtelne niż utrzymane zwykle w tonie bliskim wiecowemu wystąpienia Drobnera, i on jednak finalnie dochodził do wniosku, że zdeklasowa-

⁵³ B. Drobner, *Ćwiek reformizmu*, „Robotnik” 29.08.1934, s. 3.

⁵⁴ A. Próchnik dowodził, że proletariatu, w porównaniu z innymi klasami, jest dzięki swej roli w stosunkach produkcji uprzywilejowany poznawczo; inne klasy natomiast z trudem i kosztem licznych omyłek są w stanie rozpoznać istotne przyczyny swego niedostatku: „Obraz, który roztwiera się przed innymi klasami nie jest tak jasny. Przyczyny ich niedoli nie są tak dla nich oczywiste. A sama nędza, której nie towarzyszy proces świadomości, należy to stwierdzić z naciskiem, nie jest czynnikiem dostatecznie rewolucjonizującym masy. Nędza rzuca w najbliższe objęcia. A najbliższe są objęcia faszyzmu”, A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*, „Lewy Tor” 1936, nr 4 (18), s. 3; por. także A. Jaeschke, *Główne elementy myśli politycznej polskiej lewicy socjalistycznej w latach trzydziestych*, „Studia Historyczne” 1988, z. 3, s. 428–429.

⁵⁵ *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 23.

⁵⁶ Zob. *ibidem*, s. 34; *Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, oprac. Z. Szczygielski, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 4, Warszawa 1977, s. 213.

ne i spauperyzowane grupy, które przed kryzysem zaliczyć można było do warstw pośrednich, zmobilizować może jedynie radykalny program i manifestowanie determinacji klasy robotniczej.

Zdobycie naturalnych sprzymierzeńców proletariatu nie wymaga bynajmniej obniżenia standardów i rezygnacji ze swych dążeń. Wymaga ono w pierwszym rzędzie wytworzenia w tych warstwach czynnika zaufania do politycznej reprezentacji klasy pracującej. Wyraźne, jasno sprecyzowane hasła programowe, dostosowane do warunków obecnej doby dziejowej metody walki, wewnętrzna jedność w obozie robotniczym i konkretny plan działania na przyszłość najbliższą, oto czynniki, które najbardziej są zdolne wytworzyć wiarę w socjalizm, zarówno w szeregach samej klasy robotniczej, jak i w najszerzych warstwach pokrzywdzonej i zbiedniałej ludności⁵⁷.

Na poziomie taktyki politycznej mogło to oznaczać, że socjaliści powinni skierować swoją uwagę raczej „do wewnątrz” klasy robotniczej, pobudzając jej aktywność oraz radykalizm, budując w niej poczucie własnej siły i jedności⁵⁸. Znajdowało to wyraz między innymi w hasłach jednolitifrontowych, wysuwanych w połowie lat trzydziestych przez wielu socjalistycznych radykałów⁵⁹. Warto też dodać, że wbrew temu, co czasem sugerowali w toku polemik z partyjnymi radykałami tacy publicyści jak M. Niedziałkowski czy K. Czapiński, nie twierdzili oni wcale, że proletariatu może samodzielnie dokonać politycznego przewrotu i realizować swój program przebudowy społeczno-gospodarczej, mając przeciwko sobie resztę społeczeństwa⁶⁰. Przypuszczali natomiast, że zdobycie masowego poparcia warstw nieproletariackich traktować należy raczej jako konsekwencję ofensywnego, wymierzonego w porządek kapitalistyczny wystąpienia, nie zaś jako tego wystąpienia warunek wstępny⁶¹ (jak widzieliśmy, w tym kierun-

⁵⁷ A. Brchnick, *Zagadnienie tzw. warstw pośrednich*, „Lewy Tor” 1935, nr 9–10, s. 9.

⁵⁸ „Jednakże współczesny proletariatu przemysłowy jest czynnikiem najbardziej aktywnym i czynnikiem najważniejszym w walce o władzę. [...] Proletariatu jest jednocześnie klasą najbardziej zainteresowaną w zniszczeniu aparatu państwa kapitalistycznego. Najbardziej aktywne części klasy robotniczej, awangarda proletariacka skupia się w partiach socjalistycznych i komunistycznych. Jedynie przez świadome i celowe dążenie do porozumienia na platformie wyżej sformułowanej taktyki, proletariatu będzie mógł spełnić swą rolę. [...] Jednolity front może powstać w istniejących warunkach tylko przez porozumienie się partii socjalistycznych i komunistycznych. Zapewne, ruch komunistyczny nie jest dziś wielką siłą w Europie Zachodniej. Ale sama świadomość jedności, samo przeświadczenie, że walka bratobójcza ustała, wpłynie wysoce korzystnie na samopoczucie klasy robotniczej, dodaje jej pewności siebie i odwagi, wzmoże w niej rewolucyjny pęd walki”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 31, 42–43; zob. także ANKr., Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 725, k. 54.

⁵⁹ Warto na marginesie odnotować, że zwrot ku postulatowi tak zwanego jednolitego frontu, obejmującego również komunistów, był jedną z najczęstszych reakcji europejskich socjalistów na upadek niemieckiej demokracji, por. G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 120.

⁶⁰ *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 29–30; por. także A. Jaeschke, *Warstwy pośrednie a idea rewolucji w doktrynie lewicy socjalistycznej w Polsce w latach trzydziestych*, „Studia Nauk Politycznych” 1983, nr 5 (95), s. 27.

⁶¹ W broszurze programowej środowiska „Płomieni” pisano to w sposób dość jednoznaczny: „Aby przeprowadzić powyższe cele [tj. obalić ustrój kapitalistyczny — K.P.] ruch socjalistyczny

ku zmierzały intuicje zawarte w publicystyce Niedziałkowskiego). Charakterystyczny był pod tym względem odpowiedni fragment projektu nowego programu partii, który przygotowali przedstawiciele jej radykalnego skrzydła. Stwierdzano w nim, że sprzymierzona z chłopstwem klasa robotnicza, występując do walki, „pociąga za sobą niezdecydowane elementy warstw średnich”⁶². Dobór czasownika w tym wypadku nie był przypadkowy i odsłaniał charakterystyczny dla wielu pepeesowskich radykałów sposób myślenia o możliwych mechanizmach mobilizacji i włączenia części przynajmniej przedstawicieli warstw pośrednich (głównie drobnomieszczaństwa i inteligencji) w obręb przyszłego rewolucyjnego sojuszu.

„Kryzys faszyzmu” i groźba wojny

Ideowe przesilenie i programowe spory w polskim ruchu socjalistycznym w drugiej połowie lat trzydziestych zaczęły powoli wygasnąć, podobnie zresztą jak w innych państwach europejskich⁶³. Odbyty w lutym 1937 roku kongres radomski PPS zakończył się umocnieniem pozycji dotychczasowego kierownictwa partii i przyjęciem projektu nowego programu, przygotowanego przez Niedziałkowskiego. Jeśli chodzi o ogólne diagnozy, był to dokument, na którym radykalne nastroje tego okresu odcisnęły wyraźne piętno, jednak w kwestii dyrektyw do praktycznego działania był on mało konkretny. Zgodnie z wypracowaną interpretacją faszyzm zdefiniowano w nim jako „narzędzie w rękach oligarchii wielokapitalistycznej” i zarazem „jako ruch masowy, [będący] wyrazem buntu warstw tzw. pośrednich, buntów bezrobotnych i półbezrobotnych, młodej inteligencji i wszelkich grup zdeklasowanych przeciwko otaczającej rzeczywistości”⁶⁴. Odpowiedzialność za wzrost faszyzmu jako ruchu masowego ponosić miał wielki kapitał, zaznaczono przy tym jednak — co było nowością i echem ewolucji poglądów na faszyzm Otto

musi pozyskać fizyczne i moralne poparcie większości społeczeństwa. Oczywiście nie chodzi tu o jakąkolwiek formę głosowania i o uzyskanie arytmetycznej większości. Decydująca jest tu waga społeczna ruchu socjalistycznego. Nie chodzi również o zorganizowanie w ramach rewolucyjnych partii socjalistycznych większości społeczeństwa, gdyż partie stanowią jedynie awangardę ruchu. Decydującym czynnikiem jest załamanie się ideologii mieszczańskiej (kapitalistycznej) w psychice szerokiego rzesz społeczeństwa. Warstwy te muszą być nastawione na nie przeciwdziałanie walce proletariackiej i na poparcie jej w momencie wybuchu rewolucji”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 29; zob. też np. H. Swoboda [A. Próchnik], *Przewodnia rola klasy robotniczej*, „Robotnik” 24–25.12.1934, s. 2.

⁶² *Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, s. 212; por. J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1982, s. 400.

⁶³ G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 35.

⁶⁴ *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937, s. 7.

Bauera⁶⁵, wybitnego przedstawiciela nurtu austromarksizmu, wysoko cenionego przez polskich socjalistów — pewną samodzielność reżimu faszystowskiego wobec jego rzekomych kapitalistycznych mocodawców:

„Za kulisami sztabów faszystowskich umieścili się wielkie banki, koncerty przemysłowe, organizacje wielkich właścicieli ziemskich. Kapitał finansowy ujął z ukrycia ster we własne dłonie. Możliwość kapitału poświęcili bez trudu całe poczucie prawa w społeczeństwie, byle odrzucić wstecz pochod socjalizmu, byle przerwać bieg rozwoju demokratycznego. Musieli podzielić korzyści władzy z nową oligarchią biurokratyczną dyktatur. Musieli uznać głos państwa faszystowskiego i partii rządzącej w niektórych dziedzinach gospodarki. Za tę cenę utrwalili, jak sądzą, same podstawy starego ustroju, zakuli klasę robotniczą w kajdany, jakich nie znała od stuleci, powstrzymali gwałtem koło historii, ocalili zyski, dochody, procenty⁶⁶.”

Co jednak również ważne, nowy program PPS konstatował głęboki kryzys faszyzmu, jego „klęskę ideową i praktyczną”. Co przez to rozumieli socjaliści? Zauważyć trzeba, że po stosunkowo krótkim okresie pesymizmu i przygnębienia, który nastąpił zaraz po zdobyciu władzy przez Hitlera, socjaliści zaczęli akcentować w swych analizach coraz mocniej przesłanki rychłego rozkładu faszyzmu. Rok 1933 traktowano jako szczyt powodzenia i apogeum jego wpływów jako ruchu zdolnego do masowej mobilizacji politycznej. W krajach o mocnych tradycjach demokratycznych i wolnościowych faszyzm okazał się jednak niezdolny do osiągnięcia większego powodzenia, wobec czego wraz z przejściem władzy w Niemczech praktycznie wyczerpać się miały jego możliwości dalszej ekspansji politycznej w skali kontynentu⁶⁷. O atrakcyjności faszyzmu decydowała bowiem — przekonywali socjalistyczni publicyści — jego dynamika i wrażenie nieuchronnego tryumfu, wywoływane przez sukcesy odnoszone w kolejnych państwach. Utrata tak pojętej siły dynamicznej, a z drugiej strony także coraz wyraźniej widoczna — jak z uporem powtarzali socjaliści — nieporadność w walce z kryzysem gospodarczym, zwiastować miały nieuchronny rozkład⁶⁸.

U steru rządów faszyzm okazał się niezdolny do spełnienia tych nadziei, które rozbudził w spauperyzowanych masach chłopów i drobnego mieszczaństwa, maszerując po władzę. W ten sposób potwierdzać się miały tezy, które stawiano już wcześniej, analizując źródła popularności ruchu nazistowskiego — warunek możliwości zdobycia masowego poparcia, a więc radykalna, momentami wręcz antykapitalistyczna retoryka, okazywał się jednocześnie przyczyną niepowodzenia prób stabilizacji faszystowskich rządów. Socjaliści odrzucali bowiem

⁶⁵ O. Bauer, *Fascism*, [w:] *Austro-Marxism*, przekł. i red. T. Bottomore, P. Goode, Oxford 1978, s. 167–186; por. G. Botz, *Austro-Marxist Interpretations of Fascism*, „Journal of Contemporary History” 11, 1976, nr 4, s. 129–156; A.J. Gregor, *op. cit.*, s. 39.

⁶⁶ *Program Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 7; pozytywnie o tej interpretacji Bauera wypowiedział się też Kazimierz Czapiński, por. E. Pejaś, *Mysł polityczna Kazimierza Czapińskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 297–298.

⁶⁷ jmb [J.M. Borski], *Na przelomie dziejów*, „Robotnik” 31.12.1933, s. 1; A. Próchnik, *W perspektywie rozwoju społecznego*, „Lewy Tor” 1936, nr 1–2, s. 1–3.

⁶⁸ Zob. np. J.M.B. [J.M. Borski], *Pod znakiem nowego jutra*, „Robotnik” 1.01.1935, s. 1.

zgodnie, niezależnie od stanowiska zajmowanego w sporach dotyczących bieżącej taktyki, wszelkie poważniejsze wątpliwości dotyczące klasowej istoty ruchu faszystowskiego. Kazimierz Czapiński, recenzując książkę brytyjskiego teoretyka socjalizmu G.D.H. Cole'a, w związku z tym krytykował jego ocenę faszyzmu jako klasowego ruchu drobnomieszczaństwa: „niewątpliwie drobna burżuazja dostarcza masowego materiału ludzkiego dla ruchu faszystowskiego, ale głównym kierownikiem w faszyzmie pozostaje wielki kapitał”⁶⁹. Innymi słowy socjaliści wciąż trwali w przekonaniu, że faszyzm nie jest autentycznym ruchem drobnomieszczańskim, a więc ruchem określonej klasy (czy warstwy) działającej w swoim obiektywnym interesie, lecz ruchem żerującym co najwyżej na fałszywej świadomości. To zaś oznaczało, że niespełnione obietnice w rezultacie zrodzić muszą rozczarowanie, które zataczając coraz szersze kręgi, doprowadzi z konieczności, jak argumentowali dalej socjaliści, do erozji masowej bazy społecznej faszyzmu⁷⁰.

Konsekwencją tego procesu miała być rosnąca represyjność reżimów faszystowskich oraz agresywna polityka zagraniczna⁷¹. Alternatywa, która stawiała przed nimi, miała być, zdaniem socjalistów, prosta — rewolucja albo wojna. Wobec tego niejako w samą istotę reżimu faszystowskiego wpisana miała być zasada ekspansji w polityce międzynarodowej. Faszyzm nie może, jak twierdzili socjaliści, po prostu trwać — wszelka próba jego stabilizacji prowadzić musi z konieczności do szybkiej utraty zdobytej podczas marszu ku władzy bazy społecznej. Podtrzymać emocje, atmosferę uniesienia, ekscytacji i nadziei można jedynie — skoro nie chce się ich skierować przeciw kapitalizmowi — agresywną polityką zagraniczną⁷². Perspektywa wojny pozwalała podtrzymać skuteczność

⁶⁹ K. Czapiński, *Faszyzm a rewolucja. Praca prof. Cole'a o marksizmie*, „Robotnik” 2.02.1935, s. 5; zob. także *idem*, *O istocie faszyzmu*, „Światło” 1936, nr 4. W sposób bardziej zniuansowany z problemem tym próbował zmierzyć się Próchnik, jednak i on — mimo odrzucenia poglądu o bezpośredniej inspiracji i pełnej kontroli burżuazji nad ruchem faszystowskim — dochodził do wniosku, że obiektywną treść faszyzmu stanowi dążenie do podtrzymania istniejących stosunków ekonomicznych i dominującej roli burżuazji (zob. A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*).

⁷⁰ „Ten powolnie rozwijający się proces uświadomienia warstw tzw. pośrednich o istocie rzeczywistości tłumaczy ich częściową obecność w obozie faszyzmu. Ale powolny proces jest niemniej procesem. Postępujący wciąż naprzód rozkład kapitalizmu przyspiesza go z każdym dniem. A zawód sprawiony przez faszyzm otwiera coraz szerzej ludziom oczy. I dlatego nieuniknionym jest moment, kiedy faszyzm straci swą pozorną bazę społeczną i zostanie ograniczony do swej prawdziwej podstawy społecznej. Wtedy poza sojuszem ze sferami kapitalistycznymi nic nie pozostanie”, A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*, s. 3; zob. także M. Niedziałkowski, *Doświadczenia*, „Robotnik” 21.04.1934, s. 1; jmb [J.M. Borski], *Faszyzm przegrał*, „Robotnik” 25.04.1934, s. 1; M. Niedziałkowski, *Wyprowadź starych zabawek*, „Robotnik” 13.05.1934, s. 1; J. Stańczyk, *Rewolucje bez rewolucyjnych konsekwencji...*, „Robotnik” 28.07.1934, s. 3; jmb [J.M. Borski], *Faszyzm a pokój*, „Robotnik” 25.01.1935, s. 1.

⁷¹ Zob. A. Próchnik, *W obliczu wojny*, „Lewy Tor” 1935, nr 12, s. 4–7; por. także E. Pejaś, *op. cit.*, s. 301; S.S. Nicieja, *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986, s. 233.

⁷² Borski stwierdzał, że reżimy faszystowskie zmuszone są do szermowania hasłami ekspansywnymi i postulującymi „dynamiczną” politykę zagraniczną: „gdyż tylko takim dynamizmem

nacjonalistycznej retoryki, a jednocześnie wyciszyć narastające nastroje opozycyjne i nadać niedostatkom wynikającym ze złej sytuacji ekonomicznej pozór wyrzeczeń, koniecznych wobec militarnych potrzeb państwa⁷³. Adam Pragier tak opisywał politykę faszystowskich przywódców:

Muszą więc poić masy narkotykiem powodzenia, muszą oszałamiać je ekstazą zwycięstw. Muszą dawać im fascynujące idee, popędzać je do wysiłku w walce o ich urzeczywistnienie, aby nie dać im chwili czasu dla zastanowienia się, że prowadzą je do niechybnej katastrofy. [...] Ten plan [militarnego podboju — K.P.] nie jest wynikiem siły, jest właśnie wynikiem słabości wewnętrznej faszyzmu. Wygłodzonemu niewolnikowi włoskiemu czy niemieckiemu nie można dać chleba, bo go nie ma, nie można dać wolności, bo zrzuciłby wtedy z siebie jarzmo. Trzeba mu więc koniecznie pokazać cel odległego, wspaniałego wysiłku, którego owocem będzie to, że on właśnie, głodny niewolnik — zapanuje nad światem i będzie deptał po grubych karkach sytych sąsiadów⁷⁴.

Tutaj właśnie — co nie zawsze dostrzega się w literaturze⁷⁵ — tkwić miała też najgłębsza i niezbywalna (w świetle rozważań samych socjalistów) przyczyna

może on [faszyzm — K.P.] utrzymać kraj w stałym napięciu i odwracać jego uwagę od spraw najbliższej i najbardziej go obchodzących”, jmb [J.M. Borski], *Czy wojna jest nieunikniona?* (cz. 1), „Robotnik” 15.03.1938, s. 3; zob. także M. Niedziałkowski, *Idee przewodnie nowego programu* (cz. 4), „Robotnik” 12.03.1937, s. 3; jmb [J.M. Borski], *Projekty nowych konferencji*, „Robotnik” 8.10.1938, s. 4; *Faszyzm, nacjonalizm, antysemityzm*, „Nowy Głos Przemyski” 1938, nr 44.

⁷³ Zob. np. K. Czapiński, *Centrum reakcji europejskiej. Rola hitleryzmu*, „Robotnik” 11.06.1936, s. 3; na kwestię tę wskazywano też w okólniku Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, rozesłanym w październiku 1936 r. do terenowych organizacji partyjnych: Archiwum Państwowe w Kielcach, Starostwo Powiatowe Kieleckie, sygn. 360, k. 51. Warto przy tym zauważyć, że oprócz tego rodzaju „funkcjonalnego” wyjaśnienia ekspansjonizmu państw faszystowskich socjalistyczni publicyści czasem wskazywali również, że przemoc i pragnienie dominacji są wpisane w samą istotę ideologii faszystowskiej, zob. np. J.M. Borski, *Socjalizm a faszyzm. Kryzys w socjalizmie*, Warszawa 1939, s. 29–30; M. Niedziałkowski, *Koniec fikcji*, „Robotnik” 14.07.1936, s. 1.

⁷⁴ A. Pragier, *Polityka międzynarodowa faszyzmu*, „Robotnik” 31.10.1937, s. 9; także J. Sang, *Czy wojna jest nieunikniona?*, „Walka Ludu” 4.09.1938, s. 4; K. Czapiński, *Hitleria w pułapce. Kryzys „totalizmów”*, „Robotnik” 15.06.1937, s. 3; Er., *Faszyzm podpala świat*, „Nowy Głos Przemyski” 1937, nr 38.

⁷⁵ Przykładem może być obszerny artykuł Lucyny Chmielewskiej, poświęcony publicystycznym rozważaniom Kazimierza Czapińskiego nad polityką zagraniczną hitlerowskich Niemiec, czy praca Zdzisława Biegańskiego, poświęcona publicystyce dotyczącej polityki międzynarodowej autorstwa Czapińskiego oraz Jana Maurycego Borskiego — w obydwu tych pracach kwestia społecznych uwarunkowań ekspansjonistycznej polityki Niemiec jako państwa faszystowskiego nie została nawet zasygnalizowana. Warto zauważyć, że w obszernej monografii Janusza Farysia, we fragmentach dotyczących pepeesowskich koncepcji polityki zagranicznej po 1933 r., teoretyczna analiza przesłanek ekspansjonistycznych tendencji państw faszystowskich została zasygnalizowana jedynie w sposób pośredni; zob. L. Chmielewska, *Hitlerowska polityka zagraniczna w świetle publicystyki Kazimierza Czapińskiego (1933–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 76, 2003; Z. Biegański, *Świat na wulkanie. Narastanie groźby wojny i obrona niepodległości w publicystyce Kazimierza Czapińskiego i Jana Maurycego Borskiego w latach 1933–1939*, [w:] *Świat – Niemcy – Polska. Szkice politologiczne i historyczne ofiarowane prof. dr. hab. Zbigniewowi Leszczyńskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. K. Sierżputowska, S. Sadowski, A. Koseski, Bydgoszcz 2014; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 280 n.

ukształtowania się w drugiej połowie lat trzydziestych bloku agresywnych państw faszystowskich, określanego w publicystyce socjalistycznej coraz częściej jako „faszyzm międzynarodowy”⁷⁶. Militarna ekspansja, czy też już tylko sama jej groźba, stała się kwestią być albo nie być reżimów faszystowskich. Adam Próchnik pisał:

W razie wybuchu wojny losy ludzkości będą zależeć od jej wyniku, ale jeżeli pokój zostanie ostatecznie uratowany klęska faszyzmu nastąpi automatycznie. Taka jest logika obecnej sytuacji. I ta logika czyni faszystów podpalaczami świata⁷⁷.

Coraz wyraźniej widoczne stawało się, że walka z faszyzmem, do której nawoływali od lat socjaliści, rozegrać się musiała także na arenie międzynarodowej. Narastające w Europie napięcie należało rozpatrywać wobec tego — jak usilnie przekonywali, kierując zresztą swoje słowa również pod adresem sterników polskiej polityki zagranicznej i sekundujących im redaktorów prorządowej prasy — w kategoriach konfliktu ideologicznego⁷⁸. Nadchodząca wojna jawiła się w świetle pepeesowskiej publicystyki jako kolejny symptom, czy też może raczej kolejny etap, wielkiego historycznego przesilenia, którego zapowiedź była obecna w myśli politycznej polskich socjalistów od początku lat trzydziestych⁷⁹.

Podsumowanie

Klęska niemieckiej SPD, będącej przez lata dla siostrzanych partii robotniczych w całej Europie wzorem organizacyjnej sprawności, a następnie szybka budowa zrębów brutalnego reżimu totalitarnego w Niemczech wprawiły polskich socjalistów w zdumienie i niedowierzanie. Wydarzenia te postawiły pod znakiem zapytania optymistyczny scenariusz zakładający powolny, lecz nieunikniony marsz nowoczesnych społeczeństw ku socjalistycznej transformacji. Wymagały objaśnienia i nowej interpretacji. Punktem wyjścia była dla nich, wypracowana już wcześniej przez socjalistów, jednostronna definicja faszyzmu, traktująca go jako skrajną formę autorytaryzmu i narzędzie w rękach przerażonych postępaми demokratyzacji klas posiadających. W odniesieniu do ruchu nazistowskiego okazała się ona jednak zbyt ograniczona. Polityczne sukcesy NSDAP unaoczyły,

⁷⁶ Zob. np. *Uchwały Rady Naczelnej PPS*, „Robotnik” 10.09.1936, s. 1; M. Niedziałkowski, *Realizm słów i realizm faktów*, „Robotnik” 13.03.1938, s. 4; *idem*, *W obliczu zbliżających się „miesięcy krytycznych”*, „Robotnik” 20.07.1938, s. 3; *idem*, *Gdy opadła mgła...*, „Robotnik” 4.07.1939, s. 3; *idem*, *Kilka słów odpowiedzi*, „Gazecie Polskiej”, „Robotnik” 9.07.1939, s. 3.

⁷⁷ A. Próchnik, *Pokój a faszyzm*, „Robotnik” 7.06.1938, s. 2; zob. także *idem*, *Czynniki siły i słabości we współczesnym faszyzmie*, „Walka Ludu” 17.04.1937, s. 3.

⁷⁸ E. Gajewski, *Socjalizm wobec zagadnienia pokoju i wojny*, „Światło” 1939, nr 3; S. Matuszewski, *Dwa fronty gotowe do wojny*, „Chłopska Prawda” 1939, nr 14; W. Pietrzykowski, *Wojna wolności z niewolą będzie ostatnią wojną*, „Młodzi Idą” 1939, nr 6 (44); zob. także K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939* Wrocław 2000, s. 261.

⁷⁹ Por. J.M. Borski, *Socjalizm a faszyzm*, s. 26–27.

że faszyzm może pozyskać sobie masowe poparcie i wygrać wybory, posługując się do tego celu radykalną społecznie, momentami wręcz antykapitalistyczną retoryką. To spowodowało, że socjalistyczni ideologowie i publicyści zaczęli wiele uwagi poświęcać politycznemu potencjałowi tak zwanych warstw pośrednich, w których skłonni byli upatrywać potencjalną bazę społeczną faszyzmu. Zdaniem Mieczysława Niedziałkowskiego, najwybitniejszego teoretyka w kierownictwie PPS, w świetle niemieckich doświadczeń stawało się oczywiste, że wcześniejsze pozyskanie poparcia tych grup było niezbędnym warunkiem powodzenia wszelkiej próby przebudowy stosunków społeczno-gospodarczych, koniecznej w obliczu systemowego kryzysu kapitalizmu. Radykalni krytycy kierownictwa PPS stali na przeciwnym stanowisku — tak zwane warstwy pośrednie uważali za reaktywne, pozbawione politycznej samodzielności. Dotknięte skutkami kryzysu skłonne miały być do poparcia każdego programu radykalnej przebudowy, o ile tylko jawić się będzie on jako realny, a siła polityczna, która go wysunie, zdeterminowana i aktywna. Rewolucyjny język i zdecydowane formy działania, wbrew temu, co twierdził Niedziałkowski, nie działają odpychająco na te grupy, lecz przeciwnie — jak też pokazał niemiecki przykład — stają się atrakcyjne i przyciągną je do ruchu socjalistycznego. Te różnice w ocenach znajdowały wyraźne odbicie w gorących sporach taktycznych, toczonych przez socjalistów w połowie lat trzydziestych.

W konsekwencji specyficznego poglądu na naturę rządów faszystowskich w Niemczech i ich bazę społeczną socjaliści niemal od samego początku widzieli w nich zagrożenie pokoju w Europie. Apologia przemocy i wojny w przypadku nazizmu miała charakter doktrynalny, na co też wskazywano w pepeesowskiej publicystyce, jednak groźba militarnej ekspansji tłumaczona była głównie w sposób swoiście funkcjonalny — jako jedyne możliwe rozwiązanie problemu słabnącej legitymizacji reżimu, niezdolnego do zaspokojenia rzeczywistych potrzeb tych grup, które umożliwiły jego powstanie. Wydarzenia września 1939 roku zdawały się potwierdzać, że konsekwentnie powtarzane przez socjalistów od kilku lat przestrogi nie były przesadzone.

Bibliografia

Archiwalia, publicystyka i źródła drukowane

Archiwum m. st. Warszawy, Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, sygn. 352.

Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 641, 644, 725.

XXIV Kongres PPS (31 I – 2 II 1937), „Z Pola Walki” 1962, nr 4.

Bauer O., *Fascism*, [w:] *Austro-Marxism*, przekł. i red. T. Bottomore, P. Goode, Oxford 1978.

Borski J.M., *Socjalizm a faszyzm. Kryzys w socjalizmie*, Warszawa 1939.

Czapiński K., *Faszyzm współczesny*, Warszawa 1932.

- Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, oprac. Z. Szczygielski, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 4, Warszawa 1977.
- Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, Warszawa 1934.
- Kautsky K., *Program erfurcki (zasady socjalizmu)*, Warszawa 1907.
- Międzynarodowy ruch socjalistyczny w okresie międzywojennym. Dokumenty programowe*, wyb. i oprac. J. Tomicki, Warszawa 1975.
- Niedziałkowski M., *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926.
- Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937.

Prasa

- „Chłopska Prawda” 1933, 1939.
- „Dziennik Ludowy” 1932.
- „Gazeta Robotnicza” 1931–1933.
- „Kwartalnik Socjalistyczny” 1931.
- „Lewy Tor” 1935–1936.
- „Młodzi Idą” 1933, 1939.
- „Naprzód” 1931–1934.
- „Nowy Głos Przemyski” 1937–1938.
- „Płomienie” 1931, 1933.
- „Robotnik” 1929–1939.
- „Światło” 1936, 1939.
- „Walka Ludu” 1937–1938.
- „Życie Robotnicze” 1933.

Opracowania i pamiętniki

- Biegański Z., *Świat na wulkanie. Narastanie groźby wojny i obrona niepodległości w publicystyce Kazimierza Czapińskiego i Jana Maurycego Borskiego w latach 1933–1939*, [w:] *Świat – Niemcy – Polska. Szkice politologiczne i historyczne ofiarowane prof. dr. hab. Zbigniewowi Leszczyńskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. K. Sierzputowska, S. Sadowski, A. Koseski, Bydgoszcz 2014.
- Botz G., *Austro-Marxist Interpretations of Fascism*, „Journal of Contemporary History” 11, 1976, nr 4.
- Braunthal J., *History of the International*, t. 2. 1914–1943, London 1967.
- Chmielewska L., *Hitlerowska polityka zagraniczna w świetle publicystyki Kazimierza Czapińskiego (1933–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 76, 2003.
- Ciołkoszowa L., *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995.
- Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981.
- Friszke A., *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011.
- Gąsior T., *PPS i KPP wobec faszyzmu niemieckiego (1933–1938)*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4.
- Gregor A.J., *The Faces of Janus. Marxism and Fascism in the Twentieth Century*, New Heaven-London 2000.
- Horn G.-R., *European Socialists Respond to Fascism. Ideology, Activity and Contingency in the 1930s*, New York-Oxford 1996.
- Jaeschke A., *Główne elementy myśli politycznej polskiej lewicy socjalistycznej w latach trzydziestych*, „Studia Historyczne” 1988, z. 3.

- Jaeschke A., *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939*, Kraków 2002.
- Jaeschke W., *Warstwy pośrednie a idea rewolucji w doktrynie lewicy socjalistycznej w Polsce w latach trzydziestych*, „Studia Nauk Politycznych” 1983, nr 5 (95).
- Juchnowski J., *Polski ruch socjalistyczny wobec Niemiec okresu Republiki Weimarskiej 1919–1932*, Wrocław 1997.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.
- Marszał M., *Włoski faszyzm w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 33, 2011.
- Michałowski S., *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994.
- Mierzyński R., *Stosunek PPS do Hitlera i narodowego socjalizmu*, „Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 2.
- Milani T., *Hendrik de Man and Social Democracy. The Idea of Planning in Western Europe, 1914–1940*, London 2020.
- Musielak M., *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- Nicieja S.S., *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986.
- Pejaś E., *Myśl polityczna Kazimierza Czapieńskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017.
- Piskała K., *Bezdroża kapitalizmu? Koncepcje gospodarcze Polskiej Partii Socjalistycznej w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczkowski, Warszawa 2020.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Smaldone W., *Confronting Hitler: German Social Democrats in Defence of the Weimar Republic*, New York 2009.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1982.
- Zmierczak M., *Spór o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.

MAREK KORNAŁ

ORCID: 0000-0003-2639-6974

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
m_kornat@o2.pl

Niedoszłe polsko-niemieckie *Gesamtlösung* w roku 1939 a sprawa żydowska

Słowa kluczowe: Polska, Niemcy, sprawy żydowskie, konflikt 1939 roku, druga wojna światowa.

THE FAILED GERMAN-POLISH *GESAMTLÖSUNG* OF 1939 AND THE JEWISH QUESTION

Abstract

From October 1938 to March 1939, the German Nazi government was trying to achieve a “general solution” (*Gesamtlösung*) in the relations with Poland. Hitler wanted not only the incorporation of Gdańsk (Danzig) and extraterritorial connection to Eastern Prussia, but also to have Poland as a satellite state. The demands were not accepted by the Foreign Minister of Poland col. Beck. Many exhaustive studies on Polish-German relations were published in the last phase of peace (1938–1939), but there was no work on the role of the so called “Jewish problem” in the Nazi plans concerning Poland. The author of the article tries to prove that this question was an integral element of German negotiation strategy with Warsaw. There is no doubt that the Nazi government wanted to impose principally anti-Jewish collaboration on Poland. Fortunately, the project was rejected by the Polish government.

Keywords: Poland, Germany, Jewish affairs, conflict of 1939, World War II.

O niemieckiej ofercie „całościowego rozwiązania” (*Gesamtlösung*) z końca 1938 roku w stosunkach z Polską napisano już nader wiele. W kontekście tego kroku umyka jednak uwagi historyków wątek żydowski, który towarzyszył niemieckim staraniom o wasalizację Polski. O tej sprawie nie należy zapominać. Niniejsze refleksje są poświęcone tej właśnie kwestii, oczywiście na podstawie

nielicznych dokumentów, będących do dyspozycji i ściśle w ich świetle, kierując się wskazaniem Henryka Wereszyckiego, który podkreślał, że każda interpretacja historyczna musi być ze źródeł „starannie wydobyta z wyzyskanego materiału” i „nic ponadto”¹. Jest z pewnością godne odnotowania, że temat niniejszych rozważań nie został poddany głębszej analizie w żadnej osobnej publikacji, jeśli nie wspomnieć lakonicznej uwagi włoskiego historyka Maria Toscano, iż niemiecki koncepcja *Globallösung* w stosunkach z Polską zakładała również pewien układ z Polską o wspólnej polityce w takich sprawach jak kolonie i emigracja Żydów. Niestety, goszcząc w końcu października 1938 roku w Rzymie, minister Joachim von Ribbentrop nie podał swemu włoskiemu odpowiednikowi Galeazzo Ciano żadnych szczegółów na ten temat, pozostawiając niejasność co do dalszych działań Rzeszy². Oczywiście byłoby to dla nas bardzo cenne, gdyby takie naświetlenie wówczas nastąpiło. Nie wiemy też niestety, na jakich podstawach oparł swoje twierdzenie Toscano. Zapewne sięgał do włoskich akt dyplomatycznych.

*

Stosunki polsko-niemieckie unormowała deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku³. Wprowadziła proste postanowienie o wyrzeczeniu się przez strony przemocy w stosunkach wzajemnych i zapowiadała postępowanie pokojowe na wypadek konfliktu — na zasadach paktu Brianda-Kelloga. Od tej chwili nie stały się te stosunki pełnymi zażyłości, jak twierdziła historiografia w czasach PRL, a dzisiaj rosyjska. Ale antagonizm obydwu narodów został wygaszony, w każdym razie zamrożony, na określony czas. Tematyka żydowska nie istniała jako zagadnienie w stosunkach polsko-niemieckich aż po jesień 1938 roku.

Podczas bardzo licznych rozmów Hitlera z Józefem Beckiem czy też marszałka Göringa w Polsce podczas jego wizyt w Warszawie, czy wreszcie przy okazji spotkań kanclerza Rzeszy i ministrów spraw zagranicznych Rzeszy z ambasadorem Lipskim — zagadnienie żydowskie nigdy nie było podnoszone ani przez stronę polską, ani niemiecką.

Dopiero w rozmowie Hitlera z Lipskim 20 września 1938 roku w Berchtesgaden gospodarz wprowadził sprawę emigracji Żydów europejskich. Raport polskiego dyplomaty z tego dnia zawiera niezmiernie zwięzłe streszczenie tego wątku. W punkcie e swego sprawozdania dla ministra Becka ambasador pisał, że usłyszał,

¹ H. Wereszycki, *Jak zostałem historykiem*, [w:] *idem*, *Niewygasta przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987, s. 296–297.

² M. Toscano, *The Origins of the Pact of Steel*, Baltimore 1967, s. 46, 53.

³ Nie był to oczywiście żaden „pakt”, jak głosi się w historiografii. Niemiecki historyk Peter Longerich pisze nawet, że 26 stycznia 1934 r. Niemcy zawarły z Polską „pakt nieagresji” (*idem*, *Hitler. Biografia*, przeł. M. Antkowiak, Warszawa 2017, s. 419, wyd. niem. 2015). Niekiedy pojawia się nawet sformułowanie „pakt o przyjaźni”.

iż „po załatwieniu sprawy sudeckiej postawi on kwestię kolonii”. Punktem f rozwinął to stwierdzenie, podając, że przywódcy Niemiec „przyświeca myśl załatwienia w drodze emigracji do kolonii w porozumieniu z Polską, Węgrami, może i Rumunią, zagadnienia żydowskiego”. Lipski zareagował na to stwierdzeniem, które sam wprowadził do swojego raportu: „w tym punkcie mu odpowiedziałem, iż jeśli znajdzie solucję, postawimy mu piękny pomnik w Warszawie”⁴.

Należy podkreślić, że rozmowa dotyczyła konfliktu sudeckiego i sprawy realizacji polskich pretensji do Zaolzia, którym Hitler okazywał przychyłność. W dalszej części nastąpiło poruszenie całokształtu stosunków polsko-niemieckich. Plan nowego porozumienia strona polska Niemcom przedstawiła właśnie we wrześniu 1938 roku. Jego zarys ujął Beck w instrukcji dla ambasadora Lipskiego z 19 września do rozmowy z Hitlerem dzień później⁵. Przedłużenie układu o nieagresji z 1934 roku było oczywiście istotą koncepcji polskiej. Plan zakładał jeszcze następujące dwie rzeczy: bilateralne porozumienie w sprawie przedłużenia egzystencji Wolnego Miasta Gdańska oraz wyraźne potwierdzenie obowiązujących granic. Zgodnie z instrukcjami Becka ambasador Lipski odbył decydującą rozmowę w tej sprawie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden 20 września 1938 roku.

Nadmienić należy, że problem emigracji żydowskiej stanął w dyplomacji światowej właśnie latem 1938 roku. W lipcu odbyła się bezowocna konferencja dyplomatyczna w Evian pod Paryżem, zwołana z inicjatywy prezydenta Roosevelta. Niczego nie rozstrzygnięto, tylko powołano tak zwany komitet ewiański jako forum studyjne problemu emigracji żydowskiej. Należy pamiętać, że Wielka Brytania blokowała emigrację żydowską do Palestyny, aby uniknąć konfliktów z muzułmańską ludnością tego terytorium mandatowego i w ogóle z muzułmanami w swych koloniach. W korespondencji dyplomatycznej między MSZ w Warszawie a Ambasadą RP w Londynie wielokrotnie powracał problem „odblokowania” Palestyny. Ale zawsze bez rezultatów.

W tych warunkach Hitler zaczął jesienią 1938 roku obiecywać, że Sudety to ostatnie żądanie terytorialne Niemiec. Następnie rząd Rzeszy zaproponuje Anglii i Francji nowe uregulowanie problemów kolonialnych. Mówiło się także o możliwym żądaniu zwrotu Niemcom kolonii, które im odebrano na mocy traktatu wersalskiego.

Z pewnością niezręczne słowa Lipskiego trzeba rozumieć ściśle w kontekście politycznym, w jakim padły. Chociaż niefortunne, nie mają oczywiście nic wspólnego z zamysłem fizycznej eksterminacji ludności żydowskiej. Nadają się natomiast — po wyrwaniu z kontekstu — do ataku na Polskę. Polski ambasador z Hitlerem na pewno nie omawiał przygotowań do zagłady Żydów.

⁴ *Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1938* (dalej: PDD/1938), red. M. Kornat, Warszawa 2007, s. 521–522.

⁵ Instrukcja Becka dla Lipskiego do tej rozmowy z 19 września 1938, *ibidem*, s. 509–511.

W październiku 1938 roku przeprowadzili Niemcy jednostronną i brutalną *Polenaktion*, usuwając z terytorium Rzeszy 17 tysięcy Żydów polskich z polecenia szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Reinharda Heydricha⁶. Sprawa uchodźców z Niemiec — uważał Beck — daje nam „słuszny tytuł do interwencji”⁷. „Każdą akcją na rzecz Żydów niemieckich powinna objąć uchodźców żydowskich wydalonych do Polski” — pisał Beck w instrukcji dla ambasadora Edwarda Raczyńskiego z 18 listopada⁸. Groźby rządu polskiego, że w ostateczności przystąpi do odwetowych działań proporcjonalnych — czyli wydalania Niemców z terytorium Rzeczypospolitej — przyniosły zahamowanie akcji. Niewątpliwie Hitlerowi przyświecała też myśl nieantagonizowania Polski do czasu dojścia z nią do porozumienia na niemieckich warunkach, a więc cesji Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i eksterytorialnej autostrady przez Pomorze. Tak Beck zdołał wykorzystać ostatnią chwilę poprawności w stosunkach Warszawa–Berlin i osiągnął porozumienie pozwalające Żydom wrócić i zlikwidować swoje mienie w Niemczech. Zawarto je, wymieniając noty, 24 stycznia 1939 roku. W opinii Jerzego Tomaszewskiego przyniosło ono tylko pozory ustępstw niemieckich, bo przecież zachowano w mocy „fakty dokonane”⁹. Ta opinia nie jest przekonująca. Beck wymógł pewne minimum humanitaryzmu w postępowaniu z uchodźcami. Było to — należy podkreślić — ostatnie ustępstwo, na które zdobył się jeszcze Hitler i to w tak drażliwej dla siebie sprawie jak „sprawa żydowska”. Trudne warunki życia w obozie przejściowym w Zbąszyniu były faktem, ale też zatrzymanym tam Żydom pozwalano na jego opuszczenie¹⁰.

Nie *Polenaktion* jest jednak przedmiotem niniejszych rozważań, lecz niemieckie sugestie w sprawie żydowskiej, które pojawiły się w ostatniej fazie rozmów z Polską w sprawie „całościowego uregulowania” (*Gesamtlösung*) stosunków wzajemnych. Niemcy naprawdę w sposób niedwuznaczny stawiali to zagadnienie jako problem wymagający współpracy, chociaż dopóki Polska cieszyła się niepodległością, niewiele mogli zrobić, aby jej narzucić określone rozwiązania po własnej myśli.

⁶ Podstawowym opracowaniem tego zagadnienia pozostaje monografia Jerzego Tomaszewskiego, *Preludium Zagłady: wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 roku*, Warszawa 1998.

⁷ Instrukcja MSZ dla polskich placówek dyplomatycznych z 16 listopada 1938. Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn) (dalej: IPMS), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.53/21.

⁸ *Ibidem*, Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.53/21. Instrukcja dla ambasadora Raczyńskiego z 18 listopada 1938. Beck był „bardzo nieszczęśliwy” z powodu brutalnej akcji niemieckiej, jak wyraził się rumuński ambasador Richard Franasovici w telegramie z Warszawy do MSZ Bukareszcie z 5 listopada 1938 (Hoover Institution, Palo Alto, Nicolae Petrescu Comnen Papers, Box 4).

⁹ J. Tomaszewski, *Blask i nędza polskiej dyplomacji lat trzydziestych*, [w:] *Między gospodarką a polityką: księga jubileuszowa Pana Profesora Zbigniewa Landaua*, red. W. Morawski, Warszawa 2001, s. 265.

¹⁰ W sprawie tego obozu zob. *Do zobaczenia za rok w Jerozolimie. Deportacje polskich Żydów w 1938 roku z Niemiec do Zbąszynia/See You next Year in Jerusalem. Deportations of Polish Jews from Germany to Zbąszyn in 1938*, red. W. Olejniczak, I. Skórzyńska, Zbąszyn 2012.

Nie sposób w tych rozważaniach nie wspomnieć o tym, co historykom dyplomacji jest dobrze znane, chociaż koncentrowali się oni dotychczas głównie na wielkiej polityce, a ściślej na genezie konfliktu polsko-niemieckiego, który przyniósł drugą wojnę światową. Otóż rozmowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Lipskim 24 października 1938 roku przyniosła nie tylko wyjawienie stronie polskiej żądań terytorialnych, lecz także wyraźne wspomnienie, że jedną z płaszczyzn niemiecko-polskiego współdziałania miałyby być współpraca w rozwiązywaniu „kwestii żydowskiej”. Polska notatka dotycząca tego spotkania zawiera następujący passus: „Jako płaszczyzny możliwego współdziałania określił Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy współpracę w sprawach kolonialnych oraz emigracji żydowskiej z Polski, wspólną linię w stosunku do Rosji w płaszczyźnie paktu antykominternowskiego”¹¹. Może ktoś skwitować te słowa stwierdzeniem, że to przecież eufemizmy. Tyle że takim językiem posługuje się dyplomacja. Może też ktoś sądzić, że to w sumie dobrze, iż „w pakiecie” proponowano Polsce współpracę w materii emigracji Żydów. Jednak Niemcy dobrze wiedzieli, że polska dyplomacja prowadzi starania o emigrację żydowską z Europy. Że stawia koncepcję odblokowania Palestyny jako brytyjskiego terytorium mandatowego. To prawda, że Niemcy zapraszali Polskę do współpracy w rozwiązywaniu „problemu żydowskiego”. Trzeba pamiętać, że byłoby to współdziałanie w myśl dyktatu silniejszego, bo inaczej tego wyobrazić sobie nie można. A to daje prawo także do ingerencji w sprawy wewnętrzne.

Jednoznaczne słowa miał wypowiedzieć Hitler w mającej duże znaczenie historyczne rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych na początku stycznia 1939 roku. Mówił on, że jest „zdecydowany usunąć Żydów z Niemiec”. Gdyby mocarstwa zdobyły się na realizm w sprawach kolonii i oddały je Rzeszy, to poświęciłyby którąś kolonię w Afryce. A to terytorium „nadałoby się do osiedlenia Żydów nie tylko niemieckich ale i polskich”. Przekaz źródłowy o tej wypowiedzi pochodzi z niemieckiej notatki zamieszczonej w *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*¹². Relacja polska z tej rozmowy w ogóle zawiera ani słowa o zagadnieniu żydowskim.

Godne uwagi pozostają warszawskie rozmowy ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, prowadzone z Beckiem pod koniec stycznia 1939 roku. Sprawozdanie polskie z nich zawiera następujące informacje:

Niemcy będą żądać zwrotu niemieckich afrykańskich kolonii. Ribbentrop nie ma wrażenia, aby sprawa ta już dojrzała do negocjacji, bo Anglia będzie jeszcze starała się wykręcać. W Anglii w ogóle decydują się powoli. Niemcy nie przyjmą żadnych połowicznych rozwiązań. Będą

¹¹ PDD/1938, s. 730. O wątku żydowskim w rozmowach Lipskiego z Ribbentropem 24 października i 19 listopada 1938 r. milczą niemieckie notatki (*Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, t. 5, s. 87–89, 106–108, wyd. pol. *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939*, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 13–19, 25–28).

¹² *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Baden-Baden 1953, serie: D, t. V, dok. 119. Podkreśla to P. Longerich, *op. cit.*, s. 749.

obecnie odczekiwać, ale aktywnie. Na każdy atak międzynarodowy na Niemcy (na przykład w sprawie żydowskiej) będą odpowiadać kontratakami. W pierwszej linii przeciw Stanom Zjednoczonym, następnie przeciw Anglii, a potem, jeżeli Francja się do nich przyłączy, to i przeciw Francji. Nie będą oszczędzać nawet Roosevelta. Kolonie to najbliższy cel polityki niemieckiej, ale osiągnięcia jego nie da się przeprowadzić zbyt szybko¹³.

Ze słów tych nie wynika, czy „sprawa żydowska” została poruszona w związku z kwestią kolonialną, ale bez wątplenia dyplomacja niemiecka, głosząc zwrócenie się ku rewindykacji kolonii, przygotowywała grunt do wciągnięcia rządu polskiego w rozważania nad zagadnieniem emigracji europejskich Żydów.

To samo podejście do „sprawy żydowskiej” znalazło wyraz w mowie Hitlera w Reichstagu 30 stycznia 1939 roku. Wódz III Rzeszy wysławiał marszałka Piłsudskiego i podkreślał dobroczynne znaczenie porozumienia z Polską, które zawarł 26 stycznia 1934 roku. Wystąpieniu temu poświęcił ambasador Lipski raport, datowany na 7 lutego 1939 roku.

Usprawiedliwiają swoje posunięcia antyżydowskie — pisał — Kanclerz powołuje się na cierpienia, które naród niemiecki w okresie Traktatu Wersalskiego aż do wyzwolenia przez narodowy socjalizm w dużej mierze z winy żydów przejść musiał. Polemizuje z demokracją, iż lituje się nad żydami, nie chcąc jednak udzielić pomocy przez danie terenów emigracyjnych dla żydów. Stwierdza, że w tym punkcie polityka narodowego socjalizmu będzie nadal konsekwentnie prowadzona. Na specjalną uwagę zasługuje ustęp stwierdzający, że na tle problemu żydowskiego może dojść do porozumienia w Europie między państwami, które nie tak łatwo znalazłyby między sobą zbliżenie: „Es kann sehr wohl möglich sein, dass über diesem Problem früher oder später eine Einigung in Europa selbst zwischen solchen Nationen stattfindet, die sonst nicht so leicht den Weg zueinander finden würden”. W związku z pewnymi wynurzeniami, które słyszałem swego czasu od Kanclerza, nie jest wykluczone, iż ma on tutaj również na myśli Polskę, jak i inne państwa wschodnio-europejskie¹⁴.

Domysł polskiego dyplomaty był zdecydowanie słuszny.

W połowie lutego 1939 roku, a więc w ostatnich tygodniach względnie poprawnych stosunków polsko-niemieckich, odwiedził Warszawę Heinrich Himmler jako szef niemieckiej policji¹⁵. W papierach polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zachowała się notatka z jego rozmowy z Beckiem, zatytułowana „krótkie sprawozdanie z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z P. Himmler w Warszawie dn. 18 lutego 1939 r.”¹⁶. Niemiecki gość mówił o Warszawie, w której nigdy nie był wcześniej. I od razu „dyskusja przeszła na problem żydowski”. Szef policji niemieckiej otwarcie stwierdził, że konieczne jest usunięcie ludności żydowskiej z Polski.

¹³ *Polskie dokumenty dyplomatyczne. Styczeń – sierpień 1939* (dalej: PDD/1939/I), red. S. Żerko, Warszawa 2005, s. 48.

¹⁴ *Ibidem*, s. 82.

¹⁵ Była to rewizyta za podróż komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana Józefa Zamorskiego do Niemiec we wrześniu 1938 r. (zob. jego zapiski: *Dzienniki 1930–1938*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 456–458).

¹⁶ Dokument nie został podpisany. Najpewniej powstał jako tekst podyktowany przez Becka niezwłocznie po tym spotkaniu.

Pan Minister odpowiadając na twierdzenie H[immlera] co do konieczności pozbycia się żydów, podkreślił, że w Polsce problem ten jest bardziej skomplikowany niż w Niemczech. Z jednej strony mamy element napływowy (głównie z Rosji) żydowski, który nie ma właściwie nic wspólnego z tym krajem i którego należałoby się pozbyć w pierwszym rządzie, z drugiej strony jest tu wiele ortodoksów, których życie płynie obok nas, ale nie wspólnie z nami. Poza tym oczywiście są inne kategorie żydów, wszakże stwierdzić należy, że tak napływowych grup czy jednostek żydowskich jak na Zachodzie Europy lub w Ameryce Polska nie posiadała i nie posiada¹⁷.

Po tym wyjaśnieniu Beck przedstawił polskie stanowisko wobec kwestii emigracji ludności żydowskiej z Europy. Wybrzmiało ono identycznie jak w ujęciu Lipskiego podczas jego rozmowy z Hitlerem 20 września 1938 roku. Wskazał na „konieczność emigracji żydowskiej, ostatnio zahamowanej”, która „jest większa niż kiedykolwiek”. Z tego powodu:

sprawę tę stawiamy bardzo stanowczo wobec państw zachodnio-europejskich. Emigracja żydowska jest tym bardziej konieczną z powodu wzrastającego bezrobocia wśród żydów małomiasteczkowych, spowodowanego podnoszącym się poziomem życia i potrzeb ogółu ludności. Dobre drogi stwarzają lepsze warunki dla handlu *via* kooperatywy itp., te zaś zastępują stopniowo handlarza żydowskiego¹⁸.

Jak widać, polski minister spraw zagranicznych odwoływał się w swej argumentacji do motywów ekonomicznych, nie wprowadzając nie tylko żadnych teorii rasowych — nieobecnych zresztą w ogóle w dyskursie publicznym dyplomacji polskiej — ale też nie poruszył sprawy Żydów niezasymilowanych (tak zwanych litwaków), których pozbycie się uważano w polskiej elicie rządzącej za pożyteczne dla Polski¹⁹.

Polska notatka z rozmowy Beck-Himmler nie podaje żadnych innych odniesień do sprawy żydowskiej poza tymi, które już tu wskazano. Autor notatki informuje tylko, iż po wymianie zdań na ten temat, „rozmowa przeszła na sprawy komunizmu i na metody zasadnicze polityki Moskwy w tym zakresie”²⁰.

Komentując w swej książce *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939* rozmowę Beck-Himmler, Stanisław Żerko ograniczył się do stwierdzenia, że obaj zgodzili się co do tego, iż emigracja żydowska jest „konieczna”, a Beck podkreślił, że Polska mocno stawia sprawę międzynarodowo²¹. Zachodzi tu chyba potrzeba, by pójść znacznie dalej. Przede wszystkim polski minister spraw zagranicznych uchylił się od wszelkiego wkroczenia w rokowania polsko-niemieckie na temat zagadnienia żydowskiego. Skwitował problem stwierdzeniem o potrzebie emigracji Żydów.

¹⁷ PDD/1939/I, s. 103.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ W tym duchu prowadził swoje rozważania Beck we wspomnieniach dyktowanych w Rumunii. Zob. J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cieniała, Warszawa-Kraków 2015, s. 180–182.

²⁰ PDD/1939/I, s. 103.

²¹ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 228.

Do wizyty Himmlera w Polsce zachowało się jeszcze jedno źródło. Jest nim list *chargé d'affaires* w berlińskiej ambasadzie Rzeczypospolitej Stefana Lubomirskiego do szefa Wydziału Zachodniego i wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Józefa Potockiego z 22 lutego 1939 roku, w którym relacjonuje on swoją rozmowę z szefem niemieckiej policji po jego wyjeździe z Warszawy²²:

H[immler] mówił dosyć szeroko o sprawach sowieckich (zauważył ostatnie prace nad uporządkowaniem i wzmocnieniem organizacji armii sowieckiej), hiszpańskich, japońskich, nie dając nic specjalnie nowego. — Natomiast w pewnym miejscu, rozwijając tezę, że międzynarodowe siły żydowsko-masońskie, nie mogąc zbolszewizować Europy poprzez agitację komunistyczną, gdyż spotkałyby się z przeciwdziałaniem państw porządku, zmierzają obecnie do zwalczania tych państw przez inne państwa kapitalistyczne pod płaszczykiem i hasłem obrony wolności i demokracji, zaznaczył, iż w formowaniu frontu ideologicznego przeciwko państwom totalistycznym, siły te nie przebiegają w środkach. Jednym z tych środków jest poróżnienie państw żyjących zgodnie i dlatego ciemne elementy międzynarodowe starają się np. poróżnić Niemcy z Italią w związku ze sprawą południowego Tyrolu i Brenneru, a „np. Polskę i Niemcy w związku z tą sprawą Gdańska, lub ze sprawą Ukrainy Przykarpackiej”²³.

Z obydwu tych świadectw źródłowych można wyciągnąć dwa uzasadnione wnioski. Po pierwsze, należy wyraźnie podkreślić, że uwagi Himmlera o konieczności „pozbycia się” Żydów były pierwszym tak wyraźnym sygnałem ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski od czasu podpisania deklaracji o niestosowaniu przemocy 26 stycznia 1934 roku. Po drugie, szef policji niemieckiej wyraźnie odwoływał się do hasła o „międzynarodowych siłach żydowsko-masońskich”, które pracują nad podkopaniem pokoju i skłóceniem narodów — nie w postaci ofensywy komunizmu, ale „pod płaszczykiem i hasłem obrony wolności i demokracji”.

W stosunkach polsko-niemieckich wątek żydowski pojawił się jeszcze raz i to w jednej z trzech decydujących rozmów ambasadora Lipskiego z von Ribbentropem — 21 marca 1939 roku²⁴. Celem, który stawiał sobie minister spraw zagranicznych Rzeszy, było natychmiastowe uzyskanie zgody rządu polskiego na spełnienie żądań w sprawie Gdańska i eksterytorialnej autostrady i kolei przez Pomorze. Najważniejszy fragment raportu polskiego ambasadora z rozmowy z szefem niemieckiej dyplomacji zawiera bardzo ważne stwierdzenia tego ostatniego. Ribbentrop „podkreślił, że oczywiście porozumienie między nami musiałoby zawierać wyraźne tendencje anty-sowieckie”. W polskiej notatce (pióra Lipskiego) nie sprecyzowano, czy była to formalna oferta sojuszu przeciw ZSRR²⁵. Zawiera ona jednak z punktu widzenia niniejszych rozważań niezmiernie ważną relację z wymiany zdań między obydwu rozmówcami. Otóż Ribbentrop „stwierdził, iż

²² PDD/1939/I, s. 109.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Po rozmowie z 21 marca nastąpiły jeszcze rozmowy 26 i 28 marca 1939 r. Do tej sprawy moje nowe naświetlenie w książce (napisanej wspólnie z Mariuszem Wołosem): *Józef Beck 1894–1944. Biografia*, Kraków 2020, s. 675 n.

²⁵ Taka jest teza Rolfa-Dietera Müllera, *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, przeł. S. Kupisz, Warszawa 2013.

Niemcy nigdy ze Sowietami nie pójdą razem, nadmieniając, że pójście Polski z Sowietami niechybnie doprowadziłoby do bolszewizmu w Polsce²⁶. Wymowa tych słów robi wrażenie, jeśli się pamięta, że już pięć miesięcy później dojdzie do skutku pakt Hitler-Stalin. W odpowiedzi na słowa niemieckiego ministra — pisał ambasador do Warszawy: „skonstatowałem, iż przecież żaden Polak patriota nie pójdzie z bolszewizmem”. Niemiecki polityk „nadmienił, iż to rozumie”, ale „jednak element żydowski w Polsce jest pod tym względem niebezpieczeństwem”²⁷. Ujawnia się w tych słowach jeszcze jedna aluzja i sugestia zaprowadzenia antyżydowskiej polityki państwowej w Polsce. I co więcej, z kontekstu tych wywodów Ribbentropa zdaje się wynikać, że antyżydowskie działania rządu polskiego pojmował on jako *conditio sine qua non* polsko-niemieckiej ugody, którą z polecenia Hitlera oferował pod hasłem *Gesamtlösung*.

Nie może ulegać wątpliwości, że niemiecka (nazistowska) koncepcja „definitywnego” porozumienia z Polską zawierała dwie propozycje towarzyszące i obie pojmowane były w kategoriach *sine qua non*: 1. układ antysowiecki, niekoniecznie zakładający natychmiastowe wystąpienie zbrojne przeciw ZSRR oraz 2. przystąpienie rządu polskiego do czynnej polityki antyżydowskiej, niewątpliwie w duchu naśladowczym w stosunku do praktyk niemieckich.

Zerwanie w stosunkach polsko-niemieckich, do którego doszło w ostatniej dekadzie marca 1939 roku, położyło kres staraniom kierownictwa III Rzeszy, aby Polskę wprowadzić do systemu swoich sojuszków. Tym samym ustały wszelkie aluzje w sprawie polityki antyżydowskiej, do której usiłowali Niemcy nakłonić Polskę, zakładając najwidoczniej, że mając wroga na wschodzie i nie mogąc liczyć na pomoc Francji, pójdzie ona na ugodę za wszelką cenę, byle cieszyć się pokojem. Od tej oferty nie do odrzucenia Polska się uchyliła, z wszystkimi konsekwencjami tego kroku, przyjmując na siebie pierwsze uderzenie nieprzyjaciela, ale też kładąc kres pokojowym podbojom III Rzeszy.

Niestety te oczywiste konstatacje nie weszły do powszechnego obiegu historiografii światowej. W literaturze historycznej na Zachodzie można znaleźć skandaliczne i pełne ignorancji stwierdzenie, iż „antysemicki rząd generała Becka” prowadził antyżydowską politykę²⁸. Powstało nawet określenie rząd „półfaszystowski”, które pojawiło się w pracy o byle jakim znaczeniu, bo w *Korzeniach totalitaryzmu* Hannah Arendt²⁹.

Brytyjski historyk Michael Burleigh, książce *The Third Reich: A New History* (2000), pisał o polityce polskiej w sprawach żydowskich.

[C]zęściowo w celu ugłaskania radykalnie antysemitycznej Narodowej Demokracji (endecji), nawołującej do usunięcia Żydów z Polski bądź pozamykania ich w gettach, złożony z ludzi

²⁶ PDD/1939/I, s. 184.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Polski minister spraw zagranicznych nie był ani generałem, ani premierem.

²⁹ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa 1993, t. 1, s. 300 (wyd. 1: New York 1951).

Piłsudskiego sanacyjny rząd w Warszawie tolerował organizowane przez endeków bojkoty i pogromy, równocześnie próbując wyrugować Żydów z gospodarki, środowisk medycznych, prawniczych, z uniwersytetów, wreszcie szukając dyplomatycznych środków przesiedlenia ludności żydowskiej do Palestyny bądź na Madagaskar — rozwiązania te rozważali także naziści³⁰.

To, że w drugiej połowie lat trzydziestych rosło antyżydowskie nastawienie w Polsce, jest nie do podważenia i z tymi nastrojami musiał liczyć się każdy polityk polski³¹. O tym jednak, że polski rząd uchylił się od wszelkiej współpracy antyżydowskiej z III Rzeszą — nie ma w wywodach Burleigh ani słowa.

Brytyjski profesor — jak też tak wielu innych historyków zachodnich — nie rozumie, że emigrację niespolonizowanych Żydów postrzegał minister Beck jako rozwiązanie w istocie rzeczy „ludzkie i rozsądne”. Nie uważał on też nigdy, że tylko żydowscy obywatele mają opuszczać kraj. Świadomość wielkiego przeludnienia polskiej wsi prowadziła go do wniosku, że „nadwyżki ludności” można się pozbyć w wyniku emigracji. Tyle i tylko tyle.

Jak wiadomo, historiografia zagraniczna — zwłaszcza zachodnia — w osobach tylko nielicznych swych przedstawicieli sięga do polskich źródeł archiwalnych, gdyż określone trudności stwarza tu bariera językowa. Tak zaś się składa, że kierowane do polskich partnerów niemieckie sugestie w sprawie antyżydowskiej polityki znajdują poświadczenie przede wszystkim w polskich źródłach z roku 1939.

*

Szkicowe uwagi o niemieckich staraniach na rzecz porozumienia z Polską w sprawie żydowskiej nie miały na celu odstonienia jakichś rewelacji, ale dodanie do dotychczasowej historiografii jednej tylko myśli: że ewentualnemu porozumieniu polsko-niemieckiemu musiałyby nieuchronnie towarzyszyć wspólna polityka antyżydowska. Dostępne źródła dają wystarczającą podstawę, by to jasno stwierdzić.

Chociaż zagadnienie żydowskie w II Rzeczypospolitej jest materią historyczną o wysokim natężeniu kontrowersji, to jednak niezmiernie drażliwy temat polityki państwa polskiego w sprawie emigracji Żydów został aktualizowany na nowo. Pokazały to oskarżenia prezydenta Rosji Putina z grudnia 2019 roku, usiłującego ustawić Polskę w roli oskarżonego³². Ambasador Józef Lipski stał się

³⁰ Cyt. za wyd. polskim: M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Kraków 2010, s. 341.

³¹ Donosili o tych nastrojach swym rządowi dyplomaci urzędujący w Warszawie. Między innymi brytyjski ambasador w Warszawie Howard Kennard, który na sprawy wewnętrzne Polski starał się patrzeć w sposób wyważony, pisał: „the anti-Jewish movement is growing in apace in Poland” (The National Archives, Foreign Office 371, 21806, C.6567/263/55, raport z 24 czerwca 1938 dla lorda Halifax).

³² Mam tu na myśli wystąpienie z 20 grudnia 2019 r.

obiektem szczególnie napastliwych wystąpień antypolskiej propagandy rosyjskiej i to nawet bardziej niż Józef Beck, uporczywie szkalowany w czasach sowieckich o pomocnictwo Hitlerowi w rozpętaniu drugiej wojny światowej.

Należy dodać, że wielkie spustoszenie mentalne sięją ci, którzy zabierając głos na prawach publicystów historycznych, mówią, iż Polsce w roku 1939 należało pójść z Niemcami, albowiem wówczas nie tylko jej losy w drugiej wojnie światowej potoczyłyby się lepiej, ale i Żydzi polscy zostaliby uratowani. Jakżeż Polska jako aliant-wasal „wielkich Niemiec” miałaby to sprawić? Wypowiedzi takie pokazują nonsens koncepcji „historii alternatywnej”. Niewątpliwie Niemcy Hitlera liczyły, że głównie dwa czynniki sprawią, iż Polska pójdzie na współpracę z nimi i odegra przypisaną jej rolę w planowanej polityce agresji i podbojów. A były to antysowietyzm i antysemityzm. Zamierzenia te się nie spełniły. I to jest jeszcze jedna lekcja historii — spośród wielu, jakich dostarcza nam pamięć o roku 1939.

Bibliografia

Archiwa

Hoover Institution, Palo Alto, Nicolae Petrescu Comnen Papers.
Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Ambasada RP w Londynie.
The National Archives (Londyn – Kew), Foreign Office Papers.

Dokumenty i wspomnienia publikowane

Akten zur deutschen auswärtigen Politik, Baden-Baden 1953, serie: D, Bd. V.

Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciąła, Warszawa-Kraków 2015.

Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989.

Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1938, red. M. Kornat, Warszawa 2007.

Polskie dokumenty dyplomatyczne. Styczeń – sierpień 1939, red. S. Żerko, Warszawa 2005.

Zamorski K., *Dzienniki 1930–1938*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

Monografie i artykuły

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa 1993, t. 1–2.

Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Kraków 2010.

Do zobaczenia za rok w Jerozolimie. Deportacje polskich Żydów w 1938 roku z Niemiec do Zbąszczyń/See You next Year in Jerusalem. Deportations of Polish Jews from Germany to Zbąszczyń in 1938, red. W. Olejniczak, I. Skórzyńska, Zbąszyń 2012.

Longerich P., *Hitler. Biografia*, przeł. M. Antkowiak, Warszawa 2017.

- Müller R.-D., *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, przeł. S. Kupisz, Warszawa 2013.
- Tomaszewski J., *Blask i nędza polskiej dyplomacji lat trzydziestych*, [w:] *Między gospodarką a polityką: księga jubileuszowa Pana Profesora Zbigniewa Landaua*, red. W. Morawski, Warszawa 2001.
- Tomaszewski J., *Preludium Zagłady: wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 roku*, Warszawa 1998.
- Toscano M., *The Origins of the Pact of Steel*, Baltimore 1967.
- Wereszycki H., *Jak zostałem historykiem*, [w:] *idem, Niewygasta przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987.
- Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

MARIUSZ KOPCZYŃSKI

ORCID: 0000-0003-0152-970X

badacz niezależny

Łódź

TOMASZ TULEJSKI

ORCID: 0000-0001-9466-1173

Uniwersytet Łódzki

Konserwatywny autorytaryzm przeciwko faszyzmowi, narodowemu socjalizmowi i komunizmowi. Przypadek Engelberta Dollfuß

Słowa kluczowe: Dollfuß, austrofaszizm, konserwaryzm, autorytaryzm.

CONSERVATIVE AUTHORITARIANISM AGAINST FASCISM, NATIONAL
SOCIALISM, AND COMMUNISM: THE CASE OF ENGELBERT DOLLFUß

Abstract

Engelbert Dollfuß is commonly considered to be a representative of Austrofascism, and therefore is presented as akin to Hitler and Mussolini. In this article, the authors rebut this erroneous and harmful opinion. The analysis of the political thought and activity of the Austrian chancellor through his leading idea — the relationship between nation and state, and the corporate socio-economic system — proves that his position differed fundamentally from the Nazi and fascist models. The authors argue that Dollfuß's doctrine was rooted in Catholic social teachings and a Christian worldview. The chancellor's anti-democratic actions were justified by the threat posed to Austria by the Third Reich.

Keywords: Dollfuß, Austrofascism, conservatism, authoritarianism.

[W]szyscy w owych latach staliśmy jak jeden mąż, który w rękę dzierżył pług, albo młot, w drugiej ręce miecz, na piersi zaś nosił krzyż¹.

Engelbert Dollfuß 29 czerwca 1934 roku; Feldkirch (Vorarlberg)

Uwagi wstępne

Engelbert Dollfuß nie cieszy się w naszym kraju dobrą sławą, dość przytoczyć kilka opinii na jego temat rozpowszechnionych i utwierdzonych w polskiej nauce. Znanca dziejów Austrii Henryk Wereszycki pisał w 1986 roku o tym polityku: „reprezentował on faszyzm, chociaż w innym wydaniu niż hitlerowski”². W najnowszych opracowaniach możemy przeczytać, że w międzywojennej Austrii działały „dwa zwalczające się ugrupowania faszystowskie: austrofaszyzm, zwany faszyzmem czarnym (sic!) bądź klerykalnym i narodowy socjalizm”³. Nie jest to jednak nic nowego, ponieważ „Gazeta Robotnicza” — organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — 27 lipca 1934 roku na pierwszej stronie pisała o właśnie zamordowanym kanclerzu Austrii:

Skończył się człowiek, o którym nawet nie można powiedzieć konwencjonalnego: o zmarłym nic, albo tylko dobrze — to nie był uczciwy przeciwnik w guście zmarłego ks. Scipla, to był krwawy tyran, lubujący się we krwi, egoistyczny, żądny władzy, choćby kosztem trupów — dyktator, o którym historia będzie ze wstydem pisała.

Nie inaczej sprawa wygląda w nauce światowej — kanclerz Austrii przedstawiany jest w ten sam sposób, a jego doktryna polityczna stawiana w jednym rzędzie z włoskim faszyzmem bądź niemieckim nazizmem. Nie dziwi oczywiście opinia gorącego zwolennika Stalina Rajaniego Palme Dutta, który na gorąco pisał, że „zwycięstwo faszyzmu w Niemczech przyniosło ustanowienie faszystowskiej dyktatury Dollfußa w Austrii w latach 1933–34”⁴. Niestety współcześni badacze podążają wyznaczoną przez niego ścieżką. Na przykład Kevin Passmore określa Dollfußa jako „austrofaszystę”, a jego doktrynę jako „rozdartą między powinowactwem z nazistowskimi Niemcami i chęcią odrodzenia ponadnarodowego Cesarstwa Austro-Węgierskiego”⁵. Charles A. Gulick w swoim monumentalnym dziele o historii Austrii pisze o koncepcjach kanclerza Austrii jako o fa-

¹ Cyt. za: *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935, s. 1.

² H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 294.

³ E. Czerwińska-Schupp, *Faszyzm austriacki (1934–1938) — założenia filozoficzno-ideowe, ustrojowe i praktyka polityczna*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 1, 2012, nr 2, s. 87.

⁴ R. Palme Dutt, *Fascism and Social Revolution*, London 1934, s. 133.

⁵ K. Passmore, *Fascism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002, s. 78.

szymie klerykalnym (*Clerical Fascism*)⁶. Jill Lewis wskazuje natomiast, że „odrzućcie terminu austrofaszyzm [...] opiera się na zbyt sztywnej i zbyt niemieckiej (sic!) definicji faszyzmu”⁷. Ulrich Eichstadt zauważa, że po marcu 1933 roku Austria przestała być demokracją i obrała drogę w kierunku austrofaszyzmu⁸. Zupełnie nowe standardy intelektualnej aberracji wyznacza Gerhard Botz, który mianem austrofaszystów określa konserwatystów i społecznych chrześcijan („uczony” autor ma tu na myśli polityków Christlichsoziale Partei Österreichs)⁹. Nieco mniej radykalny jest Roger Griffin, który oddziela faszyzm od pseudofaszyzmu (*pseudo-fascism*), określając tym terminem reżimy Franco w Hiszpanii, Dollfußa w Austrii oraz Antonescu w Rumunii¹⁰. Generalnie w literaturze, zwłaszcza niemieckojęzycznej, panuje zwyczaj określania austriackiego ustroju korporacyjnego mianem austrofaszystowskiego i trudno zaprawdę znaleźć stanowiska przeciwne.

Tylko nieliczni dostrzegają prawdziwe oblicze doktrynalne austriackiego polityka, na przykład Philip Morgan pisze, że Dollfuß „zawdzięczał mniej modelowi faszystowskiemu, a więcej swemu katolickiemu pochodzeniu społecznemu [...] i myśli społecznej ówczesnego papieża”¹¹. Stanley G. Payne, analizując austriacką konstytucję z 1 maja 1934 roku, stwierdza natomiast, że była drugą, po portugalskiej, konstytucją korporacyjną, a nie faszystowską¹². Nic w tym jednak odkrywczego, skoro sam kanclerz zadeklarował to *expressis verbis* podczas Niemieckiego Kongresu Katolickiego w Wiedniu na początku roku 1933: „Przyjmujemy za podstawę Konstytucji te formy i zasady zawodowe, które tak dobrze zostały wyjaśnione w Encyklice *Quadragesimo Anno*. Mamy ambicję być pierwszym krajem, w którym państwo w sposób rzeczywisty odpowiedziało na wezwanie tej chwalebnej Encykliki”¹³. Jedynym usprawiedliwieniem używania terminu „austrofaszyzm” może być tylko fakt, że ukuł go Ernst Rüdiger von Starhemberg¹⁴ — przywódca pozostającej pod wpływem Włochów Heimwehry, przejawiającej pewne faszystowskie sympatie (jednocześnie wrogiej wobec Hitlera i idei Anschlussu oraz mimo wrogości wobec demokracji o odmiennych niż

⁶ Ch.A. Gulick, *Österreich von Habsburg zu Hitler*, Wien 1948.

⁷ J. Lewis, *Conservatives and fascists in Austria, 1918–34*, [w:] *Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003, s. 98.

⁸ U. Eichstadt, *Von Dollfuß zu Hitler*, Wiesbaden 1955, s. 17.

⁹ G. Botz, *The Short- and Long-Term Effects of the Authoritarian Regime and of Nazism in Austria: The Burden of a 'Second Dictatorship'* [2006], „Historical Social Research / Historische Sozialforschung. Supplement” 2016, nr 28, s. 191.

¹⁰ R. Griffin, *Fascism's Temporal Revolution*, [w:] *A Fascist Century. Essays by Roger Griffin*, red. M. Feldman, Basingstoke-New York 2008, s. 66.

¹¹ Ph. Morgan, *Fascism in Europe, 1919–1945*, London-New York 2003, s. 73.

¹² S.G. Payne, *A History of Fascism 1914–1945*, London-New York 2003, s. 249.

¹³ Cyt. za: B. Lawler, *Dollfuß and His Work*, „Studies: An Irish Quarterly Review” 26, 1937, nr 101, s. 84.

¹⁴ E. Lengyel, *Starhemberg's Power in Austria*, „Current History” 40, 1934, nr 5, s. 546.

włoscy faszyci fundamentach doktrynalnych), jednak o ile można je przy wielu zastrzeżeniach aplikować do tej partii, to z pewnością nie wobec Dollfußa, który był jej niechętny, i koalicja z nią wymuszona została przez Włochów oraz okoliczności polityczne¹⁵. Sami Włosi zaś, wobec obojętności mocarstw zachodnich, byli jedyną przeciwwagą dla Niemiec na Bałkanach, a przy nieskrywanej do 1935 roku wrogości i pogardy wobec Hitlera oczywistą realną opcją geopolityczną.

Widać jednak, że mimo upływu dekad i coraz bardziej pogłębionych analiz predylekcja niektórych autorów do szafowania epitetami (a nie od dziś wiadomo, że „termin ten [faszyzm — dop. M.K., T.T.] zaanektowali publicyści przeistaczając go w epitet”¹⁶) niestety wciąż nie doznała pryncypialnego ograniczenia. Zwłaszcza że da się zauważyć, będące wynikiem złej woli bądź nieznajomości tematu albo też radykalnego uproszczenia zagadnienia, nieuprawnione dwubiegowe jedynie przeciwstawienie: faszyzm, nazizm, komunizm — liberalna demokracja. A zatem, jeśli pewnego zjawiska z zakresu teorii bądź politycznej *praxis* nie da się określić jako liberalne bądź demokratyczne, siłą inercji klasyfikowane jest jako jedna z postaci totalitaryzmu. Nie da się też przecenić tu wpływu pokutującej do dziś propagandy Kominternu, w której wszystko, co wrogie wobec stalinowskiego komunizmu, określane było mianem faszystowskiego (nawet socjaldemokracja przed okresem frontów ludowych).

Z czysto emocjonalnego punktu widzenia wskazana tu niechęć do Dollfußa nie jest akauzalna, wszak był ów rodak Hitlera, jak tamten, Führerem (dodatkowo jeszcze Feldherrem), stworzył państwo jednopartyjne, jego ruch używał podobnej do NSDAP symboliki (krückenkreuz zamiast hakenkreuza), działając w siostrzanej wręcz oprawie, starał się porywać tłumy na modłę przywódcy III Rzeszy. W kraju tak bardzo doświadczonym przez narodowy socjalizm niemiecki jak Polska wywoła to zawsze skojarzenia określonego typu. Gdy jednak wyłączymy emocje i bez gniewu i sprzyjania, jak powiedziałby Tacyt, prześledzimy biografię intelektualną kanclerza, w tle nie pojawi się *Mein Kampf* czy *La dottrina del fascismo*, lecz dokument, do którego nawiązywał... Jan Paweł II jako autor *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus*. Analiza politycznej drogi Dollfußa prowadzi nas bowiem do konstatacji, że nie był on ani naddunajskim odpowiednikiem Hitlera i że nawet jego związki ideowe z systemem panującym w Regno d'Italia za rządów Duce nie są aż tak głębokiej (przynajmniej w sensie naśladownictwa) natury, jak zwykło się uważać. Także stworzony przez niego ład polityczno-społeczny, choć autorytarny, to był przede wszystkim katolicki, a zatem *ex definitione* wymierzony w odrzucające Boga totalitaryzmy (kwalifikujemy

¹⁵ Doskonałą i pozbawioną ideologicznych konotacji analizę tego zagadnienia znaleźć można w R. Kochnowski, *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1927–1934*, Kraków 2012, s. 122–200.

¹⁶ J. Tomasiewicz, *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*, „Historia i Polityka” 2009–2010, nr 2–3 (9–10), s. 122.

do tej grupy także faszyzm, zdając sobie jednak sprawę, że domniemany totalitaryzm faszystowskich Włoch jest co najmniej wielce dyskusyjny). A że środki, jakie uznał za stosowne, nie były demokratyczne, świadczyć może tylko o tym, że uznał je za niewystarczające w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego jego ojczyźnie. Doskonałą charakterystykę osoby kanclerza i sytuacji, w której się znalazł, pozostawił Georg Habsburg, późniejszy austriacki dyplomata, tak wspominając jego śmierć:

Było to moje pierwsze polityczne wspomnienie, totalny straszny szok, że ten dobry człowiek został zabity. Był lojalnym Austriakiem, który próbował ratować kraj. Bardzo go podziwialiśmy, bo wziął kraj w swoje silne ręce. Nie bał się, więc i my się nie baliśmy. Do jego śmierci czuliśmy się bezpiecznie¹⁷.

Przykład Niemiec był bowiem dla kanclerza Austrii wystarczającym ostrzeżeniem, że demokratyczne procedury mogą wynieść do władzy wrogów Boga i człowieczeństwa, dlatego w roku 1933 starał się nie dopuścić do kolejnych wyborów parlamentarnych (25 kwietnia 1933 roku podczas wyborów do rady gminnej w Innsbrucku NSDAP zdobyła 41% głosów, co było chyba wystarczającym ostrzeżeniem), w których naziści staliby się zapewne trzecią siłą parlamentarną¹⁸. Dzień po zawieszeniu przez Dollfußa prac parlamentu (4 marca 1933 roku) odbyły się w Niemczech wybory do Reichstagu, w których NSDAP uzyskała 43,9% głosów i 288 miejsc, stając się tym samym najsilniejszą partią. Jak wspomina jego następca na fotelu kanclerza: „Decyzja Dollfußa nie wynikała z braku zaufania we własne siły, ale raczej z przekonania, że w danych okolicznościach prawdziwie wolne wybory są po prostu niemożliwe”¹⁹. Sam Dollfuß był zresztą powszechnie uważany za chłopskiego demokratę i nawet socjaldemokraci uznawali go przez pewien czas za odpowiedniego kandydata na kanclerza wielkiej koalicji. Jak sam przyznawał, nigdy nie był wrogiem parlamentaryzmu, jednak nad procedury stawiał dobro swojej ojczyzny, dlatego zdecydował się na radykalne autorytarne rozwiązania²⁰. Stał się bowiem przed dylematem niczym z klasycznej greckiej tragedii: obrona porządku i niepodległości albo wierność konstytucji, wierność ojczyźnie albo wierność prawu. W klasycznej konserwatywnej i chrześcijańskiej wizji świata odpowiedź na to pytanie, choć niełatwa, jest oczywista. Jak powiedział o Austrii w przemówieniu inauguracyjnym powstanie Vaterländische Front:

Wszystkie grupy, wszystkie organizacje partyjne, wszystkie stowarzyszenia i towarzystwa, które chcą służyć ojczyźnie, muszą połączyć się w jednym wielkim i wspólnym celu: Austria;

¹⁷ J. Longo, *Hitler and the Habsburgs. The Führer's Vendetta Against the Austrian Royals*, New York 2018, s. 124.

¹⁸ R. Ebnet, *Die österreichische Wochenschrift »Der Christliche Ständestaat«. Deutsche Emigration in Österreich 1933–1938*, Mainz 1976, s. 4.

¹⁹ K. Schuschnigg, *W zmaganiu z Hitlerem. Przezwyciężanie idei Anschlussu*, przeł. M. Osterwina, Kraków 1978, s. 186.

²⁰ L. Jedlicka, *The Austrian Heimwehr*, „Journal of Contemporary History” 1, 1966, nr 1, s. 141.

Austria i jej obowiązek przetrwania, aby jej misja w Europie Środkowej w przyszłości mogła być wypełniona dla dobra każdego Niemca²¹.

Zastawiające więc, że ci sami, którzy załamują ręce nad ułomnością demokratycznych procedur, które oddały władzę w Niemczech autorowi *Mein Kampf*, bronią tychże w sytuacji, gdy ich odrzucenie stanowiło jedyną szansę uchronienia przed tym samym losem Austrii. Ciekawe, czy, i tutaj wejźmy na chwilę na pole *political fiction*, gdyby Reichswehra dokonała w roku 1933 zamachu stanu, to Hitler i jego gang byliby dzisiaj „męczennikami demokracji”? Takim wedle tej logiki powinni być naziści osadzeni w obozie Wöllersdorf jako „osoby zagrażające bezpieczeństwu”.

Stąd celem naszego artykułu będzie, ograniczone niestety wymogami wydawniczymi, wykazanie, że myśl polityczna i polityczna działalność Dollfuşa nie uprawniają do określania go mianem faszysty czy austrofaszysty. Dokonamy tego, analizując faszyzm, narodowy socjalizm oraz koncepcję *Ständestaat* przez pryzmat takich fundamentalnych kategorii, które zasadniczo je odróżniają, a jednocześnie w nieuzasadniony sposób są przyczyną określania Dollfuşa mianem faszysty itp., a zatem idei przewodniej, relacji narodu i państwa oraz korporacyjnego ustroju społeczno-gospodarczego. Na początku musimy zastrzec, że mimo iż pragniemy wykazać, że termin „faszyzm” jest wobec Dollfuşa całkowicie nieuprawniony, to w jego ramach mieścić się będzie również domniemany nazizm kanclerza Austrii. Jak wskazują choćby przytoczone wcześniej cytaty, funkcjonuje dzisiaj, także w świecie nauki, całkowicie nieuprawnione zatarcie różnic między faszyzmem i narodowym socjalizmem, które wywoływało konfuzję, a często i gniew u samych zwolenników Duce i austriackiego akwarelisty. Nie zgadzamy się więc z cytowanym wcześniej Passmore’em, którego opinia pokrywa się dziś niestety z powszechną świadomością, że „istnieją wystarczające podobieństwa między faszyzmem a nazizmem, które sprawiają, że ma sens stosowanie pojęcia faszyzmu do obu”²². Dlatego pamiętając o tym, traktujemy faszyzm i nazizm jako dwie całkowicie różne doktryny, doktryny, wobec których Dollfuß zajmował nieprzejednane wrogie stanowisko. Oczywiście łączy go ze wspomnianymi doktrynami wrogość wobec liberalizmu, marksizmu i demokracji, lecz wynika ona z całkowicie odmiennych przesłanek oraz prowadzi do zasadniczo różnych wniosków. Owej wrogości nie może przesłaniać pewne polityczne zbliżenie z Włochami Mussoliniego, będące konsekwencją sytuacji politycznej Austrii, która musiała szukać protektora w sytuacji śmiertelnego zagrożenia przez III Rzeszę. Temu samemu miało służyć porozumienie z Heimweherą — protegowaną Duce, którą kanclerzowi udawało się dzięki temu pacyfikować. Dlatego werbalna, a także praktyczna krytyka dotyczy przede

²¹ Cyt. za: H. Arthofer, *Vom Selbstschutz zur Frontmiliz, 1918–1936. Mit dokumentarischen Anhang*, Wien 1937, s. 41.

²² K. Passmore, *op. cit.*, s. 62.

wszystkim narodowego socjalizmu, odrzucenie faszyzmu ma natomiast miejsce jedynie w sferze *praxis*.

Idea przewodnia

Pobieżna choćby lektura klasyków zachodnioeuropejskich międzywojennych totalitaryzmów łatwo pozwala wydestylować najważniejsze zasady pierwsze faszyzmu oraz narodowego socjalizmu. Są one tak oczywiste, że nie powinny być nawet przedmiotem naukowego wystąpienia. Należy jednak w tym miejscu wskazać owe notoria choćby po to, by na ich tle móc pokazać zasadniczą odmienność tego, co proponował kanclerz Austrii. Nie wdając się w głębokie analizy, wystarczy tylko odwołać się do statolatrycznego wyznania wiary sformułowanego przez samego Duce, zdania, które najdobitniej oddaje sens jego stylu politycznego myślenia: „dla faszysty wszystko mieści się w państwie, i poza państwem nie istnieje nic ludzkiego, ani duchowego, ani tembardziej nie posiada jakiegokolwiek wartości. [...] Poza państwem niema ani jednostek, ani grup (partyj politycznych, stowarzyszeń, syndykatów, klas)”²³. Pochłania zatem wszystko, jest wszechogarniające i, jak ujął to Gentile, totalne, „podporządkowuje sobie każde istnienie i interesy indywidualne”²⁴. „Władza państwa — pisze — jest absolutna. Nie idzie na kompromis, nie targuje się, nie oddaje żadnej części swojego pola innym zasadom moralnym lub religijnym”²⁵. To zatem państwo umieszczone jest w centrum faszystowskiego kosmosu, jest kategorią fundamentalną i porządkującą całość faszystowskiego myślenia o rzeczywistości społecznej i politycznej. Jest bytem etycznym, lecz w tym znaczeniu, że to ono określa to, co jest obiektywne i konieczne, to, co jest „prawem wyższym”²⁶. Jako byt totalny i samoistny tworzy wspólnotę narodową, w której determinanty rasowe, religijne czy kulturowe mają drugorzędne znaczenie, liczy się tylko zaufanie, oddanie i całkowite podporządkowanie faszystowskiemu państwu. Temu zawdzięczać należy na przykład życzliwy stosunek między Mussolinim a włoskimi Żydami, z których jedna trzecia była członkami partii faszystowskiej²⁷ (oczywiście sytuacja zmieniła się w roku 1938, gdy Wielka Rada Faszystowska wprowadziła pod naciskiem Niemiec urzędowy antysemityzm). Tymczasem Hitler pisze, „że trudno sobie wyobrazić, że ktokolwiek mógł myśleć, że z Murzyna albo Chińczyka można zrobić Niemca, tylko dlatego, że nauczył się języka niemieckiego i może

²³ B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, Lwów 1935, s. 22.

²⁴ G. Gentile, *Filozofia faszyzmu*, [w:] *idem, Źródła i doktryna faszyzmu*, przeł. H. Mirecka, Warszawa 1933, s. 61.

²⁵ G. Gentile, *The Philosophic Basis of Fascism*, „Foreign Affairs” 6, 1928, nr 2, s. 304.

²⁶ B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 20.

²⁷ Na ten temat zob. P. Podemski, *Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919–1938*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 1, s. 81–109.

przez resztę życia głosować na jakieś niemieckie partie polityczne”²⁸. Zatem to nie państwo, lecz naród definiowany w kategoriach krwi stanowi dla niego główny punkt odniesienia. Obiektywne kryterium biologiczne, a nie akt woli i wyboru determinują więc przynależność do tak rozumianego narodu i państwa. Trudno wskazać bardziej przeciwstawne stanowiska, skoro państwo narodowosocjalistyczne traktowane jest tylko jako narzędzie panowania rasowego i jest tworem narodu rozumianego jako wspólnota germańskiej krwi: „koniecznym warunkiem dla stworzenia lepszej natury ludzkiej pisze Hitler — nie jest państwo, ale rasa”²⁹. Duce zaś w ten sposób wypowiada się o rasizmie Hitlera:

Stuprocentowy rasizm. Przeciwno wszystkiemu i wszystkim: wczoraj przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej, dziś przeciwko cywilizacji łacińskiej, jutro, kto wie, przeciwko cywilizacji całego świata! Ale polityka, która nie może być inna niż obskurancka, tak jak już jest ekskluzywistyczna, szowinistyczna i imperialistyczna, nie może być polityką dwudziestego wieku³⁰.

Mimo tych zasadniczych różnic fundamenty obu ideologii są dla każdego katolika nie tylko politycznym, lecz także teologicznym bluźnierstwem, a przypięcie mu łatki faszysty czy narodowego socjalisty najwyższej rangi zniewagą. Sam Mussolini przyznaje bowiem, że faszyzm jest „koncepcją religijną”³¹, która jednak czci nie Boga, lecz ubóstwione państwo. Państwo jako Absolut i państwo jako kategoria zdeterminowana rasowo nie mieszczą się w ramach katolickiego horyzontu, niezależnie czy sięgniemy do Augustyna, Akwinaty czy dziewiętnastowiecznej katolickiej nauki społecznej. W *Diuturnum illud* Leon XIII po raz kolejny przypomina, że państwo pochodzi od Boga, a mówiąc o władzy politycznej, że „źródło swe ma ona w Bogu”³². Skoro państwo jest mandatariuszem Boga, to powinno więc w swoim działaniu kierować się wolą Bożą, a nie rasową czy historyczną koniecznością, które w istocie określa same. W *Rerum novarum*, pisząc o jego celu, papież dowodzi, cytując *Contra impugnantes Dei cultum et religionem* Tomasza, że państwo „zowie się rzeczą pospolitą, ponieważ łączy ludzi dla dobra pospolitego”³³. Zatem celem państwa jako instytucji danej przez Boga jako konsekwencji takiej, a nie innej ludzkiej natury, jest troska o *bonum commune*, której papież nadał najwyższą normatywną treść. Jej istotą jest realizacja transcendentnej sprawiedliwości, której państwo musi się podporządkować i na której ołtarzu złożyć ma swą władzę i ambicje. „Nie ma więc przyczyny, aby żądać ogólnej opieki państwa” — pisze papież. „Człowiek jest starszy od państwa i posiadał prawo do zachowania życia doczesnego, zanim jeszcze istniało

²⁸ A. Hitler, *Mein Kampf*, Wrocław 2005, s. 110.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ „Il Popolo d’Italia” 26.05.1934, s. 2.

³¹ B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 20.

³² Leon XIII, *Diuturnum illud*, [w:] *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysłek et al., Słupsk 1997, t. 1, s. 60.

³³ Leon XIII, *Rerum novarum*, [w:] *ibidem*, s. 224.

państwo”³⁴. Z perspektywy katolickiej państwo jest ważną, choć tylko częścią danego przez Stwórcę Ładu. *Ordo*, którego państwo musi bronić, gdy jest zagrożony, a kiedy zostaje tracony, staje się ono instrumentem jego restytucji. W ten właśnie sposób widział Dollfuß, z pochodzenie chłop i katolik, swoją polityczną misję — przywrócenie w nowej formie starych, stanowych, sięgających jeszcze średniowiecza form organizacji społeczeństwa opartych na nauce Kościoła katolickiego. Prawo naturalne i prawo boże jest podstawą funkcjonowania państwa, jego etyczną podstawą i punktem odniesienia. W prosty i wyrazisty sposób określa to Konstytucja Austrii z 1 maja 1934 roku, rozpoczynająca się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego, od którego pochodzi wszelkie prawo, naród austriacki otrzymuje tę konstytucję dla swego chrześcijańskiego, niemieckiego państwa związkowego, opartego na zasadzie stanowej” („Im Namen Gottes, des Allmächtigen, von dem alles Recht ausgeht...”). Czy ktoś uznać może zatem, że inspiracją jest tu Mussolini, a nie teologia polityczna Kościoła? Nie jest więc ona instrumentem tyranii, ale deklaracją stanu nadzwyczajnego, w którym naród oddaje się pod opiekę Bogu w wyjątkowo trudnym dla siebie okresie. A zatem jest to odrzucenie liberalnego i marksistowskiego materializmu degenerującego człowieka do trybiku w maszynie produkcyjnej, a także nie rewolucja, którą proponują faszyzm, narodowy socjalizm i komunizm, lecz raczej restytucja, rodzaj konserwatywnej kontrrewolucji zrywającej z dehumanizacją będącą konsekwencją projektu oświecenia i przywracającą moralny porządek. Kanclerz Austrii, jak wszyscy widzący ówczesny kryzys demokracji, zdawał sobie sprawę, że rozkład społeczeństwa może zostać powstrzymany tylko przez jedną z dwóch sił: państwo lub wiarę. Dostrzegając konsekwencje pierwszego wyboru w Niemczech i we Włoszech, opowiada się ostatecznie za drugim rozwiązaniem, próbując w sentymencie religijnym znaleźć lekarstwo na problemy swojego narodu. Zdezintegrowanemu walką klas społeczeństwu można przywrócić jedność, używając siły, lub zmienić jego świadomość przez instytucjonalne reformy odrzucające z jednej strony liberalno-indywidualistyczne przyczyny choroby, z drugiej zaś remedia proponowane przez totalitaryzmy. Dlatego zanim w czasie wielkiego kryzysu decyduje się przyjąć z rąk prezydenta Miklasa urząd kanclerza, spędza całą noc na rozmyślaniach i modlitwie przed Najświętszym Sakramentem w małym kościółku w odległej dzielnicy Wiednia³⁵. Zdaje sobie bowiem sprawę z odpowiedzialności i dramatycznego położenia Austrii między Scyllą narodowego socjalizmu a Charybdą austromarksizmu. I wyzwanie to podejmuje jako głęboko wierzący katolik, zapewne biorąc pod uwagę ryzyko, stawką nie jest bowiem władza i stojąca za nią próżność, lecz odpowiedzialność i być może, jak zresztą się stało, śmierć. W tym kontekście doskonałą charakterystykę kanclerza przedstawia słynny amerykański dziennikarz John Gunther, mieszkający wówczas w Wiedniu,

³⁴ *Ibidem*, s. 209.

³⁵ B. Lawler, *op. cit.*, s. 80.

i trudno w niej znaleźć cechy predestynujące go do bycia austriackim Mussolinim czy Hitlerem:

Dollfuß urodził się jako chłop i wierzący w Boga. Te dwa fakty są najważniejsze w jego charakterze. Przyczyniły się one do jego popularności, ponieważ Austria jest w trzech piątych chłopska, a ludność to w 93% katolicy. Wiele z jego osobistego uroku i siły pochodzi z jego skrajnej prostoty. Jego skromność i bezpośredniość to niemal naiwność. Nie ma tu żelaznego posągu jak Mustafą Kemal, nie ma fanatycznego ewangelisty jak Hitler³⁶.

Odchodząc jednak od osobistych cech kanclerza i skupiając się na jego myśli, przytoczmy na początek dłuższy i jakże barwny cytat, pochodzący z mowy programowej w trakcie pierwszego apelu generalnego Frontu Ojczyźnianego wygłoszonej na wiedeńskim Trabrennplatz (Bezirk 2.) w poniedziałek 11 września 1933 roku:

Stanowa odbudowa (*Ständischer Neubau*) jest zadaniem [...]. Stan zawodowy jest odrzuceniem podsumowania narodu wedle klas (*klassenmäßiger Zusammenfassung des Volkes*). Koncepcja zawodowa oznacza wspólną pracę, która łączy ludzi. Dlatego chcemy w organach życia publicznego stworzyć warunki wstępne. Człowiek w przedsiębiorstwie nie chce być tylko numerem, lecz chce także być wartościowany i traktowany jako człowiek. Koncept stanowy upoważnia i zobowiązuje pana tak samo jak i sługę. Stąd będziemy musieli sięgnąć po starsze formy, ale nie formalistyczne, lecz trzeba przyjąć sobie do świadomości, że praca jednoczy ludzi. W chłopskim domu, gdzie chłop ze swoim parobkiem po wspólnej pracy siedzi przy tym samym stole i z tej samej łyżki je zupę, oto jest stanowo-zawodowa współzależność, stanowo-zawodowa koncepcja. A upiękzoną zostaje jeszcze ta wzajemna relacja, kiedy obaj po świątecznym wieczorze klękają do różańca. To uczucie współzależności (*Zusammengehörigkeitsgefühl*) musi być u nas na nowo wzbudzone³⁷.

Kanclerz snuje tu idylliczną wizję, projekt idealnego ułożenia stosunków międzyludzkich w państwie rządonym przez niego i jego, skupionych we Froncie Ojczyźnianym, współwyznawców. W tej retrospekcji nie chodzi mu o popularyzowanie archaicznych już stosunków sprzed stuleci, o ich reanimację, lecz o podjęcie przewodniej myśli gospodarczej Wieków Średnich, gdy, jak to ujął na wykładzie wygłoszonym 24 stycznia 1933 roku w Katolickiej Wspólnocie Akademickiej (Katholische Akademikergemeinschaft) w Wiedniu, rozumiano że „celem wszystkich gospodarek jest człowiek” i że „gospodarka nie może istnieć sama dla siebie”³⁸. Ta lapidarnie oddana myśl jest bowiem ponadczasowa i się nie starzeje. Antytezą opartych na niej projektów ekonomicznych jest panująca obecnie epoka kapitalizmu z jego formułą: „Laissez faire, laissez passer, le monde va de lui-meme!”, skutkującą głównie tym, że „pojedynczy człowiek, bezbronny, podporządkowany został władzy innego, i w końcu do władzy doszedł pieniądz, a słabsza i biedniejsza część narodu została odepchnięta”³⁹. Czy jednak kanclerz to etatysta, widzący

³⁶ J. Gunther, *Dollfuss and the Future of Austria*, „Foreign Affairs” 12, 1934, nr 2, s. 306.

³⁷ E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 31–33.

³⁸ E. Dollfuß, *Das wahre Ziel der Wirtschaft*, [w:] *ibidem*, s. 142.

³⁹ E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, s. 21–22.

w państwie początek i koniec? Nic bardziej błędnego! Jednym z jego pierwszych posunięć gospodarczych jest zniesienie ograniczeń nałożonych przez socjalistów na średnią i niższą klasę średnią w dziedzinie handlu, podatków i przemysłu — największa tego typu zmiana od końca Wielkiej Wojny. Jego polityka agrarna zaś przyniosła bezprecedensowy wzrost produkcji rolnej, ożywił się też przemysł i handel zagraniczny, zmniejszyło się bardzo bezrobocie. Immanentną cechą katolickiej perspektywy jest bowiem przyrodzona ludzka wolność, która realizować się musi także na polu gospodarczym, choć oczywiście z poszanowaniem sprawiedliwości, zasady pomocniczości i katolickiej etyki. Cóż jest zatem bardziej sprzecznego ze słowami Rocco, że „uprawnienia jednostki są uznawane tylko w takim zakresie, w jakim są zawarte w uprawnieniach państwa”⁴⁰

Ale Wieki Średnie to nie tylko niewyczerpalna krynica, z której czerpać można pomysły na uporanie się z chaosem sprzecznych dążeń indywidualistycznych i apoteozą wolnego rynku, lecz także, a właściwie przede wszystkim całe duchowe rusztowanie, które chroniło i dawało legitymizację rzeczywistości, w której centrum stanowił Bóg z Biblii, a nie bożek niewidzialnej ręki z *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations* szkockiego teoretyka. W sanktuarium Narodzenia NMP w Mariazell na północy Styrii, miejscu słynnym z cudownej figurki zwanej Magna Mater Austriae, 9 lipca 1933 roku kanclerz wypowiada te słowa:

Ponieważ naszym najpoważniejszym wysiłkiem dzisiaj jest zreformowanie naszego kraju nie tylko konstytucyjnie, ale i zasadniczo, powiedzmy, zreformowanie samej duszy narodu, staje się ewidentnym, że podstawą takiej rekonstrukcji musi być Wiara. I nasza wiara nie może być tylko sprawą sentymentalną. Jeżeli ktoś jest praktykującym katolikiem i postanowił żyć zgodnie z zasadami katolickimi, to taki katolik musi manifestować to na zewnątrz także w działaniach publicznych⁴¹.

Adresatami tego projektu, który z Bożą pomocą ma zmienić oblicze Austrii, jest ogół obywateli, gdyż ład korporacyjny jest ustrojem, w którym „wszystkie stany żyją dla i obok siebie (*für- und miteinander*)” — jak to ujął w Innsbrucku 22 kwietnia 1933 roku⁴². U jego podstaw legło przeświadczenie, że nigdy „nie będzie służyć dobru wspólnemu wojna wszystkich przeciwko wszystkim (*Kampf aller gegen alle*), lecz współpraca wszystkich ze wszystkimi (*Zusammenarbeit aller mit allen*)”⁴³. Współpraca, która przebiegać ma w ramach narodu, rozumianego jednak zasadniczo odmiennie niż w totalitaryzmach.

⁴⁰ A. Rocco, *The Political Theory of Fascism*, przeł. D. Bigongiari, [w:] *Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O’Neil, New York-London 2017, s. 386.

⁴¹ Cyt. za: J. Messner, *Dollfuß. An Austrian Patriot*, Norfolk (VA) 2004, s. 132–133; praca ukazała się po raz pierwszy jako J. Messner, *Dollfuß*, Innsbruck-Wien-München 1935.

⁴² E. Dollfuß, *Alle Stände leben für- und mit einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 179.

⁴³ E. Dollfuß, *Christliche Wirtschaftsgesinnung*, [w:] *ibidem*, s. 182.

Naród i państwo

Faszystowska i narodowosocjalistyczna koncepcja narodu wprost wynikają z ich koncepcji państwa. Dla faszystów jest on bytem czysto politycznym, naziści widzą w nim wspólnotę zorganizowaną rasowo, podległą wszakże wyrażającemu jej obiektywny historyczny interes państwu. Jego zadaniem, jak pisze Hitler, jest „zachowanie rasy i dostosowanie jej do spełnienia końcowych i największych decyzji”⁴⁴. Z kolei Gentile, pisząc o państwie faszystowskim, dowodzi, że

Jest to państwo narodowe, ponieważ, z faszystowskiego punktu widzenia, naród sam w sobie jest tworem umysłu i nie jest materialnym założeniem, nie jest *datum* natury. Naród, mówi faszysta, nigdy nie jest naprawdę stworzony; nie może więc również państwo osiągnąć formy absolutnej, ponieważ jest ono jedynie narodem w jego konkretnej, politycznej manifestacji. Dla faszysty, państwo jest zawsze *in fieri*⁴⁵.

Zaraz potem dodaje, że „państwo faszystowskie jest narodem”⁴⁶. Na określonym etapie swego rozwoju państwo kształtowało więc naród, ciągle go kształtuje wedle swego konceptu i zapotrzebowania, co wynika z założenia, że to państwo stworzyło naród. Samo powstało jako przejaw ducha, w nadnaturalny sposób wyrażając konieczne pragnienie ludzi do życia w państwie, lecz przede wszystkim przez państwo. Dlatego gdy „słabnie zmysł państwowy — pisze Mussolini — i przeważają dążności rozkładowe i odśrodkowe jednostek lub grup, społeczności narodowe chylą się ku upadkowi”⁴⁷. I w tym punkcie trudno znaleźć jakiegokolwiek zbieżności między nimi a myślą kanclerza Austrii, która jest na wskroś katolicka i konserwatywna. W katolickiej nauce społecznej naród jest bowiem rozumiany przede wszystkim jako wspólnota kulturowa mająca odrębną świadomość polityczną, wspólne symbole, wartości i ideały. Co ważniejsze jednak, jest naród rzeczywistością odrębną od państwa jako wspólnota przede wszystkim duchowa i dziejowa, a w drugim dopiero rządzie polityczna. Z tego względu jest bytem niezależnym od ludzkiej woli, wcześniejszym i pierwotnym koncepcyjnie wobec państwa. Jest to zatem konstrukcja całkowicie odmienna od tej, jaka funkcjonuje w ramach doktryny faszystowskiej i narodowosocjalistycznej, która całkowicie akceptuje i afirmuje miłość do swego narodu wyrażoną przez Piusa XI w *Caritate Christi compulsi*, piszącego, że „lubo uporządkowania miłość chrześcijańska nie tylko nie potępia przywiązania do Narodu, przeciwnie zasadami swymi uświęca je i ożywia”⁴⁸. Jest zatem jak najodleglejsza od pogaństwa Hitlera i Mussoliniego. Dlatego Dollfuß jest przede wszystkim Niemcem i niemieckim patriotą, lecz jego niemieckość zdefiniowana zostaje w ostentacyjnym przeciwstawieniu wo-

⁴⁴ A. Hitler, *op. cit.*, s. 111.

⁴⁵ G. Gentile, *The Philosophic Basis*, s. 302.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, s. 46.

⁴⁸ Pius XI, *Caritate Christi compulsi*, Warszawa 1932, s. 4.

bec niemieckości Hitlera i statolatrycznych fantasmagorii Mussoliniego. Gdy 1 maja 1934 roku w Wiedniu kanclerz Dollfuß woła do zgromadzonej młodzieży: „Spójrzcie na wasz cudowny kraj, Austrię. To wspaniały kraj, błogosławiony przez Boga. Lecz nawet gdyby był podły i nikkzemny, stale kochalibyśmy go z całych naszych serc”⁴⁹, wydawać by się mogło, iż podpisuje się pod sloganem „Rot-Weiss-Rot bis in den Tod!” (Czerwono-biało-czerwony aż do śmierci!)⁵⁰, że jest prorokiem nowego narodu, którego oczywiście nie stworzył, ale którego realny status ontologiczny odkrył, podkreślając jego odmienność od innych germańskich szczepów. Ale nic bardziej mylnego!

Z rasowego punktu widzenia — mówił w Salzburgu 23 października 1932 roku — my, dzieci chłopskiego chowu, gdy cofamy się o stulecia, nie potrzebujemy się niczego uczyć. Żyjemy w państwie, którego władcy przez sześć stuleci nosili starą, niemiecką koronę cesarską; żyjemy w kraju, który przez stulecia bronił i utrzymywał swą niemiecką narodowość przeciw Turkom. Byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy Niemcami⁵¹.

Skoro więc Austriacy w ocenie własnego przywódcy są Niemcami, jakież jest *ratio* ich oddzielnej państwowości i opór przed wszelką myślą o Anschlussie? Dollfuß daje jednoznaczna odpowiedź:

Dziś, polityczne kwestie, nie są wciąż tylko politycznymi, lecz centrują na kwestiach *Weltanschauung*. Dla mnie walka przeciwko narodowemu socjalizmowi jest esencjonalnie walką w obronie chrześcijańskiej koncepcji świata. Podczas gdy Hitler pragnie ożywić stary germański poganizm, ja chcę ożywić chrześcijańskie Wiekі Średnie⁵².

Jest więc to walka ideologiczna, starcie światopoglądów i dwóch całkowicie przeciwstawnych wizji świata, a nie walka narodowa.

W optyce postrzegania świata przez Dollfußa, o którym katolicki etyk, teolog i ekonomista Johannes Messner pisze, że zwykł „demonstrować w każdej sekwencji życia, publicznego i prywatnego, konstruktywną wartość katolickiej perspektywy i katolickich zasad”⁵³, zjednoczone pod egidą protestanckich Prus Niemcy, jako byt państwowy, w którym prowadzono *Kulturkampf*, nie mogły budzić sympatii, kolejna zaś Rzesza była już wręcz zaprzeczeniem wszystkiego, co niemieckie. Z takim państwem nie można było mieć nic wspólnego, nie z poczucia austriackiego nacjonalizmu czy chociażby separatyzmu, lecz z troski i odpowiedzialności za niemczyznę właśnie, której bastionem pozostawać miała

⁴⁹ Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 44.

⁵⁰ Słowa te po raz pierwszy zostały użyte przez następcę Dollfußa na urządzie kanclerskim i aktualnego przywódcę Frontu Ojczyźnianego Kurta von Schuschnigga w jego dramatycznej mowie 24 lutego 1938 r.; w nieco innym brzmieniu („Bis in den Tod! Rot-Weiß-Rot! Österreich!“) i potem przestawione stały się skrzydlatym słowem, do dziś jeszcze pozostaje w użyciu; zob. G. Hesztera, *Rot-Weiss-Rot bis in den Tod? Die österreichische Exekutive zwischen Austrofaschismus und Nationalsozialismus*, Munderfing 2010.

⁵¹ Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 80.

⁵² Cyt. za: *ibidem*, s. 11.

⁵³ Cyt. za: *ibidem*, s. 42.

Austria. Nie tylko ta w formie habsburskiego imperium, lecz także i ta aktualna, mała i republikańska. Choć sam nie był monarchistą, to uważał, że młody Otto von Habsburg może być najlepszą obroną przed nazistami. Dlatego próbował wzbudzić nostalgię za restauracją monarchii. Stary hymn Habsburgów stał się na powrót austriackim hymnem narodowym, zachęcano weteranów do noszenia medali wojennych, a pocztówki z młodym pretendentem trafiły do sprzedaży w całym kraju, stając się bestsellerem⁵⁴. W żadnym natomiast przypadku nie można postrzegać Dollfußa jako budziela austriackiej świadomości narodowej, jako sytuującego się w opozycji do niemczyzny nacjonalistę austriackiego *avant la lettre*. Wedle własnych słów kanclerza „Jesteśmy narodem, który przez wieki sprawował przewodnią rolę wśród ludów germańskich w Europie. Pozostaliśmy Niemcami, a zwłaszcza chłopci austriaccy mogą twierdzić, że zawsze zachowali ducha niemieckiego i zawsze go zachowają”⁵⁵. Owszem, w okresie międzywojennym były czynione na prawicy próby silnego przeciwstawiania austriackiego człowieka niemieckiemu, ale te hasła nie wychodziły z szeregów dollfußowców, lecz dojrzywały w środowiskach takich jak Akcja Austriacka (*Österreichische Aktion*)⁵⁶. Jednak nawet tam, jak zauważa Paweł Kaźmierczak, „w zasadzie dystansowano się nie tyle od niemieckości, co raczej od ducha pruskiego”⁵⁷. Jak miał jednak wyglądać ów bastion niemieckości, broniący miejscową ludność przed narodowym socjalizmem, marksizmem (socjaldemokratycznej i komunistycznej obediencji) oraz przed liberalizmem?

Korporacjonizm

Miało być to państwo korporacyjne, lecz w rozumieniu całkowicie innym niż korporacjonizm faszystowski i narodowosocjalistyczny (który zresztą w bardzo ograniczonej postaci istniał w rolnictwie). Sama idea korporacjonizmu, niezależnie od swej proveniencji, miała być remedium na dezintegrację społeczeństwa będącego wynikiem ścierania się odmiennych interesów ekonomicznych pracy i kapitału, które w marksowskim wokabularze przybrało formę walki klas. W doktrynie faszystowskiej zjawisko to ma charakter incydentalny w dziejach ludzkości i podłoże raczej psychologiczne niż ekonomiczne. Sposobem jego zażegnania nie jest proponowane przez marksistów zniesienie własności prywatnej, ponieważ „ustrój faszystowski szanuje i każe szanować własność prywatną

⁵⁴ J. Longo, *op. cit.*, s. 123.

⁵⁵ Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 85.

⁵⁶ Więcej o tej luźnej formacji, do której czołowych postaci zalicza się Hansa Karla barona von Zeßner-Spitzenberga i Ernsta Karla Wintera, zob. G-K. Kindermann, *Konservatives Denken und die Frage der österreichischen Identität in der Ersten Republik*, [w:] *Konservatismus in Österreich*, red. R. Rill, U.A. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999, s. 213–230.

⁵⁷ P. Kaźmierczak, „Państwo, którego nikt nie chciał”. *Tożsamość austriacka w okresie międzywojennym*, „Horyzonty Polityki” 1, 2010, nr 1, s. 228.

i odrzuca eksperymenty socjalistyczne, które gdzie indziej wiodą do katastrofy”⁵⁸. Może być ona spacyfikowana tylko przez państwo i tylko w państwie za pomocą systemu korporacyjnego, jak pisał Rocco: „możliwe jest tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie urzeczywistnienie sprawiedliwości między klasami przez państwo i za jego pośrednictwem”⁵⁹. To państwo ma „sprowadzić syndykaty do dyscypliny państwowej i uczynić je od wewnątrz wyrazem organizmu państwowego”⁶⁰. Zadaniem państwa faszystowskiego jest więc wymuszenie współpracy między pracodawcami i pracownikami w celu polepszenia warunków pracy i płacy przez utworzenie przymusowych korporacji. Pozostawały one pod całkowitą kontrolą państwa budującego skomplikowany system organizacji korporacyjnych, powołany do życia ustawą o zbiorowych stosunkach pracy z 3 kwietnia 1926 roku. Na jego szczycie stało ustanowione dekretem z dnia 2 lipca tego samego roku Ministerstwo Korporacji, wykonujące zadania organizacyjne, koordynacyjne i nadzorcze. Nieprawdą byłoby twierdzenie, że Kościół odnosił się całkowicie nieprzychylnie do nowej organizacji społecznej, która miała być przywróceniem starych sprawdzonych relacji wspólnotowych rozbitych przez kapitalizm.

Nie trzeba głębszych badań — pisze Pius XI w *Quadragesimo anno* — by uznać korzyści tego nowego ustroju, któryśmy wyżej pobieżnie przedstawili: pokojową współpracę klas społecznych, zniesienie organizacji socjalistycznych i uniemożliwienie ich knoń, stworzenie specjalnego aparatu władzy jako czynnika pośredniczącego⁶¹.

Stało się to przyczyną wielu nieporozumień terminologicznych. Stanisław Markiewicz, religioznawca i politolog marksistowski, wywodził ongiś, iż „Kościół zarówno w zakresie doktryny społecznej, jak i w praktyce politycznej osiągnął zbieżność poglądów i działań z faszyzmem”⁶². Jeśli jednak, gdyby przyjął ten, naszym zdaniem całkowicie błędny, pogląd, to nie miałyby sensu wszelkie podziały korporacjonizmów, wszak obojętnie, czy wynikają one z ducha nauczania atakowanego tu Kościoła rzymskokatolickiego, czy z woli stolatryka Mussoliniego. Dlatego tę nacechowaną zjadliwością ekstrawagancję należy odrzucić na rzecz opinii osadzonych w kontekście *stricte* naukowym. O wiele bardziej konkluzywna i oparta na analizie problemu jest wypowiedź Wiesława Kozub-Ciembroniewicza, który stwierdził, że „Określenie właściwych proporcji między katolicko-konserwatywną a faszystowską koncepcją korporacjonizmu jest typologicznie uzasadnione”⁶³. By to stwierdzić, wystarczy spojrzeć na dalszą wypowiedź papieża, dodającego, że

⁵⁸ B. Mussolini, *Wartości ducha. Myśli wyjęte z pism i przemówień Benita Mussoliniego*, Katowice [b.d.w.], s. 61.

⁵⁹ A. Rocco, *op. cit.*, s. 388.

⁶⁰ G. Gentile, *The Philosophic Basis*, s. 303.

⁶¹ Pius XI, *Quadragesimo anno*, Warszawa 2002, s. 42.

⁶² S. Markiewicz, *Ewolucja społecznej doktryny Kościoła*, Warszawa 1983, s. 65.

⁶³ W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2016, s. 89.

nie mogą być Nam obce obawy, czy państwo w tym ustroju nie przywłaszcza sobie zadań, należących do prywatnej inicjatywy, zamiast ograniczyć się do udzielania jej dostatecznej pomocy w razie konieczności, czy ten nowy ustrój syndykatów i korporacji nie ma charakteru zbyt biurokratycznego i politycznego, czy wreszcie (poza ogólnymi uznanymi poprzednio korzyściami) nie służy raczej partykularnym celom politycznym, gdy prowadzić winien do zapanowania i utwierdzenia lepszego ustroju społecznego⁶⁴.

A zatem niepokoi głęboko papieża naruszenie przez faszystowski korporacjonizm zasady pomocniczości, a przede wszystkim jego mechanistyczny oraz polityczny, zatem czysto woluntarystyczny i materialistyczny charakter. Odrzuca on bowiem to, co w rozwijanym od XIX wieku katolickim i szerszej chrześcijańskim korporacjonizmie i podkreślane w encyklice najważniejsze, a więc dążenie do moralnej zmiany relacji międzyludzkich zachodzących w działalności ekonomicznej oraz przywrócenie chrześcijańskich standardów będących warunkiem prawidłowego funkcjonowania odbudowywanych struktur stanowo-zawodowych.

Katolicka nauka społeczna i idee korporacjonizmu zawdzięczają wiele, co interesuje nas tu najbardziej, także niemieckojęzycznym myślicielom katolickim. Centralną postacią korporacjonizmu tradycjonalistycznego w jego fazie inicjalnej, i to nie tylko obszaru niemieckojęzycznego, był Wilhelm Emanuel von Ketteler, w latach 1850–1877 ordynariusz Moguncji, często nazywany biskupem robotników (*Arbeiterbischof*)⁶⁵ autor pracy *Die Arbeiterfrage und das Christentum (Kwestia robotnicza a chrześcijaństwo)*⁶⁶. Do jego koncepcji nawiązywali zarówno Albert Marie hrabia de Mun, dla którego kwintesencja kapitalizmu to „bezwzględna, niemal dzika konkurencja...”⁶⁷, i François-René de La Tour du Pin markiz Chambly de La Charce⁶⁸ we Francji, jak i eks-Prusak i konwertyta na katolicyzm Karl baron von Vogelsang w monarchii naddunajskiej. Vogelsang

⁶⁴ Pius XI, *Quadragesimo anno*, s. 42.

⁶⁵ „Jeśli chcemy poznać czas” — powiedział ów biskup moguncki — „musimy spróbować zgłębić kwestię społeczną. Kto ją rozumie, rozpoznaje terażniejszość, kto jej nie rozumie, dla niego terażniejszość jest i przyszłość zagadką”, cyt. za: Ch. Stoll, *Mächtig in Wort und Werk. Bischof Wilhelm Emmanuel von Ketteler. Mit einer Sammlung ausgewählter Texte Bischof Kettelers*, Mainz 1997, s. 8. Zob. monografię K. Brehmer, *Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811–1877). Arbeiterbischof und Sozialethiker. Auf den Spuren einer zeitlosen Modernität*, Regensburg 2009.

⁶⁶ W.E. von Ketteler, *Die Arbeiterfrage und das Christentum*, Mainz 1864. Hierarcha już wcześniej wypowiadał się w kwestiach społecznych, zob. *idem, Die großen sozialen Fragen der Gegenwart. Sechs Predigten, gehalten im hohen Dome zu Mainz*, Mainz 1849.

⁶⁷ „[K]tóra nieuchronnie rzuca wszystko, co się z nią wiąże w tę skrajność, która nazywana jest walką o życie (*la lutte pour la vie*)”, słowa te wypowiedział w czasie swego słynnego wystąpienia we francuskim parlamencie 25 stycznia 1884 r., *assemblee-nationale.fr* (dostęp: 13.06.2021). Swoje poglądy wyłożył we wspomnieniach: A. de Mun, *Ma vocation sociale. Souvenirs de la fondation de l’Oeuvre des cercles catholiques d’ouvriers, 1871–1875*, Paris 1908.

⁶⁸ Zob. F-R. de La Tour du Pin Chambly de La Charce, *Vers un ordre social chrétien. Jalons de route, 1882–1907*, Paris 1907, które „było najważniejszym manifestem korporacjonizmu katolickiego we Francji”, J. Bartyzel, *René de La Tour du Pin*, <https://myslkonserwatywna.pl/rene-de-la-tour-du-pin> (dostęp: 27.04.2021). Zob. też monografię A. Murat, *La Tour du Pin en son temps*, Versailles 2008.

w roku 1875 został redaktorem prowadzącym gazety „Das Vaterland” (Ojczyzna) — dziennika ukazującego się od 1 września 1860 roku z podtytułem „Zeitung für die österreichische Monarchie” (Gazeta na rzecz austriackiej Monarchii), a w 1878 roku założył „Österreichische Monatsschrift für Gesellschaftswissenschaft und Volkswirtschaft” (Austriacki Miesięcznik Nauk Społecznych i Ekonomii), w roku 1883 przemianowany na „Monatsschrift für christliche Sozialreform” (Miesięcznik chrześcijańskiej reformy społecznej)⁶⁹. Postacią kluczową jednak w zidentyfikowaniu źródeł austriackiego korporacjonizmu jest Ignaz Seipel⁷⁰, teolog, przywódca CS (1921–1930), dwukrotny kanclerz Austrii (1922–1924 i 1926–1929), słowem „chrześcijański mąż stanu w czasach kryzysu” — jak nazwał go jeden z biografów⁷¹. By to ustalić, nie potrzeba czynić zaawansowanych kwerend, gdyż sam Dollfuß wskazuje nam na osobę, której dzieło pragnie kontynuować, o której mówi, że był to „wielki Austriak, być może największy ze wszystkich Austriaków” — jak to ujął w trakcie swej mowy w Innsbrucku 22 kwietnia 1933 roku⁷². Powiada, że wszyscy, „którzy w duchu nowej konstytucji pomagają uczynić życie korporacyjne realną rzeczą w Austrii, wykonują ostatnią wolę i testament wielkiego dr. Seipla, a ponadto utrzymują przekazane nam dziedzictwo sześciu wieków niemieckiej cywilizacji”⁷³. Oczywiście w sferze czystej symboliki nie ma tu żadnych wątpliwości. Jak stwierdza Thomas Olechowski: „Droga prowadzi od Seipla do Dollfußa. Nigdzie nie jesteś bardziej świadomy tego związku niż w sali klubowej Austriackiej Partii Ludowej w Parlamencie, gdzie zaraz po wejściu można zobaczyć krucyfiks, z obrazem Seipla po lewej i Dollfußa po prawej”⁷⁴. Owszem, był Seipel rzecznikiem korporacjonizmu, ale nie widział konieczności zaprowadzania rządów autorytarnych celem jego implementacji. Był *implicite* zwolennikiem demokracji, tyle że innej jej wersji, ustroju, który nazywał „prawdziwą demokracją” (*wahre Demokratie*)⁷⁵. By stworzyć dla niej możliwości zaistnienia i nieskrępowanego rozwoju, wystarczyła nowelizacja obowiązującej konstytucji z 1 października 1920 roku z przesunięciem ośrodków władzy z ław parlamentarnych w kierunku rządu i prezydenta, o co Seipel

⁶⁹ U.E. Zellenberg, *Vogelsang, Karl (Emil Ludolf) Freiherr von*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, red. C. v. Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996, s. 582.

⁷⁰ Najważniejszym kompendium wiedzy o tej postaci jest licząca osiemset stron praca F. Renhofer, *Ignaz Seipel. Mensch und Staatsmann. Eine biographische Dokumentation*, Wien 1978.

⁷¹ Był nim uciekinier z hitlerowskich Niemiec Klemens von Klemperer, profesor Smith College w Northampton (MA); zob. K. von Klemperer, *Ignaz Seipel. Christian Statesman in a Time of Crisis*, Princeton 1972.

⁷² Cyt. za: J. Messner, *Dollfuß. An Austrian Patriot*, s. 98.

⁷³ Cyt. za: *ibidem*, s. 108.

⁷⁴ T. Olechowski, *Ignaz Seipel. Vom k.k. Minister zum Berichterstatter über die republikanische Bundesverfassung*, s. 134, <https://www.univie.ac.at/kelsen/workingpapers/seipelbundesverfassung.pdf> (dostęp: 17.07.2021).

⁷⁵ E.K. Winter, *Ignaz Seipel als dialektisches Problem. Ein Beitrag zur Scholastikforschung*, Wien-Frankfurt-Zürich 1966, s. 109–145.

namiętnie walczył, zresztą z pozytywnym skutkiem. Jak zauważa znawca tematu historyk Christoph baron von Thienen-Adlerflycht, Seipel pragnął „ograniczenia władzy partii, w żadnym jednak razie zastąpienia demokracji parlamentarnej przez dyktaturę stanową”⁷⁶. Problem jednak w tym, że ta dyktatura stała się udziałem Dollfußa z konieczności, wobec wyczerpania się formuły parlamentarnej i zagrożenia ze strony Hitlera i jego austriackich naśladowców. Nie ma bowiem żadnych wcześniejszych przesłanek pozwalających oskarżyć Dollfußa o osobowość autorytarną. Chrześcijańska korporacyjna koncepcja państwa kanclerza dostosowana jest przy tym do typowo austriackiej specyfiki i doświadczeń, mimo że wprowadzona, jak wspomina Schuschnigg, pod naciskiem Mussoliniego⁷⁷. Tworząc ją, kanclerz chętnie sięga przy tym po formuły koncyliacyjne (a nie typowe dla faszystów i narodowego socjalizmu przymus państwa), służące zakopaniu, a przynajmniej stępieniu antagonizmów na linii wieś–miasto czy pracodawca–pracobiorca. Jak dowodzi, zarówno mieszkańcy terenów, gdzie ludność zajmuje się uprawą roślin i chowem zwierząt, jak i ludność obszarów zurbanizowanych wzajemnie się potrzebują. W trakcie wykładu wygłoszonego 13 czerwca 1928 roku dla Dolnoaustriackiej Krajowej Izby Rolniczej (Niederösterreichische Landes-Landwirtschaftskammer) stwierdza:

Rolnictwo ma całkiem realny interes w tym, aby siła nabywca naszych mieszkańców była utrzymana, a gdzie tylko możliwe podnoszona. Ponieważ w ten sposób ludność miejska umożliwia podniesienie i rozwój naszego rolnictwa, a rolnictwo ze swej strony jest największą klientelą naszego rzemiosła i naszego przemysłu⁷⁸.

Tak więc prosty rachunek ekonomiczny wskazuje, że mimo narosłych uprzedzeń i muru nieufności wieś i miasto w swych wyborach są na siebie skazane.

Więcej problemów nastręcza wyrosły w miastach konflikt klasowy między właścicielami stosunków produkcji i robotnikami. Dollfuß bierze w obronę tych drugich, gdyż uświadamia sobie, jak dla „wewnątrzpolitycznego rozwoju Austrii jest ważną kwestią, jak te kręgi społeczeństwa, które z powodów walki klasowej (*aus klassenkämpferischen Gründen*) jeszcze dziś trzymają się z dala od rządowego orszaku, mogą zostać pozyskane dla rządu i państwa”⁷⁹. Ustrój korporacyjny czy zawodowo-stanowy, jak lubi go określać bohater naszych rozważań, ma być najpewniejszym środkiem zaradczym, jaki można tu zaaplikować. Jednocześnie ostrzega Dollfuß tych spośród pracodawców, którzy mają nadzieję, że posunięcia rządu na niwie stosunków pracy to tylko pozorowany manewr mający wywieść w pole robotników (czyli taktyka, którą notabene zarzuca rządowi socjaldemokracja), że:

⁷⁶ Ch. von Thienen-Adlerflycht, *Seipel, Ignaz*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, s. 504.

⁷⁷ K. Schuschnigg, *op. cit.*, s. 198.

⁷⁸ E. Dollfuß, *Wien und das Land brauchen einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 145.

⁷⁹ E. Dollfuß, *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, [w:] *ibidem*, s. 163.

Kto mówi 'stan' i myśli, że to organizacja przedsiębiorców, nowy front politycznego ukształtowania, ten nadużywa słowa 'stan'. Stan nie jest organizacją tylko przedsiębiorców, jest raczej organizacją tych wszystkich, którzy danej gałęzi produkcji zawdzięczają całą swoją egzystencję [wyr. — M.K., T.T.]⁸⁰.

Musi bowiem istnieć „w tak zwanych kręgach przedsiębiorców [...] wewnętrzna gotowość (*innere Bereitschaft*), by współpracować z nową formułą państwa, gospodarki i społeczeństwa”⁸¹. Jeśli właściciele środków produkcji (by użyć marksistowskiego wokabularza) utemperują swą zachłanność w bogaceniu się *per fas et nefas*, a pogardę dla swych pracowników zastąpią chrześcijańską miłością bliźniego, wtedy zatrudnieni u nich robotnicy „będą sami z siebie najlepszymi propagandzistami swego zakładu, w którym są zatrudnieni, bo tam mają chleb. Musi się stać dla człowieka jego miejsce pracy znowu jego domem”⁸². W trakcie mowy wygłoszonej w Wiedniu 8 kwietnia 1934 roku stwierdza natomiast:

Austriacki robotnik nie jest w rdzeniu swej istoty (*im Kern seines Wesens*) żadnym proletariuszem. Chcemy przeprowadzić odnowienie naszej ojczyzny w tym kierunku, ażeby pracujący człowiek podniósł się dzięki swej godności ludzkiej i swej samoświadomości, [...] wtedy uczynimy robotnika również wewnętrznie zadowolonym i szczęśliwym⁸³.

Poza zakresem swych reformatorskich koncepcji nie pozostawia również Dollfuß rzemieślników: „Zadaniem stanu rzemieślniczego będzie pozwolić, by stara myśl stanowa odżyła w nowej formie”⁸⁴.

Milczy natomiast na temat inteligencji, lecz nie jest ona wrogiem państwa korporacyjnego, zresztą podobnie jak żadni inni ludzie z tytułu usytuowania w tym czy innym miejscu hierarchii społecznej. Wrogami są, zakwalifikowane jako szkodliwe, ideologie, a ludzie (konkretni), tylko gdy biorą na siebie ciężar ich animacji, afirmacji lub sprawstwa. Parasolem ochronnym otacza ich panujący system demokracji parlamentarnej, który jednak zostanie zwinięty, jak tylko — wedle słów na wiecu w karyńckim Villach 4 marca 1934 roku — „w miejsce państwa partyjnego (*Parteistaates*) znowu powołamy do życia w politycznym charakterze stany zawodowe”⁸⁵.

Niezmiennie pozycję pierwszą na tej liście wrogów chrześcijańskiego państwa stanowego zajmuje „socjalistyczny marksizm” (*Sozialistischer Marxismus*), pod którym to terminem Dollfuß rozumie socjaldemokratów i komunistów, lecz ze względu na nikły odzew postulatów importu bolszewizmu nad Dunaj to nie

⁸⁰ E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, [w:] *ibidem*, s. 190–191.

⁸¹ E. Dollfuß, *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, s. 163–164.

⁸² E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, s. 191.

⁸³ E. Dollfuß, *Der österreichische Arbeiter ist im Wesen kein Proletarier*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 174.

⁸⁴ E. Dollfuß, *Was heißt ständisch?*, s. 190.

⁸⁵ E. Dollfuß, *Wir sind Christen genug, um zu wissen, was dem Arbeiter gebührt*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 172.

KPDÖ⁸⁶ z 0,4% poparcia jest stałym obiektem jego przeciwdziałania, lecz socjaldemokracja mająca 41,1% elektoratu i 72 (na 165 mandatów parlamentarnych)⁸⁷. Przywódcy Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Austrii Niemieckiej (Sozialdemokratische Arbeiterpartei Deutschösterreichs, SDAPÖ), choć nie dążą do rozstrzygnięć wedle wzorca leninowskiego, to jednak są takim samym śmiertelnym niebezpieczeństwem dla tkanki społecznej jak rewolucyjni marksiści. Zdaniem Dollfußa widać bowiem jak na dłoni, że: „Liderzy socjaldemokracji nie znają swych powinności wobec swej ojczyzny”, a znamienita większość z nich „stała się tak zinternacjonalizowana, że ojczyzna nie znaczy dla nich nic, tak długo jak jest się socjalistą”⁸⁸. Jednocześnie namiętnie stymulują robotników do nieustępliwości w walce klasowej (*Klassenkampf*), w której uczestnictwo jest jakoby spełnieniem ich świętej proletariackiej powinności. Ramię w ramię z internacjonalizmem kroczy też moralna i duchowa deprawacja. W czasie publicznego wystąpienia w Tulln an der Donau w Dolnej Austrii 15 listopada 1933 roku oznajmia:

Religia, deklarując, jest sprawą prywatnej opinii. Osiągnięcia socjaldemokracji w tej sferze pokazują poza wszelką wątpliwością, jakie są jej realne cele. Ich propaganda, by nakłonić ludzi do apostazji, ich usiłowania, aby wykluczyć dzieci z nauczania religii, pokazują, jaki jest rzeczywisty pogląd socjaldemokracji. Pod pretekstem obrony interesów robotników wielkie masy ludzi zostały wychowane tak, aby być areligijne, i to jest wielka zbrodnia⁸⁹.

Wielką niechęć budzi w kanclerzu także to, że austromarksisti są zwolennikami Anschlussu, czyli wrogami niepodległości Austrii (zawiesili ten postulat z chwilą dojścia do władzy Hitlera, jednak nie wyzbyli się go, realizację odkładając do czasu ponownej demokratyzacji Niemiec)⁹⁰.

Inny wróg chrześcijańskiego państwa stanowego — liberalizm jest fenomenem nieco odmiennej natury. Nie doczekał się bowiem własnej i od siebie nazwanej partii, lecz wszędzie zaznacza swą obecność, cały duch partyjniactwa nim właśnie jest przesiąknięty. Jako projekt społeczny ze swym kultem autonomicznej, wręcz autarkicznej jednostki dostarcza uzasadnień i legitymizuje ultraindywidualizm i permisywizm, a w sferze gospodarczej daje moralną sankcję najbardziej bezwstydnemu uciskowi ludzi pracy najemnej. Zdaniem kanclerza zarówno

⁸⁶ Założona 3 listopada 1918 r., a więc wcześniej niż jej niemiecka odpowiedniczka, KPDÖ, czyli Komunistyczna Partia Austrii Niemieckiej (Kommunistische Partei Deutsch-Österreichs), wkrótce przyjęła skróconą nazwę — KPÖ. Wnikliwe omówienie losów tej formacji u jej zarania, programu, walk frakcyjnych itp. w artykule M. Scharinger, *Vor 75 Jahren: Gründung der revolutionären KPÖ*, „ArbeiterInnen-Standpunkt” 1993, nr 55, s. 8–11.

⁸⁷ Dane z ostatnich wyborów do parlamentu sprzed objęcia fotelu kanclerskiego przez Engelberta Dollfußa, które odbyły się 9 listopada 1930 r., za: *Ergebnisse der Nationalratswahlen 1919 bis 1930* https://web.archive.org/web/20120227160449/http://www.wahlen.cc/downloads/wahlen/A/NR/Nationalratswahl_Hauptergebnisse_1919-1930.pdf (dostęp: 7.08.2021).

⁸⁸ Cyt. za: J. Messner, *Dollfuss. An Austrian Patriot*, s. 67.

⁸⁹ Cyt. za: *ibidem*, s. 68.

⁹⁰ J. Kozeński, *Austria 1918–1968*, Poznań 1970, s. 110.

liberalizm, jak i socjalizm zakorzenione są w materializmie, a liberalna idea wolności jest równie niebezpieczna dla życia typu wspólnotowego jak marksistowska koncepcja walki klas. Liberalizm to dla niego: „drugie ekstremum — wolność nie ujęta w cugle (*zügellose Freiheit*)”, w związku z czym należy postępować tak, „aby osłabić wybujałości niepohamowanej wolności (*Auswüchse hemmungslöser Freiheit*)”, i przygotować środki, które „przy danych przesłankach umożliwią prawdziwie solidny i skonsolidowany rozwój i zorganizowanie. Musimy więc nieuchronnie [...] wkroczyć na drogę organizacji”⁹¹.

Trzeciemu wrogowi swego państwa korporacyjnego — narodowemu socjalizmowi Dollfuß okazuje niezmiernie dużo pogardy. W ogóle wyraża wątpliwość, aby takie kuriozum jak nazizm mogło wyrosnąć samoczynnie, bez inspiracji z zewnątrz, na austriackim, katolickim *par excellence* podglebiu.

Takie fenomeny są możliwe w życiu publicznym Austrii — oświadcza w Wiedniu 2 lutego 1934 roku — ponieważ ogół materiałów propagandowych, przemów i cała reszta jest dostarczana z zagranicy i ponieważ towarzysze tutaj myślą, że wkrótce otrzymają pomoc z Rzeszy Niemieckiej i dla tej wiary przygotowani są na wszelki ekstremizm⁹².

Ze szczególnym zdegustowaniem odbiera Dollfuß metody walki stosowane przez austriackich zwolenników Adolfa Hitlera, które z czasem eskalują i przyjmują postać aktów terrorystycznych. W Dornbirn w Voralbergu 29 czerwca 1933 roku stwierdza z oburzeniem:

Ruch, który wykorzystuje młodzież w taki sposób, że młodzi członkowie są kierowani przeciwko pokojowo nastawionemu ludowi z bombami, granatami ręcznymi i organizując zasadzki, ruch, który używa metod anarchii, pokazuje, że nie jest w stanie rządzić i że od tych ludzi nie możemy oczekiwać pomocy w rozwiązywaniu problemów naszej ojczyzny⁹³.

Jak widzimy, ustalenie katalogu wrogów Dollfußowskiego *Ständestaat* nie wymaga dłuższej enumeracji, jednak podmioty, które się na niego składały, nie były jakimiś mało znaczącymi efemerydami, lecz ruchami masowymi (zwłaszcza socjaldemokracja), korzystającymi z potężnego zaplecza. Na szczęście dla kanclerza były one wzajemnie zantagonizowane i nie mogły synchronizować swych działań. W przeciwnym bowiem razie chrześcijańskie państwo stanowe nigdy by nie zaistniało, a gdyby nawet, to jego polityczny byt okazałby się niepomierne krótszy. W przeciwieństwie do swych wrogów okazało się efemerydą, którą, po jego tragicznej śmierci, próbował powołać do życia jego następca, a jego byt ostatecznie zakończył się wcieleniem Austrii do III Rzeszy.

⁹¹ E. Dollfuß, *Organisation das Ziel der internationalen Agrarpolitik*, [w:] *Dollfuß an Österreich*, s. 156–157.

⁹² Cyt. za: J. Messner, *Dollfuß. An Austrian Patriot*, s. 82.

⁹³ Cyt. za: *ibidem*, s. 87.

Konkluzje. Dollfuss i jego dziedzictwo dzisiaj?

W trakcie swego najsłynniejszego wystąpienia publicznego, przytaczanej już przez nas mowy na Trabrennplatz, Engelbert Dollfuß, zaklinając rzeczywistość, woła: „Powtarzam. Czas kapitalistycznego systemu, czas ekonomicznego systemu opartego na liberalnych i kapitalistycznych zasadach skończył się. Czas marksistowskiego i materialistycznego uwodzenia narodu minął. Czas dominacji partii dobiegł końca”⁹⁴. O predylekcji do imaginacji, o skali *wishful thinking* mówcy świadczyć mogą późniejsze sekwencje zdarzeń: już w roku następnym umiera w zamachu on sam, a za kolejne cztery lata jego ruch (VP), jak też samo Państwo Federalne Austrii (Bundesstaat Österreich) — taką oficjalną nazwę nosił jego *Christlicher Ständestaat*. Natomiast z systemów i zasad, którym Dollfuß uczynił niewczesny pogrzeb w 1933 roku, wszystkie poza marksistowskim i materialistycznym uwodzeniem (a i to dopiero po przełomie roku 1989, który akurat Austrii nie tyczył) trwają i cieszą się znakomitą kondycją, a nawet, wraz z emergencją zarysów *global village*, ich potencjał podlega zwielokrotnieniu. I nawet jeśli Fukuyama pośpieszył się ze swym proroctwem o końcu historii i bezalternatywności liberalizmu w polityce i w ekonomii, to mogła być to jedynie omyłka ilościowa. Trudno nie odnosić wrażenia, że thatcherystowski slogan zawarty w akronimie TINA zachowuje swą świeżość i aktualność, skoro współcześni marksistowscy krytycy społeczni jak Słoweniec Slavoj Žižek i Amerykanin Fredric Jameson z dającą do myślenia bezradnością konstatują, że łatwiej wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu⁹⁵. A skoro nie odtworzony marksizm, to może podjęty po dekadach uśpienia korporacjonizm, na przykład ten *à la* Dollfuß, da się chociaż hipotetycznie rozpatrywać jako fenomen mogący zagrozić hegemonistycznej pozycji neoliberalnego kapitalizmu w światowym rozdaniu albo chociaż w porządku rzeczy jego małej Austrii? Przede wszystkim brakuje sił w makro-, a nawet mikroskali gotowych do wikłania się w tak ryzykowną eksperymentację, naznaczoną piętnem autorytaryzmu, a więc sprzeczną z wyrokami *political correctness*. Nadto od czasów encykliki Jana XXIII z 15 maja 1961 roku *Mater et magistra* (*Matka i nauczycielka*) korporacjonizm zniknął bezpowrotnie z kart nauczania papieskiego. Kurczy się też grono jego zwolenników w szeregach myślicieli prawicy integralnej, na przykład w Polsce tradycjonalista i monarchista (legitymista) Jacek Bartyzel nieukontentowany rolą *laudatoris temporis acti* deklaruje: „nie zamierzam bronić korporacjonizmu ‘jak niepodległości’”⁹⁶. Przyjąć można, że polityczny zamysł, będący treścią

⁹⁴ E. Dollfuß, *Wir wollen das neue Oesterreich*, s. 30.

⁹⁵ Za: M. Fisher, *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa 2020, s. 10 [wyd. oryg. *Capitalist Realism. Is There No Alternative?*, Alresford 2009].

⁹⁶ J. Bartyzel, „Kismet” *zrezygnowanego konserwatysty*, „Myśl Konserwatywna” 8.09.2015, <https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-kismet-zrezygnowanego-konserwatysty/> (dostęp: 7.08.2021).

życia austriackiego kanclerza, jak zresztą i korporacjonizm jako taki, we wszelkiej jego wariantowości jest już *passé* i nie będzie to konstatacja odkrywczą czy kontrowersyjną. A sam Dollfuß jako część austriackiej historii? I tu odmiennie, nie jesteśmy już pod presją ocen jednostajnych, tych, które dezawuuują sam jego projekt polityczny. Budzi głębokie zastanowienie, jak polityk, który był wrogiem demokracji, wolnomyślicielstwa, indywidualizmu, liberalizmu, który rodakom kazał pozdrawiać się salutem rzymskim i pod znakiem krückenkreuzu wołać: Heil Österreich!, mógł w państwie multikulturowym znaleźć dla siebie niszę i skutecznie się z niej bronić? Dodajmy, rzecz dzieje się we współczesnej demoliberalnej Austrii, w której faszizm, rasizm, ksenofobia, antysemityzm (wszystkie z nieokreślonym zbiorem desygnatów) ściągane są w zarodku, już na zasadzie orwellowskiej *thoughtcrime*. Skąd ten wyjątek?

Posłuchajmy jednak, co ma do powiedzenia syn ostatniego władcy Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier Karola I (IV) — Otto von Habsburg-Lothringen: „Nie było innego kraju w Europie, który miałby kanclerza, który padł w walce z Hitlerem. Z tego także my powinniśmy być dumni”⁹⁷. Jest to kolejny głos w narracji, zgodnie z którą, skoro istnieje naród austriacki, to musi on mieć również swych narodowych bohaterów, a Dollfuss pasuje do tej roli idealnie i jest w niej wystarczająco przekonujący, by darować mu grzechy przeszłości, oczywiście *toutes proportions gardées*. W przeciwnym bowiem razie mógłby być bohaterem jedynie dla marginalnych grupiek ekstremistów, choć oczywiście jest nim i tak, na przykład dla ugrupowań nacjonalistycznych głównie nurtu tercercystowskiego, również w Polsce⁹⁸. Ale skoro korzystał z przywileju bycia „pierwszą ofiarą Hitlera” (*Hitlers erstes Opfer*)⁹⁹, mimo głosów krytycznych, wyrażonych raczej po to, by uczynić zadość pewnemu rytuałowi, 14 czerwca 1998 roku w budynku, w którym przyszedł kanclerz przyszedł na świat, możliwe było uroczyste otwarcie Dollfuß-Museum. Oczywiście nie wszyscy w Austrii widzą Dollfussa w roli narodowego bohatera o rysach pomnikowych. Przypisuje mu się raczej, jak w pracy Guduli Walterskirchen¹⁰⁰, janusowe oblicze: z jednej strony „kanclerz-bohater” (*Heldenzkanzler*), z drugiej „morderca robotników” (*Arbeitermörder*). Nikt jednak, kto zapoznał się z jego myślą i działalnością, nie nazwie go kanclerzem-faszystą, choć firmowanemu przez niego systemowi korporacyjnemu z taką

⁹⁷ Otto von Habsburg-Lothringen podczas mowy wygłoszonej na zaproszenie klubu parlamentarnego ÖVP, marzec 2008 r., cyt. za: Engelbert Dollfuss, Wien 2013, s. 8, <https://www.bing.com/search?q=Engelbert+Dolfuss%2C+K.Ö.St.V.+Gothia+zu+Wien+im+MKV%2C+Wien+2013&q=ns&form=QBRE&sp=-1&pq=engelbert+dolfuss%2C+k.ö.st.v.+gothia+zu+wien+im+mkv%2C+wien+2013&sc=0-61&sk=&cvid=04DA63F6612541E898F4D6F46C2C24F3> (dostęp: 27.04.2021).

⁹⁸ Zob. np. M. Radzikowski, *60 rocznica zabójstwa Engelberta Dollfussa*, „Szczerbiec. Miesięcznik Narodowo-radykalny” 1994, nr 9 (35), s. 19–20; z nowszych: T. Sanocki, *Engelbert Dollfuss i jego Austria*, „Narodowy Horyzont” 2018, nr 2.

⁹⁹ E. Dollfuß, *Mein Vater. Hitlers erstes Opfer*, Wien-München 1994.

¹⁰⁰ G. Walterskirchen, *Engelbert Dollfuß: Arbeitermörder oder Heldenzkanzler*, Wien 2004.

łatwością przypina się łątkę austrofaszyzmu. Dlatego za doskonałe zamknięcie niniejszego wywodu uważamy słowa Gordona Brook-Shepherda:

Za granicą śmierć Dollfussa utrwalała go w historii jako osobę, którą na zawsze pozostanie, pomimo własnych błędów i oszczerstw jego wrogów, wcieleniem austriackiego sposobu życia i myślenia, a tym samym austriackiego prawa do niezależnego istnienia. Ten ideał wyrwał z powrotem z Cesarstwa, którym gardzili jego przeciwnicy, i oddał go Republice, którą ci sami przeciwnicy zbudowali. W ten sposób w ciało młodego państwa włożył duszę starożytnego narodu. Jak pisała wielka londyńska gazeta 30 lipca 1934 r.: „Swoją śmiercią dr Dollfuss udowodnił, że niemiecka kultura naprawdę istnieje i jest warta ocalenia”. Zamordowany kanclerz mógł mieć za życia nadzieję na większą pomoc ze strony Wielkiej Brytanii. Ale po śmierci nie mógł sobie życzyć lepszego epitafium¹⁰¹.

Bibliografia

- Arthofer H., *Vom Selbstschutz zur Frontmiliz, 1918–1936. Mit dokumentarischen Anhang*, Wien 1937.
- Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O’Neil, New York-London 2017.
- Bartyzel J., „Kismet” zrezygnowanego konserwatysty, „Myśl Konserwatywna” 8.09.2015, <https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-kismet-zrezygnowanego-konserwatysty/>.
- Bartyzel J., *René de La Tour du Pin*, <https://myslkonserwatywna.pl/rene-de-la-tour-du-pin>.
- Botz G., *The Short- and Long-Term Effects of the Authoritarian Regime and of Nazism in Austria: The Burden of a ‘Second Dictatorship’ [2006]*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung. Supplement” 2016, nr 28.
- Brehmer K., *Wilhelm Emmanuel von Ketteler (1811–1877). Arbeiterbischof und Sozialethiker. Auf den Spuren einer zeitlosen Modernität*, Regensburg 2009.
- Brook-Shepherd G., *Dollfuss*, London-New York 1961.
- Czerwińska-Schupp E., *Faszyzm austriacki (1934–1938) — założenia filozoficzno-ideowe, ustrojowe i praktyka polityczna*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 1, 2012, nr 2.
- Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Alle Stände leben für- und mit einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Christliche Wirtschaftsgesinnung*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Mein Vater. Hitlers erstes Opfer*, Wien-München 1994.
- Dollfuß E., *Das neue Oesterreich und die Arbeiter*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Organisation das Ziel der internationalen Agrarpolitik*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Der österreichische Arbeiter ist im Wesen kein Proletarier*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Das wahre Ziel der Wirtschaft*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Was heißt ständisch?*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.

¹⁰¹ G. Brook-Shepherd, *Dollfuss*, London-New York 1961, s. 283–284.

- Dollfuß E., *Wien und das Land brauchen einander*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Wir sind Christen genug, um zu wissen, was dem Arbeiter gebührt*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dollfuß E., *Wir wollen das neue Oesterreich*, [w:] *Dollfuß an Österreich. Eines Mannes Wort und Ziel. Autorisierte Ausgabe*, red. E. Weber, Wien 1935.
- Dolfuss Engelbert, Wien 2013, <https://www.bing.com/search?q=Engelbert+Dolfuss%2C+K.Ö.St.V.+Gothia+zu+Wien+im+MKV%2C+Wien+2013&qs=n&form=QBRE&sp=-1&pq=engelbert+dolfuss%2C+k.ö.st.v.+gothia+zu+wien+im+mkv%2C+wien+2013&sc=0-61&sk=&cvid=04DA63F6612541E898F4D6F46C2C24F3>.
- Ebneth R., *Die österreichische Wochenschrift »Der Christliche Ständestaat«. Deutsche Emigration in Österreich 1933–1938*, Mainz 1976.
- Eichstadt U., *Von Dollfuß zu Hitler*, Wiesbaden 1955.
- Ergebnisse der Nationalratswahlen 1919 bis 1930*, https://web.archive.org/web/20120227160449/http://www.wahlen.cc/downloads/wahlen/A/NR/Nationalratswahl_Hauptergebnisse_1919-1930.pdf.
- Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003.
- A Fascist Century. Essays by Roger Griffin*, red. M. Feldman, Basingstoke-New York 2008.
- Fisher M., *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, przeł. A. Karalus, Warszawa 2020.
- „Gazeta Robotnicza” 27.07.1934.
- Gentile G., *The Philosophic Basis of Fascism*, „Foreign Affairs” 6, 1928, nr 2.
- Gentile G., *Źródła i doktryna faszystów*, przeł. H. Mirecka, Warszawa 1933.
- Gulick Ch.A., *Österreich von Habsburg zu Hitler*, Wien 1948.
- Gunther J., *Dollfuß and the Future of Austria*, „Foreign Affairs” 12, 1934, nr 2.
- Hesztera G., *Rot-Weiss-Rot bis in den Tod? Die österreichische Exekutive zwischen Austrofaschismus und Nationalsozialismus*, Munderfing 2010.
- Hitler A., *Mein Kampf*, Wrocław 2005.
- Jedlicka L., *The Austrian Heimwehr*, „Journal of Contemporary History” 1, 1966, nr 1.
- Kaźmierczak P., *„Państwo, którego nikt nie chciał”. Tożsamość austriacka w okresie międzywojennym*, „Horyzonty Polityki” 1, 2010, nr 1.
- Ketteler W.E. von, *Die Arbeiterfrage und das Christentum*, Mainz 1864.
- Ketteler W.E. von, *Die großen sozialen Fragen der Gegenwart. Sechs Predigten, gehalten im hohen Dome zu Mainz*, Mainz 1849.
- Kindermann G-K., *Konservatives Denken und die Frage der österreichischen Identität in der Ersten Republik*, [w:] *Konservatismus in Österreich*, red. R. Rill, U.A. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999.
- Klemperer K. von, *Ignaz Seipel. Christian Statesman in a Time of Crisis*, Princeton 1972.
- Kochnowski R., *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu? Geneza upadku austriackiej demokracji w latach 1927–1934*, Kraków 2012.
- Konservatismus in Österreich*, red. R. Rill, U. Zellenberg, Graz-Stuttgart 1999.
- Kożeński J., *Austria 1918–1968*, Poznań 1970.
- Kozub-Ciembroniewicz W., *Doktryna i system władzy Włoch faszystowskich na tle porównawczym*, Kraków 2016.
- La Tour du Pin-Chambly de La Charce F.R. de, *Vers un ordre social chrétien. Jalons de route, 1882–1907*, Paris 1907.
- Lawler B., *Dollfuß and His Work*, „Studies: An Irish Quarterly Review” 26, 1937, nr 101.
- Lengyel E., *Starhemberg’s Power in Austria*, „Current History” 40, 1934, nr 5.
- Leon XIII, *Encykliki Leona XIII*, oprac. W. Mysiek et al., Słupsk 1997.

- Lewis J., *Conservatives and fascists in Austria, 1918–34*, [w:] *Fascists and Conservatives. The radical right and the establishment in twentieth-century Europe*, red. M. Blinkhorn, London-New York 2003.
- Lexicon des Konservatismus*, red. C. von Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996.
- Longo J., *Hitler and the Habsburgs. The Führer's Vendetta Against the Austrian Royals*, New York 2018.
- Markiewicz S., *Ewolucja społecznej doktryny Kościoła*, Warszawa 1983.
- Messner J., *Dollfuß*, Innsbruck-Wien-München 1935.
- Messner J., *Dollfuss. An Austrian Patriot*, Norfolk (VA) 2004.
- Morgan Ph., *Fascism in Europe, 1919–1945*, London-New York 2003.
- Mun A. de, *Ma vocation sociale. Souvenirs de la fondation de l'Oeuvre des cercles catholiques d'ouvriers, 1871–1875*, Paris 1908.
- Murat A., *La Tour du Pin en son temps*, Versailles 2008.
- Mussolini B., *Doktryna faszyzmu*, Lwów 1935.
- Mussolini B., *Wartości ducha. Myśli wyjęte z pism i przemówień Benita Mussoliniego*, Katowice [b.d.w.].
- Olechowski T., *Ignaz Seipel. Vom k.k. Minister zum Berichterstatter über die republikanische Bundesverfassung*, <https://www.univie.ac.at/kelsen/workingpapers/seipelbundesverfassung.pdf>.
- Palme Dutt R., *Fascism and Social Revolution*, London 1934.
- Passmore K., *Fascism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002.
- Payne S.G., *A History of Fascism 1914–1945*, London-New York 2003.
- Pius XI, *Caritate Christi compulsi*, Warszawa 1932.
- Pius XI, *Quadragesimo anno*, Warszawa 2002.
- Podemski P., *Faszyzm włoski wobec kwestii żydowskiej 1919–1938*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 1.
- „Il Popolo d'Italia” 26.05.1934.
- Radzikowski M., *60 rocznica zabójstwa Engelberta Dollfußusa*, „Szczerbiec. Miesięcznik Narodowo-radykalny” 1994, nr 9 (35).
- Rennhofer F., *Ignaz Seipel. Mensch und Staatsmann. Eine biographische Dokumentation*, Wien 1978.
- Rocco A., *The Political Theory of Fascism*, przeł. D. Bigongiari, [w:] *Ideals and Ideologies. A Reader*, red. T. Ball, R. Dagger, D.I. O'Neil, New York-London 2017.
- Sanocki T., *Engelbert Dollfuß i jego Austria*, „Narodowy Horyzont” 2018, nr 2.
- Scharinger M., *Vor 75 Jahren: Gründung der revolutionären KPÖ*, „ArbeiterInnen-Standpunkt” 1993, nr 55.
- Schuschnigg K., *W zmaganiu z Hitlerem. Przewycięzanie idei Anschlussu*, przeł. M. Osterwina, Kraków 1978.
- Stoll Ch., *Mächtig in Wort und Werk. Bischof Wilhelm Emmanuel von Ketteler. Mit einer Sammlung ausgewählter Texte Bischof Kettelers*, Mainz 1997.
- Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*, „Historia i Polityka” 2009–2010, nr 2–3 (9–10).
- Walterskirchen G., *Engelbert Dollfuß: Arbeitermörder oder Heldenkanzler*, Wien 2004.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.
- Winter E.K., *Ignaz Seipel als dialektisches Problem. Ein Beitrag zur Scholastikforschung*, Wien-Frankfurt-Zürich 1966.
- Zellenberg U.E., *Vogelsang, Karl (Emil Ludolf) Freiherr von*, [w:] *Lexicon des Konservatismus*, red. C. v. Schrenck-Notzing, Graz-Stuttgart 1996.

PRZEMYSŁAW CZERNICKI

ORCID: 0000-0002-1184-1556

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
przemcz5@wp.pl

Wykorzystanie Państwowego Funduszu Ziemi jako instrumentu legitymizacji władzy komunistycznej oraz środka legalizacji rewolucji społecznej

Słowa kluczowe: reforma rolna, fundusz, ziemia, społeczeństwo, legitymizacja.

THE USE OF THE STATE LAND FUND AS AN INSTRUMENT
FOR THE LEGITIMIZATION OF COMMUNIST POWER AND A MEANS
OF LEGALIZING THE SOCIAL REVOLUTION

Abstract

After the Red Army entered Poland in the summer of 1944, and the installation of a new system of power began, the communists were faced with a general social disapproval of the transformations they proposed. This was especially true of the peasants, who constituted the vast majority of Poland's inhabitants at that time. They were afraid of introducing general collectivization of land and their forceful inclusion in the agricultural production cooperatives under strict state supervision. Meanwhile, gaining the support of at least some of the peasants seemed to remain an indispensable element in the takeover of power by the communists, who always presented themselves as representatives of the interests of economically disadvantaged social classes. An equally important intention of the authorities was to eliminate all influence of the gentry in the countryside because of their hostility to the new political order.

The purpose of this article is to present the principal aspects concerning the use of the State Land Fund as an instrument for the justification of the communist government's approach, as well as for legitimizing the social revolution in post-war Poland. Attempts were made to indicate the use of this institution to make profound transformations regarding the model of property relations in Polish agriculture, previously shaped over centuries. It was also pointed out that the above-mentioned approach was aimed at simultaneously destroying the landed gentry as an elite social class and winning the support for the communists from the peasants, who were given the land taken from the landowners. Thus, in the political reality of the time, the State Land Fund became one of the most im-

portant (and at the same time often underrated) instruments in constructing the system of totalitarian power in post-war Poland. The primary goal of the article is to show how the instrumental treatment of the legal solutions regulating the functioning of the fund was used in practice by the communist authorities acting on the Kremlin's behalf. It seems that in the literature on the subject, there are still deficits in the search for the bases of legitimization imposed in Poland by external political and military factors of the communist government.

The most important conclusions from this analysis include the negative economic effects in terms of perpetuating the defects of the agricultural system and the inability to deal with the indicated legacy of the totalitarian system within the contemporary political and socio-economic reality.

Keywords: land reform, fund, land, society, legitimization.

Wprowadzenie

Ze świadomości współczesnych Polaków w znacznej mierze zdołano wyprzeć pamięć o rozwiązaniach prawnych i metodach socjotechnicznych mających zapewniać komunistom w pierwszym okresie ich rządów legitymizację pozyskaną z nadania Stalina władzy oraz umożliwić przebudowę stosunków społecznych zgodnie z dogmatami marksizmu-leninizmu.

Niewątpliwie bowiem u progu tworzenia latem i jesienią 1944 roku tak zwanej Polski Lubelskiej prymarnym problemem nadwiślańskich namiestników J. Stalina było pozyskiwanie wśród Polaków aprobaty instalowanego porządku ustrojowego. Tymczasem społeczeństwo powszechnie traktowało Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) bądź kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (PPR) jako przejawy agentury działającej w istocie rzeczy w interesie wrogiego mocarstwa.

Zgodnie z sowieckimi wzorcami w pierwszym etapie konstruowania nowego porządku ustrojowego stworzono całkowicie dyspozycyjny wobec kierownictwa partii komunistycznej aparat przemocy, który stosując terror i nadzwyczajne prawodawstwo karne, dążył do złamania oporu społeczeństwa. Równolegle jednak starano się, aby obywatele zaakceptowali narzucony przez ZSRR totalitarny system władzy. W tym celu łączono działania o charakterze propagandowym z państwową administracją oraz instrumentami ze sfery prawa cywilnego czy administracyjnego. Wykorzystanie tego typu instytucji miało służyć legitymizacji zdobytej przez komunistów władzy oraz zalegalizowaniu ich posunięć w sposób mający nie wzbudzać wątpliwości krajowej czy też międzynarodowej opinii publicznej.

Odnosiło się to w szczególności do zadekretowanej przez władze komunistyczne już latem 1944 roku radykalnej reformy rolnej¹, która w opinii historyków była testem na zakres i tempo wprowadzanych zmian². Jej istotą było bowiem

¹ Podstawowym aktem prawnym zrealizowania powojennej reformy rolnej, był dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej, tekst jedn. Dz.U. RP 1945 Nr 3, poz. 13.

² A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 171.

dokonanie gruntownego przeobrażenia ukształtowanego przez stulecia modelu stosunków własnościowych w polskim rolnictwie, który miał okazać się jednocześnie ambitnym i jednym z najbardziej doniosłych przedsięwzięć tak zwanej inżynierii społecznej w polskich dziejach. Chodziło tu jednocześnie o zniszczenie ziemiaństwa jako elitarniej warstwy społecznej oraz zdobycie poparcia dla komunistów ze strony obdarzanych odebraną obszarnikom ziemią chłopów.

Jak pokazała nieodległa przyszłość, wraz z dokonanym jednocześnie upaństwowieniem lasów³ i nacjonalizacją przemysłu oraz uchwalonym w dniu 28 września 1946 roku planem gospodarki narodowej reforma rolna okazała się istotnym filarem społeczno-gospodarczym ukształtowanego w pojałtańskiej Polsce systemu stalinowskiego⁴.

Podstawowym i jak się wydaje najważniejszym instrumentem przeprowadzenia wspomnianych przemian agrarnych (polegających na daleko posuniętej ingerencji komunistycznego państwa w prawo prywatnej własności) była zapomniana dziś w znacznej mierze konstrukcja prawno-organizacyjna w postaci Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ). To na rzecz tej instytucji zostały przejęte (przede wszystkim od ziemian) nieruchomości gruntowe, które następnie przekazywano we władanie osobom fizycznym na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej⁵.

Godne podkreślenia jest, że propagowanie sensu powołania takiego funduszu rozpoczęło się w ramach emitowanych przez pozostających w ZSRR polskich komunistów propagandowych audycji radiowych jeszcze przed przekroczeniem przez Armię Czerwoną przedwojennej granicy II RP. Problematyka wykorzystania PFZ w procesie przejmowania władzy przez działaczy tej partii zasługuje na uwagę chociażby ze względu na niemalże zupełne jej nierozpoznanie w ramach współczesnych badań. Swoją uwagę koncentrują one raczej na innych aspektach nader skomplikowanego i wielowymiarowego procesu konstruowania totalitarnego systemu władzy w powojennej Polsce.

W niniejszym artykule zmierzam przede wszystkim do wyeksponowania i udowodnienia tezy, w myśl której Państwowy Fundusz Ziemi oraz praktyka wykorzystania tej instytucji odegrały istotną rolę polityczną w legalizacji i legitymizacji reżimu komunistycznego w warunkach faktycznej izolacji jego przedstawicieli w ówczesnym społeczeństwie.

³ Ponieważ po wejściu dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej okazało się, że w gospodarstwach rolnych znajdowały się nadal duże obszary lasów i gruntów leśnych, stąd też ówczesne władze zdecydowały o skorygowaniu istniejącego stanu prawnego dekretem z dnia 12 grudnia 1944 roku o przejściu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, Dz.U. RP 1944 Nr 15, poz. 81 i 82.

⁴ Znaczenie ustrojowe tych rewolucyjnych w gruncie rzeczy przemian i uchwalenia wspomnianych aktów prawnych zostało dostrzeżone przez K. Grzybowskiego, *Ustrój polityczny Polski*, [w:] *idem, Zarys historyczno-polityczny I-go rządu demokratycznego w Polsce 1944–1946*, Warszawa 1947, s. 46.

⁵ Formalnie Państwowy Fundusz Ziemi został utworzony na mocy art. 3 ust. 1 wspomnianego dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej.

W tym celu skoncentrowałem się na analizie sposobu zaprojektowaniu i wykorzystania tego funduszu jako jednej z najważniejszych agend państwowych w procesie konstruowania totalitarnego systemu politycznego oraz jednego z najistotniejszych instrumentów posiłkującej się skostniałym marksizmem stalinowskiej polityki agrarnej⁶. Dokonaniu tej rekonstrukcji służyła analiza stworzonych przez władze komunistyczne podstaw prawnych, które umożliwiły funduszowi realizację działań zmierzających w istocie rzeczy do tworzenia partyjnego i nie-suwerennego państwa.

Analiza zmieniających się funkcji PFZ w kształtowanej w okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej polityce gruntowej wskazuje, że kierownictwo PPR zdawało sobie sprawę z tymczasowego charakteru przemian społeczno-własnościowych i taktycznego ich wykorzystywania do pozyskania akceptacji przez masy chłopskie „ludowego” państwa. Dokładniejsze analizowanie tej problematyki przekracza jednak ramy niniejszego artykułu.

Gwoli należytego naświetlenia funkcji i roli Państwowego Funduszu Ziemi w procesie legitymizacji totalitarnego systemu władzy starano się uzyskać pełniejsze tło polityczne w postaci afirmujących powołanie tej instytucji propozycji programowych i propagandowych polskich komunistów. Sformułowano je w okresie intensywnych przemian instytucjonalnych ruchu komunistycznego w okresie drugiej wojny światowej, które niewątpliwie miały na celu przejściowe kamuflowanie rzeczywistych celów oraz tożsamości Polskiej Partii Robotniczej. W istocie wspomniane zabiegi (socjotechniczne i propagandowe) miały doprowadzić do zdobycia w niedalekiej przyszłości przez działaczy PPR pełnej władzy nad polskim społeczeństwem.

W artykule wskazano także na realne skutki wdrożenia zamierzonych przez architektów przemian rewolucyjnych konsekwencji społecznych (w postaci zniszczenia klasy ziemiańskiej czy akceptowania przez chłopów nowego porządku ustrojowego) oraz gospodarczych (w postaci niestworzenia nowoczesnej struktury agrarnej).

1. Koncepcje państwowego funduszu agrarnego w enuncjacjach programowych i propagandzie ruchu komunistycznego w latach drugiej wojny światowej

Kreśląc realny program trwałego zdobycia i utrzymania władzy w Polsce, niektórzy przebywający w ZSRR taktycy obozu komunistycznego (jak Alfred Lampe) nie mogli abstrahować od panujących w okupowanym kraju konkretnych

⁶ A. Suchoń, *Ekonomiczne aspekty reformy rolnej i osadnictwa*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej: prawo — realizacja — skutki — problemy repywatyzacyjne*, red. E. Borkowska-Bagieńska, W. Szafrński, Poznań 2008, s. 146.

warunków ekonomiczno-społecznych. Dostrzegali tym samym wyraźną przewagę mieszkańców wsi w ówczesnej strukturze społecznej oraz wiedzieli o tym, że większość z nich stanowią dotknięci tak zwanym głodem ziemi małorolni i bezrolni chłopcy czy też służba dworska. Mieli świadomość, że ów głód ziemi wykorzystali bolszewicy do zdobycia poparcia chłopów dla rewolucji październikowej, ogłaszając dekret o ziemi, przyznający im odebrane ziemianom grunty. Dlatego też z punktu widzenia przygotowań do przejęcia władzy po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski pozyskanie wsi dla polityki PPR przez rozdawnictwo ziemi „obszarniczej” i nadzielenie przy użyciu tych zasobów maksymalnej liczby chłopów wydawało się bardzo właściwym krokiem⁷.

Już w latach dwudziestych została uchwalona reforma rolna, której wykonywanie postępowało jednak opornie (w znacznej mierze wskutek wstrzymywania przemian przez władze przychylnie ziemianom oraz ich interesom)⁸. Ponieważ jednak postulaty dotyczące przebudowy ustroju agrarnego znalazły się w programach właściwie wszystkich stronnictw politycznych, stąd hasła postulujące konieczność przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce nie były nowe w 1944 roku.

Niemniej jednak dla umocnienia zdobytej dzięki bezpośredniemu wsparciu militarnej potęgi Związku Radzieckiego władzy komuniści byli zdeterminowani w zakresie „przelicytowania” innych partii radykalizmem proponowanych przez siebie przemian społecznych i agrarnych. Kierownictwo obozu komunistycznego pragnęło bowiem wyjścia ze stanu właściwie całkowitej izolacji społecznej przez zwiększenie aprobaty swoich rządów przynajmniej wśród tych grup społeczno-zawodowych, za których wyrazieli interesów się uważali. Chodziło tutaj zarówno o robotników (stąd wbrew dotychczasowej tradycji swojego istnienia partia komunistyczna została restytuowana pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej), jak i o mieszkańców wsi. Odnośnie do chłopów było to jednak o tyle trudniejsze, że nie brakowało wśród nich obaw (podsycanych propagandą szerzoną przez konkurentów politycznych PPR z obozu londyńskiego) przed realizacją przemian agrarnych na wzór sowiecki⁹. Utrzymywanie się takich postaw wynikało także z tego, że włościanie po prostu byli negatywnie ustosunkowani do ustrojów, w których nie mogli posiadać ziemi na własność.

Korespondowało to z ogromną popularnością na wsi niezależnego ruchu ludowego, stąd też chcąc trwale przejąć rządy w Polsce, namiestnicy Stalina

⁷ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza: droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 322–329; W. Góra, *Reforma rolna PKWN oraz rola partii robotniczych w jej przeprowadzeniu*, [w:] *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1964*, t. 2. 1939–1964, Warszawa 1967, s. 203–208; Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń 2000, s. 202–204; T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 137–138.

⁸ Na ten temat zob. zamiast wielu M. Stanulewicz, *Reforma rolna jako próba regulacji stosunków agrarnych w Polsce. Koncepcje i próby ich realizacji w latach 1918–1944*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, s. 11–62.

⁹ C. Madajczyk, *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939–1944: programy — taktyka*, Warszawa 1961, s. 180–181.

musieli wypracować odpowiednią strategię postępowania wobec tej grupy społecznej¹⁰. Dlatego też już na kilka miesięcy przed oficjalnym zainstalowaniem nowych władz na obszarze Polski Lubelskiej w środowisku przebywających w ZSRR polskich komunistów przygotowano i starano się propagować koncepcję reformy rolnej odpowiadającej wskazanym priorytetom ideologiczno-politycznym. Już w chwili przekroczenia przez Armię Czerwoną przedwojennej polskiej granicy na falach nadającej z Moskwy rozgłosił im. Tadeusza Kościuszki zaprezentowano w ramach promocji tej wizji pomysł utworzenia określonego funduszu publicznego jako instrumentu mającego umożliwić w praktyce dokonanie radykalnej przebudowy ustroju agrarnego. Realizacja tego zamierzenia miała polegać na skupieniu we władaniu tej instytucji gruntów odebranych już nie tylko polskim obszarnikom, lecz także wywłaszczonym niemieckich właścicielom. Jak wskazywano w jednej z audycji:

Narodowy Fundusz Ziemi, przeznaczonej do parcelacji powiększy się u nas niewątpliwie dzięki wywłaszczeniu Niemców, co zwłaszcza na ziemiach zachodnich otworzy nowe możliwości zagospodarowania setek tysięcy rodzin chłopskich¹¹.

Z audycjami rozgłosił im. T. Kościuszki korespondowały opracowane wiosną 1944 roku przez Biuro Badań Ekonomicznych, afiliowane przy Związku Patriotów Polskich w ZSRR, propozycje programowe w postaci dotyczących wprowadzenia reformy rolnej tak zwanych wytycznych czy też objaśnień¹². W ramach tego projektu przewidywano, przy współdziałaniu miejscowych organów samorządowych, utworzenie Państwowego Funduszu Ziemi do tworzenia nowych gospodarstw (względnie przydziałem gruntów dopełniania areałów malarolnych). Instytucja miała objąć gospodarstwa poniemieckie oraz bezpańskie, zagrody będące własnością kolaborantów (które fundusz miał przejmować bez odszkodowania), a także inne majątki przekraczające powierzchnię 100 ha (tu przewidziano wypłacenia odszkodowań i też jeśli była to własność Polaków). Odnośnie do wysokości rekompensat miano uwzględniać zasługi właścicieli gospodarstw (w tym ziemian) i ich rodzin w walce z hitlerowskim okupantem oraz w szeregach Polskich Sił Zbrojnych za granicą. Szczegółowe decyzje o rozmiarach i formie stosownych odszkodowań miał podjąć zwołany w przyszłości sejm ustawodawczy¹³. Natychmiast po uwolnieniu danego terytorium spod okupacji

¹⁰ Więcej zob. przede wszystkim M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956: mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 7–73; oraz *idem*, *Kwestia chłopska w polityce stronnictw robotniczych i ludowych w Polsce w latach 1941–1947*, Warszawa 1990, s. 73–84.

¹¹ Audycja rozgłoszona radiowej im. Tadeusza Kościuszki z dnia 4 stycznia 1944 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Radiostacja „Kościuszkowski”, sygn. 321, t. 22, k. 47, cyt. za: A. Karolak, *Kwestia reformy rolnej i powojennych granic Polski w audycjach rozgłoszenia im. Tadeusza Kościuszki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 51, 2016, z. 2, s. 92.

¹² Więcej zob. H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1967, s. 190–192.

¹³ Z. Kumoś, *Związek Patriotów Polskich: założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983, s. 166–170; C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 178–179.

organy Państwowego Funduszu Ziemi miały ustalać normy przydziału ziemi dla poszczególnych regionów kraju, uwzględniając miejscowe zapotrzebowanie oraz posiadany zapas gruntów¹⁴. Fundusz miał być odpowiedzialny za nadzianie ziemią chłopów za opłatą nieprzewyższającą 20% przedwojennej ceny ziemi bądź rocznego dochodu brutto od nowo nabytej ziemi.

Nadzielać miano małorolnych, średniorolnych z dużą rodziną i robotników rolnych. Część ziemi postanowiono zarezerwować dla przesiedlanych z tych terenów, gdzie zapas ziemi był niewystarczający i na gospodarstwa wzorcowe. Dla obszarów rewindykowanych od Niemiec postanowiono utworzyć Fundusz Ziemi na podstawie odrębnych przepisów. Tam zalecano nadzielać przesiedleńców, pozostawiając część ziemi dla państwa¹⁵.

Lansowanie rozwiązań polegających na przydzielaniu polskim chłopom ziemi odebranej Niemcom wynikało z pewnością z posiadania wiedzy o zgodzie koalicji antyhitlerowskiej na włączenie w granice powojennej Polski znacznych terytoriów na zachodzie kraju oraz nad Bałtykiem. Istotnym problemem obozu „ludowej” władzy było więc osiedlenie i stworzenie źródeł utrzymania dla milionów Polaków wysiedlanych z Kresów Wschodnich. Dlatego też autorzy omawianej koncepcji przewidywali konieczność opracowania odrębnych przepisów regulujących działalność Państwowego Funduszu Ziemi na nowo przyłączonych terytoriach.

Dla sprawienia wrażenia trwałości władania ziemią przydzieloną z zasobów PFZ w wyniku dokonania akcji parcelacyjnej projektowano zachowanie wszelkich formalności przestrzeganych w obrocie gospodarczym. Otrzymane grunty miały przy tym tworzyć (tak jak dotychczasowe gospodarstwo) przedmiot indywidualnej własności, co miało być potwierdzane zapisem do ksiąg katastralnych lub aktów hipotecznych. Z podobnych względów postulowano przydział ziemi za opłatą, z zastrzeżeniem, że cena nie tylko nie może być dotkliwa dla nabywców, lecz także powinna być zróżnicowana stosownie do ich możliwości nabywczych. Maksymalnie miała mieć wielkość jednorocznego dochodu brutto od ziemi, co przy rozłożeniu opłat na 10 lat miało być równe rocznemu obciążeniu w wysokości 10% rocznego dochodu. Wspomniane opłaty miały zresztą wracać do gospodarzy za pośrednictwem Funduszu Odbudowy Rolnictwa. Ponadto dla zachęcenia chłopów w otrzymywaniu gruntów z PFZ proponowano wprowadzenie zwolnień od jakichkolwiek zadłużeń¹⁶.

Opracowanym przez Biuro Badań Gospodarczych projektem reformy rolnej i powołania funduszu do jej przeprowadzenia interesował się bardzo Józef Stalin, który wielokrotnie rozmawiał na ten temat z działaczami Związku Patriotów Polskich (ZPP), kładąc szczególny nacisk na konieczność zdobycia poparcia mas chłopskich w Polsce¹⁷.

¹⁴ A. Karolak, *op. cit.*, s. 92.

¹⁵ *Ibidem*, s. 91–92.

¹⁶ C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 182; W. Góra, *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969, s. 51; H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, s. 190–191.

¹⁷ T. Żencykowski, *op. cit.*, s. 137–138.

Działająca w warunkach konspiracyjnych PPR oraz Krajowa Rada Narodowa (reprezentujący komunistów i ich zwolenników quasi-parlament) nie dysponowały możliwościami analitycznymi na wzór afiliowanego przy Zarządzie Głównym ZPP Biura Badań Ekonomicznych (Gospodarczych). Dlatego też krajowe propozycje programowe nie dotyczyły właściwie propagowania konkretnych rozwiązań instytucjonalnych, a przy ich formułowaniu uwidaczniało się uleganie nader radykalnym koncepcjom agrarnym wprost odwołującym się do wzorców sowieckich¹⁸.

Istniejący na ziemiach polskich przedwojenny ustroj rolny nie odpowiadał oczywiście założeniom państwa nowego typu (tak zwanej demokracji ludowej), jakie zamierzali stworzyć komuniści zaraz po przejęciu władzy w państwie.

Występując pod szyldem PKWN, komuniści zapowiedzieli więc rewolucyjną przebudowę ustroju agrarnego przez przeprowadzenie powszechnej reformy agrarnej, opierając się na zarysowanej zasadniczo wiosną 1944 roku w ZSRR koncepcji przemian. Zapowiedzią tych zmian był wydany (oficjalnie w dniu 22 lipca 1944 roku) Manifest PKWN, postrzegany jako typowy akt polityczny rewolucyjnej władzy o dużym znaczeniu prawnym (ze względu na ustalenie programu i zasad działania nowej ekipy rządzącej w Polsce)¹⁹.

Zgodnie z Manifestem centralną instytucją nowego ustroju rolnego miał być Fundusz Ziemi, służący korekturze struktury agrarnej przez całkowite zniesienie wielkiej indywidualnej własności ziemskiej i dostosowanie stosunków własnościowych do potrzeb społecznych i skłonności rewolucyjnych na wsi²⁰. Można więc uznać go wręcz za swoistą wizytówkę projektowanego przez obóz komunistyczny nowego porządku ustrojowego i administracyjnego oraz za pierwszą instytucję państwową zaprezentowaną oczekującemu na wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji polskiemu społeczeństwu.

Oficjalnym celem powołania tej instytucji było przyspieszenie odbudowy kraju i zaspokojenie odwiecznej u chłopstwa polskiego chęci posiadania ziemi w wyniku przejścia przez Fundusz Ziemi²¹:

1. gospodarstw rolnych niemieckich i należących do zdrajców narodu polskiego (niezależnie od ich rozmiaru), które miały zostać skonfiskowane;
2. gospodarstw obszarnczych o powierzchni ponad 50 ha (a na terenach przyłączonych do Rzeszy) w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha) — tu przewidywano jednak zaopatrzenie dla byłych właścicieli (wyższe dla ziemian mających zasługi patriotyczne w walce z Niemcami).

¹⁸ Więcej zob. np. H. Słabek, *O programach reformy rolnej w latach 1939–1944*, „Kwartalnik Historyczny” 69, 1962, z. 2, s. 472.

¹⁹ A. Burda, R. Klimowiecki, *Prawo państwowe*, Warszawa 1958, s. 94; W. Pawlak, *Prawo rolne PRL*, cz. 1. *Przebudowa ustroju rolnego*, Poznań 1968, s. 23.

²⁰ W. Pawlak, *op. cit.*, s. 30.

²¹ Dz.U. z 1944 r. Nr 1, załącznik, s. 3.

Ziemie skupione przez Fundusz Ziemi miano przeznaczyć na:

1. tworzenie tak zwanych gospodarstw wzorowych;
2. rozdzielenie między chłopów małorolnych, średniorolnych (obarczonych licznymi rodzinami), drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych. Grunty rozdzielone przez fundusz za minimalną opłatą, miały, na równi z dawniej posiadaną ziemią, stać się własnością indywidualną;
3. tworzenie nowych chłopskich gospodarstw rolnych, względnie dopełnianie gospodarstw małorolnych (podstawą miało być 5 ha użytków rolnych średniej jakości dla średnio licznej rodziny); gospodarstwa, które nie będą mogły otrzymać tej normy na miejscu, miały mieć prawo do udziału w przesiedleniu z pomocą państwa na tereny z wolną ziemią, zwłaszcza na ziemie wywindykowane od Niemiec.

2. Konstrukcja i działanie Państwowego Funduszu Ziemi w procesie legitymizacji przejmowania władzy przez komunistów

Konkretyzacji założeń przewidzianych w ramach lipcowego Manifestu miało służyć wydanie wspomnianego już dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej²². Ten akt prawny powołał do życia Państwowy Fundusz Ziemi, którym zarządzać miał Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Minister w celu wykonywania swych kompetencji w październiku 1944 roku utworzył w kierowanym przez siebie resorcie Wydział Funduszu Ziemi (który następnie został przekształcony w departament)²³. Państwowy Fundusz Ziemi został przewidziany jako centralny instrument przebudowy ustroju agrarnego, który miał być zasadniczo dokonany przez:

- przejęcie nieruchomości ziemskich oraz na upelnorolnienie przy ich użyciu karłowatych, małorolnych i średniorolnych gospodarstw;
- pokrycie wszelkich wydatków związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej;
- udzielenie pożyczek na urządzenie nowych gospodarstw czy też dokonanie w tej mierze stosownych inwestycji.

²² Moc obowiązująca tych przepisów (a więc także zasady działania PFZ) została rozciągnięta na obszar Ziemi Odzyskanych mocą dekretu z dnia 13 listopada 1945 roku o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz.U. Nr 51, poz. 295) z wyjątkiem sytuacji, gdy zostało to wyłączone postanowieniami dekretu z dnia 6 września 1946 roku o ustroju Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz.U. Nr 49, poz. 279). Należy dodać, że ostatni z tych aktów prawnych (tak zwany dekret o osadnictwie) został wydany ze względu na odmiennosc celów i zadań realizowanej na tych terenach reformy rolnej. W rezultacie funkcjonowanie PFZ na Ziemiach Odzyskanych mogło być regulowane w nieco odmienny sposób na podstawie dekretu o osadnictwie (stanowiącego *lex specialis* w stosunku do dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 roku). Więcej zob. H. Świątkowski, *Prawo rolne*, Warszawa 1962, s. 41.

²³ *Ibidem*.

Państwowy Fundusz Ziemi stanowił pozostający w dyspozycji państwa i ujęty w pewne ramy organizacyjno-instytucjonalne zasób gruntów tworzących wyodrębnioną masę majątkową²⁴. Ponieważ przepisy prawne nie ustanowiły dla PFZ odrębnej osobowości prawnej, stąd należące do tej instytucji nieruchomości były własnością Skarbu Państwa²⁵. Wspomniany „zapas ziemi” stale zresztą zwiększono przez wydawanie wielu odpowiednich aktów prawnych.

Zauważmy, że w odróżnieniu od przedwojennego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (FORR) Państwowy Fundusz Ziemi nie został poddany odrębnej regulacji prawnej. Władze „Polski Lubelskiej” nie wydały bowiem aktu prawnego (w szczególności rangi ustawowej) poświęconego unormowaniu statusu prawnego i organizacyjnego omawianego funduszu celowego. Wspomniany stan rzeczy umożliwił wykorzystanie w przyszłości (na podstawie dyrektyw politycznych) zasobów PFZ jako dogodnego instrumentu kierowania przebudową modelu rolnego w kierunku promowania form gospodarowania gruntami odpowiadającym polityczno-ideologicznym preferencjom komunistycznej władzy.

Na przykład w latach 1944–1948 formy dysponowania funduszem wykorzystywano do tworzenia indywidualnych, państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych. W rezultacie ówczesne zasoby Państwowego Funduszu Ziemi służyły transformacji wielkiej własności ziemskiej we własność indywidualną i uspołecznioną. To chwilowe taktyczne ustępstwo reżimu komunistycznego mające służyć pozyskaniu poparcia chłopstwa (w ramach rywalizowania o wpływy na wsi z innymi stronnictwami) obietnicą przydziału ziemi w ramach realizacji programu konsolidacji władzy przez obóz PPR²⁶.

Jak wspomniano, w pierwszym etapie swego istnienia fundusz miał służyć pozyskaniu zasobu nieruchomości ziemskich do wspomnianego zasobu majątkowego na cele reformy rolnej, a dopiero potem własność poszczególnych nieruchomości była przekazywana nowym właścicielom²⁷. W początkowej fazie istnienia Państwowego Funduszu Ziemi ograniczano się zresztą do sprawowania nadzoru nad przejętymi folwarkami ze względu na brak odpowiednich środków budżetowych oraz określonych kredytów, które uniemożliwiały wykonywanie innych funkcji, wskazanych dekretem o reformie rolnej²⁸.

²⁴ A. Suchoń, M. Kowalczyk, *Analiza przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, s. 125.

²⁵ Zob. art. 2 ust. 1 dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 roku oraz art. 5 dekretu z dnia 28 listopada 1945 roku o przejęciu niektórych nieruchomości ziemskich na cele reformy rolnej (Dz.U. 1945 Nr 57, poz. 321), w którym wprost postanowiono, że nieruchomości „przechodzą na własność Skarbu Państwa na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi i będą przydzielone w trybie przewidzianym w dekreście o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 roku”.

²⁶ J. Poniatowski, *Uwagi o ustroju rolnym PRL*, [w:] *Dylematy gospodarki polskiej*, red. W. Czerwiński, Londyn 1965, s. 58. Zob. też H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, s. 199–200.

²⁷ W. Pawlak, *op. cit.*, s. 39.

²⁸ W. Góra, *Reforma rolna PKWN*, s. 118.

Jednakże podejmując wszelkie poczynania w sferze ustroju agrarnego, komuniści musieli liczyć się przede wszystkim z przywiązaniem polskich chłopów do indywidualnego posiadania przez nich ziemi²⁹ oraz nieufnością żywioną wobec sowieckich wzorców ustrojowych czy agrarnych. Korespondowało to z ugruntowaniem się w ówczesnym polskim społeczeństwie antybolszewickich i antykomunistycznych postaw (w tym wśród osób podatnych na lewicowe hasła sprawiedliwości społecznej czy krytycznie nastawionych wobec przedwrzesniowej rzeczywistości) przede wszystkim za sprawą:

— utrzymywania się stosunkowo żywej pamięci o sowieckich agresjach skierowanych przeciwko Polsce w latach 1920 i 1939 oraz towarzyszących im zbrodniach;

— kompletnej izolacji w polskim społeczeństwie członków czy sympatyków Polskiej Partii Robotniczej i marginalną rolę odgrywaną w walce z okupantem hitlerowskim przez jej wojskową ekspozyturę (w postaci Gwardii, a następnie Armii Ludowej), czemu towarzyszyło postrzeganie tych organizacji jako agencji wrogiego mocarstwa³⁰;

— utrzymywania się postaw patriotycznych i lojalność większości polskich obywateli wobec zachodnich aliantów oraz działającego w Londynie emigracyjnego rządu, czemu towarzyszyło zachowanie zbiorowej pamięci o tradycji walki o niepodległość czy o własnej państwowości, którą świeżo utracono pod ciosami niemieckiego i sowieckiego agresora³¹.

Poza koniecznością uwzględniania wspomnianych postaw sternicy nowego systemu władzy stali przed istotnym wyzwaniem w postaci konieczności liczenia się z kształtem stworzonego przecież jeszcze w „Polsce burżuazyjno-obszarniczej” systemu prawnego czy administracyjnego. Dlatego też w obliczu widocznej słabości aparatu komunistycznej władzy wykonywanie reformy rolnej powierzono nie dopiero co tworzonym radom narodowym, ale przedwojnemu aparatowi administracji rolnej (w postaci urzędów ziemskich)³². Jak się wydaje, te przesłanki oraz potrzeba uwiarygodnienia nowych rządów w oczach społeczeństwa skłoniły komunistów do nawiązywania w kwestiach ustrojowo-politycznych do spuścizny prawnej i doświadczeń instytucjonalnych pochodzących z okresu II Rzeczypospolitej. Tego typu zabiegi propagandowe w szczególności dotyczyły wykorzystywania wzorców międzywojennej reformy agrarnej i wykorzystania państwowego funduszu celowego do jej przeprowadzenia. Instytucja utworzona przez PKWN miała bowiem być kontynuacją międzywojennego Funduszu

²⁹ Zwracał na to uwagę nawet J. Stalin, *W kwestii polityki agrarnej w ZSRR*, [w:] *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, s. 363.

³⁰ Na ten temat zob. zwłaszcza P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 146–300.

³¹ Zob. też M. Birt, *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4, s. 66.

³² Zob. H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, s. 201–202.

Obrotowego Reformy Rolnej³³, na co wskazywało powtórzenie przepisów o tym funduszu (w art. 3, 4 i 5 dekretu o reformie rolnej) oraz przekazanie przedwojennych aktywów majątkowych do sfery zasobów PFZ³⁴.

Zarazem jednak cele długofalowej strategii zdobywania władzy przez obóz PPR zdecydowały o specyficznym kształcie stworzonej przez komunistów instytucji. W odróżnieniu od przedwojennej koncepcji polegającej na powołaniu pozostającego pod kontrolą państwa funduszu o charakterze budżetowym (o nazwie nawiązującej wprost do realizacji reformy rolnej) kamuflowanie swoich rzeczywistych intencji skłoniły inicjatorów powołania Państwowego Funduszu Ziemi do utworzenia instytucji opatrzonej bardziej „neutralną” nazwą. Można domniemywać, że potencjalnie otwierało to możliwości prowadzenia polityki przekształceń społecznych i własnościowych w kształcie przewidzianym przez komunistów (włącznie z kolektywizacją chłopskiej ziemi), ale z odrzuceniem brutalnych i dogmatycznych metod sowieckich³⁵.

W wykorzystaniu PFZ uwidoczniło się więc taktyczne podejście komunistów do konsolidacji władzy (zdobytej z nadania sowieckich mocodawców) w zakresie prób manipulowania opinią publiczną oraz do długotrwałego budowania stworzonej w Moskwie wizji totalitarnego państwa. Z podobnych względów i chęci uniknięcia w latach 1944–1945 zadrażnień z Kościołem katolickim dopiero na początku lat pięćdziesiątych rozciągnięto zasady PKWN-owskiej reformy rolnej w stosunku do wszystkich należących do związków wyznaniowych nieruchomości ziemskich³⁶.

Początkowo proces reformy rolnej przebiegał z zachowaniem przez przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN wszelkich niezbędnych procedur (jak geodezyjne pomiary działek folwarcznych czy też dokonywanie odpowiednich wpisów w księgach wieczystych). W praktyce ziemia była przydzielana chłopom za niewielką odpłatnością (wartość jednorocznych zbiorów), przy czym należność mogła być rozłożona na 10–20 rat rocznych. Wszystko to miało na celu nadanie w odbiorze społecznym przekształceniom agrarnym nieodwracalnego, a jednocześnie w pełni legalnego charakteru.

Jednakże począwszy od dymisji (na tle wizji realizacji przemian agrarnych) szefa resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN Andrzeja Witosa w październiku 1944 roku (brata legendarnego przywódcy wsi Wincentego Witosa), zaczęto stosować bardziej brutalne i nawiązujące do wzorców radzieckich metody. Polegało

³³ Pierwotnie było to rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 roku o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej (Dz.U. Nr 21, poz. 175), które następnie zostało uchylone przepisami ustawy z dnia 9 marca 1932 roku o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej (Dz.U. RP Nr 40, poz. 364 z 1934 r.).

³⁴ Więcej na ten temat A. Zieliński, *Formy prawne gospodarowania nieruchomościami rolnymi Państwowego Funduszu Ziemi*, Poznań 1980, s. 13, 35–37.

³⁵ Na temat taktyki PPR zob. bliżej P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 322–329.

³⁶ Utworzono wówczas budzący znaczne kontrowersje Fundusz Kościelny. Zob. więcej A. Suchoń, M. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 79–80.

to na podejmowaniu prób „legitymizacji” przez włączenie w proces przekształceń własnościowych „czynnika społecznego” w postaci animowanych przez władze komitetów robotniczo-wojskowych³⁷. We wspomnianym przebiegu reformy rolnej uwidacznia się odwieczny problem niedostosowania ideologii komunistycznej do kulturowych norm, wartości, instytucji i wzorców postępowania w Polsce i w krajach Europy Środkowo-Wschodniej³⁸. W takiej sytuacji PPR musiała więc realizować reformę rolną „od góry”, używając typowo siłowych metod właśnie przez angażowanie swoich członków, brygad robotniczych czy też kontrolowanego przez nich aparatu państwowego³⁹.

Przy rozpatrywaniu kwestii wykorzystania PFZ jako instrumentu legitymizacji władzy komunistów należy także wskazać na zawarte w dekreście PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 roku cele omawianych przemian agrarnych. We wspomnianym akcie prawnym zaznaczono, że celem wprowadzenia reformy jest stworzenie należącego do prywatnych właścicieli ustroju rolnego opartego na silnych, zdrowych oraz zdolnych do wydajnej produkcji rolnej gospodarstw.

Sformułowane jednak przez działaczy PPR pod sowieckim naciskiem przesłanki polityczno-ideologiczne przesądziły o tym, że pozyskany po 1944 roku i pozostający w gestii Państwowego Funduszu Ziemi zasób gruntów ornych podzielono w sposób jaskrawo sprzeczny z tymi założeniami oraz z przesłankami racjonalnej gospodarki rolnej⁴⁰. Chociaż zarówno w lipcowym manifestie, jak i we wrześniowym dekreście PKWN wymieniono na pierwszym miejscu upełnorolnienie (dopiero zaś na drugim tworzenie nowych gospodarstw), to w praktyce ziemię ze względów politycznych przydzielano przede wszystkim bezrolnym chłopom. Należy tu zauważyć przyjęcie w przepisach wykonawczych do dekretu o reformie rolnej stosunkowo niskich granic klasyfikacyjnych i norm obszarowych. W rezultacie gospodarstwa chłopskie przekraczające obszar 5 ha były uprawnione do uzyskania ziemi z zasobów funduszu, jedynie gdy ich właściciele mieli liczną rodzinę. Podejście takie było uwarunkowane koniecznością oszczędnego dysponowania zapasem ziemi na najludniejszym obszarze Polski wraz z jednoczesnym dążeniem do uwłaszczenia i do upełnorolnienia jak największej liczby włościan⁴¹. Tylko na Ziemiach Odzyskanych nadzieją gruntów były większe niż na ziemiach dawnych, gdyż wynosiły przeciętnie nie 2–3 ha (czy nawet 5 ha), lecz zwykle 7 do 15 ha, a gospodarstwa osadnicze mogły pozyskać mak-

³⁷ M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce: geneza — rozwój — upadek*, Warszawa 2009, s. 147–148.

³⁸ M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004, s. 120.

³⁹ M. Nadolski, *Kwestia chłopska...*, s. 65. Zob. też W. Góra, *Reforma rolna PKWN oraz rola partii robotniczych w jej przeprowadzeniu*, s. 96–114; H. Ślabek, *Polityka agrarna PPR*, s. 205–322; *idem*, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 76–78.

⁴⁰ T. Żenczykowski, *op. cit.*, s. 138–142.

⁴¹ Zob. więcej A. Suchoń, M. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 66; F. Longchamps, *Prawo agrarne*, Warszawa 1949, s. 54.

symalny obszar do 20 ha. W rezultacie dzięki dokonany przemianom agrarnym z zasobów Państwowego Funduszu Ziemi utworzono prawie 470 tysięcy nowych zagród rolniczych o przeciętnej powierzchni 7,9 ha⁴².

Ostatecznie do końca 1949 roku na podstawie przepisów reformy rozdysponowano ponad 6 mln ha, tworząc i utrwalając nadmiernie rozdrobnioną strukturę agrarną gospodarstw indywidualnych, gdyż w 1950 roku istniało ich aż 3,17 mln⁴³ (z reguły ekonomicznie mało wydajnych) gospodarstw chłopskich. Utrzymaniu udziału karłowatych i małorolnych zagród towarzyszył bowiem spadek odsetek gospodarstw średniorolnych (o powierzchni 5–20 ha) oraz dużych (o powierzchni 20–50 ha)⁴⁴. W efekcie w przyszłości wspomniany stan rzeczy mógł rodzić poważne problemy odnośnie do intensyfikacji produkcji rolnej⁴⁵.

Z perspektywy czasu nader negatywnie należy więc ocenić rolę Państwowego Funduszu Ziemi w zrealizowaniu zasadniczego celu zadekretowanej przez PKWN reformy rolnej, która miała służyć stworzeniu nowoczesnego i opartego na istnieniu prywatnych oraz zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstw ustroju rolnego. Realizacja takiej wizji przemian nie odpowiadała jednak długofalowej strategii „uspołecznienia” rolnictwa zgodnie z doktryną marksistowską oraz sowieckimi wzorcami.

3. Wykorzystanie Państwowego Funduszu Ziemi w procesie urzeczywistniania pepeerowskiej wizji ustroju społecznego

Jakkolwiek oficjalną podstawą istnienia PFZ stało się wyposażenie go w nader bogaty katalog aktywów majątkowych (między innymi w należące do przedwojennego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej czy w należności pieniężne, dotacje Skarbu Państwa oraz wpływy z innych, nieokreślonych bliżej przez ustawodawcę źródeł)⁴⁶, to jednak w praktyce te źródła były drugorzędne w zasileniu nowo utworzonej instytucji. Podstawą tworzenia zasobu majątkowego Państwowego Funduszu Ziemi stały się bowiem nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym, pozyskiwane dzięki ich przejmowaniu na cele związane z przeprowadzeniem reformy rolnej.

Ponieważ dopiero w 1956 roku PFZ objęto oficjalnie prowadzoną sprawozdawczością statystyczną, stąd trudno ustalić dokładną powierzchnię folwarków

⁴² M. Bałtowski, *op. cit.*, s. 148–149.

⁴³ *Ibidem*, s. 149–150; GUS, *Rocznik Statystyczny 1955*, Warszawa 1955, s. 104–106.

⁴⁴ GUS, *Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 130.

⁴⁵ J. Kaliński, *Przemiany struktury obszarowej gospodarstw chłopskich w Polsce*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoła Główna Handlowa. Studia i Prace” 2018, nr 3, s. 127.

⁴⁶ Art. 3 ust. 2 dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej.

przejętych przez Skarb Państwa i włączonych do zasobów funduszu na podstawie przepisów dotyczących reformy rolnej i osadnictwa⁴⁷. Szacunkowe dane wskazują jednak na to, że (przynajmniej na obszarze tak zwanych ziem dawnych) największą rolę odegrała możliwość pozyskiwania do zasobów Państwowego Funduszu Ziemi gruntów pochodzących z parcelacji majątków obszarniczych⁴⁸.

Wynikało to przede wszystkim z decyzji politycznych nowego obozu władzy, gdyż w ówczesnych warunkach ustrojowych zasadnicze „ostrze” reformy rolnej skierowane zostało przeciwko obszarnictwu jako klasie społecznej⁴⁹. Likwidację wielkiej własności ziemskiej postulowano na przykład podczas odbytego w dniu 9 października 1944 roku posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR, podczas którego domagano się wręcz aresztowania i wywiezienia wszystkich ziemian (wraz z rodzinami)⁵⁰ czy też przeprowadzenia reformy rolnej w sposób umożliwiający „rozpętanie wojny z obszarnikiem”⁵¹.

Jakkolwiek tych postulatów nie wcielono w życie (nie powielając bolszewickiego wzorca drastycznej rozprawy z ziemiaństwem), to jednak niewątpliwie pierwszoplanowym celem przyświecającym kierownictwu PPR było usunięciem ze wsi ziemiańskich wpływów politycznych czy kulturalnych⁵². Chodziło tutaj o eliminację — jeśli nie fizyczną, to przynajmniej pozbawiającą uprzywilejowanej pozycji członków dotychczasowych elit społecznych. Dlatego też jak się wydaje, Państwowy Fundusz Ziemi utworzono przede wszystkim jako instrument odbierania właścicielom folwarków majątków i pozbawienia ich tym samym podstaw materialnej egzystencji⁵³.

Komuniści promowali model radykalnych przemian własnościowych w sferze rolnictwa, gdyż byli świadomi w szczególności tego, że posiadacze folwarków jako przedstawiciele elitarniej, dobrze wykształconej i kulturotwórczej warstwy społecznej przez wieki tworzyli najżywotniejsze ośrodki polskiej cywilizacji. Jednocześnie postrzegali oni ziemian jako zaprzysięgłych wrogów nowego ustroju „demokracji ludowej” oraz zwolenników emigracyjnych władz londyńskich

⁴⁷ A. Zieliński, *op. cit.*, s. 25; M. Bogdalski, *Państwowy Fundusz Ziemi i jego zagospodarowanie*, Warszawa 1966, s. 13–15.

⁴⁸ W województwie krakowskim pozyskano w ten sposób aż 92,5% gruntów przeznaczonych na cele reformy rolnej, a jedynie pozostałe 7,5% to nieruchomości poniemieckie, gospodarstwa osób skazanych i majątki stanowiące już wcześniej własność Skarbu Państwa (dane na 1 stycznia 1948). Takie dane podaje C. Brzoza, *Reforma rolna w województwie krakowskim (1945–1948)*, Wrocław 1988, s. 165. Z kolei H. Słabek szacuje, że 53,4% wspomnianych gruntów na tak zwanych ziemiach dawnych (a więc terytoriach położonych poza obszarem Ziemi Odzyskanych) pochodziło z folwarków należących uprzednio do ziemian. Zob. *idem*, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, s. 86.

⁴⁹ A. Zieliński, *op. cit.*, s. 12–13.

⁵⁰ Zob. wystąpienie Aleksandra Zawadzkiego, [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 23.

⁵¹ Zob. wystąpienie generała Michała Roli-Żymierskiego, [w:] *ibidem*, s. 25.

⁵² W. Góra, *Reforma rolna PKWN oraz rola partii robotniczych w jej przeprowadzeniu*, s. 59–60.

⁵³ A. Szemberg, *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1953, s. 10–16; A. Suchoń, M. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 126–127.

bądź „przedwrześniowych”, „burżuazyjno-obszarniczych” rządów i panującego wówczas modelu stosunków społecznych i gospodarczych. Jak przekonywano w jednej z ówczesnych broszur poświęconych propagowaniu konieczności przemian własnościowych w rolnictwie:

Obszarnicza reakcja nie zrezygnowała z walki. Sanacyjne bandy gromadzą skrycie siły przeciw demokracji i reformie rolnej. Dwory obszarnicze stanowią bazę dla reakcyjnych knował-kryjówek oddziałów, broni i żywności⁵⁴.

Starano się przy tym (i to jeszcze przed wkroczeniem armii sowieckich w granice przedwojennej Polski) o propagandowe zwalczanie wpływów ziemiańskich, obciążając przedstawicieli tej warstwy społecznej odpowiedzialnością za rozbiory, przegrane powstania narodowe czy też za wrześniową klęskę.

Ziemiaństwo przedstawiano jako najważniejszą zaporę postępu i rozwoju gospodarczego kraju, odwiecznego przeciwnika gnębiiciela chłopów, a także najgroźniejszego wroga ludowego państwa i nowego ustroju sprawiedliwości społecznej⁵⁵.

W będącej zapowiedzią parcelacji majątków ziemskich odezwie zatytułowanej *Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej* (ogłoszonej w dniu 3 października 1944 roku w Lublinie przez Komitet Centralny PPR) wskazywano wprost:

A równocześnie z tym zniknie z życia polskiego klasa ludzi, która od wieków już była niebezpieczeństwem Polski. Znikną książęta, hrabiowie, magnaci, którzy doprowadzili do zguby szlachecką Rzeczpospolitą, którzy powodowali klęskę każdego z naszych powstań narodowych, którzy w odrodzonym państwie wprowadzili rządy karnych ekspedycji, Berezy i Brześcia. Zniknie jeden z głównych ośrodków faszyzmu i reakcji polskiej⁵⁶.

Wspomniane działania korespondowały z próbami wykorzystania funkcjonowania PFZ do uzyskania poparcia dla nowego systemu rządów przede wszystkim w kręgach małorolnego i bezrolnego chłopstwa, a także wśród robotników rolnych i służby dworskiej. Należy pamiętać, że strategicznym celem nadwiślańskich namiestników Stalina było dążenie do zdeintegrowania dotychczasowej hierarchii społecznej oraz przebudowy mentalnego nastawienia większości Polaków.

Uchodzi przeważnie uwadze, że komuniści dążyli z całą świadomością do sztucznego wywołania w Polsce ostrej walki klasowej. Ich posunięcia i propaganda miały też zadania psychologiczne w kierunku wywołania podziałów w społeczeństwie i zrewolucjonizowania chłopów⁵⁷.

W dalszej konsekwencji funkcjonowanie Państwowego Funduszu Ziemi miało służyć wytworzeniu nowej struktury społecznej, która byłaby zgodna z wzorcami

⁵⁴ *O reformie rolnej*, Kraków 1945, s. 16, cyt. za: C. Brzoza, *op. cit.*, s. 40.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Cyt. za: A. Łuczak, *Reforma rolna i represje wobec polskiego ziemiaństwa*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 3, s. 53.

⁵⁷ T. Żencykowski, *op. cit.*, s. 142.

utrwalonymi w stalinowskim Związku Radzieckim. Nadrzędnym celem poczynań władzy „ludowej” było więc osiągnięcie stanu totalnej kontroli życia politycznego czy gospodarczego przez partię-państwo. Niezbędne tutaj było jednak sterroryzowanie i podzielenie Polaków oraz zniszczenie dotychczas istniejących struktur czy elit społecznych⁵⁸. Jak wspomniano, przeprowadzenie parcelacji tylko nieznacznie wzmocniło pozycję ekonomiczną włościan i nie zdołano w ten sposób zrealizować w pełni zamierzonych celów propagandowo-politycznych⁵⁹. Indywidualni rolnicy tylko w niewielkim stopniu zaangażowali się w proces przemian agrarnych, wątpiąc w ich trwałość czy sympatyzując z opozycyjnym ruchem ludowym lub podziemiem niepodległościowym.

Mimo że propaganda podkreślała opór ziemiaństwa, sił reakcyjnych i „przedwrześniowych” wobec reformy, chłopci zajęli postawę wyczekującą. Byli oni niepewni znaczenia i trwałości aktu reformy i czekali na wyjaśnienie się politycznej przyszłości kraju. Również tzw. czynnik społeczny, powołany dekretem w formie komitetów folwarcznych, początkowo wykazywał małą aktywność⁶⁰.

W praktyce zresztą włościanie często reagowali zgoła przeciwnie do założeń twórców reformy, gdyż poza żywieniem nieufności wobec polityki PPR współczuli właścicielom ziemskim czy też w rozmaity sposób starali się udzielać im pomocy⁶¹. Charakterystyczne jest także odmawianie obejmowania przydzielanych gruntów, chętniejsze branie ziemi ponemieckiej niż polskiej oraz otaczanie w wielu miejscowościach parcelantów swoistą pogardą jako ludzi wyciągających rękę po cudzą własność⁶². Choć chłopci, pragnąc poprawy swego bytu i gospodarki, od lat domagali się przeprowadzenia reformy rolnej, jednak nie oczekiwali jej prowadzenia w formie i dla celów realizowanych właśnie przez komunistów⁶³.

Innym powodem bierności chłopów (zresztą poprawnie rozpoznany przez twórców reformy) była obawa przed kolektywizacją rolnictwa, jako następnym etapem polityki nowego rządu. Mimo oficjalnych zaprzeczeń, nawet starzy komuniści nie byli pewni przyszłości polskiego rolnictwa⁶⁴.

Aprobowane przez J. Stalina sięgnięcie w przełomowym dla polskich dziejów momencie po wykorzystanie powstałej w II Rzeczypospolitej koncepcji zastosowania funduszu celowego do przeprowadzenia i legalizacji reformy rolnej było niewątpliwie przemyślanym elementem „produktywności” systemu komunistycznego. W pierwsze fazy instalowania reżimu jego twórcy wykorzystywali bowiem zarówno represje (dla jednych), jak i korzyści (dla drugich) do

⁵⁸ Zob. więcej Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 246.

⁵⁹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 90–91.

⁶⁰ A. Łuczak, *op. cit.*, s. 53.

⁶¹ Zob. np. S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 52–53.

⁶² Ł. Kamiński, *op. cit.*, s. 203.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ A. Łuczak, *op. cit.*, s. 53. Zob. też T. Żenczykowski, *op. cit.*, s. 138–139.

wygenerowania mających być podstawą ich władzy podziałów społecznych (wraz z eliminacją zniechęconej przez komunistów warstwy właścicieli ziemskich).

Z perspektywy czasu można więc uznać, że wykorzystanie instytucji Państwowego Funduszu Ziemi przyczyniło się do utworzenia całkowicie nowego modelu stosunków społeczno-ekonomicznych, który rozpoczął proces dominacji struktur państwa totalitarnego w Polsce w ciągu następnych kilkudziesięciu lat.

Zakończenie

W niniejszym artykule podjęto analizę i rekonstrukcję działania Państwowego Funduszu Ziemi jako stosunkowo istotnego elementu instytucjonalnego związanego z przejmowaniem władzy przez obóz polityczny zgrupowany wokół Polskiej Partii Robotniczej oraz z tworzeniem nowego modelu agrarnego. Jak wskazano, przyznanie PFZ kontroli nad znaczącymi zasobami gruntów ornych w praktyce umożliwiło tej instytucji oddziaływanie na rzeczywistość zgodnie z dyrektywami politycznymi kierownictwa PPR oraz ich sowieckich zwierzchników, przez kreowanie oczekiwanego przez nich modelu stosunków własnościowych i społecznych. W artykule skupiono się na opisanu mechanizmów działania wspomnianej instytucji oraz na rekonstrukcji jej oddziaływania na otoczenie społeczne w sposób mający legitymizować władzę obozu komunistycznego.

Z perspektywy czasu powinno się postrzegać PFZ jako instytucję realizującą ówczesną reformę agrarną, która (jak wskazano) nie zakończyła się zrealizowaniem założonych przez jej twórców celów. Nie było to jednak szczególnie istotne w kontekście strategii obozu komunistycznego, ze względu na projektowane przez moskiewskich mocodawców dalekosiężne zamierzenia. Jak się wydaje, omawiane przemiany agrarne miały bowiem być wstępem do dokonania w przyszłości kolektywizacji polskiego rolnictwa (czego uzasadnieniu mogło służyć utrzymanie małej wydajności gospodarstw indywidualnych). W pierwszym etapie tworzenia nowego systemu władzy wykorzystanie PFZ miało służyć uzyskaniu społecznej stabilizacji i akceptacji rządów komunistów. Jak zresztą zauważono, architekci totalitarnego reżimu jeszcze w okresie drugiej wojny światowej zaprojektowali PFZ jako instrument prawno-instytucjonalny mający te cele realizować. Korespondowało to z posługiwaniem się przez nich określonymi zabiegami propagandowymi wskazującymi na dążenie władzy „ludowej” do rozwiązania rzeczywiście istniejących potrzeb socjalnych. Mimo bierności wielu chłopów przy przeprowadzaniu reformy rolnej komuniści zdołali jednak przejąć grunty ziemian i zniszczyć materialne podstawy egzystencji tej klasy społecznej. Co więcej, udało im się przedstawić istotę wyreżyserowanych przez siebie przemian jako przydział ziemi bezrolnym i małorolnym chłopom w ramach realizowania haseł sprawiedliwości społecznej czy też wyrównania wielowiekowych krzywd, walki z pozostałościami feudalizmu itp. O skuteczności wspomnianych

zabiegów socjotechnicznych i posunięć instytucjonalnych może świadczyć odbieranie współcześnie reformy rolnej jako pozytywnej likwidacji pozostałości feudalizmu czy też udaną naprawę wadliwej i archaicznej struktury agrarnej. Być może brak woli politycznej do dokonania po 1989 roku fragmentarycznej choćby reprivatyzacji wynika z zakorzenienia się takich wyobrażeń u wielu przedstawicieli współczesnej polskiej klasy politycznej.

Bezpośrednim skutkiem nieumiejętności uporania się ze wskazaną spuścizną systemu totalitarnego wydaje się niezadowolający stan odtwarzania rodzimych elit czy też budowy własnej klasy średniej, co utrudnia Polsce (jako państwu o gospodarce zdominowanej przez kapitał zagraniczny) zadowolające uczestniczenie we współczesnych przemianach cywilizacyjnych.

Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce: geneza — rozwój — upadek*, Warszawa 2009.
- Birt M., *PKWN Dekret sierpniowy z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4.
- Bogdalski M., *Państwowy Fundusz Ziemi i jego zagospodarowanie*, Warszawa 1966.
- Brzoza C., *Reforma rolna w województwie krakowskim (1945–1948)*, Wrocław 1988.
- Burda A., Klimowiecki R., *Prawo państwowe*, Warszawa 1958.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza: droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.
- Góra W., *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969.
- Góra W., *Reforma rolna PKWN oraz rola partii robotniczych w jej przeprowadzeniu*, [w:] *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1964*, t. 2. 1939–1964, Warszawa 1967.
- Grzybowski K., *Ustrój polityczny Polski*, [w:] K. Grzybowski, *Zarys historyczno-polityczny I-go rządu demokratycznego w Polsce 1944–1946*, Warszawa 1947.
- Kaliński J., *Przemiany struktury obszarowej gospodarstw chłopskich w Polsce*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoła Główna Handlowa. Studia i Prace” 2018, nr 3.
- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń 2000.
- Karolak A., *Kwestia reformy rolnej i powojennych granic Polski w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 51, 2016, z. 2.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997.
- Kumoś Z., *Związek Patriotów Polskich: założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983.
- Longchamps F., *Prawo agrarne*, Warszawa 1949.
- Łuczak A., *Reforma rolna i represje wobec polskiego ziemiaństwa*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 3.
- Madajczyk C., *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939–1944: programy — taktyka*, Warszawa 1961.
- Nadolski M., *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1941–1956: mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993.
- Nadolski M., *Kwestia chłopska w polityce stronnictw robotniczych i ludowych w Polsce w latach 1941–1947*, Warszawa 1990.
- O reformie rolnej*, Kraków 1945.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000.
- Pawlak W., *Prawo rolne PRL*, cz. 1. *Przebudowa ustroju rolnego*, Poznań 1968.
- Poniatowski J., *Uwagi o ustroju rolnym PRL*, [w:] *Dylematy gospodarki polskiej*, red. W. Czerwiński, Londyn 1965.
- Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.

- Słabek H., *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Słabek H., *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1967.
- Stalin J., *W kwestii polityki agrarnej w ZSRR*, [w:] *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951.
- Stanulewicz M., *Reforma rolna jako próba regulacji stosunków agrarnych w Polsce. Koncepcje i próby ich realizacji w latach 1918–1944*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej: prawo — realizacja — skutki — problemy reprivatyzacyjne*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafrąński, Poznań 2008.
- Suchoń A., *Ekonomiczne aspekty reformy rolnej i osadnictwa*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej: prawo — realizacja — skutki — problemy reprivatyzacyjne*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafrąński, Poznań 2008.
- Suchoń A., Kowalczyk M., *Analiza przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej*, [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej: prawo — realizacja — skutki — problemy reprivatyzacyjne*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafrąński, Poznań 2008.
- Szemberg A., *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1953.
- Świątkowski H., *Prawo rolne*, Warszawa 1962. Zieliński A., *Formy prawne gospodarowania nieruchomościami rolnymi Państwowego Funduszu Ziemi*, Poznań 1980.
- Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990.

Akty prawne

- Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 roku o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, DzU Nr 21, poz. 175.
- Ustawa z dnia 9 marca 1932 roku o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, Dz.U. RP Nr 40, poz. 364 z 1934 r.
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej, tekst jedn. Dz.U. RP 1945 Nr 3, poz. 13.
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 roku o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, Dz.U. RP 1944 Nr 15, poz. 81 i 82.
- Dekret z dnia 13 listopada 1945 roku o zarządzie Ziem Odzyskanych, Dz.U. Nr 51, poz. 295.
- Dekret z dnia 28 listopada 1945 roku o przejęciu niektórych nieruchomości ziemskich na cele reformy rolnej, Dz.U. 1945 Nr 57, poz. 321.
- Dekret z dnia 6 września 1946 roku o ustroju Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska, Dz.U. Nr 49, poz. 279.

Roczniki statystyczne

- GUS, *Rocznik Statystyczny 1955*, Warszawa 1955.
- GUS, *Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957.

MAŁGORZATA KOZŁOWSKA

ORCID: 0000-0003-1766-6901

Uniwersytet Wrocławski

malgorzata.kozłowska2@uwr.edu.pl

Rozważania na temat autorytaryzmu w czasach PRL na przykładzie przepisów prawnych dotyczących pracowniczych ogrodów działkowych

Słowa kluczowe: autorytaryzm, pracownicze ogrody działkowe, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

REFLECTIONS ON AUTHORITARIANISM IN THE TIMES OF THE POLISH PEOPLE'S
REPUBLIC: THE EXAMPLE OF LEGAL PROVISIONS REGARDING
EMPLOYEE ALLOTMENT GARDENS

Abstract

As it might seem, the seemingly trivial event, which was the creation of employee allotment gardens by the Act of March 9, 1949 on Employee Gardens, served the Polish United Workers' Party to strengthen its authoritarian rule. With the help of generally applicable law standards contained in the above-mentioned act, the communist authorities gained and strengthened public support, eliminated independent structures, and confiscated private property.

Keywords: authoritarianism, employee allotment gardens, Polish People's Republic.

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa jako państwo autorytarne

Reżimy autorytarne opierają się na instytucjach zabezpieczających trwałość i niepodważalność autorytetu władzy, a do ich podstawowych cech zalicza się między innymi a) próbowanie silnej władzy jednostki lub małej grupy jako

piastunów interesów całego społeczeństwa, ograniczenie praw jednostek oraz przekonanie, że więzy solidaryzmu społecznego odgrywają główną rolę, toteż należy odrzucać koncepcje eksponujące konflikty społeczne¹.

Zastanawiając się nad systemową istotnością Polski Ludowej, wskazuje się, że była ona państwem autorytarnym². Polskę Ludową charakteryzowały omnipotencja państwa, skrajne zetatygowanie wszystkich dziedzin życia, ograniczenie praw własności, zdecydowana przewaga własności państwowej nad jej innymi formami, a w gospodarce — centralne planowanie i system nakazowo-rozdzielczy³. Istota systemu autorytarnego w okresie PRL opierała się na tworzeniu silnej władzy wykonawczej, wspieranej przez rządzącą partię komunistyczną, oraz konieczności bezwzględego podporządkowania się obywateli decyzjom organów państwowych.

Czynnikiem stabilizującym sprawowanie autorytarnych rządów w Polsce Ludowej było pozyskanie, siłą i demagogią, poparcie społeczne. Rozmiar społecznego zaplecza władzy był każdorazowo wskaźnikiem stopnia jej legitymizacji⁴, która tę zależność dobrze rozumiała. O ile w ustrojach demokratycznych legitymizacja władzy wynika z wolnych i równościowych wyborów obywateli wybierających rządzących — władzę, o tyle w systemie autorytarnym władza zmuszona jest poszukiwać źródła swojej legitymacji poza demokratycznym procesem wyborczym. Posłuszeństwo obywateli wobec władzy politycznej w dobie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miało „wynikać z różnorodnych przesłanek,

¹ R. Tokarczyk, *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 30, 2008, s. 23.

² „Względnie popularny wśród polskich specjalistów jest pogląd, że — wyjąwszy okres stalinizmu — Polska Ludowa była co najwyżej krajem autorytarnym, i to właściwie w »miękkiej« wersji autorytaryzmu. Przyjmowaniu takiej interpretacji sprzyjają — obecne m.in. w obiegu politologicznym — konstrukty myślowe pokrewne odnotowanemu już głośnemu stanowisku Juana J. Linza i Alfreda Stepana. Na przykład jedna z systematyk powołuje do życia autorytaryzm socjalistyczny, mający cechować Europę Środkowo-Wschodnią od połowy lat 50. XX wieku, w jego ramach wydzielać jeszcze kolejne podsystemy (jak quasi-konsultacyjno-autorytarny w Czechosłowacji przed 1968 rokiem, konsultacyjno-autorytarny, m.in. w Niemieckiej Republice Demokratycznej, czy pluralistyczno-autorytarny — z Polską w latach 80. XX wieku). Z kolei historycy postrzegają PRL po 1956 roku raczej jako system autorytarny, ale bez tego socjalistycznego kwalifikatora (np. Marcin Kula czy Dariusz Stola), lub akcentują »twardą« jego wersję — Polska Ludowa jako byt »autorytarny z wyraźnymi tendencjami totalitarnymi« (Jerzy Eisler, podobnie m.in. Antoni Dudek)”, zob. J. Kofman, *Totalitaryzm a PRL*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 14, 2012, s. 47.

³ *Ibidem*, s. 50.

⁴ Legitymizacja władzy, według definicji autorstwa R. Tokarczyka, to wyraźne albo domniemywane, albo milczące uzasadnienie upoważnienia do sprawowania władzy, mające przede wszystkim charakter sakralny, moralistyczny, legalistyczny lub będące ich połączeniem. Władza legitymizowana oczekuje dobrowolnej akceptacji i podporządkowania się jej przez podwładnych w zakresie nabycia, sprawowania i celów władzy. Oczywiście podwładni świadomi legitymizacji władzy chętniej objawiają wobec niej posłuszeństwo, w przeciwieństwie do władzy pozbawionej jakiegokolwiek legitymizacji, na przykład władzy tyraństwa opartej na przymusie (zob. R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 12).

takich jak przymus i przemoc, oczekiwanie nagród materialnych czy wreszcie bezrefleksyjny nawyk i apatia”⁵.

Dążąc do dobrowolnej akceptacji i podporządkowania się obywateli, władza ludowa, między innymi używając norm prawa powszechnie obowiązującego, dążyła do ugruntowania otrzymanego przez systemowy elektorat poparcia, jednocześnie umacniając uprzywilejowany status mas pracujących miast i wsi, w tym ich dobrobyt. Ponadto, tworząc system zachęt, których beneficjentami mogli być wyłącznie obywatele popierający władzę komunistyczną, starano się pozyskać przychylność ludności, która dotychczas była w opozycji wobec autorytarnych rządów.

2. Charakter i rola pracowniczych ogrodów działkowych w dobie PRL

Ogród działkowy w początkach socjalizmu był postrzegany przez społeczeństwo polskie jako dobro luksusowe. Jego posiadanie w czasach Polski Ludowej było nieodłącznym elementem związanym z relaksem, wypoczynkiem i czasem wolnym. Działki dawały posmak wiejskiego życia, ale też umożliwiały kultywowanie małomiasteczkowych i wielkomiejskich zwyczajów, na przykład wspólne spędzanie wolnego czasu. Były wytchnieniem od blokowisk z wielkiej płyty i zaniedbanych, zawilgoconych kamienic⁶. Pełniły także funkcję aprowizacyjną. Warzywa czy owoce wyhodowane przez działkowców, a także zwierzęta hodowlane, jak kury czy króliki, często trafiały na rynek, będąc uzupełnieniem raczej skromnej oferty handlu uspołecznionego. Popularne było także organizowanie na działkach wczasów dla seniorów i młodzieży szkolnej, którym niskie dochody lub stan zdrowia nie pozwalały na wakacyjne wojaże⁷. W ciągu dnia wczasowicze mogli odwiedzić działki, wziąć udział w różnych konkursach, spacerach, wieczorkach tanecznych, poznać tajniki uprawy, samodzielnie doglądać roślin i zbierać owoce. Pracownicze ogrody działkowe były również katalizatorem życia towarzyskiego ludu pracującego miasta. To tam spotykano się w celu spędzenia wolnego czasu ze znajomymi i biesiadowania. Podczas tych spotkań obowiązywał specjalny *savoir-vivre*. Dopuszczalne było podawania przekąsek na zastawie z plastiku, pod warunkiem że wszystko było dobrane kolorystycznie. Zalecano serwowanie gościom drożdżówki i kompotu z truskawek. O randze i znaczeniu ogrodów działkowych świadczy fakt, że traktowano je jako przedłużenie domu właściciela⁸.

⁵ J. Kiliński, *O problemach z kategorią legitymacji władzy politycznej: w stronę negatywnego pojęcia legitymacji*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176), s. 52.

⁶ Bufet PRL, *Czas wolny w PRL*, cz. 3. *Czym dawniej było mięso, dziś są warzywa*, <https://bufetprl.com/tag/pracownicze-ogrody-dzialkowe/> (dostęp: 2.04.2020).

⁷ K. Garczarczyk, *Ogrody działkowe w PRL. Wczasy dla seniorów i odciążenie handlu*, „Gwarek” 15.04.2020, https://gwarek.com.pl/pl/545_historia/26225_ogrody-dzialkowe-w-prl-wczasy-dla-seniorow-i-odciazenie-handlu.html (dostęp: 2.04.2021).

⁸ W. Przyłipiak, *Czas wolny w PRL*, Warszawa 2020, s. 171–175.

Nie powinno zatem dziwić, że ogrody działkowe, a raczej regulacje prawne je ustanawiające, stały się kartą przetargową w rękach autorytarnej władzy, za pomocą której Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umacniała swoją pozycję i ugruntowywała rządy reżimu komunistycznego.

3. Rozwiązania normatywne zawarte w ustawie o pracowniczych ogrodach działkowych jako przejaw autorytaryzmu w prawie PRL

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 roku⁹ w art. 1 i 2 stanowiła, że władza w państwie należy do ludu pracującego miast i wsi, który sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. W sensie normatywnym znaczyło to, że suwerenem jest lud pracujący, będący w dodatku strukturą wewnątrznie zorganizowaną w wyniku sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym i zhierarchizowaną, gdyż w ramach tego sojuszu kierowniczą rolę odgrywała klasa robotnicza¹⁰. Co istotne, prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miały być wyrazem interesów i woli ludu pracującego (art. 4 ust. 1 Konstytucji PRL). To właśnie klasa społeczna ludzi pracy¹¹, postrzegana jako budowniczość PRL, tworzyła zbiorowość, której postawa miała legitymizować autorytarne rządy komunistyczne.

Zanim jednak doszło do uchwalenia Konstytucji PRL, w której lud pracujący miast i wsi podniesiono do rangi suwerena, władza autorytarna sprawowana przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą zaczęła poszukiwać rozwiązań służących pozyskaniu niezbędnego poparcia społecznego. W tym celu w dniu 9 marca 1949 roku została uchwalona ustawa o pracowniczych ogrodach działkowych¹².

Zgodnie z definicją zawartą w ustawie pracowniczym ogrodem działkowym był obszar ziemi uprawnej, podzielony na działki, ogrodzony, wyposażony w urządzenia niezbędne do uprawy działek oraz urządzenia społeczne i sanitarne

⁹ Dz.U. z 1952 r. Nr 33, poz. 232 (dalej: Konstytucja PRL).

¹⁰ L. Mażewski, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza a lud pracujący miast*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2020, nr 1, s. 241.

¹¹ W ustrojach demokratycznych przyjmuje się, że władza zwierzchnia w państwie pochodzi od narodu. Konstytucja PRL w roli suwerena stawiała jednak lud pracujący miast i wsi. Jak zauważa W. Zamkowski, lud pracujący i naród polski nie będą się pokrywały pod względem zasięgu osobowego. W świetle uregulowań Konstytucji PRL lud pracujący to wspólnota ludzi żyjących z pracy społecznie użytecznej i niewyzyskujących innych, zorganizowanych w państwo, zob. W. Zamkowski, *Pojęcie ludu pracującego w Konstytucji PRL*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 27, 1965, z. 2, s. 38–41.

¹² Dz.U. z 1949 r. Nr 18, poz. 117 (dalej: ustawa). Ustawa o pracowniczych ogrodach działkowych weszła w życie z dniem 4 kwietnia 1949 r., a została uchylona w dniu 12 maja 1981 r.

(art. 1 ust. 1 ustawy). Obowiązek ich zakładania ciążył na gminach i zakładach pracy zatrudniających więcej niż 200 osób (art. 5 ust. 1 i 2 ustawy) na każdym osiedlu, w którym co najmniej 20% ludności mieszkało w domach zbiorowych, pozbawionych ogrodów (art. 4 ustawy). Pracowniczy ogród działkowy powinien obejmować co najmniej 40 działek¹³ i być wyposażony w ogrodzenie, wodę i odpowiednie urządzenia techniczne, sanitarne i społeczne, które powinny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku (art. 5 ust. 3 ustawy). Co więcej, pracownicze ogrody działkowe powinny być tak położone, aby odległość ich od siedzib pracowników, dla których są przeznaczone, nie powodowała zbyt dużej straty czasu dla użytkowników (art. 9 ustawy).

Celem utworzenia ogrodu działkowego było stworzenie ludziom pracy i ich rodzinom możliwości wykorzystania wolnego czasu z pożytkiem dla zdrowia oraz polepszenie ich sytuacji gospodarczej w wyniku uzyskania ziemiopłodów na potrzeby własnego gospodarstwa domowego (art. 1 ust. 2 ustawy)¹⁴. Ustawodawca, na zasadzie enumeratywnego wyliczenia, określił krąg podmiotów, którym przysługiwało prawo użytkowania ogrodu działkowego. Byli to pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę lub stosunku służbowego, osoby pobierające z tytułu takiego stosunku bądź innego szczególnego tytułu zaopatrzenie z ubezpieczenia społecznego, z funduszy Skarbu Państwa bądź z innych funduszy publicznych oraz osoby korzystające ze świadczeń społecznych (art. 1 ust. 3 ustawy). Wynika z tego jasno, że chociaż pracowniczy ogród działkowy, z założenia ustawodawcy, był urządzeniem użyteczności publicznej, to tak naprawdę nie służył całemu społeczeństwu, lecz jedynie części populacji mającej określony status¹⁵. Status ludu pracującego był tym elementem, który uprawniał osoby zainteresowane do objęcia w użytkowanie ogrodu działkowego. Tworzony z kolei w ten sposób system zachęt skierowany do wybranej grupy społecznej miał na celu uzyskanie, podtrzymanie i pozyskanie poparcia społecznego autorytarnej władzy — a co za tym idzie legitymizację jej działań¹⁶.

¹³ Zgodnie z art. 8 ustawy każda z działek powinna mieć obszar od 100 do 500 m².

¹⁴ Konstytucja PRL została uchwalona trzy lata po uchwaleniu ustawy. Chroniła wartości ogólnospołeczne i prawa obywateli — ludu pracującego, w tym zapewniała prawo do wypoczynku (art. 69 ust. 1 i 3), co realizowano — jak wynika z art. 1 ust. 2 ustawy z 1949 r. — między innymi przez zakładanie pracowniczych ogrodów działkowych.

¹⁵ Jednostka pozostająca poza systemem sfery budżetowej (rolnicy, rzemieślnicy) lub nieokazująca wystarczającej lojalności wobec władz ryzykowała, że jej standard życia będzie gorszy, właśnie ze względu na niedostępność do dóbr rozdzielanych według kryterium zatrudnienia, zob. J. Czapiński, *Świat do wzięcia. Własność w PRL*, „Tygodnik Powszechny” 12.06.2011, s. 31.

¹⁶ Wskazać należy, że już pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. znaczna część społeczeństwa polskiego doby PRL mogła legitymować się statusem robotniczym, tak zwanego ludu pracującego. Socjalistyczna industrializacja uruchomiła procesy, które w ciągu dwudziestu lat (1945–1969) doprowadziły do podstawowej uniformizacji struktury społecznej. Przejawem owej uniformizacji było poważne ograniczenie rozpiętości w wartościach podstawowych wskaźników położenia społecznego. Spłaszczenie rozwarstwienia społecznego było następstwem między innymi takich procesów, jak zanik burżuazji i ziemiaństwa, ograniczenie liczebności bezrolnych mieszkańców wsi, zmiany

Zarząd pracowniczymi ogrodami działkowymi, o czym stanowił art. 2 ustawy, powierzono, na zasadach wyłączności, Zrzeszeniu Pracowniczych Związków Zawodowych, którego działalnością kierowała — jako jego organ wykonawczy — Komisja Centralna Związków Zawodowych. Zrzeszenie to było scentralizowaną i zależną od władz komunistycznych strukturą¹⁷, odgórnie narzuconą społeczeństwu przez partię rządzącą. Powierzenie zarządu pracowniczymi ogrodami działkowymi niezależnym od komunistycznej władzy organizacjom społecznym nie wchodziło w ogóle w rachubę. Autorytarny skład sił politycznych i kierunek zmian ustrojowych wyznaczonych po 1945 roku wymagał podporządkowania wszystkich dziedzin życia społecznego dążeniom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w tym spraw z pozoru nieistotnych systemowo jak zarząd pracowniczymi ogrodami działkowymi. Komisja Centralna Związków Zawodowych sprzyjała poglądom i koncepcjom politycznym rządzącej partii komunistycznej i podporządkowywała im cały ruch zawodowy. Do zakresu działania Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych (Komisji Centralnej Związków Zawodowych) należało w szczególności współdziałanie w planowaniu i czuwanie nad akcją zakładania pracowniczych ogrodów działkowych i ich prawidłowym utrzymaniu oraz ustalanie warunków użytkowania działek oraz zasad ich przydziału.

składu społecznego pracowników umysłowych oraz klasy robotniczej czy wdrażanie polityki egalitaryzacyjnej (zob. K. Janicka, K.M. Słomczyński, *Struktura społeczna w Polsce. Klasowy wymiar nierówności*, „Przegląd Socjologiczny” 63, 2014, nr 2, s. 59). W kontekście czynionych rozważań na temat tworzenia zachęt materialnych dla przedstawicieli ludu pracującego w celu uzyskania poparcia dla autorytarnej władzy zauważyć należy, że w 1949 r., a zatem kiedy weszła w życie ustawa o pracowniczych ogrodach działkowych, społeczeństwo polskie nie było jeszcze zuniформizowane. Po drugiej wojnie światowej w strukturze społecznej Polski wyodrębniano trzy klasy społeczne: inteligencję (której liczba drastycznie zmalała na skutek działań wojennych), robotników przemysłowych i chłopstwo. W początkach komunizmu, to jest w 1945 r., klasa robotnicza, najkorzystniej usytuowana w wymiarze nagród materialnych, na której poparcie władze komunistyczne chciałyby działać, dopiero się formowała. Komunistyczny projekt modernizacyjny narzucony po drugiej wojnie światowej oparty był przede wszystkim na ideologiczno-politycznych założeniach. Główną rolę przypisywano klasie robotniczej, której w powojennej Polsce właściwie nie było. Należało więc ją stworzyć, czemu służył ekstensywny model rozwoju gospodarki, którego cele społeczno-ekonomiczne wyznaczała partia komunistyczna (zob. K. Łukasiewicz, *Zmiany w strukturze społecznej Polski*, „Młoda Humanistyka” 5, 2015, nr 2, s. 2–3). Stąd wyróżnianie, w odniesieniu do 1949 r., klasy robotniczej — ludzi pracy — jako jednej z kilku klas społecznych ówczesnej Polski jest uzasadnione i konieczne.

¹⁷ Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce wyraźnie wskazywał na powiązanie tych wyłącznie z deklaracji niezależnych struktur z autorytarną władzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Związki zawodowe, jak wpisano w preambule dokumentu, współpracują z organami państwa ludowego i mają za zadanie mobilizować masy robotnicze do walki o dalsze umocnienie władzy ludowej, wychowują masy pracujące w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu oraz wierności i oddania sprawie socjalizmu, jako jedynej drogi zapewnienia masom pracującym pełnego dobrobytu i prawdziwej wolności (zob. Centralna Rada Związków Zawodowych, Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce, Warszawa 1949, s. 2–3).

Uchwalając ustawę, władze komunistyczne wprowadziły monopol Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych (Komisji Centralnej Związków Zawodowych) na sprawowanie zarządu pracowniczymi ogrodami działkowymi. Zgodnie z art. 12 ustawy ogrody działkowe istniejące w dniu jej wejścia w życie przeszły z mocy prawa w zarząd i bezpłatne użytkowanie Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych. Jednocześnie stowarzyszenia prowadzące dotychczas ogrody działkowe zostały rozwiązane¹⁸. W Polsce Ludowej rządzonej przez autorytarną Polską Zjednoczoną Partię Komunistyczną likwidacja każdego środowiska niezależnego wobec władzy była krokiem ku utrwaleniu rządów reżimu komunistycznego. Taki los podzieliły działające przed 1949 rokiem niezależne stowarzyszenia ogrodowe.

Charakterystyczne dla reżimu autorytarnego ograniczenie prawa własności, a wręcz zalegalizowane prawnie pogwałcenie tej naczelnej cywilistycznej zasady, znalazło odzwierciedlenie w normach ustawy. Należy podzielić zdanie A. Machnikowskiej, która zauważyła, że kierownictwo PZPR dostosowywało własne działania do bieżących potrzeb politycznych i gospodarczych, prowadząc między innymi selektywną, acz skuteczną politykę przekształceń własnościowych. Powoływało różne tytuły prawne, w razie potrzeby nie respektując formalnych ograniczeń¹⁹. Jak stanowił art. 13 ustawy, wszystkie agendy oraz cały majątek ruchomy i nieruchomy stowarzyszeń, które przed dniem jej wejścia prowadziły ogrody działkowe, *ex lege* przeszedł na Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych (Komisję Centralną Związków Zawodowych). Co więcej, Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych (Komisja Centralna Związków Zawodowych) nie było obowiązane do uiszczania żadnych opłat instytucjom zakładającym ogrody działkowe (art. 12 ust. 3 ustawy), a także nie przejęło zobowiązań dotychczasowych dzierżawców z tytułu dzierżawionych przez nich ogrodów działkowych (art. 12 ust. 2 ustawy). W majestacie prawa doszło do pozbawienia istniejących do dnia wejścia w życie ustawy stowarzyszeń ogrodowych prawa własności majątku ruchomego i nieruchomego związanego z zawiadywaniem ogrodami działkowymi. Jednocześnie pozbawiono te podmioty prawa dochodzenia rekompensaty czy odszkodowania w związku z przejęciem nieodpłatnym ich majątku. Działanie to należy ocenić jako *de facto* konfiskatę mienia z mocy ustawy.

Zakończenie

Jak mogłoby się wydawać, z pozoru błahe zdarzenie, jakim było utworzenie pracowniczych ogrodów działkowych ustawą z dnia 9 marca 1949 roku o pracowniczych ogrodach działkowych, posłużyło Polskiej Zjednoczonej Partii

¹⁸ Jak stanowił art. 13 ustawy, likwidację przeprowadzało Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych (Komisja Centralna Związków Zawodowych).

¹⁹ A. Machnikowska, *Prawo własności w Polsce w latach 1944–1981*, Gdańsk 2001, s. 69–70.

Robotniczej do umocnienia swoich autorytarnych rządów. Stosując normy prawa powszechnie obowiązującego zawarte w tejże ustawie, władze komunistyczne pozyskiwały i umacniały poparcie społeczne, eliminowały niezależne struktury, a także konfiskowały majątek prywatny.

Ogrody działkowe były postrzegane jako dobro luksusowe czasów PRL. Ich użytkownikami mogły być wyłącznie jednostki osadzone w sferze budżetowej (pracownicy i osoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej), okazujące wystarczającą lojalność wobec władz. Dla autorytarnej władzy były walutą, za pomocą której kupowano i utrwalano poparcie społeczne, a co za tym idzie — legitymizowano jej rządy.

Normy prawne zawarte w ustawie o pracowniczych ogrodach działkowych posłużyły komunistycznemu reżimowi do zlikwidowania niezależnych od władzy struktur w postaci stowarzyszeń prowadzących do dnia 4 kwietnia 1949 roku ogrody działkowe. Ich rolę przejęło Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych, które deklarowało poparcie dla autorytarnych władz. Ponadto, nie dokonując wyceny, przejęto mienie ruchome i nieruchome likwidowanych stowarzyszeń ogrodowych, odmawiając przy tym jakiegokolwiek rekompensaty finansowej dotychczasowym jego dysponentom.

Przytoczone w artykule przykłady, których źródłem są normy prawne ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych, niewątpliwie świadczą o autorytarnym sposobie sprawowania władzy w czasach PRL.

Bibliografia

Literatura

- Czapiński J., *Świat do wzięcia. Własność w PRL*, „Tygodnik Powszechny” 12.06.2011.
- Janicka K., Słomczyński K.M., *Struktura społeczna w Polsce. Klasowy wymiar nierówności*, „Przebieg Socjologiczny” 63, 2014, nr 2.
- Kilias J., *O problemach z kategorią legitymacji władzy politycznej: w stronę negatywnego pojęcia legitymacji*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176).
- Kofman J., *Totalitaryzm a PRL*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 14, 2012.
- Łukasiewicz K., *Zmiany w strukturze społecznej Polski*, „Młoda Humanistyka” 5, 2015, nr 2.
- Machnikowska A., *Prawo własności w Polsce w latach 1944–1981*, Gdańsk 2001.
- Mażewski L., *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza a lud pracujący miast*, „Przebieg Prawa Konstytucyjnego” 2020, nr 1.
- Przyłipiak W., *Czas wolny w PRL*, Warszawa 2020.
- Tokarczyk R., *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 30, 2008.
- Zamkowski W., *Pojęcie ludu pracującego w Konstytucji PRL*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 27, 1965, z. 2.

Akty prawa

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 roku, Dz.U. z 1952 r. Nr 33, poz. 232.

Ustawa z dnia 9 marca 1949 r. o pracowniczych ogrodach działkowych, Dz.U. z 1949 r. Nr 18, poz. 117.

Centralna Rada Związków Zawodowych, Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce, Warszawa 1949.

Źródła internetowe

Bufet PRL, *Czas wolny w PRL*, cz. 3. *Czym dawniej było mięso, dziś są warzywa*, <https://bufetprl.com/tag/pracownicze-ogrody-dzialkowe>.

Garczarczyk K., *Ogrody działkowe w PRL. Wczasy dla seniorów i odciążenie handlu*, „Gwarek” 15.04.2020, https://gwarek.com.pl/pl/545_historia/26225_ogrody-dzialkowe-w-prl-wczasy-dla-seniorow-i-odciazenie-handlu.html.

ŁUKASZ MACHAJ
ORCID: 0000-0002-7247-0138
Uniwersytet Wrocławski
lukasz.machaj@uwr.edu.pl

Freedoms of expression, political extremism and seditious speech in the United States Supreme Court's jurisprudence (Part II)*

Keywords: First Amendment, freedom of speech, Supreme Court of the United States, clear and present danger, Oliver Wendell Holmes.

Abstract

The article constitutes the second part of a series devoted to analyzing the jurisprudence of the Supreme Court of the United States with respect to the First Amendment's guarantee of freedom of expression and politically extremist speech. The author discusses the seminal case of *Schenck v. United States* wherein Justice Oliver Wendell Holmes established the famous "clear and present danger" standard as a means to determine the constitutionality of legislation pertaining to speech. The test allowed for criminalization of expression which had been deemed to cause such a peril. The article analyzes the original meaning of the standard, pointing out its speech-restrictive impact.

This article is part of a series devoted to the examination of the United States' Supreme Court's adjudication on the question of the boundaries of the freedom of expression with respect to seditious, subversive or politically extremist speech. It is worth reminding the reader that the First (and also the Fourteenth) Amendment to the Constitution of the United States prohibits any abridgement of the freedom of speech; this commandment binds all levels of government — federal, state and local. The first part of the series analyzed the problem of so-called seditious libel, that is, libel aimed against the government and/or its officials, taking the form of either false statements of fact or pejorative opinions. In 1964 the U.S. Supreme Court officially and conclusively recognized the criminalization of such expression as unconstitutional (except for false statements of fact, verbalized with actual

* Part I in: *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 39, 2017, no. 3, pp. 7–21.

malice and directed against specific officials).¹ We will now turn our attention to the issue of speech expressed “with the aim of inducing reform by unlawful means or of promoting class warfare” or of preventing or frustrating the accomplishment of government objectives considered vital for national security or internal — not local — peace.² Such speech will therefore encompass, for example, the urging to boycott some crucial national policy, the criticism of the government’s conduct in the area of foreign affairs, the advocacy of violent revolution or the promulgation of communist, fascist or Nazi doctrine. In order to distinguish this kind of expression from seditious libel in the sense adopted above (sometimes they are merged under the general concept of “seditious” libel), we will be using the term “subversive speech.” This part of the series will focus on the very beginning of the U.S. Supreme Court’s jurisprudence in this constitutional area. It all started in the early 1920s with a case whose circumstances should have consigned it to obscurity. Instead, it became a truly landmark case. One person played a truly instrumental, though possibly unwitting, role at the early stages of the development of the new doctrine of free speech and the First Amendment. That man was Oliver Wendell Holmes, the famous precursor and predecessor of legal realism and a Justice of the Supreme Court.³

Before 1919, the prevailing construction of the First Amendment precluded it from being an efficient guarantee of the freedom of speech. The relevant constitutional clause was usually interpreted as establishing a (not exceptionless) prohibition against prior restraints, and not as setting a limit on the possibility of subsequently imposing legal sanctions — for instance, criminal punishment — on a speaker of a disfavored message. In other words, while the introduction of some kind of press licensing system was perceived as unacceptable, incarceration of someone for his or her writings was not seen as violating the Constitution by the majority of legal actors. In the realm of the advocacy of illegal actions,

¹ *New York Times Co. v. Sullivan*, 376 U.S. 254 (1964).

² E. Barendt, *Freedom of Speech*, Oxford 1985, p. 153.

³ He was born on 8 March in 1841 in a prominent Bostonian family. Holmes was educated in E.S. Dixwell’s private Latin School and later attended Harvard College, from which he graduated in 1861. He then participated in the Civil War (obviously on the North side) for three years. After the completion of military service, Holmes continued his education at Harvard Law School. He graduated in 1866 and was admitted to the bar in 1867. After that he started practicing law, in the end becoming partner in a Bostonian firm (Shattuck, Holmes, and Munroe). From 1870 to 1873 Holmes was an editor of the prestigious scholarly journal *American Law Review*; he also started to publish prolifically. His scientific endeavors did not escape the attention of the President of his alma mater who in 1882 invited Holmes to join the faculty of Harvard Law School. This proposal was accepted. Starting in the fall of this year, Holmes taught jurisprudence, torts, agency, and suretyship. This career did not last very long. In 1883 Holmes was appointed to the Massachusetts Supreme Judicial Court, becoming its Chief Justice in 1899. In 1902 Holmes was appointed Associate Justice of the United States Supreme Court. His tenure lasted almost 30 years, until his resignation in 1932. Holmes died on 6 March 1935. See P.A. Freund, “Oliver Wendell Holmes,” [in:] *The Justices of the United States Supreme Court: Their Lives and Major Opinions*, eds. L. Friedman, F.L. Israel, vol. 3, New York 1997, pp. 874–880.

solicitation or incitement, courts applied a simple and not very speech-protective “bad tendency” test, investigating whether the expression in question displayed a tendency to bring about undesirable or dangerous (in view of political authorities) results.⁴ The issues of that danger’s likelihood, its proximity or even its seriousness were basically considered immaterial by courts. A consequence of this approach, as Samuel Walker remarks, was that “anything that might have the tendency to cause social harm could be restricted. This included criticism of the government.”⁵ In effect, legislatures, not courts, were therefore given primary responsibility as far as determining the scope and the boundaries of free speech was concerned. While this result may have been in agreement with the principles of a democratic (or rather majoritarian) political system, it did not bode well for the individual liberty in question. We should also mention the obvious fact that wartimes are not particularly conducive to a vigorous and robust protection of civil rights and liberties. The period of World War I was not an exception in that regard. On 15 June 1917, Congress passed the so-called Espionage Act and amended it (by virtue of the so-called Sedition Act) on 16 May 1918. Section 3 of the statute — in the amended form — stipulated that:

whoever, when the United States is at war, shall wilfully make or convey false reports or false statements with intent to interfere with the operation or success of the military or naval forces of the United States, or to promote the success of its enemies, or shall wilfully make or convey false reports, or false statements, or say or do anything except by way of bona fide and not disloyal advice to an investor... with intent to obstruct the sale by the United States of bonds... or the making of loans by or to the United States, or whoever, when the United States is at war, shall wilfully cause... or incite... insubordination, disloyalty, mutiny, or refusal of duty, in the military or naval forces of the United States, or shall wilfully obstruct... the recruiting or enlistment service of the United States, and whoever, when the United States is at war, shall wilfully utter, print, write, or publish any disloyal, profane, scurrilous, or abusive language about the form of government of the United States, or the Constitution of the United States, or the military or naval forces of the United States, or the flag... or the uniform of the Army or Navy of the United States, or any language intended to bring the form of government... or the Constitution... or the military or naval forces... or the flag... of the United States into contempt, scorn, contumely, or disrepute... or shall wilfully display the flag of any foreign enemy, or shall wilfully... urge, incite, or advocate any curtailment of production in this country of anything or things... necessary or essential to the prosecution of the war... and whoever shall wilfully advocate, teach, defend, or suggest the doing of any of the acts or things in this section enumerated and whoever shall by word or act support or favor the cause of any country with which the United States is at war or by word or act oppose the cause of the United States therein, shall be punished by a fine of not more than \$10,000 or imprisonment for not more than twenty years, or both.⁶

⁴ A.T. Mason, W.M. Beaney, *The Supreme Court in a Free Society*, Englewood Cliffs 1959, p. 290.

⁵ S. Walker, *Hate Speech: The History of an American Controversy*, Lincoln 1996, p. 28.

⁶ Espionage Act of May 16, 1918, <http://www.vlib.us/amdocs/texts/esp1918.htm> (accessed: 8.09.2013).

The prosecutions under the Espionage Act provided the Supreme Court with an opportunity to clarify the meaning of the First Amendment. The first case that stood before the Court was *Schenck v. United States*.⁷

The Circumstances of the case were — perhaps deceptively — simple and unequivocal. On 13 August 1917, the Executive Committee of the Socialist Party, of which Charles Schenck was the General Secretary, adopted a resolution authorizing the printing and the distribution of 15,000 leaflets. The intended recipients were men drafted into the armed forces. Schenck played a leading role in executing the above-mentioned resolution. The leaflet in question was neither vulgar nor particularly incendiary.⁸ In fact, it can be argued that the leaflet was a patriotic manifesto — whether sincere or not, is really beside the point — which purported to reveal the evil machinations of traitors of the American way. It is worth mentioning that the leaflet attached a huge importance to legal arguments, did not expressly advocate the violation of laws or incite its addressees to violence and verbosely extolled the virtues of the Constitution, the American political system and the protection of civil liberties inherent in it. All in all, the pamphlet just urged its recipients to use peaceful and democratic methods to effect a change in law. However, let us permit the reader of this article to make up his or her own mind (see Figs. 1–2).

The trial court did not share my assessment of the leaflet. It was indicative of the general approach of the judicial community to the First Amendment (exacerbated by the circumstances of World War I) that Schenck was pronounced guilty of violating Section 3 of the Espionage Act — specifically of attempting to cause insubordination in the military and naval forces of the United States and to obstruct the recruiting and enlistment service of the United States — and convicted to imprisonment. Schenck’s lawyers decided to appeal the case to the Supreme Court. Prominent Philadelphia attorneys Henry J. Gibbons and Henry John Nelson decided to put forward the First Amendment defense before the Justices. Jeremy Cohen observes that the lawyers “attempted to show the importance of the First Amendment, its legislative history, and prior cases that supported their arguments, and finally suggested a judicial test they hoped the Court would use to decide the Case.”⁹ It certainly was an ambitious endeavor. They started by rejecting the narrowing “prior restraints” interpretation of the First Amendment. They asked emotionally and rhetorically: “How can a speaker or a writer be said to be free to discuss the actions of Government if twenty years in prison stares him in the face if he makes a mistake and says too much? [...] How can the citizens find out whether a war is just or unjust unless there is a free and full dis-

⁷ *Schenck v. United States*, 249 U.S. 47 (1919).

⁸ See <http://www.english.illinois.edu/-people/faculty/debaron/380/380reading/schenckpamphlet.html> (accessed: 10.09.2013). I use a reproduction thereof for the purpose of this article.

⁹ J. Cohen, *Congress Shall Make No Law: Oliver Wendell Holmes, the First Amendment, and Judicial Decision Making*, Ames 1989, p. 34.

LONG LIVE THE CONSTITUTION OF THE UNITED STATES

Wake Up, America! Your Liberties Are in Danger!

The 13th Amendment, Section 1, of the Constitution of the United States says: "Neither slavery nor involuntary servitude, except as a punishment for crime whereof the party shall have been duly convicted, shall exist within the United States, or any place subject to their jurisdiction."

The Constitution of the United States is one of the greatest bulwarks of political liberty. It was born after a long, stubborn battle between king-rule and democracy. (We see little or no difference between arbitrary power under the name of a king and under a few mis-named "representatives.") In this battle the people of the United States established the principle that freedom of the individual and personal liberty are the most sacred things in life. Without them we become slaves.

For this principle the fathers fought and died. The establishment of this principle they sealed with their own blood. Do you want to see this principle abolished? Do you want to see despotism substituted in its stead? Shall we prove degenerate sons of illustrious sires?

The Thirteenth Amendment to the Constitution of the United States, quoted above, embodies this sacred idea. The Socialist Party says that this idea is violated by the Conscription Act. When you conscript a man and compel him to go abroad to fight against his will, you violate the most sacred right of personal liberty, and substitute for it what Daniel Webster called "despotism in its worst form."

A conscript is little better than a convict. He is deprived of his liberty and of his right to think and act as a free man. A conscripted citizen is forced to surrender his right as a citizen and become a subject. He is forced into involuntary servitude. He is deprived of the protection given him by the Constitution of the United States. He is deprived of all freedom of conscience in being forced to kill against his will.

Are you one who is opposed to war, and were you misled by the venal capitalist newspapers, or intimidated or deceived by gang politicians and registrars into believing that you would not be allowed to register your objection to conscription? Do you know that many citizens of Philadelphia insisted on their right to answer the famous question twelve, and went on record with their honest opinion of opposition to war, notwithstanding the deceitful efforts of our rulers and the newspaper press to prevent them from doing so? Shall it be said that the citizens of Philadelphia, the cradle of American liberty, are so lost to a sense of right and justice that they will let such monstrous wrongs against humanity go unchallenged?

In a democratic country each man must have the right to say whether he is willing to join the army. Only in countries where uncontrolled power rules can a despot force his subjects to fight. Such a man or men have no place in a democratic republic. This is tyrannical power in its worst form. It gives control over the life and death of the individual to a few men. There is no man good enough to be given such power.

Conscription laws belong to a bygone age. Even the people of Germany, long suffering under the yoke of military rule, are beginning to demand the abolition of conscription. Do you think it has a place in the United States? Do you want to see unlimited power handed over to Wall Street's chosen few in America? If you do not, join the Socialist Party in its campaign for the repeal of the Conscription Act. Write to your congressman and tell him you want the law repealed. Do not submit to intimidation. You have a right to demand the repeal of any law. Exercise your rights of free speech, peaceful assemblage and petitioning the government for a redress of grievances. Come to the headquarters of the Socialist Party, 1326 Arch street, and sign a petition to congress for the repeal of the Conscription Act. Help us wipe out this stain upon the Constitution!

Help us re-establish democracy in America.

Remember, "eternal vigilance is the price of liberty."

Down with autocracy!

Long live the Constitution of the United States! Long live the Republic!

Books on Socialism for Sale at

SOCIALIST PARTY BOOK STORE AND HEADQUARTERS

1326 ARCH ST. Phone, Filbert 3121

(OVER)

Fig. 1. Charles Schenck's 1917 leaflet

Source: http://www.english.illinois.edu/-people/faculty/debaron/380/380reading/schenck_pamphlet.html (accessed: 10.09.2013).

1st Amendment Online
http://1stam.org

ASSERT YOUR RIGHTS!

Article 6, Section 2, of the Constitution of the United States says: "This Constitution shall be the *supreme law of the Land.*"

Article 1 (Amendment) says: "Congress shall make no law respecting an establishment of religion, or prohibiting the free exercise thereof."

Article 9 (Amendment) says: "The enumeration in the Constitution of certain rights, shall not be construed to deny or disparage others retained by the people."

The Socialist Party says that any individual or officers of the law entrusted with the administration of conscription regulations, violate the provisions of the United States Constitution, the Supreme Law of the Land, when they refuse to recognize your right to assert your opposition to the draft.

If you are conscientiously opposed to war, if you believe in the commandment "thou shalt not kill," then that is your religion, and you shall not be prohibited from the free exercise thereof.

In exempting clergymen and members of the Society of Friends (popularly called Quakers) from active military service, the examination boards have discriminated against you. If you do not assert and support your rights, you are helping to "deny or disparage rights" which it is the solemn duty of all citizens and residents of the United States to retain.

Here in this city of Philadelphia was signed the immortal Declaration of Independence. As a citizen of "the cradle of American Liberty" you are doubly charged with the duty of upholding the rights of the people.

Will you let cunning politicians and a mercenary capitalist press wrongly and untruthfully mould your thoughts? Do not forget your right to elect officials who are opposed to conscription.

In lending tacit or silent consent to the conscription law, in neglecting to assert your rights, you are (whether unknowingly or not) helping to condone and support a most infamous and insidious conspiracy to abridge and destroy the sacred and cherished rights of a free people. You are a citizen, not a subject! You delegate your power to the officers of the law to be used for your good and welfare, not against you.

They are your servants. Not your masters. Their wages come from the expenses of government which you pay. Will you allow them to unjustly rule you? The fathers who fought and bled to establish a free and independent nation here in America were so opposed to the militarism of the old world from which they had escaped; so keenly alive to the dangers and hardships they had undergone in fleeing from political, religious and military oppression, that they handed down to us "certain rights which must be retained by the people."

They held the spirit of militarism in such abhorrence and hate, they were so apprehensive of the formation of a military machine that would insidiously and secretly advocate the invasion of other lands, that they limited the power of Congress over the militia in providing only for the calling forth of "the militia to execute laws of the Union, suppress insurrections and repel invasions." (See general powers of Congress, Article I, Section 8, Paragraph 15.)

No power was delegated to send our citizens away to foreign shores to shoot up the people of other lands, no matter what may be their internal or international disputes.

The people of this country did not vote in favor of war. At the last election they voted against war. To draw this country into the horrors of the present war in Europe, to force the youth of our land into the shambles and bloody trenches of war-crazy nations, would be a crime the magnitude of which defies description. Words could not express the condemnation such cold-blooded ruthlessness deserves.

Will you stand idly by and see the Moloch of Militarism reach forth across the sea and fasten its tentacles upon this continent? Are you willing to submit to the degradation of having the Constitution of the United States treated as a "mere scrap of paper?"

Do you know that patriotism means a love for your country and not hate for others?

Will you be led astray by a propaganda of jingoism masquerading under the guise of patriotism?

No specious or plausible pleas about a "war for democracy" can becloud the issue. Democracy can not be shot into a nation. It must come spontaneously and purely from within.

Democracy must come through liberal education. Upholders of military ideas are unfit teachers. To advocate the persecution of other peoples through the prosecution of war is an insult to every good and wholesome American tradition.

"These are the times that try men's souls."
"Eternal vigilance is the price of liberty."
You are responsible. You must do your share to maintain, support and uphold the rights of the people of this country.

In this world crisis where do you stand? Are you with the forces of liberty and light or war and darkness?

(OVER)

Fig. 2. Charles Schenck's 1917 leaflet

Source: http://www.english.illinois.edu/people/faculty/debaron/380/380reading/schenck_pamphlet.html (accessed: 10.09.2013).

cussion! [...] How can truth survive if force is to be used, possibly on the wrong side?" They reminded the Court of the controversies surrounding the Sedition Act of 1798, quoted a number of rulings confirming broader construction of the Free Speech Clause (they extended its scope to subsequent repressions) and suggested that "the fair test of protection by the constitutional guarantee of free speech is whether an expression is made with sincere purpose to communicate honest opinion or belief, or whether it masks a primary intent to incite to forbidden action, or whether it does, in fact, incite to forbidden action."¹⁰ In conclusion, after declaring that "absolutely unlimited discussion is the only means by which to make sure that 'truth is mighty and will prevail,' Gibbons and Nelson expressed an opinion that 'the case involved a political issue in which the law attempted to restrict a small group of citizens steadfastly standing for what they honestly, conscientiously believe.'"¹¹ I believe that the attorneys' erudition and eloquence made a significant impression on Holmes. Regardless of anything else, he accepted the introductory premise of their argument concerning the "prior restraints" theory. Let us note that the language the Justice used was far from enthusiastic. He somewhat grudgingly admitted that "it well may be that the prohibition of laws abridging the freedom of speech is not confined to previous restraints, although to prevent them may have been the main purpose."¹² I think that if it was not for the lawyers' persuasiveness, the case easily could have ended with a simple reaffirmation of the "prior restraints" conception. This statement is not meant to detract anything from Holmes. In fact, his judicial philosophy made him a perfect recipient for breakthrough interpretive arguments. Holmes is known for claiming that "when we are dealing with words that also are a constituent act, like the Constitution of the United States, we must realize that they have called into life a being the development of which could not have been foreseen completely by the most gifted of its begetters [...] The case before us must be considered in the light of our whole experience and not merely in that of what was said a hundred years ago."¹³ Therefore, if anyone was intellectually, emotionally and temperamentally capable of rejecting the originalist (at least allegedly), dominant, narrow construction of the First Amendment, Justice Holmes was certainly that person.¹⁴

The rejection of the "prior restraints" conception did not, however, necessitate the overturning of Schenck's conviction. Holmes's main assumption which

¹⁰ *Ibid.*, pp. 34–36.

¹¹ C.E. Jenson, "Defining Free Speech Protection in the World War One Era," [in:] *Historic U.S. Court Cases: An Encyclopedia*, ed. J.W. Johnson, New York 2001, pp. 834–835.

¹² *Schenck v. United States*, 51–52.

¹³ *State of Missouri v. Holland*, 252 U.S. 416, 432 (1920).

¹⁴ It is worth noting that barely 12 years earlier Holmes expressly subscribed to the notion that the First Amendment's purpose was "to prevent all such previous restraints upon publications as had been practiced by other governments" and not to "prevent the subsequent punishment of such as may be deemed contrary to the public welfare," *Patterson v. Colorado*, 205 U.S. 454, 462 (1907).

allowed him to support the original verdict was firmly rooted in consequentialist, utilitarian philosophy, which fitted his generally pragmatic and relativist personal preferences. The Justice remarked: “We admit that in many places and in ordinary times the defendants in saying all that was said in the circular would have been within their constitutional rights. But the character of every act depends upon the circumstances in which it is done [...] When a nation is at war many things that might be said in time of peace are such a hindrance to its effort that their utterance will not be endured so long as men fight and that no Court could regard them as protected by any constitutional right.” Moreover, “if an actual obstruction of the recruiting service were proved, liability for words that produced that effect might be enforced [...] If the act (speaking, or circulating a paper), its tendency and the intent with which it is done are the same, we perceive no ground for saying that success alone warrants making the act a crime.”¹⁵ Three points are immediately observable. First, the Justice does not make any distinction between speech and other kinds of activity. The First Amendment notwithstanding, speech does not enjoy “preferred position”¹⁶ in comparison with other types of individual acts in the context of constitutional protection. Second, Holmes treats unsuccessful attempts (like Schenk’s) and successful actions on an equal basis. Third, and most importantly, Holmes refuses to recognize that certain kinds of speech — like, for instance, political discourse or expression of political dissent — may enjoy absolute or near absolute protection from governmental interference. His consequentialist attitude creates a problem from the standpoint of the character of the right to free speech. The tension between the utilitarian and consequentialist approach and a deontological theory of rights seems obvious. It may be convincingly argued that the two are irreconcilable because “act consequentialism (the simplest form) maintains that an action is right if it can reasonably be expected to result in a state of affairs at least as good as the alternative states of affairs that would have resulted from alternative feasible acts.”¹⁷ Therefore, as John R. Rowan points out, “there is an almost immediate problem with attempting to incorporate rights into a goal-based moral framework. Within such a framework, attaining the goal is the only thing that matters, which means that all decision-making is conducted with respect to the goal. Thus the right decision (assuming the maximizing method of promotion) is the one that best promotes the goal, and all other considerations are irrelevant [...] Rights, in contrast, may well constrain the pursuit of goals. In other words, the attainment of the goal ceases to be the sole consideration,

¹⁵ *Schenck v. United States*, 52.

¹⁶ Such a theory would assume that the right to free speech is elevated to some “exalted status” in comparison with other civil rights or liberties. See B. Schwartz, *The Supreme Court: Constitutional Revolution in Retrospect*, New York 1957, pp. 234–240. This approach gained formal recognition in the Supreme Court in the 1940s and 1950s. Even though it was later repudiated, currently, from a political and legal standpoint, the First Amendment freedoms certainly enjoy a special place in the American constitutional system.

¹⁷ G. Scarre, *Utilitarianism*, London 1996, p. 10.

and thus at least some local losses may not be tolerated simply on the grounds that greater overall gains would be achieved as a result.”¹⁸ In other words, anything goes if an action leads to the desired result, either positively (promoting something) or negatively (avoiding something). In the free speech realm, this conception translates itself into a notion that any expression may be forbidden if, in particular circumstances, it leads (or may lead) to catastrophic/dangerous/unwanted results. Such is Holmes’s position. Is this concept justifiable? Does it not weaken or even fully nullify the First Amendment and deprive expression of any meaningful protection? In my opinion, not necessarily so. Even though personally I do not approve of the tenets of utilitarianism, I think that — as a practical matter — no legal system may adopt a theory that certain rights are totally and absolutely inviolable under any circumstances. Any such assumption would be extremely harmful and impossible to maintain consistently. It is also true with regard to free speech. But, and it is a very significant “but,” any abridgement of basic rights and freedoms (including free speech) is, in my view, acceptable only in a state of emergency. I believe that the Constitution of the United States embodies the same principle. Holmes appeared to believe so too.

One crucial problem remained. How to define this state of emergency which permits the abridgement of the freedom of speech? Reading the *Schenck* decision with that purpose in mind, we encounter the most famous metaphor ever used by a Supreme Court Justice. Holmes stated that “the most stringent protection of free speech would not protect a man in falsely shouting fire in a theatre and causing a panic. It does not even protect a man from an injunction against uttering words that may have all the effect of force [...] The question in every case is whether the words used are used in such circumstances and are of such a nature as to create a clear and present danger that they will bring about the substantive evils that Congress has a right to prevent. It is a question of proximity and degree.”¹⁹ The “shouting of fire in a theatre” example and “clear and present danger” test have made a truly impressive career in legal scholarship or future jurisprudence. However, they both raise a number of conceptual problems and several interpretive ambiguities. First of all, the metaphor is a bit specious. Harry Kalven, Jr., points out that it “adds nothing to our understanding” of the issue of the boundaries of the freedom of speech (if you discount the — clearly untenable — absolutist construction of the First Amendment). The example is “trivial and misleading” because it is “so wholly apolitical [that] it lacks the requisite complexity for dealing with any serious speech problem likely to confront the legal system. The man shouting ‘fire’ does not offer premises resembling those underlying

¹⁸ J.R. Rowan, *Conflict of Rights: Moral Theory and Social Policy Implications*, Boulder 1999, p. 57.

¹⁹ *Schenck v. United States*, 52.

radical political rhetoric.”²⁰ In other words, the metaphor is useless as a starting point for any clear and comprehensive theory of the constitutionally protected freedom of speech. It describes a very narrow set of circumstances and does not even elaborate on certain questions that it quite obviously raises itself (for example: What if there really is a fire? Or: Is the problem the falsity of the statement or its link to panic? Or: What happens if the factually false but made in good faith scream fails to cause any disturbance?). Second of all, the metaphor seems irrelevant to the case at hand. Comparatively I fail to find any similarity between our hypothetical example and Schenck’s circular. As Richard Polenberg illustratively remarks, the Justice “would have rendered the facts in *Schenck* far more accurately — but far less memorably — had he written, ‘The most stringent protection of free speech would not protect a man in falsely advising theatergoers that a “no smoking” ordinance deprived them of their rights, and causing the audience to turn him in as a troublemaker.’”²¹ Remaining within the parameters set by Holmes himself, we can say that in this situation the theater was almost empty, evacuation routes were clearly marked and the crowd was not prone to panic. Additionally, Holmes’s metaphor fails to discern any difference between factually false statements and non-falsifiable, non-verifiable opinions. Even if Holmes refused to see such a distinction as legally relevant, he still should have taken it into account and discussed it in detail in his opinion.

Holmes’s exposition of the “clear and present danger” standard is also quite problematic. First of all, it is extremely cursory. Thomas I. Emerson is correct in observing that the First Amendment part of the opinion “was abrupt and begrudging.”²² The Justice does not explain to what kind of communication does the standard apply; he does not elaborate on the danger element, does not discuss the magnitude of evil which would justify a free speech restriction and does not enumerate the catalogue of dangers legitimizing such abridgement; he does not clarify the “presentness” requirement, particularly in the temporal context; he does not specifically take into account the question of the likelihood of whether the substantial evil will occur.²³ All in all, the “clear and present danger” formulation appears to be little more than a throwaway remark; certainly it remains a far cry from a fully developed test for adjudicating free speech controversies. It should also be noted that the doctrine put forward in *Schenck* was not used to question or challenge the constitutional validity of the Espionage Act. The “clear and present danger” standard was only meant to guide administrative

²⁰ H. Kalven, Jr., *A Worthy Tradition: Freedom of Speech in America*, New York 1988, pp. 133–134.

²¹ R. Polenberg, *Fighting Faiths: The Abrams Case, the Supreme Court, and Free Speech*, New York 1987, pp. 215–216.

²² T.I. Emerson, *The System of Freedom of Expression*, New York 1970, p. 64.

²³ See K. Greenawalt, “‘Clear and Present Danger’ and Criminal Speech,” [in:] *Eternally Vigilant: Free Speech in the Modern Era*, eds. L.C. Bollinger, G.R. Stone, Chicago 2002, p. 99.

and judicial authorities “in the application of the act.” In other words, Holmes implicitly assumed that Congress had a constitutionally mandated power to enact such a substantive legislation which seriously limits the freedom of expression.²⁴ Basically, the decision refused to “interpret the First Amendment literally or liberally.”²⁵ The Justice’s opinion is also notably lacking as far as the discussion of the social and doctrinal context of free speech goes.²⁶ All in all, although the decision notably strengthened the legal protection accorded to speech, it should be construed as an ideological compromise. This interpretation seems prevalent among constitutional scholars. According to Vernon Van Dyke, *Schenck* established a principle that individual rights — sometimes, when there is a compelling public interest — have to give way before the demands of common good. In the light of the decision, personal rights are conditional and qualified; therefore, they cannot be executed in a way which undermines societal foundations.²⁷ Richard C. Cortner emphasizes that the “clear and present danger” doctrine permits the government to act pre-emptively since it is not legally obliged to “wait until advocacy of unlawful action had actually produced such action.” At the same time it suggests that the government must “demonstrate that the unlawful action was relatively imminent before speech” can be proscribed without violating the tenets of the First Amendment.²⁸ John E. Semonche points out a crucial feature of the decision: “The clear and present danger test, as outlined by Holmes, clearly placed limits on the individual’s free speech right: furthermore, it placed that right in a social context and acknowledged that the context was crucial in determining the scope of protected speech. The philosophy of individual rights always carried with it a fundamental limitation — that the exercise of one’s rights not endanger others.” The commentator contends that Holmes in his decision simply recognized and openly sanctioned an inherent and natural boundary of individual freedoms. On the other hand, Semonche perceives certain dangers incipient in the opinion which derive from the fact that it does not include enough checks and guarantees to prevent the authorities from “exaggerating current threat to the detriment of freedom.”²⁹ Very similar conclusions are drawn by Alpheus Thomas Mason and William M. Beaney, who observe that although the opinion “displayed a preference for a wide latitude of speech,” it still “invited more questions that it answered,”³⁰ leaving wide open the possibility of the state enacting legislation substantially limiting free expression. Drew Noble Lanier goes even further by

²⁴ G.W. Spicer, *The Supreme Court and Fundamental Freedoms*, New York 1959, p. 18.

²⁵ R.J. Steamer, *The Supreme Court in Crisis: A History of Conflict*, Amherst 1971, p. 166.

²⁶ Z. Chafee, “Freedom of Speech in Wartime,” *Harvard Law Review* 32, 1919, no. 8, p. 969.

²⁷ V. Van Dyke, *Ideology and Political Choice: The Search for Freedom, Justice, and Virtue*, Chatham 1995, p. 273.

²⁸ R.C. Cortner, *The Supreme Court and Civil Liberties Policy*, Palo Alto 1975, p. 116.

²⁹ J.E. Semonche, *Keeping the Faith: A Cultural History of the U.S. Supreme Court*, Lanham 1998, p. 171.

³⁰ A.T. Mason, W.M. Beaney, op. cit., p. 286.

insisting that *Schenck* is a manifest of conservative (meaning non-progressive) tendencies which demand that in every legal case individual freedoms have to be balanced against the requirements of national security and communal good.³¹ In summation we can invoke the words of Henry J. Abraham, according to whom the concept put forward by Holmes in the analyzed decision “was designed to draw a sensible and viable line between the rights of the individual and those of society at the point where the former’s actions or activities tended to create a danger to organized society, so ‘clear and present’ that government, the servant of the people — here the representative legislative branch by way of a wartime emergency statute — had a right to attempt to prevent the individual’s actions or activities in advance.” Abraham is convinced that it would be quite difficult to argue with the position that “any government worthy of the name” has a right (an obligation even) to protect itself versus the “clear and present danger” of interference with the conscription for military service. In particular, the “exigencies of wartime” amply justify the implementation of such measures.³² Although one may obviously disagree with Abraham’s quite enthusiastic affirmation of *Schenck* (the author of this paper certainly does not subscribe to such a viewpoint), his convictions appear to reflect those held by Holmes himself. As we can see, the Justice, while deciding the case, did not (as yet) attach a lot of importance to the “freedom of speech” clause in the First Amendment. The modification of his approach was to come in a very near future. Still, it can be persuasively argued that while Holmes in *Schenck* definitely stumbled on the road to according vigorous protection to political expression, it was nevertheless the first stuttering step in the history of the Supreme Court’s adjudication towards actually breathing life into the free speech clause of the First Amendment.

Bibliography

- Abraham H.J., *Freedom and the Court: Civil Rights and Liberties in the United States*, New York 1967.
- Barendt E., *Freedom of Speech*, Oxford 1985.
- Chafee Z., “Freedom of Speech in Wartime,” *Harvard Law Review* 32, 1919, no. 8.
- Cohen J., *Congress Shall Make No Law: Oliver Wendell Holmes, the First Amendment, and Judicial Decision Making*, Ames 1989.
- Cortner R.C., *The Supreme Court and Civil Liberties Policy*, Palo Alto 1975.
- Emerson T.I., *The System of Freedom of Expression*, New York 1970.
- Espionage Act of May 16, 1918, <http://www.vlib.us/amdocs/texts/esp1918.htm> (accessed: 8.09.2013).
- Freund P.A., “Oliver Wendell Holmes,” [in:] *The Justices of the United States Supreme Court: Their Lives and Major Opinions*, eds. L. Friedman, F.L. Israel, vol. 3, New York 1997.

³¹ D.N. Lanier, *Of Time and Judicial Behaviour: United States Supreme Court Agenda-Setting and Decision-Making 1888–1997*, Selinsgrove 2003, p. 46.

³² H.J. Abraham, *Freedom and the Court: Civil Rights and Liberties in the United States*, New York 1967, pp. 158–159.

- Greenawalt K., "'Clear and Present Danger' and Criminal Speech," [in:] *Eternally Vigilant: Free Speech in the Modern Era*, eds. L.C. Bollinger, G.R. Stone, Chicago 2002.
<http://www.english.illinois.edu/~people/faculty/debaron/380/380reading/schenckpamphlet.html>
(accessed: 10.09.2013).
- Jenson C.E., "Defining Free Speech Protection in the World War One Era," [in:] *Historic U.S. Court Cases: An Encyclopedia*, ed. J.W. Johnson, New York 2001.
- Kalven H., Jr., *A Worthy Tradition: Freedom of Speech in America*, New York 1988.
- Lanier D.N., *Of Time and Judicial Behaviour: United States Supreme Court Agenda-Setting and Decision-Making 1888–1997*, Selinsgrove 2003.
- Mason A.T., Beaney W.M., *The Supreme Court in a Free Society*, Englewood Cliffs 1959.
- New York Times Co. v. Sullivan*, 376 U.S. 254 (1964).
- Patterson v. Colorado*, 205 U.S. 454, 462 (1907).
- Polenberg R., *Fighting Faiths: The Abrams Case, the Supreme Court, and Free Speech*, New York 1987.
- Rowan J.R., *Conflict of Rights: Moral Theory and Social Policy Implications*, Boulder 1999.
- Scarre G., *Utilitarianism*, London 1996.
- Schenck v. United States*, 249 U.S. 47 (1919).
- Schwartz B., *The Supreme Court: Constitutional Revolution in Retrospect*, New York 1957.
- Semonche J.E., *Keeping the Faith: A Cultural History of the U.S. Supreme Court*, Lanham 1998.
- Spicer G.W., *The Supreme Court and Fundamental Freedoms*, New York 1959.
- State of Missouri v. Holland*, 252 U.S. 416 (1920).
- Steiner R.J., *The Supreme Court in Crisis: A History of Conflict*, Amherst 1971.
- Van Dyke V., *Ideology and Political Choice: The Search for Freedom, Justice, and Virtue*, Chatham 1995.
- Walker S., *Hate Speech: The History of an American Controversy*, Lincoln 1996.

WITOLD GRACA
ORCID: 0000-0002-6226-7750
Uniwersytet Opolski
wgraca@wp.pl

HENRYK SPUSTEK
ORCID: 0000-0001-7594-1866
Uniwersytet Opolski
hspustek@uni.opole.pl

Usytuowanie ustrojowo-polityczne ochrony informacji niejawnych w Polsce, Czechach i na Słowacji

Słowa kluczowe: ochrona informacji niejawnych, służby specjalne, procedura sprawdzieniowa.

POLITICAL LOCATION OF CLASSIFIED INFORMATION PROTECTION IN POLAND, THE CZECH REPUBLIC, AND SLOVAKIA

Abstract

Secret services are responsible for the system of classified information protection in Poland. In the Czech Republic and Slovakia, civil central offices operating outside the special services system have been established to perform activities in this area. Institutions dealing with the protection of classified information in the Polish political and constitutional system are mainly supervised by the executive power — the prime minister, while in the Czech Republic and Slovakia the main control factor in the system are special parliamentary committees. The protection of the rights of persons whose data are processed as part of various types of proceedings conducted by such bodies is guaranteed in all analyzed political systems by courts. In Slovakia, it is the Supreme Court. In practice, the Czech Republic and Slovakia have abandoned the separate certification system for the structures of the Ministry of National Defense. In Poland, the separation of proceedings concerning the military sphere was maintained — they are still conducted by one of the special services, Military Counterintelligence Service.

Keywords: protecting classified information, secret services, security screening.

Wprowadzenie

Jednym z warunków przyjęcia Polski do NATO była zmiana obowiązującej od 1982 roku ustawy o tajemnicy państwowej i służbowej¹. W styczniu 1999 roku Sejm RP przyjął ustawę o ochronie informacji niejawnych, która diametralnie zmieniała system pojęciowy dotyczący ochrony tajemnic państwa². Podobne przepisy zostały wprowadzone również w Czechach i na Słowacji. Po 23 nowelizacjach, w sierpniu 2010 roku, polski parlament uchwalił nową — obowiązującą do dziś — ustawę o ochronie informacji niejawnych³.

Celem badań przedstawionych w niniejszym artykule było porównanie usytuowania ustrojowo-politycznego ochrony informacji niejawnych w systemach politycznych trzech krajów: Polski, Czech i Słowacji w kontekście roli służb specjalnych, relacji między podmiotami wykonującymi zadania w ramach ochrony informacji niejawnych a władzą wykonawczą i ustawodawczą oraz ochrony praw i swobód obywatelskich.

Do przeprowadzenia analizy zostały wykorzystane badania porównawcze jako podstawowa metoda badawcza oraz analiza systemowa. System ochrony informacji niejawnych został potraktowany jako podsystem systemu politycznego danego państwa. Badania porównawcze to takie, „w których co najmniej dwa przypadki badane są co najmniej pod jednym względem”⁴ albo też takie: „w których porównuje się dane więcej niż jednej kultury [...] dane zebrane w więcej niż jednym kraju lub państwie”⁵. Niezbędnym elementem badań porównawczych jest opis. Jak pisze Karolina Błachnia:

Opis jest rejestrem i identyfikacją cech lub też związków łączących zdarzenia podlegające badaniu oraz czynników zmieniających ich przebieg. [...] polega na szczególnym wyodrębnieniu cech i elementów zjawiska, określeniu ich charakteru bądź wielkości oraz scharakteryzowaniu ich funkcjonowania i rozwoju⁶.

W badaniach porównawczych bardziej lub mniej dokładny opis przypadków jest wstępnym celem badań.

¹ Ustawa z dnia 14 grudnia 1982 roku o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz.U. z 1982 r. Nr 40, poz. 271, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19820400271/O/D19820271.pdf> (dostęp: 31.10.2019).

² Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. z 1999 r. Nr 11, poz. 95, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19990110095/T/D19990095L.pdf> (dostęp: 31.10.2019).

³ Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 roku o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. z 2010 r. poz. 742, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20101821228/U/D20101228Lj.pdf> (dostęp: 31.10.2019).

⁴ J. Karpiński, *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006, s. 231.

⁵ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2007, s. 340.

⁶ K. Błachnia, *Strategie badań empirycznych*, [w:] *Doktoranci o metodologii nauk ekonomicznych*, red. K. Kuciński, Warszawa 2007, s. 119–120.

Spośród dwóch odmiennych logik, to znaczy strategii badawczej zorientowanej na zmienną i zorientowanej na przypadek, w niniejszym artykule została przyjęta strategia badawcza skierowana na przypadek⁷, co wiąże się z przyjęciem do badania niewielkiej liczby oznaczonych z nazwy, skontrastowanych wzajemnie przypadków, jakimi są systemy ochrony informacji niejawnych w ramach trzech systemów politycznych, badane z uwzględnieniem kilku zmiennych:

— rodzaj podmiotu wykonującego czynności w ramach systemu ochrony informacji niejawnych,

— nadzór nad podmiotami wykonującymi zadania w ramach systemu ochrony informacji niejawnych i relacje między tymi podmiotami a poszczególnymi władzami,

— ochrona praw osób objętych postępowaniami w systemie ochrony informacji niejawnych.

Odnosnie do czasu i periodyzacji badań przyjęto podejście synchroniczne polegające na przeprowadzeniu analizy porównawczej kilku przypadków w jednym i stosunkowo krótkim czasie. Systemy ochrony informacji niejawnych w Polsce, Czechach i na Słowacji zostały scharakteryzowane na podstawie obowiązujących przepisów.

1. Rodzaj podmiotu wykonującego czynności w ramach systemu ochrony informacji niejawnych

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy o ochronie informacji niejawnych z dnia 5 sierpnia 2010 roku (Dz.U. 2010 Nr 182, poz. 1228, dalej: ustawa) za nadzór nad systemem ochrony informacji niejawnych w Polsce odpowiada Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Służba Kontrwywiadu Wojskowego (SKW). Każda z tych instytucji działa w jednostkach organizacyjnych pozostających w ich właściwości. W odróżnieniu do poprzedniej ustawy w tym zakresie⁸ obecnie, zgodnie z art.11 ust. 1, Szef ABW pełni funkcję krajowej władzy bezpieczeństwa. Obie instytucje wymienione w ustawie są służbami specjalnymi w myśl art. 11 ustawy o ABW i AW⁹. Poza ochroną informacji niejawnych ABW zajmuje się między innymi zwalczaniem przestępstw szpiegostwa, terroryzmu, godzących w podstawy ekonomiczne państwa, korupcji itp.

W Czechach zgodnie z § 5 ustawy nr 153/1994 o służbach wywiadowczych Republiki Czeskiej Informacyjna Służba Bezpieczeństwa (Bezpečnostní informační služba — BIS) chroni informacje o działaniach zagrażających bezpieczeństwu

⁷ Z. Krasnodębski, *M. Weber*, Warszawa 1999, s. 33.

⁸ Dz.U. 1999 Nr 11, poz. 95.

⁹ Ustawa z dnia 24 maja 2002 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz.U. 2002 Nr 74, poz. 676, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=W DU20020740676> (dostęp: 13.11.2019).

informacji stanowiących tajemnicę państwową lub służbową. BIS nie zajmuje się jednak prowadzeniem postępowań w zakresie dostępu do informacji niejawnych — tak jak ABW. Służba takie postępowania, zgodnie z § 9 ustawy nr 148/1998 o ochronie informacji niejawnych, może prowadzić jedynie wobec własnych funkcjonariuszy. Za kwestie bezpieczeństwa informacji niejawnych w Czechach odpowiada Narodowy Urząd Bezpieczeństwa (Národní bezpečnostní úřad) i od roku 2017 Urząd ds. Bezpieczeństwa Cybernetycznego i Informatycznego (Národní úřad pro kybernetickou a informační bezpečnost — NÚKIB). Urząd ds. Bezpieczeństwa Cybernetycznego i Informatycznego został powołany 1 sierpnia 2017 roku na podstawie ustawy nr 205/2017 o bezpieczeństwie cybernetycznym i jest główną czeską instytucją odnośnie do certyfikacji systemów informatycznych i teleinformatycznych oraz ochrony kryptograficznej. Mimo swej nazwy żaden z tych urzędów nie jest służbą specjalną. Narodowy Urząd Bezpieczeństwa został powołany 1 sierpnia 1998 roku na mocy ustawy nr 148/1998 o ochronie informacji niejawnych i jest centralnym organem administracji zajmującym się ochroną informacji niejawnych oraz wydawaniem certyfikatów dostępu do tych informacji. Urząd nie jest objęty systemem czeskich służb specjalnych¹⁰. NBU współpracuje z wszystkimi służbami specjalnymi RC, Policją, MSW i innymi instytucjami w związku z przekazywaniem informacji niezbędnych do przeprowadzenia postępowania sprawdzającego.

Z kolei centralnym organem ds. ochrony informacji niejawnych, szyfrów, bezpieczeństwa cybernetycznego i zaufanych usług (podpis elektroniczny) na Słowacji jest Narodowy Urząd Bezpieczeństwa (Národný bezpečnostný úrad — NBU). Urząd powstał w roku 2001, od 1 listopada 2001 przejął kompetencje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie jest to służba specjalna¹¹. Ze służbami specjalnymi NBU łączy jedynie procedura sprawdzeniowa. Urząd zwraca się do służb i innych instytucji o wszelkie niezbędne informacje potrzebne do zakończenia danej procedury.

¹⁰ Czeskie służby wywiadowcze działają w ramach systemu opisanego w ustawie nr 153/1994 o służbach wywiadowczych Czeskiej Republiki z dnia 7 lipca 1994 roku (Zákon o zpravodajských službách ČR). Ustawa ta definiuje samo pojęcie „służby wywiadowcze”, którymi są organy państwowe powołane do pozyskiwania, gromadzenia i analizy informacji istotnych dla ochrony porządku konstytucyjnego, ważnych interesów ekonomicznych, bezpieczeństwa i obrony Republiki Czeskiej. Dokument opisuje też pozycję, działalność, koordynację, współpracę i kontrolę służb wywiadowczych tego kraju, a także sposoby i instytucje uprawnione do przekazywania zadań tym służbom oraz odbierania od nich informacji. Czeskie służby wywiadowcze zostały wymienione w § 3 ustawy i należą do nich: Czeska Informacyjna Służba Bezpieczeństwa (BIS), Urząd ds. Kontaktów Zagranicznych i Informacji (wywiad cywilny — Úřad pro zahraniční styky a informace) i Wywiad Wojskowy (Vojenské zpravodajství).

¹¹ System słowackich służb specjalnych tworzy Słowacka Służba Informacyjna (Slovenská informačná služba — SIS). Służba jest odpowiedzialna za ochronę porządku konstytucyjnego Słowacji, gromadzenie i analizowanie informacji wywiadowczych (wywiad) oraz ochronę przed obcyymi służbami (kontrywiad). Poza tym na Słowacji działają służby wojskowe — Wywiad Wojskowy (Vojenské spravodajstvo — VS).

2. Nadzór nad podmiotami wykonującymi zadania w ramach systemu ochrony informacji niejawnych i relacje między tymi podmiotami a poszczególnymi władzami

Polska Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest nadzorowana przez Prezesa Rady Ministrów, który zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 24 maja 2002 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu określa kierunki działania służby. Premier jest też przewodniczącym działającego przy Radzie Ministrów Kolegium ds. Służb Specjalnych. Kolegium jest właściwe między innymi w sprawach ochrony informacji niejawnych. Nadzorem nad służbami specjalnymi zajmuje się także minister-członek Rady Ministrów właściwy do spraw koordynowania działalności służb specjalnych, jeżeli został wyznaczony przez Prezesa Rady Ministrów. Ze strony Sejmu pracę służb specjalnych kontroluje Komisja ds. Służb Specjalnych działająca na podstawie Regulaminu Sejmu¹². Nieco inaczej wygląda kwestia nadzoru i cywilnej kontroli nad drugą służbą właściwą do ochrony informacji niejawnych — Służbą Kontrwywiadu Wojskowego. Kierunki działalności SKW określa Minister Obrony Narodowej w drodze wytycznych. Jeśli premier powołał ministra koordynatora, określenie kierunków jest z nim uzgadniane. Wytyczne opiniuje Kolegium ds. Służb Specjalnych i sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych. Wytyczne są zatwierdzane przez Prezesa Rady Ministrów i przekazywane Prezydentowi RP¹³.

W Czechach ustawa o ochronie informacji niejawnych nr 412/2015 wprowadziła kontrolę Narodowego Urzędu Bezpieczeństwa (NBU) ze strony Izby Poselskiej. Izba ustanowiła specjalny organ kontrolny — Stałą komisję ds. kontroli działalności NBU. Komisja liczy siedmiu członków. W ustawie określono również dokumenty i informacje, które dyrektor NBU przedkłada komisji. Są to informacje o działalności NBU, poszczególnych postępowaniach i materiały dotyczące budżetu urzędu¹⁴.

Słowacki Narodowy Urząd Bezpieczeństwa przedkłada informację roczną z działalności Specjalnej Komisji ds. Kontroli NBU Słowackiej Rady Narodowej¹⁵. Komisja w przypadku stwierdzenia naruszenia przepisów ma obowiązek zawiadomić Radę Narodową, Prokuratora Generalnego i rząd Republiki Słowacji.

¹² Załącznik do uchwały Sejmu RP z dnia 30 lipca 1992 roku — Regulamin Sejmu RP, tekst jedn. M.P. 2012 poz. 32 z późn. zm., <http://www.sejm.gov.pl/prawo/regulamin/kon7.htm> (dostęp: 24.11.2019).

¹³ <https://www.skw.gov.pl/prawo.html> (dostęp: 24.11.2019).

¹⁴ <https://www.nbu.cz/cs/o-nas/955-o-nas/> (dostęp: 3.12.2019).

¹⁵ <https://www.nrsr.sk/web/Default.aspx?sid=vybory/vybor&ID=149> (dostęp: 3.12.2019).

3. Ochrona praw osób objętych postępowaniami w systemie ochrony informacji niejawnych

Zgodnie z ustawą o ochronie informacji niejawnych postępowania sprawdzające dzieli się na zwykle (do klauzuli „poufne”) i poszerzone („tajne” i „ściśle tajne”). Polska ustawa OIN reguluje kwestie postępowań odwoławczych i skargowych od decyzji ABW i SKW w sprawach związanych z poświadczeniami bezpieczeństwa. Odwołanie, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy, wnosi się do Prezesa Rady Ministrów za pośrednictwem podmiotu, który przeprowadził postępowanie w terminie 14 dni od dnia doręczenia osobie sprawdzanej decyzji. W zwykłym postępowaniu sprawdzającym natomiast prowadzonym przez pełnomocnika ochrony odwołanie wnosi się do Szefa ABW lub SKW. Osobie sprawdzanej przysługuje też, na podstawie art. 38 ust. 1, prawo do wniesienia skargi na decyzję organu odwoławczego do sądu administracyjnego.

W Czechach postępowania sprawdzające w zakresie do informacji niejawnych o klauzuli „poufne”, „tajne” i „ściśle tajne” prowadzi Narodowy Urząd Bezpieczeństwa. Czeska ustawa o ochronie informacji niejawnych nr 412/2005 stanowi w § 130, że decyzję w postępowaniu odwoławczym w sprawach związanych z poświadczeniami bezpieczeństwa wydaje dyrektor NBU na podstawie propozycji przedstawionej przez komisję odwoławczą. Członków komisji mianuje i odwołuje dyrektor NBU. Komisja liczy pięciu członków. Członkiem komisji, zgodnie z § 130 pkt 2, może być osoba dysponująca aktualnym poświadczeniem bezpieczeństwa i obywatelstwem Republiki Czeskiej. Komisja jest powoływana na okres pięciu lat. Przewodniczący komisji zmienia się rotacyjnie i każdy z członków pełni tę funkcję przez jeden rok. Komisja może rozpoznawać sprawy w składzie przekraczającym połowę liczby członków. Rozstrzygnięcia są przyjmowane w głosowaniu. Komisja jest tworzona z urzędników państwowych zatrudnionych w organach administracji państwowej z wyjątkiem pracowników NBU. W ustawie znajdują się przepisy dotyczące służb specjalnych (§ 140), Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Policji (§ 141). Zgodnie z tymi regulacjami służby specjalne oraz MSW i Policja samodzielnie prowadzą postępowania o dopuszczenie do informacji niejawnych dla swoich funkcjonariuszy, pracowników i kandydatów do służby, a szefom tych instytucji i Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługują uprawnienia dyrektora NBU. Poza tym instytucje te mogą pozyskiwać informacje o tych osobach na podstawie przepisów szczególnych dotyczących owych instytucji. Ustawa nr 412/2005 w § 133 daje obywatelom Republiki Czeskiej możliwość zaskarżenia decyzji dyrektora NBU wydanej w postępowaniu odwoławczym do sądu.

Obowiązująca na Słowacji ustawa nr 215/2004 z 11 marca 2004 roku stanowi, że Urząd Bezpieczeństwa Narodowego prowadzi postępowania o dopuszczenie do informacji niejawnych od stopnia „poufne” wzwyż. Ustawa w § 30 daje

możliwość odwołania się od decyzji urzędu. Odwołanie wnosi się w terminie 15 dni od daty doręczenia decyzji do dyrektora urzędu. Urząd może sam rozpatrzyć odwołanie, jeśli w pełni zgadza się z treścią odwołania, lub przekazać sprawę wraz ze swoim stanowiskiem do organu odwoławczego, którym jest specjalna komisja Narodowej Rady Republiki Słowackiej. Ta parlamentarna komisja rozpatruje odwołania na podstawie ustawy nr 254/2006 o powołaniu i działalności komisji Narodowej Rady Republiki Słowackiej ds. przeglądu decyzji Narodowego Urzędu Bezpieczeństwa¹⁶. Komisja składa się z 11 posłów. Poszczególne partie są w niej reprezentowane proporcjonalnie do liczby posłów. Komisja wybiera przewodniczącego spośród swoich członków. Decyzje zapadają większością głosów. Komisja w terminie 60 dni może znieść decyzję NBU i przekazać urzędowi sprawę do ponownego rozpatrzenia bądź odrzucić odwołanie. Decyzje komisji podlegają kontroli sądowej. Właściwym sądem w tych sprawach jest słowacki Sąd Najwyższy.

Podobnie jak w Czechach słowacka cywilna służba specjalna (Slovenská informačná služba — SIS), służby wojskowe — Wywiad Wojskowy (Vojenské spravodajstvo — VS) i Policja realizują postępowania o dopuszczenie do informacji niejawnych dla swoich funkcjonariuszy, pracowników i kandydatów do służby samodzielnie. Wojskowe służby realizują także postępowania wobec pracowników Ministerstwa Obrony RS oraz podmiotów podległych temu ministerstwu. Jednak w tym przypadku ostateczną decyzję na podstawie zgromadzonych przez służby materiałów wydaje dyrektor NBU. Spory w tym zakresie rozstrzyga wskazana już specjalna komisja Narodowej Rady Republiki Słowackiej.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonej analizy porównawczej usytuowania ustrojowo-politycznego ochrony informacji niejawnych w ramach systemów politycznych Polski, Republiki Czeskiej i Słowacji wyciągnięto przedstawione dalej wnioski.

W Polsce za system ochrony informacji niejawnych odpowiadają służby specjalne, dla których jest to jedno z wielu zadań. W ramach służb specjalnych, poza ochroną informacji niejawnych, mamy do czynienia z wykonywaniem również innych zadań ustawowych, takich jak: zadania operacyjno-rozpoznawcze, śledcze, analityczne i w pewnym zakresie kontrolne. W ostatnim czasie służby te zostały też obciążone zadaniami dotyczącymi cyberbezpieczeństwa. W Czechach i na Słowacji zadania w zakresie ochrony informacji niejawnych realizują cywilne urzędy administracji centralnej. Różnica między Słowacją a Czechami jest jedynie taka, że do zadań związanych z ochroną informacji niejawnych w systemach

¹⁶ Ústavný zákon 254/2006 z 20. apríla 2006 o zriadení a činnosti výboru Národnej rady Slovenskej republiky na preskúmanie rozhodnutí Národného bezpečnostného úradu, <https://www.slov-lex.sk/pravne-predpisy/SK/ZZ/2006/254/> (dostęp: 4.12.2019).

teleinformatycznych w Czechach powołano odrębny urząd, na Słowacji zaś nie utworzono odrębnego podmiotu.

Zakres działania instytucji odpowiedzialnych w Polsce, w Czechach i na Słowacji za system ochrony informacji niejawnych jest podobny. W związku z prowadzeniem postępowań sprawdzających podmioty te gromadzą ogromne ilości informacji na temat osób fizycznych. Prowadząc z kolei postępowania w zakresie bezpieczeństwa przemysłowego czy bezpieczeństwa w systemach teleinformatycznych, zyskują wiele wrażliwych informacji gospodarczych.

Zupełnie inaczej w tych krajach wygląda nadzór nad podmiotami odpowiedzialnymi za system ochrony informacji niejawnych. W polskim systemie politycznym nadzór wykonywany jest przez władzę wykonawczą: premier, częściowo prezydent. Sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych wykonuje ogólną kontrolę pracy służb specjalnych. W ramach systemów politycznych Czech i Słowacji urzędy zajmujące się ochroną informacji niejawnych są nadzorowane przez komisje parlamentarne specjalnie powołane do kontroli tych urzędów. Komisje te mają prawo żądać na przykład informacji dotyczących poszczególnych postępowań. Na Słowacji Specjalna Komisja ds. Kontroli NBU w przypadku naruszenia przepisów przez ten urząd zawiadamia parlament, Prokuratora Generalnego i rząd republiki.

Prawa osób objętych postępowaniami w zakresie ochrony informacji niejawnych prowadzonymi przez powołany do tego urząd najbardziej są chronione w słowackim systemie politycznym. Każdy obywatel objęty postępowaniem sprawdzającym może złożyć odwołanie od decyzji dyrektora Narodowego Urzędu Bezpieczeństwa do specjalnej komisji parlamentu. Z kolei decyzje komisji podlegają kontroli sądowej ze strony Sądu Najwyższego. Komisyjnie są również rozpatrywane odwołania od decyzji w sprawach związanych z poświadczeniami bezpieczeństwa w Czechach. Komisję powołuje dyrektor Narodowego Urzędu Bezpieczeństwa na okres pięciu lat z urzędników niebędących pracownikami urzędu. Od decyzji komisji służy odwołanie do sądu. W Polsce w rozszerzonym postępowaniu sprawdzającym można się odwołać do premiera, natomiast w zwykłym postępowaniu odwołanie rozpatruje Szef ABW lub Szef SKW. Na decyzję organu odwoławczego służy skarga do sądu administracyjnego.

Bibliografia

Materiały i dokumenty

(akty prawa, traktaty, materiały konferencyjne, seminaryjne)

Materiały szkoleniowe ABW dla kandydatów na pełnomocnika ochrony oraz jego zastępcę, Warszawa 2017.

Štatút úradu, <https://www.nbu.gov.sk/urad/pravne-predpisy/statut/index.html>.

- Ústavný zákon 254/2006 z 20. apríla 2006 o zriadení a činnosti výboru Národnej rady Slovenskej republiky na preskúvanie rozhodnutí Národného bezpečnostného úradu, <https://www.slov-lex.sk/pravne-predpisy/SK/ZZ/2006/254/>.
- Ustawa z dnia 14 grudnia 1982 roku o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz.U. z 1982 r. Nr 40, poz. 271, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19820400271/O/D19820271.pdf>.
- Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. z 1999 r. Nr 11, poz. 95, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19990110095/T/D19990095L.pdf>.
- Ustawa z dnia 24 maja 2002 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz.U. 2002 Nr 74, poz. 676, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20020740676>.
- Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 roku o ochronie informacji niejawnych, Dz.U z 2010 r. poz. 742, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20101821228/U/D20101228Lj.pdf>.
- Zákon 10/1996 národnej rady slovenskej republiky zo 14. decembra 1995 o kontrole v štátnej správe, <https://www.slov-lex.sk/pravne-predpisy/SK/ZZ/1996/10/#predpis.cast-druha>.
- Zakon 215/2004 z 11. marca 2004 o ochrane utajovaných skutočností a o zmene a doplnení niektorých zákonov, <https://www.slov-lex.sk/pravne-predpisy/SK/ZZ/2004/215/>.
- Zákon č. 148/1998 Sb., Zákon o ochraně utajovaných skutečností a o změně některých zákonů, <https://www.zakonyprolidi.cz/cs/1998-148>.
- Zákon č. 412/2005 Sb., o ochraně utajovaných informací a o bezpečnostní způsobilosti, ve znění pozdějších předpisů, <https://www.nbu.cz/cs/pravni-predpisy/1089-zakon-c-4122005/>.
- Załącznik do uchwały Sejmu RP z dnia 30 lipca 1992 roku — Regulamin Sejmu RP, tekst jednolity M.P. 2012 poz. 32 z późn. zm., <http://www.sejm.gov.pl/prawo/regulamin/kon7.htm>.

Monografie

- Błachnia K., *Strategie badań empirycznych*, [w:] *Doktoranci o metodologii nauk ekonomicznych*, red. K. Kuciński, Warszawa 2007.
- Karpiński J., *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006.
- Krasnodębski Z., *M. Weber*, Warszawa 1999.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2007.

Artykuły

- Bajer J., *Badania porównawcze w politologii. Zagadnienia metodologiczne*, „Studia Politicae Universitatis Silensiensis” 8, 2012, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Politicae_Universitatis_Silesiensis/Studia_Politicae_Universitatis_Silesiensis-r2012-t8/Studia_Politicae_Universitatis_Silesiensis-r2012-t8-s1548/Studia_Politicae_Universitatis_Silesiensis-r2012-t8-s15-48.pdf.

Strony internetowe

- Národný bezpečnostný úrad, <https://www.nbu.gov.sk/ochrana-utajovanych-skutocnosti/kontrolnacinnost/index.html>.
- Narodowy Urząd Bezpieczeństwa, <https://www.nbu.cz/cs/o-nas/955-o-nas/>.
- Słowacka Rada Narodowa, <https://www.nrsr.sk/web/Default.aspx?sid=vybory/vybor&ID=149>.
- Służba Kontrwywiadu Wojskowego, <https://www.skw.gov.pl/prawo.html>.

PIOTR OCHMAN
ORCID: 0000-0001-5590-3299
Uniwersytet Wrocławski
piotr.ochman@uwr.edu.pl

Kryminalizacja finansowania terroryzmu w świetle przepisu art. 165a kodeksu karnego. Część 2*

Słowa kluczowe: terroryzm, finansowanie terroryzmu, akt terrorystyczny, działalność terrorystyczna, przestępczość grupowa.

CRIMINALIZATION OF FINANCING TERRORISM IN THE POLISH CRIMINAL CODE
(ART. 165A): PART 2

Abstract

The progressing globalization, the ease of movement, and the pace of information flow undoubtedly intensified the threat of terrorism, which is an important social issue. One of the crucial instruments in combating terrorist activity is counteracting its financing. The article analyzes the crime of financing terrorism, which has been defined in Art. 165a of the Polish Criminal Code. An attempt will be made to answer the question whether the legislative measures taken in the above-mentioned field are purposeful, necessary, and justified. The article also presents the genesis of the current legal regulations aimed at counteracting the financing of terrorism in the Polish Penal Code.

Keywords: terrorism, financing terrorism, terrorist act, terrorist activity, group crime.

O przepisie art. 165a kodeksu karnego w ogólności

Od 27 kwietnia 2017 roku przestępstwo stypizowane w przepisie art. 165a k.k. wyczerpuje się w aż czterech paragrafach i dotyczy karalnego finansowania terroryzmu w różnych aspektach tego zjawiska. Niewątpliwie do istoty przedmiotowego przestępstwa należy kryminalizacja na przedpolu ochrony dóbr prawnych¹,

* Część 1 zob. „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 43, 2021, nr 4, s. 417–425.

¹ A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, teza 3.

przybierająca karalność zachowań stanowiących *sui generis* czynności przygotowawcze lub też wypełniających znamiona pomocnictwa do właściwych działań terrorystycznych². W literaturze wskazuje się, że przedmiotem ochrony jest w tym przypadku bezpieczeństwo powszechne³. Konstatacja taka niewątpliwie wynika z lokalizacji przepisu art. 165a w ramach wewnętrznej systematyki kodeksu karnego („Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu”)⁴. Niewątpliwie chodzi tu zwłaszcza o wolność od zachowań mających na celu poważne zastraszanie wielu osób, zmuszenie organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej, a także groźby popełnienia takich czynów. Jak słusznie wskazuje R.A. Stefański, kryminalizacja dotyczy zasadniczo finansowania czynów określonych w⁵: Konwencji o zwalczaniu bezprawnego zawładnięcia statkami powietrznymi sporządzonej w Hadze 16 grudnia 1970 roku, Konwencji o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego sporządzonej w Montrealu 23 września 1971 roku, Konwencji o zapobieganiu przestępstwom i karaniu sprawców przestępstw przeciwko osobom korzystającym z ochrony międzynarodowej, w tym przeciwko dyplomatom sporządzonej w Nowym Jorku 14 grudnia 1973 roku, Międzynarodowej konwencji przeciwko braniu zakładników, sporządzonej w Nowym Jorku 17 grudnia 1979 roku, Konwencji o ochronie fizycznej materiałów jądrowych, przyjętej w Wiedniu 3 marca 1980 roku, Protokole w sprawie zwalczania bezprawnych aktów przemocy w portach lotniczych służących międzynarodowemu lotnictwu cywilnemu uzupełniającego Konwencję o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lotnictwa cywilnego, sporządzoną w Montrealu 24 lutego 1988 roku, Konwencji o zwalczaniu bezprawnych czynów przeciwko

² D. Gruszecka, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, teza 2.

³ K. Wiak, *Kryminalizacja finansowania terroryzmu w polskim prawie karnym*, „Palestra” 2010, nr 7–8, s. 60–61. W literaturze wskazuje się także na inne dobra prawne, takie jak porządek publiczny (J. Karnat, *Komentarz do art. 165a*, [w:] M. Banaś-Grabek, B. Gadecki, J. Karnat, *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148–251. Komentarz*, Warszawa 2020, teza 2), wolność (G. Bogdan, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1. *Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 1). Precyzuje się także, że chodzi o „bezpieczeństwo powszechne w rozumieniu braku zagrożenia dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach” (J. Piórkowska-Flieger, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2016, teza 2) czy też „bezpieczeństwo od przestępstw o charakterze terrorystycznym i innych przestępstw wskazanych w treści przepisu” (M. Kulik, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX. 2021, teza 1).

⁴ T. Oczkowski, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2020, teza 3.

⁵ R.A. Stefański, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2021, teza 1.

bezpieczeństwu żeglugi morskiej, sporządzonej w Rzymie 10 marca 1988 roku, Protokole o zwalczaniu bezprawnych czynów skierowanych przeciwko bezpieczeństwu stałych platform umieszczonych na szelfie kontynentalnym, sporządzonej w Rzymie 10 marca 1988 roku, Międzynarodowej konwencji o zwalczaniu terrorystycznych ataków bombowych, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 15 grudnia 1997 roku.

Analiza dogmatyczna przestępstwa stypizowanego w art. 165a § 1 kodeksu karnego

W przepisie art. 165a § 1 k.k. stypizowano przestępstwo polegające na gromadzeniu, przekazywaniu lub oferowaniu środków majątkowych w zamiarze sfinansowania przestępstwa o charakterze terrorystycznym lub przestępstwa stosowania (art. 120 k.k.) lub akumulacji (art. 121 k.k.) środków masowej zagłady, czynnej napaści na przedstawiciela państwa obcego (art. 136 k.k.), piractwa wodnego lub powietrznego (art. 166 k.k.), umieszczania na statku wodnym lub powietrznym niebezpiecznych urządzeń lub substancji (art. 167 § 1 k.k.) lub uszkodzenia urządzeń nawigacyjnych (art. 167 § 2 k.k.), akumulacji niebezpiecznych środków (art. 171 k.k.), wzięcia zakładnika (art. 252 k.k.), rozpowszechniania treści mogących ułatwić popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym (art. 255a § 1 k.k.) lub zapoznanie z treściami lub uczestnictwo w szkoleniu mogącym umożliwić popełnienie takiego przestępstwa (art. 255a § 1 k.k.), a także przekroczenia granicy w celu popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym (art. 259a k.k.). Przestępstwo to jest przestępstwem ogólnosprawczym (powszechnym). Do znamion czynności sprawczej należą w tym przypadku gromadzenie, przekazywanie oraz oferowanie środków majątkowych. Gromadzenie polega na akumulacji środków majątkowych w sposób rozciągnięty w czasie, niezależnie od źródła ich pochodzenia, przy czym nie musi być to dokonywane w określonym miejscu, może być rozproszone w wielu lokalizacjach lub też dokonywane online. Gromadzone środki mogą pochodzić z różnych źródeł, niekoniecznie przestępnych. Przykładowo, może chodzić legalną aktywność gospodarczą czy też zbiórkę prowadzoną w internecie. Przekazywanie polega na transferze środków majątkowych, czyli przenoszeniu ich własności lub posiadania. Można to wykonać, fizycznie przekazując środki, potrącając wierzytelność czy też przy wykorzystaniu technologii informatycznych (na przykład wykorzystując do tego waluty wirtualne). Oferowanie natomiast polega na proponowaniu wykorzystania akumulowanych środków przez podmioty trzecie na podstawie różnych tytułów prawnych. Wskazanymi przez ustawodawcę środkami majątkowymi, do których odnosi się kryminalizowana aktywność przestępcza, są środki płatnicze, instrumenty finansowe, papiery wartościowe, wartości dewizowe, prawa majątkowe

lub inne mienie ruchome lub nieruchomości. Inkryminowane zachowania mają być wykonywane w zamiarze sfinansowania przestępstwa o charakterze terrorystycznym lub innych enumeratywnie wymienionych przestępstw. Przestępstwem o charakterze terrorystycznym, jak już podano, jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej pięć lat, popełniony w celu poważnego zastraszenia wielu osób, zmuszenia organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, wywołania poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej, a także groźba popełnienia takiego czynu. W literaturze podnoszone są jednak zasadne głosy wskazujące, że lista pozostałych przestępstw, których karalne finansowanie dotyczy, nie jest koherentna w relacji do standardu wynikającego z realizacji przyjętych przez Polskę zobowiązań⁶. Faktycznie, o ile standard ten realizować może umieszczenie w katalogu przestępstw czynów zabronionych stypizowanych w przepisach art. 120 k.k., art. 121 k.k., art. 136 k.k., art. 166 k.k., art. 167 k.k. oraz art. 252 k.k., których finansowanie jest zakazane, o tyle już niekoniecznie określone w przepisach art. 255a k.k. czy też art. 259a k.k.⁷ Jakkolwiek sam szerszy zakres kryminalizacji aniżeli wynikający ze zobowiązań międzynarodowych sam w sobie nie jest niczym złym, to jednak pewne wątpliwości można mieć, nienależnie od innych mankamentów wskazanego rozwiązania, odnośnie do przedpola kryminalizacji właściwych przestępstw terrorystycznych wyznaczanego właśnie zagrożeniem pod groźbą kary finansowania zachowań stypizowanych we wskazanych przepisach. Przestępstwo określone w przepisie art. 165a § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym. Może ono zostać popełnione w formie zamiaru zarówno bezpośredniego, jak i ewentualnego. Dla przypisania jednak sprawcy karalnej realizacji jego znamion należy wykazać, że podejmował on czynności polegające na gromadzeniu, przekazywaniu lub oferowaniu środków majątkowych, mając świadomość tego, że będą one wykorzystane do sfinansowania konkretnych przestępstw terrorystycznych, chciał sfinansować taką aktywność przestępczą, a przynajmniej godził się z takim przeznaczeniem tych środków. Zgodnie z definicją zawartą w słowniku języka polskiego „sfinansować” oznacza „pokryć koszty jakiegoś przedsięwzięcia, jakiejś działalności”⁸. Termin ten nie jest tożsamy z pojęciem „finansować” oznaczającym „dostarczać środków pieniężnych na coś”⁹. Wydaje się więc, że poza zakresem kryminalizacji w tym przypadku są wszystkie te przypadki, w których zamiarem sprawczym nie są objęte działania

⁶ A. Golonka, *Finansowanie terroryzmu. Uwagi na tle znowelizowanego art. 165a k.k.*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 8, s. 91–96.

⁷ D. Kucyper, D. Kwiatkowski, *Finansowanie terroryzmu na gruncie znowelizowanego art. 165a k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2018, z. 3, s. 14.

⁸ <https://sjp.pwn.pl/sjp/sfinansowac;2520229> (dostęp: 29.10.2021).

⁹ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/finansowa%C4%87.html> (dostęp: 29.10.2021).

mające na celu realizację konkretnego przedsięwzięcia. W konsekwencji wydaje się, że do przypisania odpowiedzialności karnej konieczne byłoby wykazanie świadomości szczególnego przeznaczenia przekazywanych środków. Omawiane przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 2 do 12 lat, a więc karą stosunkowo surową, gdyż podobne ustawowe zagrożenie przewidziane jest przykładowo z tytułu popełnienia przestępstwa zamachu terrorystycznego w typie kwalifikowanym, znamionym śmiercią człowieka lub ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu wielu osób (art. 140 § 2 k.k.), typu kwalifikowanego przestępstwa spowodowania niebezpieczeństwa powszechnego, którego skutkiem jest śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu wielu osób (art. 163 § 3 k.k.), czy też piractwa wodnego lub powietrznego (art. 166 § 1 k.k.). Wysokość sankcji karnej jest zatem tożsama z sankcją grożącą za popełnienie przestępstw terrorystycznych, których finansowanie dotyczy. W pewnych przypadkach okazuje się nawet, że jest wyższa od kary grożącej za popełnienie przestępstwa, którego finansowanie dotyczy. Szczególnie jaskrawy przykład odnosi się do czynów zabronionych stypizowanych w przepisie art. 136 § 4 k.k., które to zagrożone są karą grzywny, karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności do roku. Zważywszy na to, że finansowanie terroryzmu jest zachowaniem poprzedzającym terroryzm właściwy, będąc *sui generis* przygotowaniem do konkretnego przestępstwa terrorystycznego lub pomocnictwem do niego, zasadnie pojawiały się głosy podające w wątpliwość wskazaną wysokość sankcji¹⁰. W szczególności należy zadać pytanie: czy naganność finansowania określonych przejawów terroryzmu oceniana nawet *in abstracto* w każdym przypadku jest wyższa aniżeli terroryzmu właściwego? Czy rzeczywiście zasadne jest, aby granice ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności za przestępstwo bazowe wynosiły od jednego miesiąca do roku, natomiast finansowanie tego przestępstwa zagrożone było karą pozbawienia wolności od 2 do 12 lat?

Analiza dogmatyczna przestępstwa stypizowanego w art. 165a § 2 kodeksu karnego

Tożsama sankcja karna przewidziana jest za przestępstwo określone w przepisie art. 165a § 2 k.k.. Jego istotą jest udostępnianie środków majątkowych, o których mowa w § 1, zorganizowanej grupie lub związkowi mającym na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego, osobie biorącej udział w takiej grupie lub związku lub osobie, która ma zamiar popełnienia takiego przestępstwa. Dobrem prawnie chronionym w tym przypadku jest również bezpieczeństwo powszechne.

¹⁰ W. Wróbel, *Opinia prawna o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy — Kodeks karny, ustawy — Kodeks postępowania karnego, ustawy — Kodeks karny wykonawczy, ustawy — Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw*, [w:] *Zmiany w kodyfikacjach karnych. Druki sejmowe: 1394, 1289, 753, 640*, Biuro Analiz Sejmowych 2009, nr 2, s. 15.

Przestępstwo to jest przestępstwem ogólnosprawczym (przestępstwo powszechne). Czynność sprawcza polega na udostępnianiu określonych środków majątkowych. W konsekwencji jednym z warunków przypisania sprawcy odpowiedzialności w tym zakresie będzie stwierdzenie, że doszło do uczynienia dostępnym, na podstawie jakiegokolwiek tytułu prawnego, środków płatniczych, instrumentów finansowych, papierów wartościowych, wartości dewizowych, praw majątkowych lub innego mienia ruchomego, lub nieruchomości zorganizowanej grupie lub związkowi mającym na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego, osobie biorącej udział w takiej grupie lub związku lub osobie, która ma zamiar popełnienia takiego przestępstwa. Udostępnienie, o którym mowa w tym przepisie, zakłada umożliwienie korzystania z środków majątkowych osobom lub podmiotom w nim wskazanym. Przy czym zasadnie wskazuje się, że udostępnienie ma szerszy zakres znaczeniowy aniżeli przekazanie, które jest jednym z desygnatów tego terminu¹¹. W literaturze pojawiają się wątpliwości w odniesieniu do użycia w treści analizowanego przepisu terminu „mienie” o określonych konotacjach cywilnoprawnych¹². Zważywszy jednak, że zgodnie z art. 44 kodeksu cywilnego mieniem jest własność i inne prawa majątkowe, nie wydaje się, że właściwsze byłoby posłużenie się terminem „rzecz ruchoma”¹³. Kodeks karny rzeczywiście posługuje się terminem „rzecz ruchoma” (art. 115 § 9), jednak należy zauważyć, że zastąpienie terminu „mienie” terminem „rzecz ruchoma” doprowadzi do zawężenia zakresu kryminalizacji, gdyż w przepisie art. 165a § 1 k.k. oprócz rzeczy ruchomych znajdują się także nieruchomości. Zorganizowana grupa mająca na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego to co najmniej trzy osoby, tworzące chociażby mało skomplikowaną, lecz trwałą strukturę organizacyjną, zorientowane na popełnienie przestępstwa terrorystycznego¹⁴. Natomiast zorganizowany związek mający na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego to organizacja cechująca się wyższym stopniem zorganizowania aniżeli grupa, podziałem ról oraz dyscypliną¹⁵. Sprawcą przestępstwa z art. 165a § 2 może być zarówno członek grupy lub związku o charakterze terrorystycznym, jak i osoba mająca zamiar popełnienia przestępstwa terrorystycznego. W odniesieniu do tej ostatniej w literaturze pojawiły się zasadne wątpliwości w przedmiocie racjonalności kryminalizacji zachowań polegających na udostępnianiu środków majątkowych osobie, która powzięła lub nawet wyartykułowała zamiar popełnienia czynu zabronionego¹⁶. Ponadto pojawiła się także wątpliwość „czy na gruncie § 2 mienie

¹¹ T. Oczkowski, *op. cit.*, teza 5.

¹² A. Golonka, *op. cit.*, s. 97.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Zob. więcej A. Herzog, *Komentarz do art. 258*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, tezy 15–19.

¹⁵ Zob. więcej *ibidem*, tezy 20–21.

¹⁶ W. Wróbel, *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1, red. W. Wróbel, A. Zoll, teza 16.

udostępnione osobie, grupie lub związkowi ma służyć bezpośrednio do sfinansowania popełnienia czynu, o którym mowa, czy może jest bez znaczenia, do jakich celów udostępnione mienie ma być używane, a istotne jest, że udostępnienie to następuje osobie, grupie lub związkowi, które mają na celu popełnienie czynu”¹⁷. Wydaje się jednak, że literalna treść przepisu art. 165a § 2 k.k. nie wprowadza żadnych przesłanek w zakresie przeznaczenia mienia, na wzór art. 165a § 1 k.k., a w konsekwencji bezcelowe jest rozważanie, czy właściwe byłoby „uznanie, że nie musi chodzić o to, by mienie zostało bezpośrednio użyte do sfinansowania popełnienia czynu, lecz wystarczy, by je przynajmniej ułatwiło”¹⁸. Z punktu widzenia przepisu art. 165a § 2 k.k. istotna jest kwalifikacja grupy, związku lub osoby jako mających na celu popełnienie określonych przestępstw, a nie przeznaczenia udostępnianego im mienia. Podobnie jak przestępstwo stypizowane w § 1 omawiane przestępstwo jest przestępstwem umyślnym. Oznacza to, że do przypisania sprawcy karalnej realizacji jego znamion należy wykazać, że podejmował on czynności polegające na udostępnianiu środków majątkowych, o których mowa w § 1, organizacjom lub osobom, mając świadomość, że te organizacje mają na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego lub że osoby, o których mowa w tym przepisie, uczestniczą w takiej grupie lub związku lub mają zamiar popełnienia przestępstwa terrorystycznego, i jednocześnie sprawca chciał, aby te środki finansowe znalazły się w ich posiadaniu lub też godził się z taką możliwością.

Analiza dogmatyczna przestępstwa stypizowanego w art. 165a § 3 kodeksu karnego

W § 3 omawianego przepisu natomiast stypizowano natomiast przestępstwo *sui generis* alimentacji przez osoby niezobowiązane do takiego działania na rzecz zorganizowanej grupy lub związku mających na celu popełnienie przestępstwa terrorystycznego, osoby biorącej udział w takiej grupie lub związku lub mającej zamiar popełnienia takiego przestępstwa. Celem kryminalizacji w tym zakresie było „pozbawienie osób popierających terroryzm oparcia finansowego. Jest to wyraźne, skierowane do społeczeństwa wskazanie, że zapewnienie warunków bytowych osobom wspierającym terroryzm, jest działaniem bezprawnym”¹⁹. Jak słusznie wskazuje się, jednym ze sposobów pozyskiwania środków na prowadzenie działalności terrorystycznej jest prowadzenie różnego rodzaju zbiórek czy też darowizn²⁰. Przestępstwo to jest przestępstwem powszechnym, przy czym

¹⁷ M. Kulik, *op. cit.*, teza 20.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Uzasadnienie uchwały Senatu z 16 marca 2017 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 1382, s. 1.

²⁰ Europoł, *European Union Terrorism Situation and Trend Report*, Luxemburg 2021, s. 31.

z zakresu podmiotowego wyłączono osoby ustawowo zobowiązane do alimentacji na rzecz tych podmiotów w zakresie kosztów związanych z zaspokojeniem potrzeb lub wykonaniem zobowiązań finansowych tych podmiotów. W literaturze podaje się, że kryterium rozgraniczające odpowiedzialność karną za przestępstwa z art. 165a § 2 i 3 k.k. jest charakter przysporzenia²¹. Zasadnie twierdzi się bowiem, że „pokrycie kosztów grupy terrorystycznej nie musi być utożsamiane z udostępnieniem takiej grupie środków finansowych”²². W odniesieniu do odpowiedzialności za przestępstwo określone w przepisie art. 165a § 3 k.k. chodzić będzie o zmniejszenie pasywów grupy, związku lub osób wskazanych w tym przepisie, podczas gdy w przypadku przestępstwa z art. 165a § 2 k.k. istotą będzie zwiększenie aktywów tych podmiotów²³. Omawiane przestępstwo jest przestępstwem umyślnym. W konsekwencji również zakłada świadomość faktu, że następuje pokrywanie kosztów grupy, związku lub osoby mających na celu popełnienie przestępstw terrorystycznych, przy czym sprawca z takim stanem rzeczy może nawet się godzić. Przestępstwo określone w przepisie art. 165a § 3 k.k. zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat trzech. W tym kontekście zadać należy pytanie, jakie względy przemawiają za aż tak drastycznym zróżnicowaniem karalności zachowań polegających na przysparzaniu środków określonej grupie, związkowi, osobie i udostępniania tymże mienia określonego w § 1. Przecież finalnym efektem jest w każdym z tych przypadków transfer wartości majątkowych.

Analiza dogmatyczna przestępstwa stypizowanego w art. 165a § 4 kodeksu karnego

W przepisie art. 165a § 4 k.k. stypizowane zostały odmiany nieumyślne przestępstw z § 1 lub 2. Zgodnie z przepisem art. 9 § 2 k.k. czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie, jeżeli sprawca, nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. Do popełnienia czynu zabronionego dochodzi w wyniku niezachowania przez sprawcę ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, niezależnie od tego, czy do ich naruszenia doszło w sytuacji, w której sprawca przewidywał możliwość popełnienia czynu zabronionego lub też mógł przewidzieć. Jedną z przyczyn nieumyślnej realizacji znamion czynu zabronionego jest naruszenie reguł ostrożności, określonego standardu postępowania z danym dobrem prawnym. Rzecz w tym, że w odniesieniu do zagadnienia przekazywania

²¹ W. Wróbel, *Komentarz do art. 165a*, teza 18.

²² T. Oczkowski, *op. cit.*, teza 6.

²³ W. Wróbel, *Komentarz do art. 165a*, teza 18.

środków majątkowych, które mogą być wykorzystane do działań terrorystycznych, takich powszechnych standardów brakuje²⁴. Występują takowe, przykładowo, w odniesieniu do funkcjonowania instytucji obowiązanych. Kryminalizacja zachowań nieumyślnych wykracza także ponad standard wyznaczany dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/541 z 15 marca 2017 roku w sprawie zwalczania terroryzmu i zastępującej decyzję ramową Rady 2002/475/WSiSW oraz zmieniającą decyzję Rady 2005/671/WSiSW oraz międzynarodową konwencję o zwalczaniu finansowania terroryzmu. Wydaje się, że odmiana nieumyślna jest wyłącznie przejawem nieuzasadnionego poszerzenia zakresu kryminalizacji w imię ułatwień dowodowych²⁵, aniżeli realizuje jakąś bardziej uzasadnioną myśl, zważywszy, że zachowania kryminalizowane w przepisie art. 165a k.k. — jak już wskazano — są *sui generis* przygotowaniem lub pomocnictwem do właściwego terroryzmu, które w polskim prawie karnym mogą być popełnione wyłącznie umyślnie. Dodatkowo, jeżeli uwzględnimy, że przestępstwa stypizowane w przepisie art. 165a k.k. zakwalifikować można jako przestępstwa z abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo, a w konsekwencji do ich bytu nie jest konieczne stworzenie żadnego realnego i konkretnego zagrożenia przejawiającego się chociażby w realizacji zamachu terrorystycznego, to przyjąć należy, że kryminalizacja jest tu zbyt daleko idąca²⁶. Słusznie wskazuje się, że o ile można by doszukiwać się uzasadnienia kryminalizacji w tym zakresie, to jej podstawy mogłoby wyznaczać nieumyślne przestępstwo indywidualne, „którego sprawcą byłaby osoba lub byłoby osoby odpowiedzialne w tzw. instytucjach obowiązanych za wprowadzenie i realizację standardów mających na celu także przeciwdziałanie zjawisku finansowania terroryzmu”²⁷. Niezależnie od przytoczonych uwag w literaturze pojawia się problem dotyczący ustalenia sankcji karnej grożącej z tytułu nieumyślnej realizacji znamion czynów zabronionych określonych w przepisie art. 165a § 1 i 2 k.k. Ustawodawca posłużył się bowiem w przepisie art. 165a § 4 k.k. typowym zwrotem „tej samej karze podlega...”. Pozornie zabieg taki zgodny jest z techniką ustawodawstwa karnego²⁸. Niemniej jednak przepis § 78 ust. 2 ZTP wyraźnie stanowi, że odesłanie takie stosuje się wyłącznie w przepisach bezpośrednio po sobie następujących. W konsekwencji uznać należy, że przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat trzech.

²⁴ T. Oczkowski, *op. cit.*, teza 7.

²⁵ Zob. A. Marek, *Redukcja warunków penalizacji jako metoda przewycięzania trudności w stosowaniu prawa karnego*, „Przegląd Prawa Karnego” 1995, nr 12, s. 21–23.

²⁶ Por. W. Mąciór, *Problem przestępstw nieumyślnych na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1968, z. 35, s. 21–22.

²⁷ T. Oczkowski, *op. cit.*, teza 7.

²⁸ Por. § 78 ust. 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz.U. z 2016 r. poz. 283, z późn. zm. (dalej: ZTP).

Podsumowanie

Regulacje dotyczące przeciwdziałania finansowaniu terroryzmu w Polsce nie są pozbawione mankamentów. Niedostatki te związane są nie tylko z problemami z dostosowaniem obecnego stanu prawnego do przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, lecz także problemami związanymi z konstytucyjnymi uwarunkowaniami granic i zakresem karania w tym przedmiocie. Wątpliwości dotyczą zarówno wykładni przepisu karnego typizującego przestępstwa finansowania terroryzmu (perspektywa *legis latae*), jak i łączącymi się z tym wariantami zmian aktualnego stanu prawnego (perspektywa *legis ferendae*). Zważywszy jednak na skalę zagrożenia przestępczością terrorystyczną, a także możliwe jej skutki, konieczne jest pilne zweryfikowanie krajowych regulacji w tym zakresie, nie tylko w związku z koniecznością wypełnienia zobowiązań międzynarodowych, lecz przede wszystkim zapewnieniem bezpieczeństwa obywatelom.

Bibliografia

- Banaś-Grabek M., Gadecki B., Karnat J., *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148–251. Komentarz*, Warszawa 2020.
- Bogdan G., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1. *Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017.
- Europol, *European Union Terrorism Situation and Trend Report*, Luxemburg 2021.
- Golonka A., *Finansowanie terroryzmu. Uwagi na tle znowelizowanego art. 165a k.k.*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 8.
- Gruszecka D., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014.
- Herzog A., *Komentarz do art. 258*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2021.
- Karnat J., *Komentarz do art. 165a*, [w:] M. Banaś-Grabek, B. Gadecki, J. Karnat, *Kodeks karny. Część szczególna. Art. 148–251. Komentarz*, Warszawa 2020.
- Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, cz. 1. *Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017.
- Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014.
- Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2021.
- Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2016.
- Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2020.
- Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX 2021.
- Kucyper D., Kwiatkowski D., *Finansowanie terroryzmu na gruncie znowelizowanego art. 165a k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2018, z. 3.
- Kulik M., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX. 2021.
- Marek A., *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010.
- Marek A., *Redukcja warunków penalizacji jako metoda przewyżniania trudności w stosowaniu prawa karnego*, „Przegląd Prawa Karnego” 1995, nr 12.

- Mąciór W., *Problem przestępstw nieumyślnych na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1968, z 35.
- Oczkowski T., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2020.
- Piórkowska-Fliieger J., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2016.
- Stefański R.A., *Komentarz do art. 165a*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2021.
- Uzasadnienie uchwały Senatu z 16 marca 2017 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 1382.
- Wiak K., *Kryminalizacja finansowania terroryzmu w polskim prawie karnym*, „Palestra” 2010, nr 7–8.
- Wróbel W., *Opinia prawna o rządowym projekcie ustawy o zmianie o zmianie ustawy — Kodeks karny, ustawy — Kodeks postępowania karnego, ustawy — Kodeks karny wykonawczy, ustawy — Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw*, [w:] *Zmiany w kodyfikacjach karnych. Druki sejmowe: 1394, 1289, 753, 640*, Biuro Analiz Sejmowych 2009, nr 2.

PIOTR GÓRALSKI
ORCID: 0000-0002-0340-8576
Uniwersytet Wrocławski
piotr.goralski@uwr.edu.pl

Problemy kryminalizacji szerzenia oraz gloryfikowania totalitaryzmu (art. 256 k.k.). Część I

Słowa kluczowe: pochwalanie faszyzmu, nazizmu lub komunizmu, propagowanie ustroju totalitarnego, doktryna (ideologia) totalitaryzmu, publiczne prezentowanie symboli nazizmu lub komunizmu, art. 256 kodeksu karnego.

PROBLEMS OF THE CRIMINALIZATION OF PROPAGATING AND GLORIFYING OF TOTALITARIANISM (ART. 256 OF THE PENAL CODE): PART I

Abstract

Part I of the article discusses legal and criminal issues connected with Art. 256 of the Penal Code, concerning mainly the crime of propagating totalitarian regimes — be it Nazi, fascist, or communist. The beginning of the presented text presents statistics of these types of illegal actions committed in Poland in the years 1999–2020, as well as the most frequently identified forms of aggravated offences under this article and the typology (classification) of the perpetrators. The actual extent of propagating and glorifying totalitarianism in Poland is exposed and then confronted with the applicable legal status based on the provisions of Art. 256 of the Penal Code. The article makes statements and compares two divergent ways of interpreting the terms included under the discussed law, i.e. “praise,” “propagate,” “totalitarian ideology,” and “totalitarian regime.” The considerations presented in the article are based on literature related to criminal law and political and law doctrines, as well as on the judicial decisions in the cases regarding acts referred to in Art. 256, § 1–2 of the Penal Code.

Keywords: praising Nazism, fascism, or communism, propagating the totalitarian regime, totalitarian doctrine (ideology), public presentation of the Nazi or communist symbols, Art. 256 of the Penal Code.

1. Stan faktyczny — zachowania kwalifikowane najczęściej na podstawie art. 256 § 1–2 k.k. oraz ich sprawcy w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Dane statystyczne

Liczba osób dopuszczających się przestępstw określonych w treści art. 256 § 1–2 k.k., to jest publicznego propagowania ustroju totalitarnego (różnymi formami wypowiedzi lub posługiwaniem się przedmiotami zawierającymi totalitarne symbole), jak też nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych albo wyznaniowych, ustawicznie rośnie. O ile w latach 1999–2005 liczba wszczętych postępowań karnych w tych sprawach wahała się od 10 do 34, to w latach 2006–2012 mieściła się już między 50 a 117 rozpoczętych działań przygotowawczo-procesowych. Kolejny — wręcz skokowy — wzrost liczby dochodzeń o sprawstwo czynów z art. 256 § 1–2 k.k. nastąpił z początkiem 2013 roku: w tym okresie wszczęto aż 390 postępowań policyjno-prokuratorskich. Szczyt przypadł na rok 2015, wówczas to czynności śledcze podjęto w 521 odnotowanych sprawach. Od tego czasu liczba prowadzonych postępowań karnych waha się, rosnąc lub malejąc, ale w ostatnim pięcioleciu nie osiągnęła mniej niż 247 przypadków — tyle ich odnotowano w roku 2020¹. Z relatywnie dużą liczbą wykrywanych przypadków propagowania ustroju totalitarnego oraz szerzenia mowy nienawiści nie koresponduje pod względem proporcjonalności dość niewielka liczba osób prawomocnie skazanych za tego rodzaju zachowania. Przeciwnie — liczba ta (której zapewne odpowiada zbliżona suma wydanych orzeczeń sądowych), choć niestety również regularnie wzrasta, jest jednak znacznie mniejsza. W latach 2008–2017 liczba przestępców skazanych prawomocnie na podstawie art. 256 k.k. (a od roku 2009 na podstawie art. 256 § 1–2 k.k.) wahała się od 9 (w latach 2009–2010) do 55 osób (w roku 2016)². Z kolei gdyby

¹ Zob. Postępowania wszczęte i przestępstwa z art. 256 k.k. stwierdzone za lata 1999–2020, za: www.statystyka.policja.pl/st./kodeks-karny/przestepstwa-przewciwko-13/636113.Publiczne-propagowanie-faszyzmu-nawolywanie-do-nienawisci-art-256.html. Liczba postępowań wszczętych w sprawach kwalifikowanych na podstawie art. 256 (a następnie od roku 2009 na podstawie treści art. 256 § 1–2 k.k.) kształtowała się następująco: rok 1999 — 10, 2000 — 25, 2001 — 17, 2002 — 13, 2003 — 16, 2004 — 24, 2005 — 34, 2006 — 50, 2007 — 70, 2008 — 63, 2009 — 53, 2010 — 46, 2011 — 86, 2012 — 117, 2013 — 390, 2014 — 397, 2015 — 521, 2016 — 366, 2017 — 299, 2018 — 426, 2019 — 285, 2020 — 247.

² Zob. Prawomocnie skazane osoby dorosłe z oskarżenia publicznego za wybrane przestępstwa w latach 2008 – 2017. Przestępstwa z nienawiści, www.isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/. Dane ujęciu szczegółowym: rok 2008 — 14 osób (art. 256 k.k.), rok 2009 — 17 osób (art. 256 k.k.), 2010 — 7 osób na podstawie art. 256 k.k. oraz 2 osoby na podstawie art. 256 § 1 k.k., 2011 — 9 skazanych (art. 256 § 1 k.k.), 2012 — 19 osób, których czyny zakwalifikowano z art. 256 § 1 k.k. oraz 2 osoby odpowiadające za przestępstwo z art. 256 § 2 k.k., 2013 — 24 osoby na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 1 osoba na podstawie art. 256 § 2 k.k., 2014 — 34 przestępców na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 1 sprawca z art. 256 § 2 k.k., 2015 — 21 osób na

uwzględnić we wskazanym okresie wszystkie osoby poddane prawomocnemu osądzeniu, to jest takie, które nie tylko zostały skazane, lecz także wobec których również orzeczono samoistnie środki zabezpieczające lub warunkowo umorzono postępowanie karne, to wówczas można stwierdzić, że liczba ta nie była znacząco większa, albowiem w zestawieniach rocznych mieściła się w przedziale od 9 do 83 przestępców³. Z orzecznictwa sądowego oraz opisów spotykanych w literaturze naukowej i w publicystyce wynika, że przeważają przypadki wypowiedania słów lub wykonywania rytualnych gestów związanych z ideologią nazistowską, ewentualnie prezentowania symboli ideologii, na której oparty był ustrój III Rzeszy⁴. Do najczęstszych incydentów należą zachowania polegające na publicznym wznoszeniu przez sprawców rąk w geście faszystowskiego pozdrowienia oraz/lub wypowiedaniu słów nierozłącznie kojarzonych z nazizmem i jego nienawistną ideologią (jak „Sieg Heil!”, „Heil Hitler”)⁵, o charakterze antysemickim („Jude Raus”, „Jude do gazu”)⁶, a także wychwalające twórcę III Rzeszy lub jego czołowych współpracowników („100 lat niech nam żyje Adolf Hitler”)⁷. Jako przestępstwo z art. 256 § 1 k.k. traktowane jest również wypowiedanie lub wymalowywanie na murach — w określonym antysemickim kontekście, w szczególności na dawnych cmentarzach żydowskich — symboli nazizmu⁸ lub haseł takich jak „Arbeit macht frei”⁹ czy nazw w rodzaju „Auschwitz-Birkenau”¹⁰. Zdarzają się

podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 2 sprawców na podstawie art. 256 § 2 k.k., 2016 — 54 przestępców na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 1 osoba na podstawie art. 256 § 2 k.k., 2017 — 39 sprawców z art. 256 § k.k. i zaledwie 1 osoba na podstawie art. 256 § 2 k.k.

³ *Ibidem*. Z zestawienia rocznego wynika, że liczba osądzonych sprawców w latach 2008–2017 wyniosła: rok 2008 — 17 osób, 2009 — 19 osób, 2010 — 9 osób (7 z art. 256 k.k. oraz 2 osoby z art. 256 § 1 k.k.), 2011 — 10 osób (wszystkie osądzone na podstawie art. 256 § 1 k.k.), 2012 — 24 osoby (22 na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 2 z art. 256 § 2 k.k.), 2013 — 29 sprawców (28 osób — art. 256 § 1 k.k., 1 osoba — art. 256 § 2 k.k.), 2014 — 37 przestępców (36 osób na podstawie art. 256 § k.k. oraz 1 osoba art. 256 § 2 k.k.), 2015 — 38 sprawców (35 przestępców osądzonych na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 3 osoby na podstawie art. 256 § 2 k.k.), 2016 — 83 sprawców (80 przestępców na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 3 osądzonych na podstawie art. 256 § 2 k.k.), 2017 — 51 przestępców (49 osób osądzonych na podstawie art. 256 § 1 k.k. oraz 2 osoby na podstawie art. 256 § 2 k.k.).

⁴ J. Kluza, *Przestępstwo propagowania treści faszystowskich w świetle ostatnich doniesień medialnych. Studium przypadku z Wodzisławia Śląskiego*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3, s. 148.

⁵ Uchwała SN z dnia 28 marca 2002 r., I KZP 5/02, OSNKW 2002, nr 5–6, poz. 32.

⁶ Por. wyrok Sądu Rejonowego (SR) w Dzierżoniowie z dnia 27 lipca 2004 r., II K 81/04, cyt. za: P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. — analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, s. 49 (<https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>).

⁷ Wyrok Sądu Okręgowego (SO) w Białymstoku z dnia 30 kwietnia 2013 r., VIII Ka 199/13, LEX nr 1893545.

⁸ Wyrok SO w Białymstoku z dnia 10 czerwca 2014 r., VIII Ka 116/14, www.orzeczenia.ms.gov.pl.

⁹ Wyrok SN z dnia 12 października 2010 r., III KK 75/10, LEX nr 653500.

¹⁰ Wyrok SR w Suwałkach z dnia 27 maja 2008 r., VII K 30/07, LEX nr 1911692.

też przypadki noszenia na odzieniu opasek ze swastyką¹¹, wywieszania lub publikowania w internecie plakatów gloryfikujących przywódców nazistowskich¹² lub hitlerowskie formacje wojskowe¹³ oraz publiczne prezentowanie lub wywieszanie na balkonie flagi z symbolami III Rzeszy¹⁴. W internecie zamieszczone są zdjęcia zawierające znak swastyki, między innymi z ułożonych przedmiotów¹⁵.

Tego typu zachowania są popełnianie przez osoby, które można zaliczyć do trzech kategorii o charakterze kryminologicznym. Do pierwszej z owych grup należy zaszeregować przestępców o niewielkim stopniu wiedzy na temat ideologii i ustrojów totalitarnych, nierzadko działających pod wpływem emocji i/lub różnego rodzaju środków odurzających, w tym alkoholu. Sprawców tych można określić jako przypadkowych: wypowiedane przez nich słowa, demonstrowane gesty lub wymalowywane na budynkach publicznych symbole są zazwyczaj wraz z bezrozumnej prowokacji, popisywania się lub wygłupów¹⁶.

¹¹ Wyrok SR w Brzezinach z dnia 26 września 2018 r., II K 242/18, LEX nr 2675909.

¹² Wyrok SR w Zabrze z dnia 18 czerwca 2004 r., VII K, 155/04, cyt. za: P. Bachmat, *op. cit.*, s. 56.

¹³ Wyrok SO w Siedlcach z dnia 9 marca 2017 r., II Ka 711/16, LEX nr 2250639.

¹⁴ Por. postanowienie SN z dnia 1 września 2011 r., V KK 98/11, LEX nr 950444; oraz wyrok SR w Tarnobrzegu z dnia 23 sierpnia 2004 r., VII K 566/04, cyt. za: P. Bachmat, *op. cit.*, s. 53.

¹⁵ Wyrok SO w Gliwicach z dnia 20 lipca 2018 r., VI Ka 593/18, Legalis nr 2701495.

¹⁶ Przykładowo, w celu „zaimponowania” kolegom młody człowiek podczas lekcji języka niemieckiego w szkole średniej ustawia złożony ze stolików symbol swastyki, a następnie publikuje jego zdjęcia w sieci internetowej (zob. wspomniany wyrok SO w Gliwicach z dnia 20 lipca 2018 r., VI Ka 593/18). Ktoś inny na terenie muzeum obozu koncentracyjnego parodiuje maszerowanie niemieckiego strażnika oraz wznosi rękę w geście hitlerowskiego pozdrowienia, a zachowanie to fotografuje jego kolega (zob. W. Kulesza, *Propagowanie ideologii nazistowskiej lub jej symboliki w świetle niemieckiego i polskiego prawa karnego*, [w:] *Zagadnienia teorii i nauczania prawa karnego. Kara łączna. Księga jubileuszowa prof. M. Szewczyk*, red. W. Górski et al., Warszawa 2013, s. 214). Nierzadkie są sytuacje, gdy sprawca, rozłoszczony zachowaniem policjantów lub działaniem innych organów stawiających go w sytuacji przymusowego wykonania obowiązku, demonstracyjnie i obraźliwie porównuje te czynności funkcjonariuszy państwowych do opresyjnych działań organów nazistowskich Niemiec: Gestapo lub SS-manów (*ibidem*). Zdarzają się sytuacje wręcz kuriozalne zarówno pod względem racjonalności ich uzasadnienia, jak i potraktowania przez organy ścigania: oto sprawca wywiesza na balkonie bloku mieszkalnego nazistowską flagę z symbolem hakenkreuzu, a prowadzącemu sprawę prokuratorowi tłumaczy, że jest kolekcjonerem, wyprał flagę, a następnie wywiesił na balkonie, aby wyschła, prokurator zaś bezrefleksyjnie przyjmuje to tłumaczenie i bez sprawdzenia jego prawdziwości odmawia wszczęcia w tej sprawie postępowania (zob. K. Karsznicki, *Przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 2, s. 41). Jeszcze bardziej dziwny, noszący znamiona zorganizowanej prowokacji medialnej, był przypadek „świętowania” przez grupę młodych ludzi urodzin Adolfa Hitlera. Biorący udział w tym „wydarzeniu” młodzi ludzie (niektórzy poprzebierani w mundury SS z emblematami tej organizacji) wychwalali wodza III Rzeszy w otoczeniu palących się swastyk i obrazów Führera, na odludziu — w głębi górnośląskich lasów — ale jednocześnie w obecności rejestrujących to wydarzenie dziennikarzy jednej z telewizji, która następnie ten materiał upubliczniła (zob. więcej J. Kluza, *op. cit.*, s. 146–147; oraz W. Kulesza, „Polskie obchody” rocznicy urodzin Hitlera w świetle prawa karnego III Rzeszy, *Republiki Federalnej Niemiec i Polski*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7, s. 5).

Za bardziej poważne należy uznać czyny wykraczające poza infantylnie działania przestępców przypadkowych. W tej drugiej grupie mieszczą się incydenty propagowania idei oraz/lub innych elementów ustroju totalitarnego przez sprawców, którzy przyjmują jako własny i reprezentują światopogląd faszystowski, nazistowski lub komunistyczny. W tych sytuacjach nie chodzi już o przestępców okazjonalnych, ale takich, którzy w sposób trwały popełniają czyny określone w art. 256 § 1–2 k.k.¹⁷ Osoby takie często działają wspólnie i w porozumieniu z innymi jednostkami podzielającymi ich zainteresowania oraz wykazującymi sympatię dla nazizmu, faszyzmu lub komunizmu. Zdarza się zatem, że przestępstwa te są popełniane grupowo, ale dość rzadko — jak na razie — propagowanie ustroju totalitarnego oraz leżących u jego podstaw idei stanowi cel zorganizowanych grup lub związków przestępczych¹⁸. Członkowie tych, najczęściej niesformalizowanych, grup, w tym subkultur neonazistowskich bądź też nawiązujących do idei komunistycznych, produkują i rozlepiają plakaty¹⁹, umieszczają w miejscach publicznych tak zwane wlepki, malują na murach symbole totalitaryzmu, uczestniczą w koncertach, na których grane są utwory gloryfikujące postaci lub zdarzenia związane najczęściej z nazizmem, rozprowadzają płyty z takimi nagraniami albo handlują innymi przedmiotami (książkami, gadżetami), które zawierają treści lub symbole ustrojów totalitarnych²⁰.

Trzecią grupę sprawców omawianych tu zachowań tworzą osoby najbardziej niebezpieczne dla społeczeństwa, to jest członkowie zorganizowanych ugrupowań przestępczych, których celem jest publiczne pochwalanie oraz propagowanie totalitaryzmów. Organizują oni spotkania, w tym publiczne wiece oraz marsze, na których wychwala się i afirmuje założenia leżące u podstaw nazizmu, faszyzmu lub komunizmu, szerzy się nienawiść do określonych grup rasowych, etnicznych lub mających odmienne przekonania polityczne bądź religijne, a niekiedy nawet nawołuje się do przemocy wobec tak określonych i ideologicznie usytuowanych wrogów²¹.

¹⁷ Za przykład działalności tego typu ekstremistów mogą służyć zachowania Michała N., syna jednej z posełek do Sejmu. Jest to aktywista, który do niedawna prezentował na internetowym kanale YouTube nagrania, które zatytułował *Odrodzenie komunizmu*. Osoba ta — jak donoszą media — została czasowo zatrzymana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w związku z zarzutem dopuszczenia się czynów z art. 256 § 1 k.k. Rzecznik koordynatora służb specjalnych stwierdził, że Michał N. miał publicznie — między innymi za pośrednictwem internetu — propagować ustrój komunistyczny oraz nawoływać do totalitarnych praktyk i metod działania. Według tej relacji nawoływał on do budowy w Polsce państwa komunistycznego i wzywał do przeprowadzenia rewolucji. W swoich odezwach miał nawet nawoływać do mordowania i torturowania żołnierzy Wojska Polskiego przebywających na misjach zagranicznych. Michał N. wychwalał też politykę Stalina i Feliksa Dzierżyńskiego oraz wzywał do ich naśladowania. Zob. więcej M. Pieczyński, *Stalinizm wiecznie żywy*, „Do Rzeczy” 2021, nr 29, s. 32.

¹⁸ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego (SA) we Wrocławiu z dnia 7 marca 2013 r., II Aka 398/12, Legalis nr 1025695.

¹⁹ Zob. wyrok SA w Lublinie z dnia 3 października 2017 r., II Aka 172/17, LEX nr 2391891.

²⁰ Por. wyrok SR w Oświęcimiu z dnia 12 lutego 2002 r., VII K 4/04, cyt. za: P. Bachmat, *op. cit.*, s. 62; K. Karsznicki, *op. cit.*, s. 28.

²¹ Por. wyrok SA w Warszawie z dnia 30 maja 2018 r., II Aka 432/17, Legalis nr 1822121.

2. Stan prawny — problemy związane z interpretacją treści art. 256 § 1 k.k.

Unormowanie zawarte w art. 256 § 1 k.k., będące zasadniczym przedmiotem kolejnych omówień, stanowi: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Główne znaczenie dla prowadzonych w dalszym toku rozważań ma pierwsza część normy zamieszczonej w przytoczonym przepisie. Po zapoznaniu się z poglądami doktryny oraz dorobkiem orzecznictwa można stwierdzić, że unormowanie to jest przedmiotem odmiennych interpretacji i nie budzi wątpliwości w zasadzie tylko podmiot tego przestępstwa oraz przedmiot jego ochrony. Sprawcą publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa może być bowiem każdy, kto swoim zachowaniem godzi w publiczny ład i porządek, dążąc do naruszenia demokratycznego ustroju państwa²². Omawiany przepis chroni, niejako „na przedpolu”, konstytucyjny porządek, którego podstawą jest ustrój demokratyczny: propagowanie idei i założeń jakiegokolwiek ustroju totalitarnego może stanowić wstęp do dalszych działań służących osłabianiu i podkopywaniu, a finalnie nawet obaleniu demokratycznych fundamentów funkcjonowania państwa.

Nie ma już tak zgodnych poglądów, jeżeli chodzi o egzegezę pozostałych elementów treści art. 256 § 1 k.k. Proces wykładni tego przepisu odbywa się zazwyczaj przez porównywanie jego elementów składowych do treści zbliżonego uregulowania, zawartego w art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku, który stanowił: „Kto publicznie pochwała faszyzm lub jakkolwiek jego odmianę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. W nauce prawa karnego wskazuje się na cel, jaki przyświecał twórcom obowiązującego obecnie kodeksu karnego w zmianie treści przytoczonego unormowania, a także konsekwencje, które ta zmiana wywołuje w procesie wykładni art. 256 § 1 k.k. Można tu wyróżnić dwa, przeciwne, stanowiska. Pierwsze z nich zakłada, że zarówno sformułowania „pochwalać” oraz „propagować” mają odmienną treść i nie można ich z sobą utożsamiać. To samo dotyczy określeń „faszyzm lub jakkolwiek jego odmiana” oraz „faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa”. W tym ujęciu pochwalanie faszyzmu oznacza wyrażanie sympatii dla faszystowskich idei oraz wyrażane publicznie utożsamianie się z faszystowskim światopoglądem,

²² Por. M. Mozgawa, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2019, s. 838; A. Herzog, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2020, s. 1701; Z. Cwiągalski, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna*, t. 2, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s. 520; A. Romkowski, *Artykuł 256 § 1 k.k. w świetle wyrażonej w art. 42 ust. 1 konstytucji zasady nullum crimen sine lege (certa)*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3, s. 73.

deklarowanie postawienia się po stronie tego typu ideologii. Można coś pochwaląć, jednocześnie tego nie propagując, oraz propagować, wcale nie pochwalając przedmiotu propagowania²³. Pochwalanie — według zwolenników tego rodzaju wykładni — nie służy przekonywaniu kogokolwiek do przyjęcia za swoją ideologii faszystowskiej, lecz jest tylko dozwoloną w systemie demokratycznym manifestacją własnych poglądów²⁴. Jest to zachowanie prawnie indyferentne dopóty, dopóki nie przekroczy granicy aktywnego wprowadzania tych poglądów w życie. Czyni się tu wyraźną różnicę między pojęciami „faszyzm” i „ustrój faszystowski”: pierwsze ma należeć do świata idei, drugie — charakteryzować sferę materialną, konkretnego porządku, na jakim opierało się funkcjonowanie jednego ze znanych z historii państw totalitarnych lub stanowiącego podstawę istnienia współczesnych krajów o ustroju totalitarnym, a nawet abstrakcyjnego ustroju państwa totalitarnego, które dopiero może powstać w przyszłości²⁵. Co prawda dopuszcza się tu interpretację, że ideologia czy doktryna totalitarna może tworzyć część składową ustroju państwa totalitarnego, ale wysuwa się argument, że przestępca ma propagować ustrój totalitarny w jego całokształcie, nie zaś tylko jedną z części czy element (ideologiczny) owego ustroju²⁶. Sprawca przestępstwa z art. 256 § 1 zdanie pierwsze k.k., aby propagować ustrój totalitarny, powinien mieć elementarną wiedzę na temat podstawowych założeń jakiegokolwiek ustroju totalitarnego oraz właściwości konkretnego już ustroju, będącego przedmiotem propagowania — a więc z reguły ustroju nazistowskiego lub komunistycznego. Propagowanie oznacza bowiem według omawianego tu stanowiska

²³ Tak stwierdził SN w uchwale z dnia 28 marca 2002 r., I KZP 5/02.

²⁴ M. Flemming, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] M. Flemming, W. Kutzmann, *Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. Rozdział XXXII k.k. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 66; P. Bachmat, *op. cit.*, s. 25; A. Romkowski, *op. cit.*, s. 74; A. Marek, V. Konarska-Wrzošek, *Prawo karne*, Warszawa 2016, s. 669.

²⁵ T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część ogólna*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, nr 3, s. 113. Por. *Część szczególna I*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, nr 4, s. 145, 153. Podobnie uważa K. Wiak, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grzeško-wiak, K. Wiak, Warszawa 2021, s. 1425. Podzielone są zdania co do tego, czy przedmiotem działania sprawcy czynu z art. 256 § 1 k.k. może być model ustrojowy państwa totalitarnego opracowany jedynie teoretycznie — uważają tak np. T. Bojarski, *Publiczne propagowanie faszyzmu*, [w:] *System Prawa Karnego*, t. 8. *Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym*, red. L. Gardocki, Warszawa 2013, s. 769; M. Flemming, *op. cit.*, s. 66; Z. Cwiąkański, *op. cit.*, s. 523; oraz P. Bachmat, *op. cit.*, s. 23; przeciwnego zaś zdania jest między innymi L. Gardocki, który twierdzi, że przepis ten w istocie kryminalizuje wyłącznie realnie istniejące, znane z historii ustroje: faszystowski oraz komunistyczny — ten ostatni zresztą tylko w jego odmianie stalinowskiej lub wzorowany na stalinizmie. Zob. *idem*, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 314.

²⁶ T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna II*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, nr 1, s. 132.

działanie wyłącznie z zamiarem bezpośrednim i to znamiennym celem w postaci szerzenia, krzewienia wiedzy na temat ustrojów totalitarnych, podkreślania ich zalet oraz przemilczania wad, w połączeniu z chęcią przekonania innych osób do takiego stanowiska i przyjęcia go jako swojego²⁷. Innymi słowy chodzi tu o celową, przemyślaną propagandę i swoistą „reklamę” totalitarnego ustroju państwa. Zwolennicy tego sposobu przeprowadzania wykładni art. 256 § 1 k.k. odwołują się do formuły „racjonalnego ustawodawcy”, wskazując, że twórcy tego przepisu musieli mieć świadomość konsekwencji przekształcenia treści art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku w kierunku regulacji obecnie istniejącej, jako że inaczej nie zamieściliby w art. 255 § 3 k.k. (a więc w przepisie bezpośrednio poprzedzającym omawiane unormowanie nowego kodeksu karnego) określenia tożsamego z poprzednią konstrukcją normatywną w brzmieniu: „Kto publicznie pochwała popełnienie przestępstwa”. Dodatkowo, w 2009 roku dokonano zmiany w treści art. 256 k.k.²⁸, dotychczasową treść tego unormowania wyodrębniając w § 1 i dodając nowy § 2, w którym wyraźnie wskazano, że stanowi przestępstwo między innymi przechowywanie, posiadanie i prezentowanie przedmiotów, które służą publicznemu propagowaniu ustroju totalitarnego. Skoro zatem ustawodawca wyraźnie poddał procesowi kryminalizacji publiczne prezentowanie różnego rodzaju symboli nazistowskich, faszystowskich i komunistycznych, to do tego momentu wyrażanie w takiej formie aprobaty totalitaryzmów (na przykład publiczne prezentowanie swastyki) nie było czynem karalnym, a w związku z tym inne formy pochwalania ustroju totalitarnego, dokonywane bez zamiaru przekonywania kogokolwiek do zaakceptowania i przyjęcia totalitarnych założeń ustrojowych, w tym publiczne wypowiedzi zawierające między innymi rytualne gesty lub hasła nazistowskie, nie powinny być ścigane karnie na podstawie art. 256 § 1 k.k.

Poruszając w tym miejscu treść art. 256 § 2 k.k., należy podkreślić, że zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie zdaje się przeważać stanowisko, iż karalne jest wyłącznie posiadanie oraz publiczne prezentowanie tylko takich przedmiotów zawierających symbole państw totalitarnych, które są powszechnie znane (symbol swastyki, runy SS, komunistyczny znak sierpa i młota na czerwonym tle itp.)²⁹.

W charakterze argumentu, który ostatecznie ma przemawiać za przedstawioną formą wykładni art. 256 § 1 k.k., jej zwolennicy odwołują się do uregulowań konstytucyjnych oraz karnoprosesowych, podkreślając, że unormowanie to nie spełnia warunku zgodności ze statuowaną przez ustawę zasadniczą regułą precyzyjności przepisów o charakterze karno-represyjnym (*nullum crimen sine lege certa*), a skoro cechuje je niejasność umożliwiająca nawet zastosowanie analogii na niekorzyść oskarżonego, to należy przyjmować tu wykładnię zawężającą

²⁷ K. Wiak, *op. cit.*, s. 1425.

²⁸ Ustawa z dnia 5 listopada 2009 roku o zmianie ustawy — Kodeks karny, ustawy — Kodeks postępowania karnego, ustawy — Kodeks karny wykonawczy, ustawy — Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 206, poz. 1589.

²⁹ Por. wyrok SA w Warszawie z dnia 30 maja 2018 r., II Aka 432/17.

rozumienie treści art. 256 § 1 k.k., zgodnie z procesową zasadą tłumaczenia wątpliwości występujących w sprawie (w tym także wątpliwości prawnych) na korzyść sprawcy³⁰.

Drugie ze stanowisk interpretacyjnych zakłada, że między treścią znamion „pochwalać” i „propagować” nie ma rozłączności, a tym bardziej znaczeniowej sprzeczności. W takim ujęciu pojęcie „pochwalanie” zawiera się w czynności „propagowanie”: to drugie określenie według omawianego tu kierunku wykładni ma znaczenie szersze — kto propaguje ustroj totalitarny, ten zarazem go pochwal³¹. Wystarczy zatem pochwalać na przykład ustroj faszystowski, aby realizować znamię czynnościowe propagowania, zawarte w art. 256 § 1 k.k.

Zwolennicy tego kierunku egzegezy omawianego tu przepisu uważają też zazwyczaj, że zakres podstawowej wiedzy na temat założeń totalitarnych ideologii oraz ukształtowanych na ich podstawie ustrojów poszczególnych państw totalitarnych ma charakter notoryjny, a więc jest rozpowszechniony u dorosłych osób, wychowanych i wyedukowanych w Europie czy szerzej — w kręgu kultury Zachodu. W takim ujęciu nazizm, faszyzm czy komunizm to pojęcia, które oznaczają zarówno ideologię, ruch polityczny, jak i ukształtowane na takich założeniach światopoglądowych podstawy ustrojowe państwa. Propagowanie ustroju państwa jest tu pojęciem szerszym niż propagowanie jego doktryny, ponieważ owa doktryna w takim rozumieniu kształtuje ów ustroj i stanowi jego nieodłączny element³². Kto zatem powiela i publicznie prezentuje zrytualizowane zachowania hitlerowskie, a więc kto „hajluje” czy wykonuje gesty nazistowskiego pozdrowienia, ten zarazem szerzy wiedzę o niemieckim totalitaryzmie i propaguje założenia ustrojowe III Rzeszy. Treść art. 256 § 1 k.k. nie wymaga przecież, aby sprawca propagował w wyczerpujący sposób całość ustroju totalitarnego, wystarczy, że publicznie prezentuje choćby część leżących u podłoża tego systemu państwowego idei i założeń³³, nieodłącznie symbolizowanych między innymi przez nazistowskie pozdrowienie czy publiczne obnoszenie się ze znakiem swastyki, komunistycznego sierpa i młota lub zdjęciami, względnie wyobrażeniami największych totalitarnych zbrodniarzy.

Zwolennicy obszerniejszego zakresu interpretacyjnego treści art. 256 k.k. podkreślają również, iż wskazana w § 2 tego przepisu kryminalizacja propagowania symboli totalitaryzmów powinna obejmować nie tylko nazwy, oznaczenia, obrazy i sformułowania powszechnie kojarzone z nazizmem, faszyzmem lub

³⁰ Por. T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania...*, Część szczególna II, s. 132; oraz A. Romkowski, *op. cit.*, s. 87.

³¹ M. Budyn-Kulik, *Kryminalizacja propagowania totalitaryzmu (faszyzmu) w polskim kodeksie karnym*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2020, nr 2, s. 11–12.

³² *Ibidem*, s. 13–15.

³³ P. Domagała, *Jeszcze o propagowaniu faszystowskiego ustroju państwa w świetle polskiego prawa karnego (kilka uwag na marginesie artykułu prof. W. Kuleszy)*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 118.

komunizmem, lecz także treści raczej mało znane, a niekiedy wręcz zakamuflowane³⁴, albowiem zapoznanie się z ich znaczeniem przez większe grono odbiorców też będzie konsekwencją propagowania ustrojów totalitarnych.

Powszechne wątpliwości — i to niezależnie od stanowiska zajmowanego w kwestiach tu opisanych — budzi znamię „publicznego” propagowania, jak również wykładnia przymiotnika „totalitarny” w stosunku do ustroju państwowego, będącego przedmiotem propagowania. Większość przedstawicieli doktryny tradycyjnie ujmuje zachowanie o charakterze publicznym w ten sposób, że ma być ono potencjalnie dostrzegalne dla nieokreślonej z góry grupy osób³⁵. Pojawiają się jednak głosy rozszerzające lub zawężające rozumienie tego pojęcia. Zdaniem niektórych autorów stosujących wykładnię rozszerzającą to określenie powinno obejmować również członków zebrania zamkniętego, które nie może być powszechnie obserwowane, jeżeli w tym spotkaniu bierze udział duża grupa osób³⁶. Pogląd zawężający, zupełne przeciwieństwo tego typu interpretacji, zakłada z kolei, że do przyjęcia publiczności danego zachowania nie wystarczy teoretyczna możliwość jego dostrzeżenia przez nieograniczony krąg potencjalnych obserwatorów, ale osoby te muszą mieć także realną możliwość zapoznania się prezentowanymi publicznie zachowaniami³⁷. Jeżeli zatem propagowanie ustroju totalitarnego odbywa się w warunkach dość poważnie ograniczających dostęp do prezentowanego zachowania i wiedzy o nim, w szczególności w miejscu ustronnym, zazwyczaj niedostępnym lub trudno dostępnym dla większości ludzi, takim jak głąb lasu czy na zamkniętym profilu społecznościowym w internecie³⁸, to zachowanie takie nie jest uznawane za dokonywane „publicznie”.

Istotne rozbieżności dotyczą — jak już wspomniano — również rozumienia znamienia w postaci totalitarnego ustroju państwa. Zwraca się tu uwagę na brak powszechnej, jednolitej definicji totalitaryzmu. Zazwyczaj obejmuje się tym terminem systemy ustrojowe faszystowskich Włoch, nazistowskich Niemiec oraz bolszewickiej Rosji, a następnie komunistycznego Związku Radzieckiego i jego państw satelickich. Powstają natomiast wątpliwości odnośnie do określenia granicy między ustrojem totalitarnym i autorytarnym czy innymi formami dyktatury, despotcji, tyranii lub państw policyjnych, a w związku z tym formułowane

³⁴ K. Wiak, *op. cit.*, s. 1426. Jako przykład można wskazać liczby prezentowane publicznie w kontekście propagowania ustroju totalitarnego, takie jak „18” lub „88”, z których pierwsza w języku neonazistów oznacza w alfabecie litery A, H symbolizujące Adolfa Hitlera, druga zaś, odczytywana w podobny sposób (litery H, H), ma symbolizować nazistowskie zawołanie „Heil Hitler”, zob. więcej K. Karsznicki, *op. cit.*, s. 33.

³⁵ K. Wiak, *op. cit.*, s. 1425; M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 839; P. Domagała, *op. cit.*, s. 119–120; A. Herzog, *op. cit.*, s. 1702; A. Marek, V. Konarska-Wrzosek, *op. cit.*, s. 669.

³⁶ P. Domagała, *op. cit.*, s. 120, 128.

³⁷ W. Kulesza, „Polskie obchody”..., s. 20.

³⁸ Trafną krytykę stanowiska głoszącego, że nie ma charakteru publicznego prezentowanie przestępczych treści z art. 256 § 1 k.k. na portalach internetowych, w których do uczestnictwa potrzebna jest czynność zalogowania się, przeprowadza K. Karsznicki, *op. cit.*, s. 41.

są pytania, czy należy sędownie ścigać i karać tych, którzy propagują założenia ustrojowe hiszpańskiego frankizmu, portugalskiego salazaryzmu, państwa chorwackich ustaszy itp. przykłady systemów państwowych, w których reguły demokratyczne w mniejszym lub w większym stopniu bywały ograniczane lub zupełnie odrzucane, przy jednoczesnym sięganiu do niektórych założeń faszyzmu lub nazizmu³⁹. Są przedstawiciele nauki prawa karnego, którzy twierdzą, że w każdym konkretnym przypadku rozpatrywania przez sąd sprawy z art. 256 § 1 lub § 2 k.k. kwestię tego, czy oskarżony rzeczywiście propagował ustrój o charakterze totalitarnym, powinien dla sądu opiniować biegły⁴⁰, zdarzają się jednak zdania przeciwnie — wsparte również stanowiskiem judykatury — że zagadnienie to należy do zakresu wiedzy powszechnej, dostępnej i charakteryzującej każdego człowieka, a zatem powoływanie w tej kwestii eksperta i zapoznawanie się przez sąd z wynikami jego ekspertyzy nie jest konieczne⁴¹. Nikt też nie może w związku tym powoływać się na nieświadomość bezprawności swojego zachowania (błąd co do prawa)⁴².

Bibliografia

Monografie, artykuły

- Bachmat P., *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. — analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Bojarski T., *Publiczne propagowanie faszyzmu*, [w:] *System Prawa Karnego*, t. 8. *Przestępstwa przeciwko państwu i dobrom zbiorowym*, red. L. Gardocki, Warszawa 2013.
- Budyn-Kulik M., *Kryminalizacja propagowania totalitaryzmu (faszyzmu) w polskim kodeksie karnym*, „*Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem*” 2020, nr 2.
- Ćwiakalski Z., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna*, t. 2, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017.
- Domagała P., *Jeszcze o propagowaniu faszystowskiego ustroju państwa w świetle polskiego prawa karnego (kilka uwag na marginesie artykułu prof. W. Kuleszy)*, „*Państwo i Prawo*” 2019, nr 5.
- Flemming M., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] M. Flemming, W. Kutzmann, *Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. Rozdział XXXII k.k. Komentarz*, Warszawa 1999.

³⁹ A. Romkowski, *op. cit.*, s. 88.

⁴⁰ Tak uważa między innymi M. Budyn-Kulik (*op. cit.*, s. 9–10), postulując wszakże powoływanie biegłych tylko w trudniejszych przypadkach, gdy prezentowana wypowiedź lub symbol ma niejednoznaczny charakter. Podobne stanowisko reprezentuje A. Michalska-Warias, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *Część szczególna*, t. 2, Warszawa 2017, s. 366.

⁴¹ Zob. postanowienie SN z dnia 1 września 2011 r., V KK 98/11; P. Domagała, *op. cit.*, s. 118; K. Wiak, *op. cit.*, s. 1425; Z. Ćwiakalski, *op. cit.*, s. 523.

⁴² Zob. cytowany już wyrok SO w Gliwicach z dnia 20 lipca 2018 r., VI Ka 593/18. Przeciwny podgląd w tym względzie wyraża T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania...*, *Część szczególna II*, s. 114–115.

- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2011.
- Herzog A., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2020.
- Karsznicki K., *Przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 2.
- Kluza J., *Przestępstwo propagowania treści faszystowskich w świetle ostatnich doniesień medialnych. Studium przypadku z Wodzisławia Śląskiego*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3.
- Kulesza W., *Pochwalanie faszystów i komunizmu w świetle prawa karnego (uwagi de lege praevia, lata et ferenda)*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, T. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011.
- Kulesza W., „Polskie obchody” rocznicy urodzin Hitlera w świetle prawa karnego III Rzeszy, *Republiki Federalnej Niemiec i Polski*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7.
- Kulesza W., *Propagowanie ideologii nazistowskiej lub jej symboliki w świetle niemieckiego i polskiego prawa karnego*, [w:] *Zagadnienia teorii i nauczania prawa karnego. Kara łączna. Księga jubileuszowa prof. M. Szewczyk*, red. W. Górowski, P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2013.
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Marek A., Konarska-Wrzosek V., *Prawo karne*, Warszawa 2016.
- Michalska-Warias A., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, t. 2, Warszawa 2017.
- Mozgawa M., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2019.
- Pieczynski M., *Stalinizm wiecznie żywy*, „Do Rzeczy” 2021, nr 29.
- Romkowski A., *Artykuł 256 § 1 k.k. w świetle wyrażonej w art. 42 ust. 1 konstytucji zasady nullum crimen sine lege (certa)*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3.
- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część ogólna*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, nr 3.
- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna I*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, nr 4.
- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna II*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, nr 1.
- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna III*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, nr 2.
- Wiak K., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2021.

Informacje urzędowe, projekty aktów prawnych oraz dane statystyczne

- Pismo urzędowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 8 września 2017 r., nr VIII/15083/2017, www.sip.legalis.pl.
- Postępowania wszczęte i przestępstwa z art. 256 k.k. stwierdzone za lata 1999–2020, www.statystyka.policja.pl/st./kodeks-karny/przestepstwa-przewciwko-13/636113.Publiczne-propagowanie-faszyzmu-nawolywanie-do-nienawisci-art-256.html.
- Prawomocne skazane osoby dorosłe z oskarżenia publicznego za wybrane przestępstwa w latach 2008–2017. Przestępstwa z nienawiści, www.isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/.
- Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dnia 14 maja 2019 r., druk nr 3451, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/996CE307123D03FEC12583FA0069E8F2/%24File/451.pdf>.

Orzecznictwo

- Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 września 2011 r., V KK 98/11, LEX nr 950444.
- Uchwała SN z dnia 28 marca 2002 r., I KZP 5/02, OSNKW 2002, nr 5–6, poz. 32. Wyrok SA w Lublinie z dnia 3 października 2017 r., II Aka 172/17, LEX nr 2391891.
- Wyrok SA w Warszawie z dnia 30 maja 2018 r., II Aka 432/17, Legalis nr 1822121.
- Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 7 marca 2013 r., II Aka 398/12, Legalis nr 1025695.
- Wyrok SN z dnia 12 października 2010 r., III KK 75/10, LEX nr 653500.
- Wyrok SO w Białymstoku z dnia 30 kwietnia 2013 r., VIII Ka 199/13, LEX nr 1893545.
- Wyrok SO w Białymstoku z dnia 10 czerwca 2014 r., VIII Ka 116/14, www.orzeczenia.ms.gov.pl.
- Wyrok SO w Gliwicach z dnia 20 lipca 2018 r., VI Ka 593/18, Legalis nr 2701495.
- Wyrok SO w Siedlcach z dnia 9 marca 2017 r., II Ka 711/16, LEX nr 2250639.
- Wyrok SR w Brzezinach z dnia 26 września 2018 r., II K 242/18, LEX nr 2675909.
- Wyrok SR w Dzierżonowie z dnia 27 lipca 2004 r., II K 81/04, [w:] P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. – analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Wyrok SR w Oświęcimiu z dnia 12 lutego 2002 r., VII K 4/04, [w:] P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. – analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Wyrok SR w Suwałkach z dnia 27 maja 2008 r., VII K 30/07, LEX nr 1911692.
- Wyrok SR w Tarnobrzegu z dnia 23 sierpnia 2004 r., VII K 566/04, [w:] P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. – analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Wyrok SR w Zabrze z dnia 18 czerwca 2004 r., VII K, 155/04, [w:] P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. – analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Wyrok TK z dnia 14 lipca 2020 r., Kp 1/19, MP 2020, poz. 647.

KONRAD GRACZYK

ORCID: 0000-0002-0991-2036

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

konrad.graczyk@us.edu.pl, konrad.graczyk@ipn.gov.pl

O grabieży mienia w Kraju Warty — uwagi w związku z monografią Bogumiła Rudawskiego

W 2018 roku nakładem Instytutu Zachodniego w Poznaniu ukazała się monografia autorstwa Bogumiła Rudawskiego pt. *Grabież mienia w Kraju Warty 1939–1945. Działalność Urzędu Powierniczego w Poznaniu*¹. Podstawą pracy jest rozprawa doktorska pt. *Rola poznańskiej ekspozytury Głównego Urzędu Powierniczego Wschód w grabieży polskiego mienia dokonanej w Kraju Warty w latach 1939–1944* obroniona w 2016 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem rozprawy była prof. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), natomiast recenzentami prof. Maria Rutowska (Instytut Zachodni w Poznaniu) oraz prof. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach).

Autor monografii przeprowadził badania w archiwach niemieckich i polskich. Kwerenda niemiecka objęła zespoły przechowywane w Archiwum Federalnym w Berlinie. Na kwerendę krajową złożyły się wizyty w Archiwum II Wojny Światowej Instytut Zachodniego w Poznaniu, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Gdańsku, Archiwum Państwowym w Lesznie, a także Oddziałowym Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Największa kwerenda dotyczyła jednak naturalnie Archiwum Państwowego w Poznaniu, w którym podstawowa była spuścizna tytułowego organu, czyli Urzędu Powierniczego w Poznaniu. O zakresie zadania badawczego mogą świadczyć liczby: zespół ten liczy ponad 14 tys. jednostek archiwalnych, które liczą prawie 100 metrów bieżących akt. Bogumił Rudawski, w konfrontacji z wielkością tego

¹ B. Rudawski, *Grabież mienia w Kraju Warty 1939–1945. Działalność Urzędu Powierniczego w Poznaniu*, Poznań 2018, 282 s.

zasobu, zdecydował się na zawężenie badań do kilku aspektów — terytorialnie do Poznania, natomiast rzeczowo do grabieży kilku rodzajów własności prywatnej. Ramy chronologiczne pracy wyznaczają lata 1939–1945, tożsame z okresem funkcjonowania Urzędu Powierniczego w Poznaniu.

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia, wykazu tabel, ilustracji, fotografii, bibliografii, aneksu oraz anglojęzycznego streszczenia. Zastrzeżenia budzi niezamieszczenie streszczenia niemieckojęzycznego oraz indeksu, który wobec ogromnej liczby nazwisk polskich przedsiębiorców oraz niemieckich powierników i zarządców pojawiających się na kartach książki byłby wielkim ułatwieniem i który w dzisiejszych monografiach powinien być standardem, poszerzanym ewentualnie o indeks rzeczowy i geograficzny. W aneksie zaś zamieszczono tabelaryczne zestawienie skonfiskowanych przez Urząd Powierniczy w Poznaniu przedsiębiorstw przemysłowych, zakładów handlowych oraz warsztatów rzemieślniczych, prezentujące podstawowe dane o poszczególnych podmiotach, jak personalia właściciela, określenie branży lub nazwy przedsiębiorstwa, dane na temat formy przekształcenia w okresie okupacji oraz źródło archiwalne. Spis ten daje wyobrażenie o rozmiarach konfiskat w samym Poznaniu i z pewnością ma znaczenie dla krewnych właścicieli skonfiskowanych podmiotów. Ponadto pod koniec każdego rozdziału zamieszczono zwięzłe podsumowanie rozważań częściowych, co jest niewątpliwą zaletą opracowania.

W publikacji można rozróżnić część teoretyczną i praktyczną. Na część teoretyczną składają się ustalenia dotyczące funkcjonowania Głównego Urzędu Powierniczego Wschód i Urzędu Powierniczego w Poznaniu, który działał na ziemiach wcielonych do Rzeszy wraz z Urzędem Powierniczym w Katowicach, Urzędem Powierniczym w Gdańsku/Gdyni oraz Urzędem Powierniczym w Ciechanowie. Przedstawiono zagadnienia ustrojowe Głównego Urzędu Powierniczego Wschód oraz jego poznańskiej ekspozytury: strukturę, zakres zadań oraz powiązania z innymi urzędami. Druga część zawiera wyniki analizy przypadków jednostkowych — przykłady konkretnych konfiskat z różnych branż oraz sposoby dysponowania przez administrację powierniczą zagrabionym mieniem.

Wstęp, jak to jest przyjęte w pracach naukowych, pełni funkcję programową. Znajdziemy w nim krótką charakterystykę Głównego Urzędu Powierniczego Wschód i jego oddziałów, wyjaśnienie terminów grabieży oraz administracji powierniczej, omówienie stanu badań w historiografii polskiej i niemieckiej, określenie celu badawczego, ram terytorialnych i czasowych rozważań, omówienie wykorzystanych źródeł i treści pracy, a także podziękowania. Główny cel badawczy autora sprowadzał się do scharakteryzowania i poznania procedury grabieży prywatnej własności obywateli polskich zorganizowanej przez poznańską ekspozyturę Głównego Urzędu Powierniczego Wschód oraz skutków tych działań — dla Polaków, Niemców i polityki okupanta. Cel ten należy uznać za osiągnięty przy — co wypada podkreślić — stosunkowo niewielkiej objętości książki, która nie męczy czytelnika.

Rudawski jako grabież rozumie bezprawne i przeprowadzone w sposób planowy lub spontaniczny (nieplanowy) przymusowe odebranie własności osobom prywatnym lub zawłaszczenie własności publicznej. Chodzi tu oczywiście nie o niezgodność z ówczesnym prawem niemieckim, to legalizowało bowiem grabież, lecz międzynarodowym. Słusznie autor zauważył, że grabież naruszała jeden z przepisów konwencji haskiej z 1907 roku.

W rozdziale pierwszym, mającym charakter wprowadzenia, czytelnik zapoznaje się z założeniami niemieckiej polityki ekonomicznej i narodowościowej w Kraju Warty, a także niemiecką administracją na okupowanym terytorium. Rozdział drugi jest poświęcony zakresowi i organizacji grabieży w pierwszym okresie okupacji oraz powstaniu, strukturze i zadaniom Głównego Urzędu Powierniczego Wschód. W tej części pracy przybliżono także „prawne” podstawy działalności administracji powierniczej. Ramy prawne tych działań tworzyły trzy rozporządzenia wydane w 1940 roku, z których pierwsze stanowiło o zabezpieczeniu i skonfiskowaniu całego mienia ruchomego oraz nieruchomego państwa polskiego (a także wierzytelności i udziałów), drugie rozporządzenie dotyczyło polskich przedsiębiorstw oraz nieruchomości rolnych i leśnych, natomiast trzecie mienia „obywateli dawnego państwa polskiego”. Urząd Powierniczy w Poznaniu jako instytucja jest tematem rozdziału trzeciego — jego powstanie i działalność, zadania poszczególnych referatów (administracyjnych i gospodarczych), a także kwestia filii Urzędu Powierniczego w Łodzi. Poruszono też zagadnienie personelu Urzędu Powierniczego w Poznaniu. Czwarty rozdział poświęcono relacjom administracji powierniczej z innymi organami władz niemieckich (na przykład generalnym referentem do spraw umacniania Niemczyzny lub namiestnikiem Arthur'em Greiserem). Rozdziały piąty i szósty dotyczą grabieży poszczególnych podmiotów gospodarczych: przedsiębiorstw przemysłowych, sklepów, warsztatów rzemieślniczych, nieruchomości gruntowych i obiektów hotelarsko-gastronomicznych. Podsumowanie publikacji przedstawił Rudawski w rozdziale siódmym — starał się w nim dokonać bilansu funkcjonowania administracji powierniczej, ocenić jej rolę i skutki w ekonomicznej eksploatacji państwa polskiego i jego obywateli. Jego wnioski i szacunki należałoby uwzględnić w polskich rachunkach strat dotyczących drugiej wojny światowej. Zakończenie zawiera najistotniejsze ustalenia, a także postulaty badawcze. Główne postulaty badawcze dotyczą szczegółowych badań kadr poznańskiego urzędu powierniczego oraz zbadania zależności między eksploatacją ekonomiczną podczas niemieckiej okupacji a późniejszym upaństwowieniem gospodarki.

Na aprobatę zasługuje zwłaszcza pierwszy postulat, albowiem kwestia kadr administracji powierniczej po lekturze pracy budzi największy niedosyt. Liczbę pracowników Urzędu Powierniczego w Poznaniu na początku 1942 roku ustalił autor na ponad 560 osób (s. 105), podzielił ich na trzy kategorie: kadrę kierowniczą (kierownicy urzędu i ich zastępcy), kadrę średniego szczebla (główni referenci, ich zastępcy i referenci) oraz najliczniejszą grupę pomocników biurowych

(stenotypistki, sekretarki). Rudawski wskazał co prawda (s. 106), że „charakterystyka wybranych pracowników pozwoli wysnuć ogólniejsze wnioski dotyczące dróg zawodowych, kariery, pochodzenia, ale także poglądów politycznych i zaangażowania w ruch nazistowski osób, które pracowały dla administracji powierniczej i uczestniczyły »zza biurka« w grabieży mienia”, i na następnych siedmiu stronach pracy istotnie znajdziemy charakterystyki wybranych i znaczniejszych pracowników (w tym trzech kolejnych kierowników Urzędu Powierniczego w Poznaniu). Charakterystyki owe jednak nie pozwoliły mu na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków. Nie znajdziemy na ten temat ani słowa w podsumowaniu wieńczącym rozdział ani zakończeniu. Zapewne był to świadomy zabieg w kontekście zaprezentowanych postulatów badawczych, niemniej w samej książce zapowiedziany zamiar dotyczący wniosków z badań personelu nie został zrealizowany.

Przy tej okazji można wskazać na ciekawy wątek, który należałoby w miarę możliwości zbadać — chodzi o odpowiedzialność karną powierników, zarządców konkretnych podmiotów ustanowionych przez administrację powierniczą w związku z pełnieniem przez nich funkcji tego rodzaju i ewentualnymi nadużyciami, których dopuszczali się na tym stanowisku. Autor nadmieniał (s. 73), że za niewypełnienie swoich obowiązków groziła zarządcy komisarycznemu kara więzienia lub nawet kara śmierci. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy z punktu widzenia nauki nie można traktować owych powierników jako *sui generis* urzędników niemieckich. Wypełniali oni bowiem istotne dla okupanta zadania, musieli wykazać się właściwym pochodzeniem rasowym, odpowiednimi kwalifikacjami politycznymi i zawodowymi (s. 88–89). Podstawą działalności powiernika był akt nominacji (mianowania) na zarządcę komisarycznego, który poprzedzano wypełnieniem szczegółowego kwestionariusza osobowego. Pytania kwestionariusza dotyczyły wykształcenia i doświadczenia zawodowego, działalności politycznej, a nawet przynależności do łóż masońskich. Pytano także o pochodzenie kandydata i żony, a nawet rodziców i dziadków. Pytania o przynależność do łóż masońskich oraz wymóg pochodzenia aryjskiego kandydata, jego żony i zstępnych wyraźnie upodabniają procedurę naboru do tej odnoszącej się do kadry urzędniczej po objęciu władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów w 1933 roku.

Na tle opisanych procedur zajmowania i konfiskaty mienia nasuwa się też pytanie wykraczające poza ramy pracy — w jakim stopniu poza samą administracją powierniczą dochodziło do nadużyć i przestępstw, gdy na przykład ktoś, wykorzystując obawy Polaków i strach przed konfiskatą, podawał się za „Treuhandera” i dokonywał oszustwa. Że podobne przypadki istotnie miały miejsce, dowodzi sprawa karna Alfreda i Leopolda Maserów, skazanych przez Sąd Specjalny w Poznaniu (Sondergericht Posen) w listopadzie 1940 roku na kary ciężkiego więzienia (sygn. 4 Sd KLs 61/40).

Za najciekawszą część pracy można uznać dotyczącą konkretnych przykładów działań administracji powierniczej. Pozwalają one spojrzeć na grabież mienia z perspektywy pojedynczego człowieka, pozbawionego własności, któremu pozwolono pracować w swoim dotychczasowym warsztacie rzemieślniczym czy zakładzie albo którego wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa lub który trafił wprost do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Umożliwiają one prześledzenie także okupacyjnego losu wielkopolskich przedsiębiorstw z różnych branż o uznanej renomie krajowej. Nazwy ich wiele mówią także dziś. Z kart książki dowiemy się, co stało się po klęsce wrześniowej 1939 roku między innymi z Zakładami Metalowymi im. Hipolita Cegielskiego (s. 140), Poznańską Fabryką Wyrobów Gumowych „Stomil” (s. 143), Fabryką Elementów i Baterii „Centra” (s. 142) czy Poznańską Fabryką Czekolady „Goplana” (s. 145).

Praca Bogumiła Rudawskiego została poświęcona działalności ważnego ogniwa niemieckiej okupacji na ziemiach polskich podczas drugiej wojny światowej. Jest to pierwsza monografia jednego z kilku urzędów powierniczych działających na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. Zbadanie działalności Urzędu Powierniczego w Poznaniu każe wysunąć postulat badawczy dotyczący Urzędu Powierniczego w Katowicach, który, jak autor zauważył (s. 64), powstał jako pierwsza placówka regionalna tego typu. Spuścizna archiwalna tego urzędu zdaje się prawie dorównywać spuściznie urzędu poznańskiego. Lektura recenzowanej książki pozwala zadać wiele pytań o praktykę działalności górnośląskiej administracji powierniczej zwłaszcza w kontekście odmiennego przebiegu wpisów na folkslistę. Czy na Górnym Śląsku konfiskaty mienia były proporcjonalnie mniej liczne? Czy dzięki licznym przyjęciom statusu folksdojczca można było uchronić znaczną część majątku od grabieży? W jakim stopniu starania o podpisanie folkslisty rozpoczęte w bezpośrednim związku z działalnością administracji powierniczej były skuteczne? Z pracy Rudawskiego wynika, że Polakom nie udawało się tą drogą ocalić swojego majątku, a ich wnioski były odrzucane. Temat katowickiego urzędu powierniczego czeka na swojego badacza.

Monografia Bogumiła Rudawskiego winna być punktem odniesienia w przyszłych badaniach dotyczących pozostałych urzędów powierniczych. Należy polecić ją badaczom okupacji niemieckiej czy historii gospodarczej oraz pasjonatom dziejów Poznania i Wielkopolski. Krewni wielkopolskich przedsiębiorców z okresu przedwojennego również powinni znaleźć w niej interesujące informacje dotyczące ich rodzinnych majątków.

Historiografia polska wzbogaciła się tym samym o pracę dotyczącą dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, ukierunkowaną na generalnie pomijane zagadnienia natury gospodarczej. Praca zapełnia istotną lukę badawczą, a ze względu na zakres przedmiotowy powinna budzić zainteresowanie nie tylko polskich, lecz także niemieckich badaczy.

Spis treści

Artykuły problemowe

Maciej Rakowski, Państwko Gabriele D'Annunzio — ustrój Włoskiej Regencji Carnaro . . .	7
Kamil Piskała, Kryzys gospodarczy, faszyzm i „warstwy pośrednie”. Reakcje polskich socjalistów na zwycięstwo nazizmu w Niemczech	43
Marek Kornat, Niedoszłe polsko-niemieckie <i>Gesamtlösung</i> w roku 1939 a sprawa żydowska	69
Mariusz Kopczyński, Tomasz Tulejski, Konserwatywny autorytaryzm przeciwko faszyzmowi, narodowemu socjalizmowi i komunizmowi. Przypadek Engelberta Dollfußa	81

* * *

Przemysław Czernicki, Wykorzystanie Państwowego Funduszu Ziemi jako instrumentu legitymizacji władzy komunistycznej oraz środka legalizacji rewolucji społecznej	107
Małgorzata Kozłowska, Rozważania na temat autorytaryzmu w czasach PRL na przykładzie przepisów prawnych dotyczących pracowniczych ogrodów działkowych	127

* * *

Łukasz Machaj, Freedoms of expression, political extremism and seditious speech in the United States Supreme Court's jurisprudence (Part II)	137
Witold Graca, Henryk Spustek, Usytuowanie ustrojowo-polityczne ochrony informacji niejawnych w Polsce, Czechach i na Słowacji	151
Piotr Ochman, Kryminalizacja finansowania terroryzmu w świetle przepisu art. 165a kodeksu karnego. Część 2	161
Piotr Góralski, Problemy kryminalizacji szerzenia oraz gloryfikowania totalitaryzmu (art. 256 k.k.). Część I	173

* * *

Konrad Graczyk, O grabieży mienia w Kraju Warty — uwagi w związku z monografią Bogumiła Rudawskiego	187
---	-----

Contents

Articles

Maciej Rakowski, The state of Gabriele D'Annunzio: Constitutional regime of the Italian Regency of Carnaro	7
Kamil Piskała, Economic depression, fascism and the “middle strata”: Polish socialists' response to the Nazi Party's political triumph in Germany	43
Marek Kornat, The failed German-Polish <i>Gesamtlösung</i> of 1939 and the Jewish question . .	69
Mariusz Kopczyński, Tomasz Tulejski, Conservative authoritarianism against fascism, National Socialism, and communism: The case of Engelbert Dollfuß	81

* * *

Przemysław Czernicki, The use of the State Land Fund as an instrument for the legitimization of communist power and a means of legalizing the social revolution	107
Małgorzata Kozłowska, Reflections on authoritarianism in the times of the Polish People's Republic: The example of legal provisions regarding employee allotment gardens . . .	127

* * *

Łukasz Machaj, Freedoms of expression, political extremism and seditious speech in the United States Supreme Court's jurisprudence (Part II)	137
Witold Graca, Henryk Spustek, Political location of classified information protection in Poland, the Czech Republic, and Slovakia	151
Piotr Ochman, Criminalization of financing terrorism in the Polish Criminal Code (Art. 165a): Part 2	161
Piotr Góralski, Problems of the criminalization of propagating and glorifying of totalitarianism (Art. 256 of the Penal Code): Part I	173

* * *

Konrad Graczyk, On the looting of property in Wartheland: Comments in connection with Bogumił Rudawski's monograph	187
--	-----

Informacja dla Autorów

1. Teksty w wersji elektronicznej na nośnikach cyfrowych prosimy nadsyłać pod adresem: Tomasz Scheffler, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UW, ul. Uniwersytecka 22/26, 50-145 Wrocław, lub pocztą elektroniczną pod adresem: tomasz.scheffler@uw.edu.pl.

2. Teksty do kolejnych wydań należy przesyłać najpóźniej do:

- a) 25 października do numeru 1;
- b) 25 lutego do numeru 2;
- c) 25 maja do numeru 3;
- d) 25 sierpnia do numeru 4.

3. O przyjęciu tekstu do wydania w czasopiśmie Autorzy zostaną poinformowani w możliwie najbliższym czasie za pośrednictwem poczty elektronicznej pod wskazanym przez nich adresem.

4. Wszystkie artykuły publikowane w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” są recenzowane.

5. Gdy recenzja jest negatywna lub istotnie krytyczna, zostaje ona przesłana Autorowi, który może się do niej ustosunkować, w szczególności poprzez wprowadzenie odpowiednich poprawek. W przypadku dwóch recenzji negatywnych Redakcja odmawia przyjęcia tekstu do druku.

6. Teksty należy nadsyłać w formacie dokumentów programu Word lub tekstu sformatowanego RTF. Maksymalna objętość tekstu:

- a) artykuł — 60 000 znaków ze spacjami;
- b) recenzja — 25 000 znaków ze spacjami.

7. Szczegółowe informacje dotyczące formatowania tekstów oraz sporządzania przypisów znajdują się na stronie www.wuwr.com.pl w zakładce „Dla Autorów”.

8. Teksty odbiegające od podanych standardów będą odsyłane do Autorów z prośbą o dostosowanie ich do wymogów pisma.

9. Do tekstu należy dołączyć streszczenie (do 500 znaków ze spacjami) i słowa kluczowe w języku angielskim (maksymalnie 7), krótką notkę o Autorze z danymi teleadresowymi, jeżeli składa tekst w redakcji po raz pierwszy, adres e-mail, który będzie publikowany drukiem, oraz bibliografię sporządzoną w stylu Chicago.

10. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek redakcyjnych tekstów.

11. Przesłanie przez Autora tekstu do Redakcji Czasopisma jest równoznaczne z jego oświadczeniem, że przysługują mu autorskie prawa majątkowe do tego tekstu, że tekst jest wolny od wad prawnych oraz że nie był wcześniej publikowany w całości lub części ani nie został złożony w redakcji innego czasopisma, a także z udzieleniem nieodpłatnej zgody na wydanie tekstu w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” oraz jego nieograniczone co do czasu i terytorium rozpowszechnianie, w tym wprowadzenie do obrotu egzemplarzy czasopisma oraz odpłatne i nieodpłatne udostępnianie jego egzemplarzy w internecie.

12. Autorzy są zobowiązani do wykonania korekty autorskiej w ciągu 7 dni od daty jej otrzymania. Niewykonanie korekty w tym terminie oznacza zgodę autora na wydanie tekstu w postaci przesłanej do korekty.

13. Wszystkie udostępniane przez Wydawnictwo artykuły, w formacie PDF, znajdują się na stronie www.cns.wuwr.pl.

14. Autorzy nie otrzymują honorarium autorskiego za przekazane artykuły.



Wydawnictwo
Uniwersytetu
Wrocławskiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.

plac Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
sekretariat@uwur.com.pl

wuwr.eu
Facebook/wydawnictwouwr